

P. OWIDJUSZA
NAZONA
PRZEMIANY.

POEMA w XV PIEŚNIACH.

Z ORYGINAŁEM OBOK
I Z PRZYPISAMI OBJAŚNIAJĄCEMI.

PRZEKŁADANIA

Brunona Hrabi Kicińskiego.

Tom drugi.

W WARSZAWIE
W DRUKARNI N. GLÜCKSBERGA
TYPOGRAFA UNIWERSYTETU KR. WARSZAWSKIEGO.
NAKŁADEM TŁÓMACZA.

1826

PRZEMIANY
OWIDJUSZA,
XIĘGA SZÓSTA:

P. OVIDII NASONIS METAMORPHOSEON.

LIBER SEXTUS.

Præbuerat dictis Tritonia talibus aurem;
Carminaque Aonidum, justamque probaverat iram.
Tum secum, Laudare parum est; laudemur et ipsæ:
Numina nec sperni sine pœna nostra sinamus.
Mæoniæque animum fatis intendit Arachnes: 5
Quam sibi lanificæ non cedere laudibus artis
Audierat. Non illa loco, nec origine gentis
Clara, sed arte, fuit. Pater huic Colophonius Idmon
Phocaïco bibulas tingebat murice lanas.
Occiderat mater: sed et hæc de plebe, suoque 10
Æqua viro fuerat. Lydas tamen illa per urbes
Quæsierat studio nomen memorabile; quamvis
Orta domo parva, parvis habitabat Hypæpis.
Hujus ut adspicerent opus admirabile, sæpe
Deseruere sui Nymphæ vineta Tymoli: 15
Deseruere suas Nymphæ Pactolides undas.

PRZEMIANY OWIDJUSZA NAZONA

XIĘGA SZÓSTA.

Muz powieści z uwagą słucha Pallas chciwą,
A śpiew wdzięczny i zemstę sławiąc sprawiedliwą
Tak mówi: Niedość chwalić, my chwałę zyskajmy,
I gardzić bóstwem naszém bezkarnie niedajmy.
Przemyśla o Arachnie co w sztuce przędzenia 5
Jéj wyższego niechciała przyznać uwielbienia.
Nie miejscem ani przodków pochodzeniem wzniosłem,
Własném tylko Arachne słynęła rzemiosłem.
Ojciec Idmon zrodzony w Kolofońskiej ziemi,
Cienką wełnę szkarłaty barwił focejskiemi. 10
Wziął żonę także z gminu; lecz praca wytrwała
Sławne w Meonach imie Arachnie zjednała.
Choć żyła w nędznéj chatce i w ubogiéj włości,
By widzieć jéj kunszt godzien pochwał i zazdrości,
Odstępowały Nimfy górnych winnic Tmolu, 15
Odstępowały Nimfy nadbrzeży Paktolu.

Nec factas solum vestas spectare juvabat:
Tum quoque, cum fierent, tantus decor adfuit arti.
Sive rudem primos lanam glomerabat in orbes;
Seu digitis subigebat opus, repetitaque longo 20
Vellera mollibąt nebulas æquantia tractu;
Sive levi teretem versabat pollice fusum;
Seu pingebat acu; scires a Pallade doctam.
Quod tamen ipsa negat: tantaque offensa magistra,
Certet, ąit, mecum; nihil est quod victa recusem. 25

Pallas anum simulat: falsosque in tempora canos
Addit, et infirmos baculo quoque sustinet artus.
Tum sic orsa loqui: Non omnia grandior ætas,
Quæ fugiamus, habet; seris venit usus ab annis.
Consilium ne sperne meum. Tibi fama petatur 30
Inter mortales faciendæ maxima lanæ.
Cede Deæ: veniamque tuis temeraria dictis
Supplice voce roga: veniam dabit illa roganti.

Adspicit hanc torvis, inceptaque fila relinquit;
Vixque manum retinens, confessaque vultibus iram,
Talibus obscuram resecuta est Pallada dictis:
Mentis inops, longaque venis confecta senectæ,
Et nimium vixisse diu nocet. Audiat istas,
Si qua tibi nurus est, si qua est tibi filia, voces:
Consilii satis est in me mihi: neve monendo 40
Profecisse putes; eadem sententia nobis.
Cur non ipsa venit? cur hæc certamina vitat?

Tum Dea, Venit, ait; formamque removit anilem,
Palladaque exhibuit. Venerantur numina Nymphæ,
Mygdonidesque nurus. Sola est non territa virgo. 45

Nietylko nad jéj pracą wszyscy się unoszą,
Lecz patrzyć na robiącą już było roskoszą.
Czyli surową wełnę na kądziel zasadza,
Czy palcami pomyka i runa rozgładza. 20
Tak iż można z mgłą równać przędzę rościągnioną,
Czy zręcznym palcem wartkie zakręca wrzeciono,
Czyli maluje igłą; patrząc na jéj dzieła,
Myślałbyś że ją sama Minerwa natchnęła,
Przeczy temu, i rzecze wstydząc się mistrzyni: 25
Gdy mię zwalczy, niech zemną co zechce uczyni.

Pallas zmienia się w babę, włos siwy przybiera,
I osłabione siły na kiju podpiera,
I tak mówi Arachnie: Sławna sztuką rzadką!
Słuchaj Arachne; starość doświadczenia matką, 30
Nie gardź poradą moją, ciesz się jak chcesz chwałą
Iż w przędzenia nauce jesteś doskonałą,
Ale ustąp Bogini, i proś jéj niech raczy
Przebaczyć ci przechwalstwo, a pewnie przebaczy.

Błysnęła gniewnem okiem Arachne rozjadła; 35
Zaledwie się wstrzymuje, nić jéj z rąk wypadła
I tak w złości bez granic karci babę starą:
Długich lat, a krótkiego rozumu poczwaro!
Jak widzę żyłaś nadto. Dla jakiéj sąsiady
Albo dla córki schowaj twe niewczesne rady. 40
Wiem ja dobrze co czynię, czcze są słowa twoje,
Nic nie zyskasz, ja mocno przy mém zdaniu stoję.
Czemu sama nieprzyszła, gdy śmie walczyć zemną?

Przyszłam! rzekła Bogini. Postać nieprzyjemną
Starej baby zrzuciwszy, staje jak Pallada; 45
Grono Nimf zgromadzonych Bóstwu pokłon składa,

Sed tamen erubuit; subitusque invita notavit
Ora rubor: rursusque evanuit: ut solet aër
Purpureus fieri, cum primum Aurora movetur,
Et breve post tempus candescere Solis ab ortu.
Perstat in incepto, stolidæque cupidine palmæ 50
In sua fata ruit. Neque enim Jove nata recusat;
Nec monet ulterius, nec jam certamina differt.

Haud mora; consistunt diversis partibus ambæ,
Et gracili geminas intendunt stamine telas.
Tela jugo vincta est: stamen secernit arundo: 55
Inseritur medium radiis subtemen acutis;
Quod digiti expediunt, atque inter stamina ductum
Percusso feriunt insecti pectine dentes.
Utraque festinant; cinctæque ad pectora vestes
Brachia docta movent, studio fallente laborem. 60

Illic et Tyrium quæ purpura sensit aënum
Texitur, et tenues parvi discriminis umbræ:
Qualis ab imbre solet percussus solibus arcus
Inficere ingenti longum curvamine cœlum:
In quo diversi niteant cum mille colores, 65
Transitus ipse tamen spectantia lumina fallit.
Usque adeo quod tangit idem est: tamen ultima distant.
Illic et lentum filis immittitur aurum,
Et vetus in tela deducitur argumentum.

Cecropia Pallas scopulum Mavortis in arce 70
Pingit, et antiquam de terræ nomine litem.
Bis sex cœlestes, medio Jove, sedibus altis
Augusta gravitate sedent. Sua quemque Deorum

Nie zlękła się Aracnhe. Czerwoność niezwykła
Twarz jéj wprawdzie okryła, ale zaraz znikła.
Tak zorza na powietrze żywy szkarłat sieje,
Lecz blednie skoro tylko słońce zajaśnieje. 50
Dziewica trwa w uporze, oślepia ją pycha,
A na własną ją zgubę zuchwalstwo popycha.
Bogini do jéj życzeń natychmiast się skłania,
Już jéj nienapomina, ni zwleka wyzwania.

Do krosien w różnéj stronie każda z nich zasiada, 55
I jak najcieńszą przędzę na ramę zakłada,
Brzeg kryje płótnem, postaw grzebieniem przeplata,
Wątek w ostrém czółenku samym środkiem lata.
Przez rozdzielone nici zręczna dłoń go ciska,
A karbowana płocha gęsto tkanie ściska. 60
Zdjęły szaty, uczona zaczęła się praca,
Spieszą się, a gorliwość robotę im skraca.
Tkają nici tyryjskim napuszczone sokiem,
I nadają odcienia niedostrzegłe okiem.
Tak gdy o dżdżystą chmurę słońce się odbije, 65
I niezmierzonym łukiem niebiosa pokryje.
W nim choć jaśnieje różnych kolorów tysiące,
Lecz przejście z jednych w drugie, tak oko patrzące
Zwodzi, że się przy sobie jednakowe zdają,
A dopiero nadbrzeżne różnicę zdradzają. 70
Gdzie niegdzie między nici każda złoto wszyła,
I na płótnie dzieł dawnych wspomnienie wskrzesiła.

Obok zamku Cekropsa pagórek Gradywa,
I sławny spór z Neptunem Minerwa wyszywa,
Gdy szło, kto miał nowemu nadać imie miastu. 75
Na tronie siedzi Jowisz wśród Bogów dwunastu,

Inscribit facies: Jovis est regalis imago.
Stare Deum pelagi, longoque ferire tridente 75
Aspera saxa facit, medioque e vulnere saxi
Exsiluisse ferum, quo pignore vindicet urbem.
At sibi dat clypeum, dat acutæ cuspidis hastam,
Dat galeam capiti, defenditur ægide pectus:
Percussamque sua simulat de cuspide terram 80
Prodere cum baccis fœtum canentis olivæ;
Mirarique Deos. Operi victoria finis.
Ut tamen exemplis intelligat æmula laudis,
Quod pretium speret pro tam furialibus ausis;
Quatuor in partes certamina quatuor addit, 85
Clara colore suo; brevibus distincta sigillis.
Threïciam Rhodopen habet angulus unus, et Hæmon;
Nunc gelidos montes, mortalia corpora quondam:
Nomina summorum sibi qui tribuere Deorum.
Altera Pygmææ fatum miserabile matris 90
Pars habet. Hanc Juno victam certamine jussit
Esse gruem; populisque suis indicere bellum.
Pingit et Antigonem, ausam contendere quondam
Cum magni consorte Jovis; quam regia Juno
In volucrem vertit: nec profuit Ilion illi, 95
Laomedonve pater, sumtis quin candida pennis
Ipsa sibi plaudat crepitante ciconia rostro.
Qui superest solus Cinyran habet angulus orbum:
Isque gradus templi, natarum membra suarum
Amplectens, saxoque jacens, lacrimare videtur. 100
Circuit extremas oleis pacalibus oras.
Is modus est; operique sua facit arbore finem.
Mæonis elusam designat imagine tauri
Europen: verum taurum, freta vera putares.

Każdy ma twarz właściwą: król Bogów wspaniałą,
Bóg morza długi trójząb podnosi nad skałą,
Wyskakuje koń dzielny z opoki strzaskanéj,
I Neptun już się zdaje być pewnym wygranéj. 80
Siebie maluje Pallas z puklerzem i dzidą,
Czoło zdobi przyłbicą, a piersi Egidą,
Pociskiem w ziemię trąca. Po krótkiéj przewłoce,
Wyrasta krzak oliwne dający owoce.
Przyznaje jéj zwycięstwo Bogów podziwienie. 85
Pallas dumnéj rywalce chcąc dać napomnienie,
Jak równą jéj zuchwałość karali niebianie;
Dawszy tło różnofarbne na odmienne tkanie,
Na czterech rogach cztery wystawia przykłady.
Tu Rodopos barczysty, dalej Hemos blady, 90
Dziś zimne góry, dawniej mocarze zuchwali,
Co Bogów cześć i Bogów imie przywłaszczali.
Tu królowéj Pigmeów smutny los wystawia,
W boju zmogła ją Juno, zmieniła w żurawia
I kazała wieść z ludem walkę nieskończoną. 95
I twą karę maluje dumna Antygono!
Co z żoną władcy nieba śmiesz iść w porównanie.
Lecz ani cię wsparł ojciec, ni twoi Trojanie.
Juno zmienia ją w ptaka, kryje piérzem siwym,
Dziś z niéj bocian klapiący dziobem klekotliwym. 100
W ostatnim rogu, rospacz Cynira wyraża,
Widząc córki zmienione w stopnie od ołtarza.
W końcu godło pokoju oliwę wesołą
Kreśli, i własném drzewem wieńczy obraz w około.
Arachne siostry Kadma porwanie wyszywa, 105
Myślałbyś że byk żywy, że woda prawdziwa.

Ipsa videbatur terras spectare relictas, 105
Et comites clamare suas, tactumque vereri
Adsilientis aquæ; timidasque reducere plantas.
Fecit et Asterien aquila luctare teneri:
Fecit olorinis Ledam recubare sub alis:
Addidit, ut Satyri celatus imagine pulchram 110
Jupiter implerit gemino Nycteïda fœtu:
Amphitryon fuerit, cum te Tirynthia cepit;
Aureus ut Danaën, Asopida luserit igneus;
Mnemosynen pastor, varius Deoïda serpens.
  Te quoque mutatum torvo, Neptune, juvenco 115
Virgine in Æolia posuit. Tu visus Enipeus
Gignis Aloïdas, aries Bisaltida fallis.
Et te, flava comas, frugum mitissima mater,
Sensit equum; te sensit avem crinita colubris
Mater equi volucris; sensit Delphina Melantho. 120
  Omnibus his faciemque suam, faciemque locorum
Reddidit. Est illic agrestis imagine Phœbus:
Utque modo accipitris pennas, modo terga leonis
Gesserit: ut pastor Macareïda luserit Issen.
Liber ut Erigonem falsa deceperit uva: 125
Ut Saturnus equo geminum Chirona crearit.
  Ultima pars telæ, tenui circumdata limbo,
Nexilibus flores hederis habet intertextos.
  Non illud Pallas, non illud carpere Livor
Possit opus. Doluit successu flava virago: 130
Et rupit pictas, cœlestia crimina, vestes.
Utque Cytoriaco radium de monte tenebat,
Ter quater Idmoniæ frontem percussit Arachnes.
Non tulit infelix: laqueoque animosa ligavit

Europa ku niknącej obrócona ziemi,
Z żalem z towarzyszkami zda się żegnać swemi,
I drżąca cofa z wody stopy swoje śnieżne.
  Kreśli inne Jowisza przemiany lubieżne, 110
W postaci orła piękną Asterję porywa,
Jako łabędzia Leda przyjmuje go tkliwa,
Jak Satyr bliźniętami Antjopę obdarza,
Jak Amfitryon drugi Herkulesa stwarza.
Złoty deszcz przy Danai, ogień przy Eginie, 115
Przy Mnemozynie pasterz, wąż przy Prozerpinie.
  Daléj twoje Neptunie maluje przemiany,
W postaci byka jesteś od Arny kochany;
Zmieniony w Enipeja Aloidy płodzisz;
Jak baran Teofany niewinność uwodzisz. 120
Kocha cię złota Ceres w postaci rumaka,
Melanto jak Delfina, Meduza jak ptaka.
  Umie trafić twarz osób i miejsc położenie,
Tu Apollo wieśniacze przybiera odzienie,
To przemienia się w sępa, to zdobi lwią grzywą, 125
To jako czuły pasterz kocha Issę żywą.
Bachus dla Erygony bierze postać grona,
Saturn zmieniony w konia wydaje Chirona.
  W około swego tkania dała brzeżek wąski,
Na nim wyszyła kwiaty i bluszczu gałąski. 130
  Pracy Arachny zganić niemogłaby zawiść,
Jéj doskonałość wzbudza w Minerwie nienawiść,
Bogów zbrodnie kreślące rozdziera obrazy;
Cytoryjskiém czółenkiem kilkanaście razy
Uderzyła Minerwa w czoło nieszczęśliwéj. 135
Nie może znieść Arachne hańby tak zelżywej,

Guttura: pendentem Pallas miserata levavit; 135
Atque ita, Vive quidem, pende tamen, improba, dixit;
Lexque eadem pœnæ, ne sis secura futuri,
Dicta tuo generi, serisque nepotibus esto.
Post ea discedens succis Hecateïdos herbæ
Spargit: et extemplo tristi medicamine tactæ 140
Defluxere comæ; cumque his et naris et auris;
Fitque caput minimum, totoque in corpore parva est.
In latere exiles digiti pro cruribus hærent.
Cetera venter habet: de quo tamen illa remittit
Stamen, et antiquas exercet aranea telas. 145

Lydia tota fremit: Phrygiæque per oppida facti
Rumor it, et magnum sermonibus occupat orbem.
Ante suos Niobe thalamos cognoverat illam,
Tum cum Mæoniam virgo Sipylumque colebat:
Nec tamen admonita est pœna popularis Arachnes. 150
Cedere Cœlitibus, verbisque minoribus uti.
Multa dabant animos. Sed enim nec conjugis artes,
Nec genus amborum, magnique potentia regni,
Sic placuere illi, (quamvis ea cuncta placebant,)
Ut sua progenies: et felicissima matrum 155
Dicta foret Niobe, si non sibi visa fuisset.
Nam sata Tiresia, venturi præscia, Manto
Per medias fuerat, divino concita motu,
Vaticinata vias: Ismenides, ite frequentes,
Et date Latonæ, Latonigenisque duobus, 160
Cum prece tura pia; lauroque innectite crinem:
Ore meo Latona jubet. Paretur: et omnes
Thebaïdes jussis sua tempora frondibus ornant,

Chce się zabić, na szyję przepaskę zakłada.
W nieszczęściu litość nad nią uczuła Pallada:
Niech żyje, rzekła, ale nim życia dokona,
Niech wiecznie na swej pracy będzie zawieszona. 140
Ta kara na jéj dzieci, na wnuki się zléwa.
To mówiąc z ziół piekielnych których moc szkodliwa,
Sok wyciska i leje na Arachny oczy.
Zaraz jad skórę zdziera, i ciało jéj toczy,
Głowa coraz się zmniejsza, zmienia się kształt cały, 145
Zamiast rąk długie tylko nogi jéj zostały,
Żołądek ma największy, nić snuje z żołądka,
Nie jestto już Arachne, lecz jeszcze jest prządka.
Cała Lidja zadrżała i Frygji mieszkańce,
A wieść ten czyn rozniosła w oba ziemi krańce. 150
Niobe przed swym ślubem żyjąca w Meonach,
W ojczystych się z Arachną zapoznała stronach.
Przykład ziomki daremną był dla niéj przestrogą,
Że Bóstwa znieść bezkarnie zuchwalstwa nie mogą.
Z wielu miar była pyszną. Jednak ani z rodu, 155
Ani z władzy królewskiej, ani z męża grodu
Nie tak wbiła się w dumę, ile z licznych dziatek;
I byłaby Niobe najszczęśliwszą z matek,
Lecz sama zbyt zuchwale swe szczęście rozgłasza.
Bo Manto Prorokini, córka Tyrezjasza, 160
Boską mocą natchniona tak po drogach woła:
Spieszcie się Ismenidy, śpieszcie do kościoła,
Przysparzajcie Latonie z jéj córką i synem,
Ofiar, woni, i włosy opnijcie wawrzynem.
Bóstwo przezemnie mówi. Posłuszne Tebanki 165
Schodzą się wieńcząc włosy laurowemi wianki,

Turaque dant sanctis, et verba precantia, flammis.

Ecce venit comitum Niobe celeberrima turba, 165
Vestibus intexto Phrygiis spectabilis auro,
Et, quantum ira sinit, formosa; movensque decoro
Cum capite immissos humerum per utrumque capillos.
Constitit: utque oculos circumtulit alta superbos:

Quis furor auditos, inquit, præponere visis 170
Cœlestes? aut cur colitur Latona per aras;
Numen adhuc sine ture meum est? Mihi Tantalus auctor,
Cui licuit soli Superorum tangere mensas.
Pleïadum soror est genitrix mihi: maximus Atlas
Est avus, æthereum qui fert cervicibus axem: 175
Juppiter alter avus: socero quoque glorior illo.
Me gentes metuunt Phrygiæ: me regia Cadmi
Sub domina est: fidibusque mei comissa mariti
Mœnia cum populis a meque viroque reguntur.
In quamcunque domus adverto lumina partem, 180
Immensæ spectantur opes. Accedit eodem
Digna Deâ facies. Huc natas adjice septem,
Et totidem juvenes; et mox generosque nurusque.
Quærite nunc, habeat quam nostra superbia causam:
Nescio quoque audete satam Titanida Cœo 185
Latonam præferre mihi; cui maxima quondam
Exiguam sedem pariturae terra negavit.
Nec cœlo, nec humo, nec aquis Dea vestra recepta est.
Exsul erat mundi; donec miserata vagantem,
Hospita tu terris erras, ego, dixit, in undis; 190
Instabilemque locum Delos dedit. Illa duobus
Facta parens: uteri pars est hæc septima nostri.

Sypią wonie, i święte ognie zapalają.
W tym nadchodzi Niobe z liczną dworzan zgrają,
Po Frygijsku ubrana od złota jaśniała,
Mimo gniewu powabna, w ruszeniu wspaniała. 170
Na pierś śnieżną włos spadał trefiony w pierścienie,
Staje i dumne w koło rzucając wejrzenie,
Tak z zapałem zawoła: Ah! co za błąd srogi,
Przekładać niewiadome nad widome Bogi.
Stawiać ołtarz Latonie, gdym ja bez kościołów! 175
Córka Tantala, boskich uczestnika stołów,
Ja Plejad siostrzenica i Atlasa wnuka,
Na którego ramionach świat podpory szuka.
Mnie jak teść wielki Jowisz i jak dziad zaszczyca,
Mnie czczą ludy Frygijskie, mnie Kadma stolica, 180
Mnie gród wzniesion twórczemi męża mego strony,
I lud w nim zamieszkały składają pokłony.
Wszędzie w moich pałacach błyszczy skarbów mnóstwo,
A kto piękność mą widzi, przyznaje żem Bóstwo.
Z siedmiu cór, z siedmiu synów doznaje słodycze, 185
Wkrótce tyleż synowych i zięciów naliczę.
Jeszcze śmiejcie o powód dumy mojej badać,
Jeszcze śmiejcie Latonę nademnie przekładać.
Córkę jakiegoś Cea, której ziemia cała
Ani kąta na połóg dozwolić niechciała. 190
Sławnéj waszéj Bogini, ani morskie kraje,
Ani niebo żadnego schronienia nie daje.
Tułała się wygnanka po świata przestworzach,
Ty błąkasz się po ziemi, ja błąkam po morzach
Rzekła Delos, i w górach ukryła ją swoich. 195
Tam rodzi dwoje dzieci, to siódma część moich.

Sum felix: quis enim neget hoc? felixque manebo.
Hoc quoque quis dubitet? tutam me copia fecit.
Major sum, quam cui possit Fortuna nocere. 195
Multaque ut eripiat; multo mihi plura relinquet.
Excessere metum mea jam bona. Fingite demi
Huic aliquid populo natorum posse meorum;
Non tamen ad numerum redigar spoliata duorum
Latonæ: turba quo quantum distat ab orba? 200
Ite sacris, properate sacris; laurumque capillis
Ponite. Deponunt, infectaque sacra relinquunt;
Quodque licet, tacito venerantur murmure numen.
Indignata Dea est: summoque in vertice Cynthi
Talibus est dictis gemina cum prole locuta: 205
En ego vestra parens, vobis animosa creatis,
Et, nisi Junoni, nulli cessura Dearum,
An Dea sim, dubitor: perque omnia secula cultis
Arceor, o nati, nisi vos succurritis, aris.
Nec dolor hic solus. Diro convicia facto 210
Tantalis adjecit: vosque est postponere natis
Ausa suis: et me (quod in ipsam recidat) orbam
Dixit; et exhibuit linguam scelerata paternam.
Adjectura preces erat his Latona relatis:
Desine, Phœbus ait, (pœnæ mora longa) querelas. 215
Dixit idem Phœbe: celerique per aëra lapsu
Contigerant tecti Cadmeïda nubibus arcem.
Planus erat, lateque patens prope mœnia campus,
Adsiduis pulsatus equis; ubi turba rotarum,
Duraque mollierant subjectas ungula glebas. 220
Pars ibi de septem genitis Amphione fortes
Conscendunt in equos, Tyrioque rubentia fuco
Terga premunt; auroque graves moderantur habenas.

Szczęśliwam, i na zawsze szczęśliwą zostanę,
Dostatek mnie na wszelką ubespieczył zmianę.
Wyższam nad pocisk losu, wyzywam go śmiało,
Choćby mi wydarł wiele, więcejby zostało. 200
Choć z tłumu dzieci moich weźmie jedno dziecię,
O dwojgu jak Latona niezostanę przecie;
Dalekam od sieroctwa. Wychodźcie z kościoła,
I liśćmi laurowemi nie wieńczcie już czoła.
Rzekła. Laury składają, wychodzą z świątyni, 205
Lecz jak mogą cześć w sercu oddają Bogini.
Ten gwałt w duszy Latony słuszną zemstę nieci,
I tak z wierzchołka Cyntu, do swych rzekła dzieci:
Oto ja, wasza matka, chełpiąca się wami,
Prócz Junony z wszystkiemi równa Boginiami, 210
Czylim Bogini wątpię. Bez waszéj opieki
Zostanę bez ołtarzy, wzgardzoną na wieki.
Nie nad tém tylko cierpię. Potomka Tantala,
Siebie nademnie, nad was, swe dzieci przechwala,
Mnie nazywa sierotą, niech to na nią spadnie, 215
Gdy tak ojca przykładem śmie bluźnić szkaradnie.
Już chciała dodać prośbę do tego co rzekła.
Przestań, mówi Feb, skarga zemstęby przewlekła;
Toż samo stwierdza Febe i w gęstym obłoku,
Schodzą na zamek Kadma niewidzialni oku. 220
Przy samych wałach miasta było równe błonie,
Twardemi je kopyty stratowały konie,
I ostrych kół tysiące zagony rozbiło.
Dwaj synowie Amfjona celujący siłą,
Ujeżdżali tam wówczas ogniste rumaki, 225
Złotem śklnią się ich lejce, szkarłatem czapraki.

E quibus Ismenos, qui matri sarcina quondam
Prima suæ fuerat, dum certum flectit in orbem 225
Quadrupedes cursus, spumantiaque ora coërcet;
Hei mihi! conclamat; medioque in pectore fixus
Tela gerit, frenisque manu moriente remissis
In latus a dextro paulatim defluit armo.
Proximus, audito sonitu per inane pharetræ, 230
Frena debat Sipylus: veluti cum præscius imbris
Nube fugit visa, pendentiaque undique rector
Carbasa deducit, ne qua levis effluat aura.
Frena dabat. Dantem non evitabile telum
Consequitur: summaque tremens cervice sagitta 235
Hæsit; et exstabat nudum de gutture ferrum.
Ille, ut erat pronus, per colla admissa jubasque
Volvitur; et calido tellurem sanguine fœdat.
Phædimus infelix, et aviti nominis heres
Tantalus, ut solito finem imposuere labori, 240
Transierant ad opus nitidæ juvenile palæstræ:
Et jam contulerant arcto luctantia nexu
Pectora pectoribus; cum tento concita cornu,
Sicut erant juncti, trajecit utrumque sagitta.
Ingemuere simul; simul incurvata dolore 245
Membra solo posuere; simul suprema jacentes
Lumina versarunt; animam simul exhalarunt.
Adspicit Alphenor, laniataque pectora plangens
Advolat, ut gelidos complexibus adlevet artus:
Inque pio cadit officio; nam Delius illi 250
Intima fatifero rumpit præcordia ferro.
Quod simul eductum, pars est pulmonis in hamis
Eruta: cumque anima cruor est effusus in auras.

W tym jeden z braci Ismen, pierwsze matki brzemię,
Gdy w koło koniem skręca na tętniącą ziemię,
A koń wspina się, pieni: Ah, biada mi! krzyknął,
I zaraz środek piersi pocisk mu przeniknął; 230
Z konającego dłoni, wędzidła wypadły,
I legł na prawą stronę martwy i pobladły.

Słysząc przez czcze powietrze świszczące pociski,
Sypilus puszcza wodze; tak gdy obłok bliski
Ciężarny piorunami, żeglarz ujrzy nagle, 235
Chcąc lada wietrzyk schwytać rospościera żagle:
Lecz i pierzchającego dosiągł cios morderczy,
Strzała przeszywszy czaszkę w środku gardła sterczy;
On jak biegł nachylony, po grzywie się stoczył,
Padł, i w tém miejscu ziemię gorącą krwią zbroczył. 240

Kiedy po zwykłej pracy nieszczęsny Fedymie,
I ty Tantalu! dziada dziedziczący imie,
Na młodzieńcze zapasy biegliście z zapałem;
Gdy pierś z piersią się zeszła, ciało starło z ciałem,
Z wyprężonego łuku wypuszczona trzcina, 245
Jak byliście spojeni was obu przecina;
Razem jękli, polegli i tej samej chwili
Razem oczy ich zgasły i zmysły stracili.

Przerażony Alfenor widząc zwłoki bratnie,
Chce je wziąść, chce im oddać usługi ostatnie; 250
I gdy do tak pobożnéj czynności się śpieszył,
Król Delu ostrym grotem śród piersi mu przeszył,
Wyrwał go, lecz się z ostrzem wyciągają płuca,
A z krwią upływającą duch ciało porzuca.

At non intonsum simplex Damasichthona vulnus
Adficit. Ictus erat, qua crus esse incipit, et qua 255
Mollia nervosus facit internodia poples.
Dumque manu tentat trahere exitiabile telum,
Altera per jugulum pennis tenus acta sagitta est.
Expulit hanc sanguis: seque ejaculatus in altum
Emicat, et longe terebrata prosilit aura. 260
Ultimus Ilioneus non profectura precando
Brachia sustulerat: Dique o! communiter omnes,
Dixerat, (ignarus non omnes esse rogandos)
Parcite. Motus erat; cum jam revocabile telum
Non fuit, Arcitenens: minimo tamen occidit ille 265
Vulnere; non alte percusso corde sagitta.
Fama mali, populique dolor, lacrimæque suorum
Tam subitæ matrem certam fecere ruinæ:
Mirantem potuisse, irascentemque, quod ausi
Hoc essent Superi, quod tantum juris haberent. 270
Nam pater Amphion, ferro per pectus adacto,
Finierat moriens pariter cum luce dolorem.
Heu quantum hæc Niobe, Niobe distabat ab illa,
Quæ modo Latoïs populum submoverat aris,
Et mediam tulerat gressus resupina per urbem, 275
Invidiosa suis; at nunc miseranda vel hosti!
Corporibus gelidis incumbit; et ordine nullo
Oscula dispensat natos suprema per omnes.
A quibus ad cœlum liventia brachia tendens,
Pascere, crudelis, nostro, Latona, dolore, 280
(Pascere, ait: satiaque meo tua pectora luctu),
Corque ferum satia, dixit: per funera septem
Efferor: exsulta, victrixque inimica triumpha.
Cur autem victrix? miseræ mihi plura supersunt,

Ale tobie nie jedna zgon zadaje rana, 255
Damazychtonie młody; grot środek kolana
W samém zgięciu ci przebił, i gdy ręką silną
Usiłujesz wydobyć strzałę nieomylną;
Druga tobie natychmiast przeszywa śród garła,
Ale ją krew ognista na ziemię wyparła. 260
I silném z ciężkiej rany potokiem wypada.
Ostatni Ilijonej ręce darmo składa,
I tak błaga: Przebaczcie, o Bogowie nieba!
Prosił wszystkich, ą było nie wszystkich potrzeba.
Chciał Feb, lecz nie mógł cofnąć strzały wypuszczonej,
I od najlżejszej rany, poległ Ilijonej.
Wieść nieszczęścia, żal ludu, i krewnych zmartwienie,
Wkrótce doniosły matce to smutne zdarzenie;
Zadziwiona że mogli, i gniewna że śmieli
To czynić na co prawa Bogowie nie mieli, 270
Usłyszała iż Amfjon przebił się żelazem,
I tak smutku i życia pozbawił się razem.
O! jak teraz Niobe odmienna od owej
Dumnie przez środek miasta idącej królowej,
Rozganiającej tłumy od ofiar Latony. 275
Litości stał się godnym jéj los zazdroszczony.
Padła na zimne zwłoki, i synów swych ciała
Bez różnicy, raz jeszcze ostatni ściskała,
I nakoniec tak rzekła własne bijąc łono:
Nakarm się mém nieszczęściem okrutna Latono! 280
Nakarm, nasyć mym smutkiem srogie serce twoje.
Siedmiorakim pogrzebem kończę życie moje;
Ciesz się, raduj, odniosłaś tryumf nad Niobą,
Lecz nie, i teraz jeszcze mam wyższość nad tobą:

Quam tibi felici. Post tot quoque funera vinco. 285
Dixerat; insonuit contento nervus ab arcu;
Qui, præter Nioben unam, conterruit omnes.
Illa malo est audax. Stabant cum vestibus atris
Ante toros fratrum demisso crine sorores.

E quibus una, trahens hærentia viscere tela, 290
Imposito fratri moribunda relanguit ore.
Altera, solari miseram conata parentem,
Conticuit subito; duplicataque vulnere cæco est;
(Oraque non pressit, nisi postquam spiritus exit.)
Hæc frustra fugiens collabitur; illa sorori 295
Immoritur: latet hæc; illam trepidare videres.
Sexque datis leto, diversaque vulnera passis,
Ultima restabat: quam toto corpore mater,
Tota veste tegens, Unam, minimamque relinque;
De multis minimam posco, clamavit, et unam. 300

Dumque rogat; pro qua rogat, occidit. Orba resedit
Exanimes inter natos, natasque, virumque;
Diriguitque malis. Nullos movet aura capillos.
In vultu color est sine sanguine: lumina mœstis
Stant immota genis: nihil est in imagine vivi. 305
Ipsa quoque interius cum duro lingua palato
Congelat, et venæ desistunt posse moveri.
Nec flecti cervix, nec brachia reddere gestus,
Nec pes ire potest: intra quoque viscera saxum est;
Flet tamen, et validi circumdata turbine venti 310
In patriam rapta est. Ibi fixa cacumine montis
Liquitur, et lacrimis etiamnum marmora manant.

Tum vero tanti manifestam numinis iram

Biednej więcej zostało niż szczęśliwej tobie, 285
Jeszczem cię zwyciężyła, choć synów mam w grobie.
Rzekła: w tym po powietrzu strzała z łuku brzękła,
Wszyscy zbledli. Niobe sama się nie zlękła,
Nieszczęściem była śmiałą. Nad bratniemi stosy
Stały ich siostry w czerni z spuszczonemi włosy; 290
Jedna z nich, gdy w rospaczy nad bratem schylona,
Chce strzałę z ciała wyrwać upada i kona;
Druga gdy w żalu matkę pociesza stroskaną,
Już na wieki umilkła, tajną tknięta raną;
Ta uciekając padła, ta na siostrze legła, 295
Tę kryjącą się dusza, tę drżącą odbiegła.
Już dręczyła się matka sześciu córek stratą,
Ostatnia pozostała. Tę ciałem i szatą
Otulając, zawoła: Zostaw mi jedyną,
Za ostatnią cię proszę, najmłodszą dzieciną. 300
Gdy błaga, ta upada, za którą błagała.
Śród zwłok męża i dzieci, już osierociała
Stanęła słupem. Z bladej jej twarzy krew znikła,
Włosy rospierzchłe twardość przejęła niezwykła,
W martwém oku źrenica stoi bez wzruszenia. 305
Nie może władać ręką, ni podnieść ramienia,
Ani stopą posunąć, ani ruszyć szyją;
Nie ma życia w posągu; już żyły nie biją,
Już całe podniebienie z językiem zdrętwiało,
Już nakoniec i same wnętrzności są skałą; 310
Płacze jednak: wiatr silny porywa ją w chmury,
I w pędzie ją zanosi na ojczyste góry,
Tam ślad jej łez aż dotąd zostaje na głazie.
Tak jawny dowód zemsty po Bóstwa obrazie

Femina virque timent: cultuque impensius omnes
Magna gemelliparæ venerantur numina Divæ. 315

Utque sit, a facto propiore priora renarrant.
E quibus unus ait: Lyciæ quoque fertilis agris
Haud impune Deam veteres sprevere coloni.
Res obscura quidem est ignobilitate virorum;
Mira tamen. Vidi præsens stagnumque lacumque 320
Prodigio notum. Nam me jam grandior ævo,
Impatiensque viæ genitor deducere lectos
Jusserat inde boves; gentisque illius eunti
Ipse ducem dederat. Cum quo dum pascua lustro,
Ecce lacus medio sacrorum nigra favilla 325
Ara vetus stabat, tremulis circumdata cannis.
Restitit; et pavido, Faveas mihi, murmure dixit
Dux meus: et simili, Faveas, ego murmure dixi.
Naïadum, Faunine foret tamen ara rogabam,
Indigenæve Dei; cum talia reddidit hospes: 330
Non hac, o juvenis, montanum numen in ara est.
Illa suam vocat hanc cui quondam regia Juno
Orbem interdixit: quam vix erratica Delos
Orantem accepit, tum cum levis insula nabat.
Illic, incumbens cum Palladis arbore palmæ, 335
Edidit invita geminos Latona noverca.
Hinc quoque Junonem fugisse puerpera fertur:
Inque suo portasse sinu, duo numina, natos.
Jamque Chimæriferæ, cum sol gravis ureret arva,
Finibus in Lyciæ, longo Dea fessa labore, 340
Sidereo siccata sitim collegit ab æstu:
Uberaque ebiberant avidi lactantia nati.

Lud przeraża, więc śpieszy przez ofiary hojne, 315
Bliźniorodnej niebianki czcić Bóstwo dostojne.
A jak zwykle przy nowych wypadkach się dzieje,
Jeden z ludu tak dawne przypomina dzieje.
Niegdyś w rodzajnéj Licji osadniki harde,
Równą odniosły karę za Latony wzgardę. 320
Rzecz dziwna choć mniéj głośna, bo jest dziełem gminu.
Widziałem staw ten sławny z cudownego czynu.
Ojciec mój w drogę słaby, wiekiem obciążony,
Kazał mi stado wołów z owéj przywieść strony,
I dał mi przewodnika co z Licji pochodził; 325
Który gdy mnie po stadach i pastwiskach wodził,
Trafiam na staw; w nim w środku stał ołtarz wyniosły,
Od ofiar okopcony i trzciną obrosły.
W tym staje mój przewodnik i składa pokłony,
I ja pokłon oddawszy, pytam zadziwiony: 330
Któregoż z ziemskich Bogów tym pokłonem darzysz,
Czy Najadę czy Fauna? Na to rzekł towarzysz:
Nie ziemskie tu czczą Bóstwa ofiary licznemi,
Ale tę któréj Juno chciała wzbronić ziemi,
Któréj, gdy ją świat cały od siebie odtrąca, 335
Dała przecie przytułek Delos pływająca;
Tam pod Pallady drzewem bolami przejęta,
Wbrew macosze Latona zrodziła bliźnięta.
Ale i stąd musiała ustąpić Junonie,
I uciekać dwa Bóstwa trzymając na łonie. 340
Wśród samych skwarów słońca, podróżą znużona,
W Chimeropłodnéj Licji stanęła Latona;
Usta wyschłe od żaru pragnienia doznały,
I dzieci wszystkie mléko z jéj piersi wyssały.

Forte lacum melioris aquæ prospexit in imis
Vallibus: agrestes illic fruticosa legebant
Vimina cum juncis, gratamque paludibus ulvam. 345
Accessit, positoque genu Titania terram
Pressit, ut hauriret gelidos potura liquores.
Rustica turba vetant. Dea sic adfata vetantes:
Quid prohibetis aquis? usus communis aquarum:
Nec Solem proprium Natura, nec aëra fecit, 350
Nec tenues undas: ad publica munera veni.
Quæ tamen ut detis, supplex peto. Non ego nostros
Abluere hic artus; lassataque membra parabam:
Sed relevare sitim. Caret os humore loquentis;
Et fauces arent; vixque est via vocis in illis. 355
Haustus aquæ mihi nectar erit: vitamque fatebor
Accepisse simul: vitam dederitis in unda.
Hi quoque vos moveant, qui nostro brachia tendunt
Parva sinu. Et casu tendebant brachia nati.
Quem non blanda Deæ potuissent verba movere? 360
Hi tamen orantem perstant prohibere; minasque,
Ni procul abscedat, conviciaque insuper addunt.
Nec satis hoc: ipsos etiam pedibusque manuque
Turbavere lacus; imoque e gurgite mollem
Huc illuc limum saltu movere maligno. 365
Distulit ira sitim. Neque enim jam filia Cœi
Supplicat indignis; nec dicere sustinet ultra
Verba minora Dea: tollensque ad sidera palmas;
Æternum stagno, dixit, vivatis in isto.
Eveniunt optata Deæ: juvat isse sub undas; 370
Et modo tota cava submergere membra palude;
Nunc proferre caput; summo modo gurgite nare:

W tym na staw czystej wody przypadkiem napada, 345
Koło niego zbierała wieśniaków gromada,
Chróst, rogożę i trzcinę bagnom ukochaną;
Zbliżyła się Bogini, zniżyła kolano,
Chcąc zimnéj czerpnąć wody; lecz motłoch surowy
Pić jéj broni. Broniącym temi rzekła słowy: 350
Przebóg! czemuż téj wody spragnionéj bronicie?
Wody, słońca, powietrza wyłączne użycie
Dajeż natura? Z wami tę własność mam wspólną,
Lecz błagam o nią, jakby o łaskę szczególną.
Nieprzyszłam ja tu członki orzeźwiać znużone, 355
Lecz nasycić pragnienie którym cała płonę;
Garło moje jest spiekłem, usta są suchemi,
I ledwie tych słów kilka zdołam wyrzec niemi;
Choć jedna kropla wody nektarem mi będzie,
A że wam życie winnam, chętnie przyznam wszędzie. 360
Niech los tych małych istot litość waszą wznieci.
Gdy to rzekła rączęta wyciągały dzieci.
Kogożby niewzruszyły tkliwe Bóstwa prośby?
Chłopi trwają w uporze, jeszcze łącząc groźby
Kazali odejść, mową bluźnili krzywdzącą; 365
Niedość na tém, nogami staw aż do dna mącą,
Wszędzie mułem nieczystym woda się zakłuca.
Wstręt oddala pragnienie. Bogini porzuca
Niegodne siebie prośby i czcze użalenia,
I mówi wznosząc dłonie do niebios sklepienia: 370
Bodajbyście już żyli na wieki w tém bagnie!
Spełniają to niębiosa co Bogini pragnie,
Zostają chłopi w stawie, już chętnie w nim żyją,
Już się raz całém ciałém w wód głębinie kryją,

Sæpe super ripam stagni considere, sæpe
In gelidos resilire lacus. Et nunc quoque turpes
Litibus exercent linguas; pulsoque pudore, 375
Quamvis sint sub aqua, sub aqua maledicere tentant.
Vox quoque jam rauca est; inflataque colla tumescunt:
Ipsaque dilatant patulos convicia rictus.
Terga caput tangunt; colla intercepta videntur:
Spina viret: venter, pars maxima corporis, albet: 380
Limosoque novæ saliunt in gurgite ranæ.

Sic ubi nescio quis Lycia de gente virorum
Retulit exitium; Satyri reminiscitur alter:
Quem Tritoniaca Latous arundine victum
Adfecit pœna. Quid me mihi detrahis? inquit. 385
Ah piget, ah non est, clamabat, tibia tanti!
Clamanti cutis est summos derepta per artus:
Nec quidquam nisi vulnus, erat; cruor undique manat;
Detectique patent nervi; trepidæque sine ulla
Pelle micant venæ: salientia viscera possis, 390
Et perlucentes numerare in pectore fibras.

Illum ruricolæ, silvarum numina, Fauni,
Et Satyri fratres, et tunc quoque clarus Olympus,
Et Nymphæ flerunt: et quisquis montibus illis
Lanigerosque greges, armentaque bucera pavit. 395
Fertilis immaduit, madefactaque terra caducas
Concepit lacrymas, ac venis perbibit imis.
Quas ubi fecit aquam, vacuas emisit in auras.
Inde petens rapidum ripis declivibus æquor,
Marsya nomen habet, Phrygiæ liquidissimus amnis.

Część głowę tylko wznosi, część po wierzchu płynie, 375
Część pląsa po nadbrzeżnéj jeziora darninie,
Część do stawu powraca. Nawet po przemianie
Kształt szpetny i chęć swarów jeszcze im zostanie:
Głowę wydając z wody wznoszą skrzek chrapliwy.
Już szyja ich nabrzmiała, głos jest obrzydliwy, 380
Kwacząc przestroną gębę rozdzierają w stawie,
Głowa ramion dotyka, szyi nie ma prawie,
Grzbiet dostają zielony i brzuch im się bieli,
I w błotnej nowe żaby hasają topieli.

Gdy tak zmianę Licyjskich włościan ktoś ogłasza, 385
Inny o ukaraniu mówi Marsyasza.
Satyr ten gdy na flecie został zwyciężony,
I okrutnie karany przez syna Latony;
Czegoż mnie ze mnie zdzierasz, wołał, przebacz Febie!
Mógłżem ja graniem ściągnąć tę karę na siebie? 390
Tak gdy krzyczał, Feb skórę oddzierał mu z ciała.
Już wszystko było raną, krew zewsząd się lała,
I gdy zasłona nerwów została odkryta,
Widać bijące żyłki, drgające jelita,
I żył na jego ciele policzyłbyś mnóstwo. 395

Po nim wiejscy Faunowie i leśników Bóstwo,
I Satyrów rodzina, i z nią Olimp cały,
I wszyscy gór pasterze i Nimfy płakały.
Tylu łzami, gdy ziemia rodzajna nasiękła,
Wody w siebie nabrała i na wskróś przemiękła. 400
Z czego powstała rzeka, która w nurtach czystych,
Rączo pędzi do morza wśród brzegów spadzistych.
Najbystrzejszą jest rzeką w Frygijskiej krainie,
I dotąd pod imieniem Marsyasza płynie.

Talibus extemplo redit ad præsentia dictis
Vulgus, et exstinctum cum stirpe Amphiona lugent,
Mater in invidia est. Tamen hanc quoque dicitur unus
Flesse Pelops; humeroque, suas ad pectora postquam
Deduxit vestes, ebur ostendisse sinistro. 405
Concolor hic humerus, nascendi tempore, dextro,
Corporeusque fuit. Manibus mox cæsa paternis
Membra ferunt junxisse Deos; aliisque repertis,
Qui locus est juguli medius, summique lacerti,
Defuit. Impositum est non comparentis in usum 410
Partis ebur: factoque Pelops fuit integer illo.

Finitimi proceres coëunt: urbesque propinquæ
Oravere suos ire ad solatia reges.
Argosque et Sparte, Pelopeïadesque Mycenæ,
Et nondum torvæ Calydon invisa Dianæ, 415
Orchomenosque ferax, et nobilis ære Corinthos,
Messeneque ferox, Patræque, humilesque Cleonæ,
Et Nelea Pylos; neque adhuc Pittheïa Trœzen,
Quæque urbes aliæ bimari clauduntur ab Isthmo;
Exteriusque sitæ bimari spectantur ab Isthmo. 420
Credere quis possit? solæ cessastis Athenæ.
Obstitit officio bellum; subvectaque ponto
Barbara Mopsopios terrebant agmina muros.
Threïcius Tereus hæc auxiliaribus armis
Fuderat; et clarum vincendo nomen habebat. 425
Quem sibi Pandion opibusque virisque potentem,
Et genus a magno ducentem forte Gradivo,
Connubio Procnes junxit. Non pronuba Juno,
Non Hymenæus adest, non illi Gratia lecto.

Z tych powieści wracając do obecnej chwili, 405
Grób Amfijona łzami poddani zrosili.
Matkę mieli w ohydzie; sam tylko jéj straty
Płacząc Pelops gdy w żalu darł na sobie szaty:
Ukazał kość słoniową na lewém ramieniu,
Choć tak z ciała jak prawe miał przy urodzeniu. 410
Ale gdy Tantal w sztuki porżnął własne dziecko,
I Bogów na tę ucztę zaprosił zdradziecko,
Bogowie pokrajane ożywiwszy ciało,
Widzą iż jeszcze lewéj ręki brakowało.
W tym ją z kości słoniowéj któryś z nich utworzył, 415
I tak niespodziewanie cały Pelops ożył.
I pokrewni królowie i z najdalszych krańców,
Do Pelopa z pociechą ślą swoich wysłańców,
Argos, Sparta, Miceny i jeszcze nieznany
Kalidon z srogiej zemsty potężnéj Dijany, 420
I Orchomen, i Korynt spiżami wsławiony,
Dzika Messena, Patras, pokorne Kleony,
I Pilos i Trezeny wysyłają wodze,
I miasta na dwumorskiej stojące odnodze,
I te co za dwumorską odnogą się wzniosły; 425
Tylko z grodu Minerwy nieprzybyły posły.
Wojna była przeszkodą. Morska dzicz zuchwała,
Ateńskim na okrętach murom zagrażała.
Im przybył Tracki Terej z odsieczą szlachetną,
I licznemi zwycięstwy zyskał sławę świetną: 430
Możnego własném męstwem i dzielnym narodem,
I wielkiego Gradywa słynącego rodem,
Pandjon bierze za zięcia i Progne mu daje;
Lecz Gracja ani Himen na gody nie staje,

Eumenides tenuere faces de funere raptas: 430
Eumenides stravere torum: tectoque profanus
Incubuit bubo, thalamique in culmine sedit.
Hac ave sunt juncti Procne Tereusque; parentes
Hac ave sunt facti. Gratata est scilicet illis
Thracia: Disque ipsi grates egere: diemque, 435
Quaque data est claro Pandione nata tyranno,
Quaque erat ortus Itys, festam jussere vocari.
Usque adeo latet utilitas. Jam tempora Titan
Quinque per autumnos repetiti duxerat anni:
Cum blandita viro Procne, Si gratia, dixit, 440
Ulla mea est, vel me visendæ mitte sorori;
Vel soror huc veniat. Redituram tempore parvo
Promittes socero. Magni mihi numinis instar
Germanam vidisse dabis. Jubet ille carinas
In freta deduci: veloque et remige portus 445
Cecropios intrat; Piræaque litora tangit.
Ut primum soceri data copia, dextera dextræ
Jungitur; et fausto committitur omine sermo.
Cœperat adventus causam, mandata referre
Conjugis; et celeres missæ spondere recursus. 450
Ecce venit magno dives Philomela paratu;
Divitior forma: quales audire solemus
Naïdas et Dryadas mediis incedere silvis;
Si modo des illi cultus, similesque paratus.
Non secus exarsit conspecta virgine Tereus; 455
Quam si quis canis ignem supponat aristis;
Aut frondem, positasque cremet fœnilibus herbas.
Digna quidem facies. Sed et hunc innata libido

Ni ślubów opiekuna Junona wspaniała. 435
Jędza z grobów wydarte pochodnie wstrząsała,
Jędza usłała łoże, na którego szczycie,
Smutnie jęczący puhacz gorżkie wróżył życie.
Pod taką wróżbą Terej zaślubił się Prognie,
Pod taką syn uwieńczył wzajemne ich ognie. 440
Jak ludzi przyszłość zwodzi! Za dar boskiej ręki,
I wy i cała Tracja składa niebu dzięki.
I dzień w którym się ślubnym węzłem złączyliście,
W którym Itys się rodził święcą uroczyście.
Piąty raz letnią szatę jesień z ziemi zwlekła, 445
Gdy Progne z przymileniem tak do męża rzekła:
Jeśliś jeszcze pamiętny i troskliwy o mnie,
Lub mnie zawieź do siostry, lub ją przywieź do mnie.
Zaręcz bliski jéj powrót ojcu kochanemu,
Bytność siostry roskoszą będzie sercu memu. 450
On łódź w morze pchnąć kazał, i żaglami zmierza
W port Cekropski, na sławne Pirejskie nadbrzeża.
Tam gdy teścia powitał i dłoń dłoń ścisnęła,
Pod szczęśliwemi wróżby rozmowa się wszczęła.
Objawił powód drogi i zlecenia żony, 455
I przyrzekł rychły powrót siostry dozwolonéj.
W tym weszła na pokoje Filomela młoda,
Wspaniały był jéj ubiór, wspanialsza uroda;
Równym jaśnieją wdziękiem Dryady nadobne,
Gdyby miały krój szaty i stroje podobne. 460
Tereusz tak zapłonął widząc Filomelę,
Jak gdy kto liść lub słomę na ogień naściele.
Ona wprawdzie boskiemi wdzięki czarowała,
Lecz w jego dzikiéj duszy silna żądza wrzała,

Exstimulat: pronumque genus regionibus illis
In Venerem est. Flagrat vitio gentisque suoque. 460
Impetus est illi, comitum corrumpere curam,
Nutricisque fidem: nec non ingentibus ipsam
Sollicitare datis, totumque impendere regnum;
Aut rapere, et sævo raptam defendere bello.
Et nihil est, quod non effreno captus amore 465
Ausit: nec capiunt inclusas pectora flammas.

Jamque moras male fert: cupidoque revertitur ore
Ad mandata Procnes; et agit sua vota sub illis.
Facundum faciebat amor. Quotiesque rogabat
Ulterius justo; Procnen ita velle ferebat. 470
Addidit et lacrymas, tanquam mandasset et illas.
Pro Superi, quantum mortalia pectora cæcæ
Noctis habent! ipso sceleris molimine Tereus
Creditur esse pius, laudemque a crimine sumit.
Quid, quod idem Philomela cupit? patriosque lacertis
Blanda tenens humeros, ut eat visura sororem,
Perque suam, contraque suam, petit usque, salutem.

Spectat eam Tereus, præcontrectatque videndo;
Osculaque, et collo circumdata brachia cernens,
Omnia pro stimulis, facibusque, ciboque furoris 480
Accipit: et quoties amplectitur illa parentem,
Esse parens vellet: neque enim minus impius esset.
Vincitur ambarum genitor prece. Gaudet, agitque
Illa patri grates: et successisse duabus
Id putat infelix, quod erit lugubre duabus. 485

Jam labor exiguus Phœbo restabat: equique
Pulsabant pedibus spatium declivis Olympi.

Ta żądza tak powszechnie w Trackiej władna stronie. 465
I własnym więc zapałem i ojczystym płonie.
Jużby rad wiernéj mamki i sług doznać wiary,
I ją samą drogiemi ująć sobie dary;
Wziąść ją gwałtem, gdy dać jéj nie zechcą spokojnie,
Kraj zburzyć, i porwaną w krwawej bronić wojnie. 470
Namiętność wyuzdana lekce wszystko ceni,
A serce niepomieszcza wrzących w niém płomieni.

Ledwie zwleka. Z chciwością Progny polecenia
Powtarza, i w nich własne wystawia życzenia.
Wymownym czyni miłość. O co z ogniem błaga, 475
Zmawia, że tego chciwie Progne się domaga,
I łzy łączy, jak gdyby i te miał zlecone.
Jak grubą błąd przed ludźmi rościąga zasłonę!
Pobożnym się wydaje Tereusz zuchwały,
I zbrodnie odbierają niegodne pochwały. 480

Przebóg! Do jego życzeń siostra się nakłania,
Prosi ojca, pochlebne łączy uściskania.
Chce być u niewidzianej siostry od zamęścia,
Niewie że własnej zguby pragnie zamiast szczęścia
Patrzy na nich Tereusz i patrząc zazdrości. 485
Uściski, przymilenia, te znaki miłości
Jątrzą go, podżegają, wzniecają płomienie.
Ilekroć ona ojcu niosła uściśnienie,
Chce być ojcem, choć zbrodni wre w nim żądza żywa.
Prośba ich ojca zmiękcza, już córka szczęśliwa 490
Tkliwe mu składa dzięki i z tego się cieszy,
Co dla niej i dla siostry zgubny los przyśpieszy.

Szczupły już tylko zawód zostawał dla Feba,
Konie słońca zbiegały z spadzistego nieba.

Regales epulæ mensis et Bacchus in auro
Ponitur: huic placido dantur sua corpora somno.
At rex Odrysius, quamvis secessit, in illa 490
Æstuat: et repetens faciem, motusque, manusque;
Qualia vult fingit, quæ nondum vidit: et ignes
Ipse suos nutrit, cura removente soporem.
Lux erat; et, generi dextram complexus euntis,
Pandion comitem lacrymis commendat obortis: 495
Hanc ego, care gener, quoniam pia causa coëgit:
(Et voluere ambæ, voluisti tu quoque, Tereu),
Do tibi: perque fidem, cognataque pectora supplex,
Per Superos oro, patrio tuearis amore;
Et mihi sollicitæ lenimen dulce senectæ 500
Quam primum (omnis erit nobis mora longa) remittas.
Tu quoque quam primum (satis est procul esse sororem,)
Si pietas ulla est, ad me, Philomela, redito.
Mandabat; pariterque suæ dabat oscula natæ:
Et lacrymæ mites inter mandata cadebant, 505
Utque fide pignus dextras utriusque poposcit;
Inter seque datas junxit; natamque nepotemque
Absentes memori pro se jubet ore salutent;
Supremumque vale, pleno singultibus ore,
Vix dixit: timuitque suæ præsagia mentis. 510
Ut semel imposita est pictæ Philomela carinæ;
Admotumque fretum remis, tellusque repulsa;
Vicimus, exclamat; mecum mea vota feruntur:
Exsultatque animo, vix et sua gaudia differt
Barbarus: et nusquam lumen detorquet ab illa. 515
Non aliter, quam cum pedibus prædator obuncis
Deposuit nido leporem Jovis ales in alto:
Nulla fuga est capto: spectat sua præmia raptor.

Sród uczt królewskich w złocie dar Bacha roznoszą, 496
Po czém gościom sen błogi przybywa z roskoszą.
Terej płonie ku siostrze choć już oddalony;
Przywodząc na myśl twarz jej, ruszenia, ukłony,
Czego niewidział, oczom jak pragnie wystawia,
A troska sen mu niszcząc, wznieca chęć besprawia. 500
Nastał dzień. Teść prawicę podawszy zięciowi,
Poleca towarzyszkę i ze łzami powié:
Gdy już obie tak chciały i ty luby zięciu!
A pobożność waszemu sprzyja przedsięwzięciu,
Weź ją, ale na wiarę, na krewność, na Bogi, 505
Błagam cię, drugim ojcem, bądź jéj synu drogi.
Ona mi jest jedyną w mym wieku podporą,
Bez okrutnej przewłoki sam ją odwieź skoro.
Ty zaś pomna, że już mnie z siostrą losy dzielą,
Jeśli mnie kochasz, prędko powróć Filomelo! 510
Tak zalecał i ściskał kochaną dziewicę,
A śród zleceń łzy ciekły na zmarszczone lice.
Nakoniec ręce obie ścisnąwszy złożone,
Prosi zięcia, by syna powitał i żonę;
A pośród łez i łkania do córki te słowa 515
Smutném tknięty przeczuciem, ledwie rzekł: Bądź zdrowa.
Skoro tylko stanęła Filomela w łodzi,
Gdy wiosła morze prują i ziemia odchodzi.
Już zemną żądze moje, przemogłem, zawoła
Dziki Terej i uciech ledwie przewlec zdoła. 520
Nieustannie na siostrę zwraca wzrok lubieżny.
Tak gdy w potężne szpony król ptaków drapieżny,
Porwie w gniazdo zająca, ten uciec z wysoka,
Tamten spuścić nie może z swej zdobyczy oka.

Jamque iter effectum; jamque in sua litora fessis
Puppibus exierant: cum rex Pandione natam 520
In stabula alta trahit, silvis obscura vetustis:
Atque ibi pallentem, trepidamqne, et cuncta timentem,
Et jam cum lacrymis, ubi sit germana, rogantem,
Includit; fassusque nefas, et virginem, et unam
Vi superat; frustra clamato sæpe parente, 525
Sæpe sorore sua, magnis super omnia Divis.
Illa tremit, velut agna pavens, quæ saucia cani
Ore excussa lupi, nondum sibi tuta videtur:
Utque columba, suo madefactis sanguine plumis,
Horret adhuc, avidosque timet, quibus hæserat, ungues.
Mox ubi mens rediit; passos laniata capillos,
(Lugenti similis, cæsis plangore lacertis).
Intendens palmas, Pro diris, Barbare, factis,
Prô crudelis! ait, nec te mandata parentis
Cum lacrymis movere piis, nec cura sororis, 535
Nec mea virginitas, nec conjugialia jura?
Omnia turbasti: pellex ego facta sororis;
Tu geminus conjux; non hæc mihi debita pœna.
Quin animam hanc (ne quod facinus tibi, perfide, restet)
Eripis? atque utinam fecisset ante nefandos 540
Concubitus! vacuas habuissem criminis umbras.
Si tamen hæc Superi cernunt; si numina Divûm
Sunt aliquid; si non perierunt omnia mecum:
Quandocumque mihi pœnas dabis. Ipsa, pudore
Projecto, tua facta loquar. Si copia detur, 545
In populos veniam: si silvis clausa tenebor,
Implebo silvas, et conscia saxa querelis.
Audiat hæc æther, et si Deus ullus in illo est.

Dokonali podróży. Staje łódź znużona 525
Na własnych brzegach. Terej dziewicę Pandjona,
W ciemną wiedzie pieczarę w śród kniejów leżącą,
Tam pobladłą, przelękłą i jak listek drżącą,
Bez względu na pokrewność, mimo łez zamyka;
I gdy go już na zbrodnie niosła żądza dzika, 530
Samą, dziewicę gwałci; próżno nieszczęśliwa
Ojca, siostrę i częściej Bogów w pomoc wzywa;
Tak drży, jak gdy kłów wilka doznawszy owieczka
Lęka się, czy ją pewnie ocali ucieczka;
Jak gołąb bojaźliwy na skrzydłach skrwawiony, 535
Drży przed któremi ledwie obronił się szpony.
Gdy zmysły odzyskała, po tak srogiej męce,
Rwie włosy, bije piersi, załamuje ręce,
I woła: O zbrodniarzu! o ludzi zakało!
Ani cię ojca tkliwe błaganie wstrzymało! 540
Ani łzy jego rzewne, ni krwi obowiązki,
Ani niewinność moja, ani ślubne związki;
Wszystkoś zdeptał. Zostałam siostry zalotnicą,
Masz dwie żony; bez winy jestem nałożnicą.
Zdrajco, wydrzéj mi życie, spełń tę zbrodnię krwawą,
Obyś jéj był dokonał przed moją niesławą.
Przynajmniej imie moje nie miałoby plamy.
Lecz jeśli my nad sobą Bogów jeszcze mamy,
I są możni, a ze mną nie wszystko zaginie,
Kiedyś przecie za zbrodnie kara cię nie minie. 550
Bezwstydna, sama twoją sprosność głosić będę,
Czy świat ujrzę, czy w lasach przemocą osiędę,
Lasy, skały rozwołam, wezmę zemstę z ciebie,
Bógi mię wysłuchają, jeżeli są w niebie.

Talibus ira feri postquam commota tyranni;
Nec minor hac metus est; causa stimulatus utraque,
Quo fuit accinctus, vagina liberat ensem:
Arreptamque coma, flexis post terga lacertis,
Vincla pati cogit. Jugulum Philomela parabat,
Spemque suæ mortis viso conceperat ense.
Ille indignanti, et nomen patris usque vocanti, 555
Luctantique loqui, compressam forcipe linguam
Abstulit ense fero. Radix micat ultima linguæ:
Ipsa jacet, terræque tremens immurmurat atræ:
Utque salire solet mutilatæ cauda colubræ,
Palpitat, et moriens dominæ vestigia quærit. 560
Hoc quoque post facinus (vix ausim credere) fertur
Sæpe sua lacerum repetisse libidine corpus.
Sustinet ad Procnen post talia facta reverti.
Conjuge quæ viso germanam quærit: at ille
Dat gemitus fictos, commentaque funera narrat. 565
Et lacrymæ fecere fidem. Velamina Procne
Deripit ex humeris, auro fulgentia lato;
Induiturque atras vestes; et inane sepulcrum
Constituit: falsisque piacula manibus infert;
Et luget non sic lugendæ fata sororis. 570
Signa Deus bis sex acto lustraverat anno;
Quid faciat Philomela? fugam custodia claudit:
Structa rigent solido stabulorum mœnia saxo:
Os mutum facti caret indice. Grande dolori
Ingenium est: miserisque venit sollertia rebus. 575
Stamina barbarica suspendit callida tela;
Purpureasque notas filis intexuit albis,
Indicium sceleris: perfectaque traditit uni:

Na te słowa w tyranie wre i gniew i trwoga, 555
Tak jątrzy się z dwóch przyczyn jego wściekłość sroga;
Miecz wiszący przy boku z pochwy wydobywa,
Ręce biednej w tył wiąże, za włosy porywa;
Poddaje własną szyję nieszczęsna królewna,
A dojrzawszy oręża śmierci była pewna. 560
Gdy złorzecząc mu ojca przyzywała jeszcze,
On język jej dobywa i ujmuje w kleszcze,
I żelazem odcina: drga język po ziemi,
I drżąc bełkocze słowy niezrozumiałemi;
Jak kiedy żmii ogon odetniesz od ciała, 565
Ten drga dążąc w ślad żmii co go postradała.
Po zbrodni, któż da wiarę? lecz tak wieści głoszą,
Nad kaleką się pastwił występną roskoszą.
Po czém z miedzianém czołem z małżonką się wita,
Ta widząc Tereusza o siostrę go pyta; 570
On płacząc o mniemanym zmyśla jej pogrzebie,
I łzy wiarę zjednały. Progne zrzuca z siebie
Złotogłowy bogate, i na znak żałoby
Czarne przywdziewa szaty, i czcze wznosi groby.
I naderemną cienie obdarza opłatą, 575
Nie tak mając nad siostry ubolewać stratą.
Już Feb dwanaście znaków niebieskich przeganiał,
Cóż myśli Filomela? stróż wyjścia jéj wzbraniał,
Wyniosły mur, pieczarę otacza do koła,
A z niemych ust nic zbrodni wyjawić nie zdoła. 580
Lecz twórczy przemysł w wielkich nieszczęściach przy-
Szkarłatne nici z przędzy Tyryjskiej wyrywa; bywa
Niemi na białém płótnie cały traf wyszywszy,
Znakami sługę woła, i list osobliwszy

Utque ferat dominæ gestu rogat. Ille rogata
Pertulit ad Procnen: nec scit quid tradat in illis. 580
Evolvit vestes sævi matrona tyranni:
Germanæque suæ carmen miserabile legit:
Et (mirum potuisse) silet. Dolor ora repressit:
Verbaque quærenti satis indignantia linguæ
Defuerunt: nec flere vacat. Sed fasque nefasque 585
Confusura ruit: pœnæque in imagine tota est.
Tempus erat, quo sacra solent Triëterica Bacchi
Sithoniæ celebrare nurus. Nox conscia sacris,
Nocte sonat Rhodope tinnitibus æris acuti:
Nocte sua est egressa domo regina: Deique 590
Ritibus instruitur, furialiaque accipit arma.
Vite caput tegitur: lateri cervina sinistro
Vellera dependent: humero levis incubat hasta.
Concita per silvas, turba comitante suarum,
Terribilis Procne, furiisque agitata doloris, 595
Bacche, tuas simulat. Venit ad stabula avia tandem,
Exululatque, Evoëque sonat, portasque refringit,
Germanamque rapit: raptæque insignia Bacchi
Induit: et vultus hederarum frondibus abdit;
Attonitamque trahens intra sua limina ducit. 600
Ut sensit tetigisse domum Philomela nefandam,
Horruit infelix, totoque expalluit ore.
Nacta locum Procne, sacrorum pignora demit,
Oraque develat miseræ pudibunda sorori;
Amplexuque petit. Sed non attollere contra 605
Sustinet hæc oculos, pellex sibi visa sororis:
Dejectoque in humum vultu, jurare volenti,
Testarique Deos, per vim sibi dedecus illud

Każe oddać królowej: ta niesie do Pani, 585
Niewiedząc jak dotkliwie jéj serce rozrani.
Kazirodcy małżonka rozwinąwszy płótno,
Wyczytuje los siostry i zbrodnię okrutną.
Rzecz dziwna milczy. Usta zawarło cierpienie,
Nie mogło słów dość mocnych znaleść oburzenie. 590
Łzy nawet niewylała. Z wściekłością bez granic
Zemsty jedynie pragnie, a resztę ma za nic.
Był czas, gdy uroczystość Bachusa lud Tracki
Co rok trzeci obchodził. Noc uświęca schadzki.
W nocy trąbki i surmy brzmiały pod Rodopą, 595
W nocy królowa z zamku śmiałą wyszła stopą.
Broń natchnioną porywa, na obrzęd pośpiesza,
Kryje skroń winnym liściem; na lewem zawiesza
Jelenie runo, włócznią na prawém ramieniu,
I zapuszcza się w lasy w liczném zgromadzeniu. 600
Straszna Progne wściekłemi miotana zapały
Twe Bachusie udaje. Leci między skały,
Z dzikim krzykiem otwiera więzienia podwoje,
Drżącą siostrę uwalnia, w Bachusa ją stroje
Przyoblека, na skronie kładzie wieniec z bluszczy, 605
I w zamek ją króleski z ciemnéj wiedzie puszczy.
Zaledwie próg nieszczęsny Filomela przeszła,
Wzdrygnęła się, a krew jéj z całéj twarzy zeszła;
W domu będąc już Progne, świąt oznaki zdjęła,
I z twarzą zapłonioną przed siostrą stanęła: 610
Ściska ją, Filomela odwróciła lice,
A mając się za własnéj siostry zalotnicę,
Chce przynajmniéj jéj przysiąc, świadkiem czyniąc Boga,
Że powodem jéj hańby była przemoc sroga.

Illatum, pro voce manus fuit. Ardet, et iram
Non capit ipsa suam Procne: fletumque sororis 610
Corripiens, Non est lacrimis hic, inquit. agendum,
Sed ferro; sed si quid habes, quod vincere ferrum
Possit. In omne nefas ego me, germana, paravi.
Aut ego, cum facibus regalia tecta cremabo,
Artificem mediis immittam Terea flammis: 615
Aut linguam, aut oculos, aut quæ tibi membra pudorem
Abstulerunt ferro rapiam: aut per vulnera mille
Sontem animam expellam. Magnum, quodcunque paravi.
Quid sit, adhuc dubito. Peragit tum talia Procne;
Ad matrem veniebat Itys. Quid possit: ab illo 620
Admonita est: oculisque tuens immitibus, Ah quam
Es similis patri! dixit. Nec plura locuta,
Triste parat facinus; tacitaque exæstuat ira.
Ut tamen accessit natus, matrique salutem
Attulit, et parvis adduxit colla lacertis, 625
Mixtaque blanditiis puerilibus oscula junxit:
Mota quidem est genitrix; infractaque constitit ira:
Invitique oculi lacrimis maduere coactis.
Sed simul ex nimia matrem pietate labare
Sensit, ab hoc iterum est ad vultus versa sororis; 630
Inque vicem spectans ambos, Cur admovet, inquit,
Alter blanditias; rapta silet altera lingua?
Quam vocat hic matrem, cur non vocat illa sororem?
Cui sis nupta vide, Pandione nata, marito.
Degeneras: scelus est pietas in conjuge Tereo. 635
Nec mora; traxit Ityn, veluti Gangetica cervæ
Lactentem fœtum per silvas tigris opacas.
Utque domus altæ partem tenuere remotam;
Tendentemque manus, et jam sua fata videntem.

Znaki głos zastąpiły. Sama złością wrzącą 615
Płonąc Progne, tak siostrę wstrzymuje płaczącą:
Przestań! Nie łzami taka zmywa się obraza,
Lecz żelazem, lub karą sroższą od żelaza,
Siostro! Już się na wszystkie ośmieliłam zbrodnie,
Albo pod jego zamek podłożę pochodnie; 620
I w sam środek płomieni świętokradcę wtrącę,
Wydrę mu język, oczy, serce zbrodnią wrzące,
Lub mu duszę nikczemną w męczarniach odbiorę;
Nad wielką myślę karą, lecz którąż obiorę?
Gdy tak waha się Progne. Itys przed nią staje, 625
A widok jego matce myśl zemsty podaje.
Ah! jak Ojcu podobny! tak z zapałem rzekła,
I już ją na czyn srogi wiedzie zemsta wściekła.
Lecz gdy się synek zbliża, tkliwie matkę wita,
Rączkami szyję ściska, o zdrowie ją pyta, 630
I uściski dziecinne z pieszczotami łączy;
Rozrzewniła się matka, kilka łez się sączy
Z niechętnego im oka i zemstę odgania.
W tym bojąc się zbytniego matki przywiązania,
Z syna zwraca na siostrę swój wzrok obłąkany; 635
I rzecze na oboje patrząc na przemiany:
Czemuż gdy on mię pieści, jéj zbywa na mowie,
On mówi matko, ona siostro mi nie powie.
Zważaj córko Pandjona, czyją jesteś żoną,
Miłość jego jest zbrodnią, musisz być zemszczoną. 640
Mówiąc, chwyta Itysa; tak łani płód w lesie
Porwawszy dziki tygrys, do jaskiń go niesie.
Obie w najdalszéj domu stają wreście stronie,
A gdy Itys przelękły z prośbą składa dłonie,

Et mater, mater, clamantem, et colla petentem 640
Ense ferit Procne, lateri qua pectus adhæret:
Nec vultum avertit. Satis illi ad fata vel unum
Vulnus erat: jugulum ferro Philomela resolvit.
Vivaque adhuc, animæque aliquid retinentia membra
Dilaniant. Pars inde cavis exsultat aënis; 645
Pars verubus stridet: manant penetralia tabo.
His adhibet conjux ignarum Terea mensis:
Et patrii moris sacrum mentita, quod uni
Fas sit adire viro, comites famulosque removit.
Ipse sedens solio Tereus sublimis avito, 650
Vescitur, inque suam sua viscera congerit alvum.
Tantaque nox animi est, Ityn huc arcessite, dixit.
Dissimulare nequit crudelia gaudia Procne;
Jamque suæ cupiens exsistere nuntia cladis:
Intus habes, quod poscis, ait. Circumspicit ille, 655
Atque ubi sit, quærit. Quærenti, iterumque vocanti,
Sicut erat sparsis furiali cæde capillis,
Prosiluit, Ityosque caput Philomela cruentum
Misit in ora patris: nec tempore malluit ullo
Posse loqui; et meritis testari gaudia dictis. 660
Thracius ingenti mensas clamore repellit,
Viperæasque ciet Stygia de valle sorores:
Et modo, si possit, reserato pectore diras
Egerere inde dapes; demersaque viscera gestit:
Flet modo, seque vocat bustum miserabile nati: 665
Nunc sequitur nudo genitas Pandione ferro.
Corpora Cecropidum pennis pendere putares;
Pendebant pennis. Quarum petit altera silvas;
Altera tecta subit. Neque adhuc de pectore cædis

I matkę z przymileniem o litość zaklina, 645
Progne w bok pod pierś samą miecz utapia w syna,
I twarzy nieodwraca. Itys w krwi zmazany
Pada, a lubo na śmierć dość jednéj miał rany;
Jednak jeszcze mu głowę ścięła Filomela,
I razem z siostrą członki drgające rozdziela. 650
Z nich zaraz część na rożnach przy ogniu się piecze,
Część wre w kotłach, a w koło krew strumieniem ciecze.
Progne zmyślając bankiet na ojczysty sposób,
Gdzie oprócz męża żadnych być nie może osób,
Na tak sprośne potrawy Tereusza wzywa. 655
W krześle przodków spokojnie Tereusz spoczywa,
I do swego żołądka pcha wnętrzności swoje,
I jeszcze woła: Dziecko przynieście tu moje!
Nie mogła już radości ukryć Progne wściekła,
A z nieszczęść zwiastowania szczęśliwa tak rzekła: 660
Masz wewnątrz, czego żądasz. On patrzy do koła,
I pyta się o syna i głośno go woła:
W tym wpada Filomela świeżą krwią zbryzgana,
A głowę nieszczęsnego wstrząsając młodziana
Ciska nią. Nigdy więcéj niepragnęła mowy, 665
By swą radość godnemi opowiedzieć słowy.
Zrywa się z oburzeniem Samowładca Tracki,
I odpycha od siebie bankiet świętokradzki,
I z piekieł wężowłose Erynny zaklina.
Płacząc, sam się nazywa grobem swego syna. 670
Jużby rad pierś przeszywszy, wyrwać z niéj potrawy,
Już w córy Pandjona miecz obrócić krwawy.
A w tym się obie siostry uniosły skrzydłami,
Ta kryje się pod strzechą, ta między lasami.

Effluxere notæ, signataque sanguine pluma est. 670
Ille dolore suo, pœnæque cupidine velox,
Vertitur in volucrem, cui stant in vertice cristæ,
Prominet immodicum pro longa cuspide rostrum.
Nomen Epops volucri: facies armata videtur.

Hic dolor ante diem, longæque extrema senectæ 675
Tempora, Tartareas Pandiona misit ad umbras.

Sceptra loci, rerumque capit moderamen Erechtheus;
Justitia dubium, validisne potentior armis.
Quatuor ille quidem juvenes, totidemque crearat
Femineæ sortis: sed erat par forma duarum, 680
E quibus Æolides Cephalus te conjuge felix,
Procri, fuit: Boreæ Tereus Thracesque nocebant;
Dilectaque diu caruit Deus Orithyïa,
Dum rogat, et precibus mavult, quam viribus, uti.
Ast ubi blanditiis agitur nihil, horridus ira, 685
Quæ solita est illi, nimiumque domestica, vento;
Emerito, dixit: quid enim mea tela reliqui,
Sævitiam, et vires, iramque, animosque minaces,
Admovique preces, quarum me dedecet usus?
Apta mihi vis est. Vi tristia nubile pello: 690
Vi freta concutio, nodosaque robora verto,
Induroque nives, et terras grandine pulso.
Idem ego, cum fratres cœlo sum nactus aperto,
(Nam mihi campus is est) tanto molimine luctor,
Ut medius nostris concursibus intonet æther, 695
Exsiliantque cavis elisi nubibus ignes.
Idem ego, cum subii convexa foramina terræ,
Supposuique ferox imis mea terga cavernis,

Progne wzięła jaskółki, siostra kształt słowika, 675
I po zmianie znak krwisty z ich skrzydeł nie znika.
Tereusz wrzący zemstą i gniewy silnemi,
W ptaka się przeobraża i ściga za niemi.
Na czole tego ptaka czub wysoki stoi,
A dziób jak włócznia długi usta jego zbroi. 680

Przed czasem i przed wieku starością zgrzybiałą,
Pandjona do Erebu zmartwienie zesłało.
Erechtej objął berło Rzeczypospolitéj,
Ze słuszności i męstwa równie znamienity.
Czterech przystojnych synów, i tyleż nadobnych 685
Miał córek, między niemi dwie sobie podobnych.
Z nich Prokrydę wziął Cefal, lecz od Boreasza
Tereusz i ród Tracki Orytję odstrasza.
Długo Boreasz tkliwy, bez kochanki bolał,
I prośbą ją nakłonić niż przemocą wolał. 690
Lecz gdy mimo zalotów, nic nie zyskał wcale,
Jak wiatr bystry, wre gniewem i woła w zapale:
Moja wina, bo czemuż porzuciwszy strzały,
Męstwo, groźby i śmiałość i umysł wytrwały,
Do próśb się nieprzystojnych jak dziecko nakłaniam? 695
Moc jest moim żywiołem, mocą chmury zganiam,
Mocą wzdymam Ocean, rwę dęby z posady,
Mrożę śniegi i twarde na świat miotam grady.
Ja na otwartém polu gdy spotkam się z braćmi,
Z taką walczę potęgą, że niebo się zaćmi, 700
Że powietrze zahuczy przeraźliwym grzmotem,
I skrzesany z obłoków grom pryśnie z łoskotem.
Gdy w ziemię się zapuszczę, przepaści rozrywam,
I ogromne jaskinie na mój grzbiet porywam,

Sollicito manes, totumque tremotibus orbem.
Hac ope debueram thalamos petiisse; socerque 700
Non orandus erat, sed vi faciendus, Erechtheus.
Hæc Boreas; aut his non inferiora locutus,
Excussit pennas. Quarum jactatibus omnis
Adflata est tellus, latumque perhorruit æquor.
Pulvereamque trahens per summa cacumina pallam;
Verrit humum; pavidamque metu caligine tectus
Orithyïan amans fulvis amplectitur alis.
Dum volat, arserunt agitati fortius ignes;
Nec prius aërii cursus suppressit habenas,
Quam Ciconum tenuit populos, sua mœnia, raptor. 710
Illic et gelidi conjux Actæa tyranni,
Et genitrix facta est: partus enixa gemellos,
Cetera qui matris, pennas genitoris haberent.
Non tamen has una memorant cum corpore natas:
Barbaque dum rutilis aberat submissa capillis, 715
Implumes Calaïsque puer, Zethesque, fuerunt.
Mox pariter ritu pennæ cœpere volucrum
Cingere utrumque latus; pariter flavescere malæ.
Ergo, ubi concessit tempus puerile juventæ,
Vellera cum Minyis nitido radiantia villo 720
Per mare non motum prima petiere carina.

FINIS LIBRI SEXTI.

Drży wtedy świat i krajów podziemnych mocarze. 705
Takem był iść powinien przed ślubne ołtarze;
Tak, nie prośbą zostawać Erechteja zięciem.
Te słowa rzekł Boreasz z zemsty przedsiewzięciem,
Klasnął skrzydły, ich powiew przejął ziemię całą,
A na ich łoskot morze rozległe zadrżało. 710
Ciągnąc płaszcz zapruszony przez wzniosłych gór szczyty,
Zamiata w koło ziemię, pomroką okryty
Z zamku ojca porywa Orytję strwożoną.
Gdy leci, silniéj ognie rozniecone płoną,
I nie prędzej powściągnął bystrość swego biegu, 715
Aż stanął pośród Traków na rodzinnym brzegu.
Tam Greczynka przez niego za małżonkę wzięta,
Zostawszy wkrótce matką, zrodziła bliźnięta,
Te wszystko z matki, z ojca tylko skrzydła miały,
Choć jak słychać nierazem z życiem ich dostały. 720
I dopóki mech jeszcze nie okrył im brody,
Nie mieli skrzydeł Zetes i Kalais młody.
Z czasem z boku jak ptakom pióra im się wzniosły,
Gdy na twarzy i brodzie włosy im urosły.
W dalszym wieku z Jazonem na kraje Neptuna, 725
W nawie pierwszéj złotego poszli szukać runa.

KONIEC XIĘGI SZÓSTÉJ.

PRZYPISY
DO
XIĘGI SZOSTÉJ.

Str. 3 w. 9.

Kolofon miasto w Meonji.

Str. 3 w. 10.

Po łacinie jest: Phocaico bibulas tingebat murice lanas. Phocaico znaczyć może Focęę miasto w Ionji, i za tym sposobem tłómaczenia mówi bliskość Focei od Kolofonu; można jednak rozumieć Focydę, i za tém mniemaniem jest następujące miejsce z Pauzanjasza w Xiędze 35. Nad granicą Focydy leży miasto Bulis. «Większa część mieszkańców trudni się połowem ślimaków purpurą farbujących.»

Str. 3 w. 12.

Meonja, kraj w Azji mniejszéj, późniéj zwała się Lidją, nakoniec gdy w niższéj Lidji osadnicy Iońscy górę wzięli, otrzymał ten kraj imie Ionji. Meonja zwała się także Migdonją od narodu Trackiego tam osiadłego.

Str. 3 w. 13.

W oryginale jest w Hipepie. Hipepa mieścina niegdyś w Meonji u stóp góry Tmolu, dziś zowie się Birge.

Str. 3 w. 15.

Tmolus góra w Azji mniejszéj.

Str. 3 w. 16.

Paktol rzeka wypływająca z Tmolu i tocząca piasek złoty.

Str. 7 w. 73.

Areopag znaczy pagórek Marsa, bo Mars nazywa się po grecku Ares, a pagórek pagos.

Str. 7 w. 75.

Pod panowaniem Cekropsa pierwszego Króla Attyki, chcieli Bogowie mieć oddzielne sobie poświęcone miasta. Neptun spierał się z Minerwą o panowanie nad Atenami. Bogowie osądzili iż ten z nich otrzyma miasto który najużyteczniejszy dla ludzkości dar utworzy. Neptun trącił ziemię trójzębem i wyskoczył koń. Minerwa rzuciła Egidę i wyrosło drzewo oliwne. Bogowie przysądzili pierwszeństwo Minerwie; a że ta Bogini po grecku zowie się Atene, przeto i miasto otrzymało imie Aten.

Str. 9 w. 90.

Rodopa i Hemos góry w Tracji.

Str. 9 w. 93.

Nazywała się Gerana. Pigmejczycy był to naród bajeczny, który miał tylko być wysoki na jedną stopę, mieszkali w głębi Afryki i tam nieustanną wojnę prowadzili z żurawiami przybywającemi w wielkich gromadach przez Grecją i morze środziemne na zimowisko do Afryki.

Str. 9 w. 96.

Antygona córka Laomedona Króla Troi i siostra Pryama. Dumna z piękności swojej a mianowicie z długich włosów, śmiała się równać z Junoną, która przez zemstę zmieniła włosy Antygony w szkodliwe węże. Ulitowawszy się Bogowie przeistoczyli ją w bociana.

Str. 9 w. 101.

Córki Cynira Króla Assyryjskiego przenosiły się nad Junonę, za to Juno zmieniła je w stopnie od ołtarza.

Str. 11 w. 111.

Asterja córka Feby i Tytana Cea.

Str. 11 w. 113.

Antjopa córka Nikteusza, z Jowiszem miała Amfijona i Zeta, ci wychowywali się między pasterzami na górze Cyteronu w Beocji. Likus Król Tebański, brat Nikteusza za podżeganiem żony swojéj Dyrcy źle się obchodził z Antjopą. Uciekła od niego, a przypadek przywiódł ją do jéj synów na górę Cyteronu, którzy ją poznali, i za złe obchodzenie się z nią zemścili się okrutnym sposobem na Dyrcy, to jest przywiązali ją do dzikiego wołu i tak ją puścili.

Str. 11 w. 115.

Egina córka Azopa Króla Beotów. Miała z Jowiszem dwóch synów Eaka i Radamanta, od niéj wyspa Enopja otrzymała imie Eginy; patrz Xięgę VII. Przemian.

Str. 11 w. 116.

Mnemozyna córka Urana i Gei. Jowisz spłodził z nią Muzy. Była Boginią pamięci.

Str. 11 w. 118.

Po łacinie jest Deoida, to jest córka Deosa; jedni zowią ją Arne, drudzy Kanace.

Str. 11 w. 119.

Rzeka w Tessalji. Tessalją zwano północną część Grecji. Był to kraj żyzny, romansowy, na którym wzgórza poprzeplatane były pięknemi dolinami, przez które płynęło mnóstwo rzek a z tych Penej był najsławniejszy. Nad brzegiem Peneja leżała rajska dolina Tempy. Tessalja słynęła z dzielnych koni, a mieszkańcom jéj przypisywano pierwsze ujeżdżenie konia. Z caléj Grecji Tessalja była najpierwéj zaludnioną. Hemonowie byli jéj starożytnemi mieszkańcami, od nich to Tessalja zwała się Hemonją. Poczém osiedli w Tessalji Pelazgowie i Heleni pod wodzą Deukaljona w szesnastym wieku przed Chrystusem. Tam żyli także sławni Centaurowie i Lapici mieszkańcy gór Olimpu i Ossy. Tam panował Acheus, Eolus i Dorus, ojcowie narodów ich imieniem nazwanych. Później dopiéro utworzyły się mniejsze państwa jakoto *Iolkos*, gdzie panował Ezon ojciec Jazona wodza Argonautów, *Ftyja*, gdzie nad Mirmidonami władał Peleusz ojciec Achillesa, i *Fera*, gdzie rządził Admet.— Filip Król Macedoński zawojował Tessalją. Później została prowincją Rzymską; dziś pod imieniem Janiny stanowi część Turcji Europejskiéj.

Str. 11 w. 119.

Otus i Ofjalt olbrzymy, zwali się Aloidami bo matka ich Ifimedja była małżonką Aloa.

Str. 11 w. 120.

Po łacinie jest Bizaltyda czyli córka Bizalta, w istocie zwała się Teofana. Z Neptunem spłodziła barana ze złotym runem zwanego Chryzomallus. Na nim pojechał Fryxus do Kolchidy; po to runo złote odbyli Argonautowie wyprawę.

Str. 11 w. 121.

Melanto córka Deukaljona.

Str. 11 w. 126.

Feb rozgniewany że Jowisz Eskulapa syna jego piorunem zabił, przez zemstę zastrzelił Cyklopów, którzy ten piorun Jowiszowi ukuli. Za karę wygnany został na niejaki czas z Olimpu.

Str. 11 w 126.

Isse córka Mekareusza Króla Lesbos.

Str. 13 w. 151.

Niobe córka Tantala siostra Pelopsa, z którym podług wszelkiego podobieństwa z Peloponezu do Lidji przybyła. Tu została żoną Amfjona, syna Jowisza i Antjopy, tak sławnego muzyka, że na dźwięk jego stron, same kamienie schodziły się do wystawienia murów Teb. Powieść o Niobie z tego jest sławną, że nam Starożytność przekazała z niéj jedno z najsławniejszych dzieł snycerstwa, to jest: posąg Nioby otoczonéj dziećmi dłuta Praxytelesa, a jak inni mówią Skopasa. Składa się z 14 osób. To celne dzieło sztuki jest teraz we Florencji.

Str. 13 w. 163.

Latona po grecku Leto alb Lato, kochanka Jowisza, mat-

ka Apollina i Dijanny. Podług Hezjoda jest córką Tytana Cea i Feby, nosi szatę koloru wielofarbnego, i jest Bóstwem łagodném i ludziom przyjazném. Niektórzy liczą Latonę w rząd Bóstw pierwszego rzędu. Gdy była ciężarną Latona, mściwa Juno zaklęła wszystkie Bóstwa ziemi, ażeby jéj na połóg żadnego schronienia nie dały. Lecz Jowisz kazał Merkuremu przenieść ją do Delos, która podówczas miała być wyspą pływającą na Archipelagu. Tam Latona powiła bliźnięta. Latonę biorą także za Bóstwo nocy; imie jéj pochodzi z greckiego lantancin, lub łacińskiégo latere co znaczy ukrywać się, bo starożytni rozumieli że przed utworzeniem świata, Słońce i Xiężyc ukrywały się w cieniach Zamętu. Latonę czczono najbardziéj w Licji, w Delos i w Atenach. W Krecie obchodzono na jéj część święta zwane Ekdyzja.

Str. 15 w. 169.

Frygijczycy wynaleźli sztukę tkania.

Str. 15 w. 176.

Podług jednych była to Plejada Tajgeta, podług drugich Hijada Dijona, obie córki Atlasa.

Str. 15 w. 185.

Homer wspomina o dwunastu dzieciach Nioby to jest: o sześciu synach i sześciu córkach. Hezjod liczy dziesięć córek i tyleż synów. Herodot mówi że miała tylko dwóch chłopców i trzy dziewczęta. I w imionach dzieci Nioby nie zgadzają się Starożytni. Apollodor nazywa Minitem i Agenorem tych synów, którym Owidjusz daje imiona Ilijoneja i Alfenora. Podług Apollodora córki zwały się Etodea, Kleodoxa, Astyjocha, Ftyja, Pelopja, Astykratea i Ogigja.

Str. 15 w. 189.

Ceus syn Nieba i Ziemi.

Str. 15 w. 208.

Cynt góra na wyspie Delos.

Str. 23 w. 290.

U Starożytnych kolor czarny był żałobą, jak się okazuje z dzieł Homera, gdyż Tetys dla uczczenia zgonu Patrokla najczarniejsze szaty przywdziała. Pod Cesarzami Rzymskiemi zmienił się ten zwyczaj i kobiety na żałobę brały kolor biały; męzczyzni tylko zachowali kolor czarny.

Str. 17 w. 221.

Miejsce na którém odbywały się gonitwy konne, zwało się hippodromos, od greckiego hippos koń i dromos bieg. Pomiędzy wszystkiemi Hippodromami w Grecji najsławniejszy był w Olimpji, a po Olimpskim Konstantynopolitański. Sewerus zaczął budowę tego pysznego placu, a Konstantyn kazał go wykończyć na wzór Cyrku Rzymskiego. Dwa rzędy pięknych kolumn jeden na drugim na szerokiéj podstawie stojących, otaczały ten plac, a ozdabiały go prawie niezliczone posągi z marmuru, porfiru i bronzu wystawiające ludzi i konie, królów i zapaśników. Pomiędzy innemi osobliwościami sztuki, stały tam cztery bronzowe konie Lizyppa, które dostały się z Grecji do Rzymu, z Rzymu do Konstantynopola, z Konstantynopola do Wenecji, z Wenecji do Paryża, stamtąd znowu do Wenecji. Ten Hippodrom zowią Turcy po dziś dzień Atmajdan co znaczy pole konne. Ma teraz 450 łokci szerokości, i 400 długości; jest prawie czworokątny, i dotąd zostały na nim kolosalne pomniki starożytności.

U Rzymian Hippodrom zwał się Cyrkiem i w nim odbywały się nietylko gonitwy konne i wozowe ale i inne zapaśnicze igrzyska. Nie miał dachu, wewnątrz były po każdéj stronie cztery stajnie zwane *Carceres* w których stały konie i wozy. Po obu wklęsłych bokach znajdowały się wywyższone siedzenia dla widzów, oparte na mocnych sklepieniach, a pod niemi była jeszcze głęboka wodą zalana fossa, zwana Eurypus, dla wstrzymania i oddzielenia dzikich zwierząt od widzów. W środku znajdował się otwarty plac zwany *arena*, wysypany piaskiem i będący miejscem widowiska. Ten plac przedzielony był wzdłuż niskim murem zwanym *spina*, mur ten miał 6 łokci szerokości, a 3 wysokości i był ozdobiony małemi kapliczkami, ołtarzami, posągami, obeliskami, piramida-

mi i wieżyczkami. Te ostatnie stanowiły mety i takich trzy było w Cyrku. Cyrk zewnątrz był otoczony słupami, galerjami, kramami i placami. W Rzymie było kilka Cyrków. Największy z nich zwał się Circus maximus, stał na tém samém miejscu, gdzie Romulus wyprawiał igrzyska, pod czas których porwano Sabinki. Tarkwinjusz stary dał plan do téj budowy, a wielu majętnych Senatorów przyłożyło się do jéj wykończenia. Na nim dawano wielkie igrzyska zwane ludi magni, albo magalenses: na cześć Jowisza, Junony, Minerwy i Neptuna. Dijonizy z Halikarnassu utrzymuje że miał 9,331 stóp długości, a 2,187 szerokości. Pliniusz pisze że były w nim siedzenia dla 260,000 osób, a Aureljusz Wiktor że dla 315,000. Juljusz Cezar rozszerzył go i ozdobił, a pod Antoninem Pius zawalił się. Trajan go odbudował a Konstanty W. ukończył. Dziś mało z niego śladu zostało.

Str. 23 w. 312.

Ile podobieństwa do prawdy, ma ten opis Nioby przemieniającéj się w posąg! Najpierwszy z żyjących poetów francuzkich Kaźmierz De la Vigne w odzie na śmierć Lorda Byrona, w odwrotnym sposobie naśladował ten obraz; to jest opisywał kobiétę wracającą do życia. Umieszczam mój przekład tego miejsca.

Błyszczy w jasności niczém niezaćmionéj
Ten obraz Grecji do grobu zstąpionéj.
Nie ma w niéj życia, tylko pozostały
Wspomnienia wygasłéj chwały.
Spojrzyjcie na kobiétę kiedy śmierć okrutna,
Niszcząc waszą nadzieję zerwie dni jej wątek.
Jak pierwsza chwila zgonu, jest straszna, jest smutna!
Ten koniec niebespieczeństw, nicości początek.
Jaka posępna słodycz, jaki urok święty,
Jakie pomimo smutku osiadły ponęty
Na tych ustach bez życia; jak duszę przenika
Owa spokojność rysów których ślad już znika.
Na to nieożywione spoglądając ciało,
Na czczą roskosz tych piersi, serce w nas zdrętwiało.
Rozrzewnieni, i dla nas losy niełaskawsze,
Wyczytujem w tych oczach wygasłych na zawsze.
Umiały płakać, zwodzić, rozniecać pragnienia,
A teraz są bez ognia, bez łez, bez spojrzenia.
Już nas wątpliwość żadna więcej niepociesza,
Lecz nadzieja na chwilę obawę zawiesza.
Bo ona tak na łożu spoczywa wesoło,
Choć ją śmierć oziębiła dotknięciem swéj ręki,
Lecz przecie szanowała jéj pogodne czoło,
Choć jéj życie wydarła, zostawiła wdzięki.
Ah! to Grecja, mówiłeś, Grecja ujarzmiona,
Piękna jeszcze choć zimna, choć nieożywiona,
Grecja umarła. Lecz stój; rzuć na nią wejrzenie;
Wznosi się jéj powieka tak długo zamkniona,
Już patrzy ona w niebios przestrzenie;
Spójrzyj, już się ożywia; słuchaj, już jéj ciało,
Poczuwszy więzy zadrżało.
Już ta krew czysta, co razy tyle
Wylaną była, wre znowu w żyle.
Już czoło błyszczy w dawnéj świetności,
Choć blada, wstaje, siły natęża,
Wyciąga ramie, szuka oręża,
Żyje, przemawia, woła: Wolności.

Str. 23 w. 313.

Pauzanjasz tak mówi: „Idąc na górę Sypil we Frygji, widziałem wyobrażenie Nioby. Z bliska patrząc jestto spadzista skała, i nie można w niéj wcale dojrzeć postaci kobiéty, ale w pewném oddaleniu widać niewiastę schyloną i płaczącą To widmo jest skutkiem światła i cienia, jakie wystawuje massa skał.

To podanie zachowane przez pisarzów Greckich znajduje się także w himnie Kallimacha na cześć Apollina.

Str. 25 w. 319.

Licja nadmorska okolica w Azji mniejszéj między Pamfilją i Karją.

Str. 25. w. 332.

Faun był początkowo Bóstwem wiejskiém dającém wyrocznie.

Późniéj porównano Fauna z Satyrem, i tak nastali Faunowie jak i Satyrowie.

Str. 25 w. 342.

Chimera góra wulkaniczna w Licji.

Str. 29 w. 387.

Pallas Trytonja wynalazła flet, lecz zaraz go porzuciła widząc w zwierciedle strumienia, jak przez dęcie w niego twarz swoją zeszpeciła. Marsyasz znalazł ten flet i tak doskonale grał na nim że śmiał Apolla wyzwać. Lecz Apollo grając na lutni i śpiewając razem, czego Marsyasz dokonać nie mógł, zwyciężył Marsyasza. Poczém Apollo przywiązał go do sosny i odarł go ze skóry. Na starożytnych posągach i medalach malują Marsyasza ze spiczastemi uszami.

Str. 29 w. 402.

Poniżéj Celmy, będącéj niegdyś Frygji stolicą, było jezioro zarosłe trzciną, którą używano do robienia fletów. Tam opowiadano o Olimpie i Marsyaszu i o sporze Apollina z Marsyaszem. Z tego jeziora wypływały rzeki Meander i Marsyasz czczone przez wszystkich Frygijczyków. Rzeka Marsyasz niedaleko od źródła swego gubiła się w dolinie zwanéj Aulokrace o dziesięć mil od Apamei, spadzistym pędem wpadała do przedmieścia Apamei, płynęła przez środek miasta i prostym spadem łączyła się z Meandrem płynącym kręto i powoli przez dolinę.

Str. 29 w. 404.

Frygja wielki kraj w Azji mniejszéj graniczący na zachód z Lidją.

Str. 31 w. 407.

Pelops syn Tantala, brat Nioby. Wygnany z ojczystéj ziemi przez Trojańskiego króla Troasa, schronił się do Elidy na wielki półwysep Grecji zwany dawniéj Apją i Pelazgją, późniéj Peloponezem, dziś Moreą. Pelops po śmierci miał między Półbożkami toż samo znaczenie co Jowisz między Bogami.

W poświęconym gaju Altys w Olimpji, znajdowało się miejsce opasane kamiennym murem zwane Pelopium. To miejsce było w wielkiém poważaniu. Pelops miał dwóch synów Atreusza i Tyesta.

Str. 31 w. 417.

Wszystkie tu wspomniane miasta, prócz Kalidonu leżą w Peloponezie.

Str. 31 w. 420.

Kalidon miasto w Etolji.

Str. 31 w. 421.

Miedź a raczéj spiż Korynckі był jednym z kosztowniejszych kruszców Starożytności. Był to rodzaj bronzu złożony ze złota, srebra i miedzi. Starszy Plinjusz wspomina że ta mięszanina przypadkowo wynalezioną została, gdy Memmjusz Korynt zdobył i spalił.

Str. 31 w. 422.

Pilos miasto było założone przez Neleja ojca Nestora.

Str. 31 w. 429.

Tereusz syn Marsa i jakiejś Bistonki, król Tracki.

Str. 31 w. 433.

Pandjon syn Erychtonjusza król Aten.

Str. 31 w. 434.

Gracje podług jednych córki Jowisza i Eurynomy, podług drugich Apollina i Egli, podług innych Bachusa i Wenery. Obacz Przypiski do Xięgi IV.

Na dziełach sztuki malują je zwykle nago, jedną do drugiéj bokiem, trzecią tyłem obróconą, wszystkie trzy trzymające się za ręce. W dłoni mają kwiaty, na twarzy wesołość i spokojność duszy; zawsze prawie malują je w postaci tańczącéj.

Str. 33 w. 442.

Tracja kraj górzysty między Macedonją, morzem Egejskiém i Czarném leżący. Sławniejsze w niéj góry są Rodopa i Hemus, sławniejsza rzeka Hebrus dziś Maryza, sławniejsze mia-

sta Abdera, ojczyzna Filozofów Demokryta i Protagorasa, Sestos przy Hellesponcie znane z miłości Hery i Leandra, i Bizancjum dzisiejszy Stambuł. Ten kraj zowie się teraz Rumeli albo Romanja. Trakowie byli narodem walecznym ale dzikim. Rodopa i Hemus słynęły z Orgjów Bachusa które tam Orfeusz zaprowadził.

Str. 35 w. 467.

Przez mamkę prócz zwykłego znaczenia rozumieli Starożytni piastunkę, dozorczynię, nauczycielkę i powiernicę.

Str. 43 w. 593.

Trójletnie święta Bachusa zwane Trieterica obchodzone były naprzód przez Teban na Cyteronie.

Str. 45 w. 625.

Itys syn Tereusza i Progny.

Str. 47 w. 647.

I twarzy nieodwraca. Poeta zwyczajny pewnieby powiedział i twarz odwraca. Jaka różnica! W okropnym stanie w jakim się Progne znajduje, nie jest już matką; w synu swoim widzi tylko dziecię Tereusza.

Str. 49 w. 675.

Homer mówi że słowikiem została Aedo córka Pandareusza. Miała z mężem Zetusem bratem Amfijona jednego tylko syna nazwiskiem Ityla. Zazdroszcząc dzieci Niobie żonie Amfjona, postanowiła zamordować najstarszego jéj syna, który z Itylem w jednėm łożu spał. Lecz przez szczególniejszy wypadek zabiła własnego syna. Bogowie ulitowawszy się jéj rospaczy, zmienili ją w słowika.

Str. 49 w. 683.

Erechteusz król Aten, syn Pandjona i Zeuxyppy, wychowaniec i ulubieniec Minerwy, która go często odwiedzała; został przez nią do jéj Swiątyni przeniesiony, a jego kaplica w Atenach zwana Erechteum stykała się ze świątynią Minerwy. Od niego Ateńczyków mianowano Erechtydami. Żył na 1397 lat przed Chrystusem i za niego w roku 1383 przed Chrystu-

sem zaprowadzono siew zboża do Aten; jego też mienią być założycielem Eleuzynjów, czyli tajemnic odbywanych w Eleuzys.

Eleuzys było po Atenach najznakomitszém miastem w Attyce. Swiąt Eleuzyńskich założyciel równie jak Epoka ich założenia dokładnie naznaczoną być nie może. Jest jednak rzeczą pewną, że są najdawniejszemi w Grecji i że były ustanowione na cześć Prozerpiny i Cerery. Z początku były tylko świętem narodowém z powodu szczęśliwie ukończonego żniwa. Celem tego święta, było składanie dziękczynień Cererze za użyczone owoce; przypominano sobie pierwiastkowy stan społeczeństwa, godzono wszelkie nieprzyjaźni, uchwalano nowe prawa, i układano nowe wojny. Może z owych uroczystości wynikły tajemnice Eleuzyńskie. Trwały one przez dni dziewięć. Obchodzono je w świątyni Cerery w Eleuzys, wystawionéj przez Peryklesa, a mogącéj mieścić w sobie do 30,000 ludzi. Dokoła świątyni był dziedziniec opasany murem. Należeli do Eleuzynjów: 1. Hijerofant. Był to pierwszy kapłan i przewodnik Eleuzynjów. Musiał być wybierany z familji Eumolpidów, bo Eumolpus był miany za jednego z założycieli tajemnic i za pierwszego Hijerofanta. Postać i ubiór Hijerofanta powinny były odpowiadać jego dostojeństwu. Musiał niebyć w pierwszéj młodości i jeżeli nie pięknym mężczyzną, to przynajmniéj powinien był być nieułomnym, i mieć koniecznie głos przyjemny. Czoło miał uwieńczone koroną, a włosy spadały mu na barki i ramiona. Życie jego musiało być bez skazy, i pewien blask świętości otaczać go w oczach ludu. Kto był raz na Hijerofanta wybrany, ten już nie mógł się żenić, i ażeby wszelką lubieżność w sobie utłumić, musiał się myć sokiem z cykuty. Przy mniejszych tajemnicach Eleuzyńskich, obowiąskiem jego było wprowadzać poświęconych do świątyni, i nauczać ostatnich tajemnic tych którzy już wszystkie próby wytrzymali. Podczas wielkich tajemnic wyobrażał Demiurga czyli twórcę świata i był ubrany w przyzwoite i odpowiadające oznaki;

głosem brzmiącym i przenikliwym ogłaszał poświęconym różne zjawiska, i wykładał tajemnice, od czego zwał się Mistagogiem i Prorokiem. Inicjowanym niewolno było wymawiać jego imienia przed niepoświęconemi.

2. Drugą osobą konieczną przy Eleuzynjach, był noszący pochodnię. Wyobrażał on słońce. Jego zatrudnieniem było Recypjandorów, czyli osoby mające być przyjętemi do Eleuzynjów oczyszczać; i w piątej nocy w której wystawiano podróże Cerery około Etny, musiał przewodniczyć innym niosącym pochodnie.

3. Swięty Herold, który Recypjandorom milczenie, niepoświęconym oddalenie się i przekleństwo ogłaszał.

4. Służący przy ołtarzu; ten niósł na sobie godło Xiężyca.

Prócz tych osób, był jeszcze Archont i Bazyleus, utrzymujący porządek w świątyni i podający Bogom prośby ludu. Oni to sądzili i karali burzycielów spokojności.

Tajemnice dzieliły się na większe i mniejsze. O powodzie tego rozdzielenia tak mówi większa część pisarzy Starożytnych. Gdy Herkules przybył do Attyki, chciał być przypuszczonym do tajemnic Eleuzyńskich. Jeszcze podówczas nie wolno było żadnemu cudzoziemskiemu Grekowi być ich uczestnikiem. Jednakże aby nieobrazić tak groźnego i poważanego bohatyra, a razem aby starych praw nienadwerężyć, ustanowiono małe tajemnice na których Herkules poprzestać musiał. Małe tajemnice były niejako przygotowaniem do większych. Do tych zaś przysposabiano się przez różne święte obchody i symboliczne prace, mające recypjandora na niejaki czas oderwać od świata, od jego zatrudnień i zabaw, i obudzić w nim uczucie pobożności i tęsknotę do przyszłych objawień. Takie oczyszczenie trwało przez rok, i pod karą śmierci nikt nieoczyszczony nie mógł należeć do tajemnic. Ale nie każdy był do oczyszczenia przypuszczonym. Z początku sami Ateńczycy mieli to prawo, później wszyscy Grecy; za czasów Cycerona nawet cudzoziemcy chyba że byli oskarżeni o zabójstwo, lub o podobną zbrodnię. Przyjmowano do tajemnic pośród nocy. Recypjandorowie mieli skronie uwieńczone mirtami i musieli wchodząc ręce swoje poświęconą wodą obmywać. Prócz tego obwieszczano że powinien zbliżać się do tajemnic z czystą ręką, czystém sumieniem, i czystą wymową. Obchód tajemnic trwał przez dni dziewięć. Wystawiano pod czas nich dzieje Cerery i Prozerpiny, męczarnie Tartaru i roskosze Elizjum. Te wystawienia uskuteczniano z największą okazałością i dokładnością, chciano doprowadzić ludzi do najwyższego stopnia moralnego zachwycenia. Zamiarem tych obchodów było bez wątpienia rozszerzać między ludem przekonanie o nieśmiertelności duszy, o karach i nagrodach w przyszłém życiu.

Zupełnie odmienne były większe tajemnice. W nich obeznawano ludzi z tajnemi dotąd wiadomościami, naukami i wyobrażeniami, które będąc udziałem szczupłej liczby Hijerofantów, nie wielu osobom udzielane były. Rękojmią zachowania tych tajemnic były najokropniejsze kary. Przekleństwo i śmierć czekała tego który przerwał milczenie. Jest rzeczą podobną do prawdy że te nauki miały za cel religją ludu objaśnić i przywrócić ją do jéj początkowéj czystości i prawdziwego znaczenia. Na jéj miejsce wprowadzano naukę o jednym Bogu i okazywano dostojność człowieka i przyszłe jego przeznaczenie, obeznawano ludzi z tajemnicami natury i świata, i uczono poznawać Boga, z wielkości, wspaniałości, porządku i piękności natury.

Attyla tak doskonale zburzył świątynią w Eleuzys, że długo nie można było dojść jéj planu. Nakoniec towarzystwo wędrowców Angielskich dostrzegło niektórych śladów, jakoto śladu wozów któremi staczano przyjmowanych do tajemnic Eleuzyńskich. Nadto doszli że nad miejscem odbywania prośb znajdowały się machiny do straszenia przyjmowanych. Znaleźli prócz tego popiersie kolosalne Cerery. Wieśniacy tameczni lubo chrześcijanie przywiązywali zabobonne przekonanie, że ten posąg dobre im żniwa zapewniał. Anglicy

kupili ten pomnik od Agi tureckiego i złożyli go w Uniwersytecie Oxfordskim.

Wieś Lefzyna stoi dziś na miejscu dawnego miasta Eleuzys.

Str. 49 w. 685.

Mianowicie Cekrops II. Pandjon, Mecjon i Orneusz albo Tespis.

Str. 49 w. 686.

Mianowicie Prokrys, Orytja, Kreuza i Chtonja. Podczas wojny z Trakami, zapewniła wyrocznia zwycięstwo ich ojcu, jeśli jedną z córek poświęci na ofiarę bogom. Wszystkie siostry domagały się ponieść śmierć dla ojczyzny, i za tak szlachetny sposób myślenia zostały ubóstwione. Obacz dzieła Cycerona. Gdy Erechteusz najmłodszą córkę poświęcił, wszystkie inne odebrały sobie życie.

Str. 49 w. 687.

Boreasz wiatr północny. Grecy naznaczyli mu Tracją za ojczyznę, ponieważ Tracja leżała na północ Grecji.

Str. 49 w. 688.

Trak u Greków znaczył człowieka dzikiego, nieokrzesanego i nieumiejącego powściągać swoich namiętności.

Tamże.

Atenka Orytja, była matką Chiony, z którą Neptun spłodził Eumolpa ucznia Orfeusza i jednego z założycieli tajemnic Eleuzyńskich.

Str. 51 w. 725.

Jazon syn Polimedy i Ezona króla Jolkos, był wychowańcem Centaura Chirona. Ojciec jego złożył berło nim jeszcze Jazon do pełnoletności doszedł. Panował więc jako opiekun jego stryj Peljasz, ale mu rządów oddać nie chciał. Jednakże będąc niespokojnym jak długo je potrafi utrzymać, badał wyroczni, i otrzymał przestrogę żeby się strzegł przed człowiekiem, któryby miał tylko jeden trzewik. Peljasz z początku nie mógł pojąć coby znaczyła ta wyrocznia. Lecz wkrótce dowiedział się o niej, bo gdy nad morzem wyprawiał uroczysty obchód na cześć Neptuna, zaprosił na niego wiele osób, między niemi Jazona. Jazon trudniący się wówczas rolnictwem pośpieszył na wezwanie. Przechodząc przez rzekę Anauros zgubił w wodzie jeden trzewik i z drugim tylko przyszedł na ofiarę. Ujrzawszy go Peljasz przypomniał sobie wyrocznią, i zapytał się Jazona: coby uczynił takiemu człowiekowi, któregoby mu się strzec kazała wzrocznia, Jazon odpowiedział mu, żeby go posłał po runo złote.

Inni inaczej ten wypadek opowiadają. «Gdy Jazon doszedł lat dwudziestu, pytał się wyroczni jakimby sposobem berło przodków odzyskał. Wyrocznia odpowiedziała mu, iż powinien stanąć przed Pelijaszem w ubiorze Magnezyjczyka, tojest mieszkańca Magnezji krainy w Lidji nad Sypilem, i być odzianym w skórę lamparta i trzymać w ręku dwie dzidy. Stało się jak kazała wyrocznia. Dwór Peljasza był zdumiony nad tém dziwacznem ubraniem. Peljasz poznał Jazona i zapytał się go o powód przyjścia. Jazon oświadczył jawnie swój zamiar i znalazł na dworze stryja wielu krewnych, którzy oświadczyli się za nim. Peljasz nieśmiał mu zaprzeczać berła, lecz tylko żądał ażeby Jazon wsławił się wprzód jakim świetnym czynem i runo złote napowrót odzyskał.

To złote runo wisiało w Kolchos na dębie w gaju Marsa i było strzeżone przez zawsze czujnego smoka. Chcąc Jazon uskutecznić swój zamiar przyzwał syna Fryxusa zwanego Argos, który za doradzeniem Minerwy wystawił okręt o pięciudziesiąt wiosłach nazwany Argo od Budowniczego. Gdy ten okręt był gotowy, zebrał Jazon najwaleczniejszych Greków których imiona tu następują:

Tyfus syn Hagniusza Sterownik, Orfeusz syn Oeagra, Zetus i Kalais synowie Boreasza, Kastor i Pollux synowie Jowisza, Telamon i Pelej synowie Eaka, Tezeusz syn Egeusza, Idas i Lincej synowie Afareja, Amfijareusz syn Oiklesa, Ceneusz syn Korona, Palemon syn Wulkana, Cefeusz syn Alceusza, Laertes syn Arcezjusza, Autolik syn Merkurego, Ata-

lanta córka Scheneja, Menecjusz syn Aktora, Aktor syn Hippaza, Admet syn Feresa, Akast syn Pelijasza, Euryt syn Merkurego, Meleager syn Oneja, Ancej syn Likurga, Ergin syn Neptuna, Peas syn Taumaka, Butes syn Teleona, Fanus i Stafil synowie Bachusa, Eufemos syn Neptuna, Peryklimen syn Peleusza, Augeasz syn Eleusza, Ifiklus syn Testijusza, Argos syn Fryxa, Eurjal syn Menisteusza, Penelej syn Hippalma, Leitus syn Alektora, Ifitus syn Naubola, Askalaf i Hijalmen synowie Marsa, Asterjusz syn Kometesa, Polifem syn Elata. Ci popłynęli pod wodzą Jazona.

Jazon odzyskał runo złote za pomocą Medei, i z nią wrócił do ojczyzny gdzie zemścił się na Pelijaszu. Nie mógł jednak wrócić na tron Iolski, bo Akast syn Pelijasza objął rządy po ojcu; musiał więc Jazon z żoną uciekać do Koryntu. Tam sprzykrzywszy sobie Medeę, pojął za żonę Kreuzę córkę Koryckiego króla Kreona. Dalsze wypadki opisuje Owidjusz w Xiędze VII.

Argonautów zwano Minijczykami albo dla tego że większa ich część była wnukami Minijasza, albo dla tego że Alcymeda matka Jazona była córką Klimeny i Minijasza, albo jak Pauzanjasz utrzymuje, że w okolicach Iolkos w Tessalji, skąd Jazon pochodził mieszkali dawniéj Minijczycy narod przybyły z Beocji, a imie otrzymali od Minijasza króla Beockiego wnuka Neptuna. Wyprawa Argonautów była najsławniejszém przedsięwzięciem z wieku bohatyrskiego, stanowiła w dziejach Grecji pamiętną Epokę rozdzielającą niejako wiek bajeczny od historji prawdziwej. Z Greków opisali wyprawę Argonautów Orfeusz, Pindar i Apollonjusz Rodius. Z ostatniego czerpał Owidjusz w następującéj Xiędze. Walerjusz Flakkus napisał także poema w języku łacińskim o wyprawie Argonautów.

Str. 51 w. 726.

Następująca jest historja złotego runa.

Atamas jeden z synów Eola król Beotów miał z Nefelą syna Fryxa i córkę Hellę. Poczém pojął drugą żonę Inonę, z którą spłodził Learka i Melicerta. Ino chcąc zgubić dzieci Nefeli, namówiła kobiety Tebańskie ażeby pszenicę suszyły. Pola zasiane tą pszenicą niewydały plonu. Atamas posłał do Delfów badając wyroczni jakimby sposobem można nieurodzajowi podobnemu zapobiec. Za wdaniem się Inony odpowiedzieli wysłańcy że nieurodzaj ustanie, jeżeli Fryxus na ołtarzu Jowisza poświęcony będzie. Dowiedziawszy się o tém Tebanie naglili na Atamasa ażeby poświęcił syna. Ale Nefele uwolniła go i razem z siostrą Hellą dała mu barana ze złotem runem, który ich oboje niósł powietrzem przez morza i ziemię. Gdy przybyli do cieśniny morskiej między Sigeum i Chersonezem, wpadła Helle w morze i utonęła. Od niej nazwano morze Hellespontem, co znaczy morzem Helli. Fryxus dostał się do Kolchos gdzie panował Acetes. Acetes przyjął Fryxa i dał mu córkę własną Chalcjopę za żonę. Fryxus poświęcił barana Jowiszowi, runo zaś złote dał Acetesowi, który je w gaju Marsa na dębie zawiesił.

Hellespont sławna ciaśnina morska między Europą i Azją będąca drogą do Dardanellów. Nadbrzeża jéj w dniach świetności Grecji osadzone były pięknemi miastami i wsiami. Tu w starożytności widziano miasto Lampsakos sławne z winnic swoich, tu przy ujściu Aegos Potamos, odniosła flota Ateńska pamiętne zwycięstwo pod wodzą Lizandra, tu leżały miasta Sestos i Abidos, pierwsze w Europie drugie w Azji, wsławione śpiewem Muzea o miłostkach Hery i Leandra.

Kolchos był niegdyś sławnym, pięknym i żyznym krajem w Azji nad brzegiem morza czarnego. Wyprawa Argonautów obeznała z nim Greków. Strabo opowiada że mięszkańcy kładli baranie skóry w wodę dla chwytania piasku złotego, skąd zapewne poszła powieść o złotém runie. Kolchowie byli osadnikami Egipskiemi, żyli skromnie i prowadzili znaczny handel płótnem, skórami, woskiem i smołą. Dziś ten kraj zowie się Mingrelją.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI SZÓSTÉJ.

LIBER SEPTIMUS.

Jamque fretum Minyæ Pagasæa puppe secabant,
Perpetuaque trahens inopem sub nocte senectam
Phineus visus erat: juvenesque Aquilone creati
Virgineas volucres miseri senis ore fugarant;
Multaque perpessi claro sub Iasone, tandem 5
Contigerant rapidas limosi Phasidos undas.
Dumque adeunt regem, Phryxeaque vellera poscunt,
Lexque datur numeris magnorum horrenda laborum;
Concipit interea validos Æetias ignes.
Et luctata diu, postquam ratione furorem 10
Vincere non poterat: Frustra, Medea, repugnas;
Nescio quis Deus obstat, ait; mirumque, nisi hoc est,
Aut aliquid certe simile huic, quod amare vocatur.
Nam cur jussa patris nimium mihi dura videntur?
Sunt quoque dura nimis. Cur, quem modo denique vidi,
Ne pereat, timeo? quæ tanti causa timoris?
Excute virgineo conceptas pectore flammas,
Si potes, infelix. Si possem, sanior essem,

XIĘGA SIODMA.

Już ich z Argonautami niósł okręt Pagaski,
Już od dziewiczych ptaków Fineusz z ich łaski
Został oswobodzony, starzec bez pomocy,
Nędzne wiodący lata, w cieniach wiecznej nocy.
Tak trudów pod Jazonem doznawszy pamiętnych, 5
Do bystrego Fazysa przybyli wód mętnych.
Gdy proszą Aeetesa o Fryxa skarb złoty,
A ten król im naznacza ciężkich prac przedmioty,
Córka jego przejmuje miłość dla Jazona
I już rozum przewyższa namiętność szalona. 10
Po czczej walce, tak rzekła: Daremnie się bronię!
Bóg jakiś to uczucie wzniecił w mojém łonie;
Tak, miłością jest pewnie czego dziś doznaję,
Bo czemuż roskaz ojca ostrym mi się zdaje?
I choćby był za ostry, czemuż tak struchlałam 15
O młodzieńca którego tylko raz widziałam.
Dziewico! zgaś twą miłość. Daremna przestrogo!
Mogęż to?.... gdybym mogła, byłoby mi błogo!

Sed trahit invitam nova vis; aliudque Cupido,
Mens aliud suadet. Video meliora, proboque: 20
Deteriora sequor. Quid in hospite, regia virgo,
Ureris? et thalamos alieni concipis orbis?
Hæc quoque terra potest, quod ames, dare. Vivat, an ille
Occidat, in Dis est. Vivat tamen: idque precari
Vel sine amore licet. Quid enim commisit Iason? 25
Quam, nisi crudelem, non tanget Iasonis ætas,
Et genus, et virtus? quem non, ut cetera desint,
Forma movere potest? certe mea pectora movit.
At, nisi opem tulero, taurorum adflabitur ore;
Concurretque suæ segeti, tellure creatis 30
Hostibus; aut avido dabitur fera præda draconi.
Hoc ego si patiar, tum me de tigride natam,
Tum ferrum et scopulos gestare in corde fatebor.
Cur non et specto pereuntem? oculosque videndo
Conscelero? cur non tauros exhortor in illum, 35
Terrigenasque feros, insopitumque draconem?
Dî meliora velint. Quamquam non ista precanda,
Sed facienda mihi. Prodamne ego regna parentis,
Atque ope nescio quis servabitur advena nostra,
Ut per me sospes, sine me det lintea ventis, 40
Virque sit alterius; pœnæ Medea relinquar?
Si facere hoc, aliamve potest præponere nobis,
Occidat ingratus. Sed non is vultus in illo,
Non ea nobilitas animo est, ea gratia formæ,
Ut timeam fraudem, meritique oblivia nostri. 45
Et dabit ante fidem: cogamque in fœdera testes
Esse Deos. Quid tuta times? accingere; et omnem

Sprzeczne rady od żądzy i cnoty odbieram,
Widzę lepsze i chwalę, a gorsze obieram. 20
Mogłaż mi tak namiętność rozwagę odebrać?
Królewna! w obcéj ziemi będęż męża żebrać?
Czyż godnego w ojczystej nieznajdę młodzieży?
On czy ma żyć lub ginąć, do Bogów należy.
Niech żyje. Bez miłości tak życzeć się godzi, 25
Bo cóż Jazon przewinił? kogoż nieobchodzi
Jego doznane męstwo i ród i wiek młody,
A gdyby już nic więcej, to choć blask urody.
Mnie przynajmniej, wyznaję, przejęły wzruszeniem.
Może woły ognistem zaduszą go tchnieniem, 30
Lub go zgnębią z kłów smoka powstające wrogi,
Albo w niego kły ostre smok utopi srogi.
Gdybym to ścierpieć mogła, wyrzekłby świat cały,
Że zrodzona z tygrzycy, mam serce ze skały.
Będęż na dręczonego rzucać wzrok wesoły, 35
I mąk jego wspólnica, szczuć nań dzikie woły,
Synów ziemi i smoków. Wybawcie go nieba;
Co mówię? Dziś nie życzéć, lecz działać potrzeba.
Ale czyż mam ojczyznę zdradzać z tej przyczyny,
By wspomoc z nieznajomej przychodnia krainy, 40
Który, może bezemnie opuści te strony,
I mnie los winien, innéj będzie mężem żony.
Gdyby tego był zdolny, gdyby sam odpłynął,
Inną nademnie wolał, niechby zdrajca zginął.
Lecz mogęż niewdzięczności lękać się podobnej, 45
Po szlachetnym umyśle, i twarzy nadobnej,
Nie; on mnie niezapomni, zdradą się niesplami,
A przysiąg jego, nieba uczynię świadkami.

Pelle moram. Tibi se semper debebit Iason,
Te face solenni junget sibi: perque Pelasgas
Servatrix urbes matrum celebrabere turba. 50
Ergo ego germanam, fratremque, patremque, Deosque,
Et natale solum, ventis ablata, relinquam?
Nempe pater sævus, nempe est mea barbara tellus,
Frater adhuc infans; stant mecum vota sororis.
Maximus intra me Deus est. Non magna relinquam; 55
Magna sequar: titulum servatæ pubis Achivæ;
Notitiamque loci melioris, et oppida, quorum
Hic quoque fama viget, cultusque, artesque virorum:
Quemque ego cum rebus, quas totus possidet orbis,
Æsoniden mutasse velim; quo conjuge felix, 60
Et Dîs cara ferar, et vertice sidera tangam.
Quid, quod nescio qui mediis concurrere in undis
Dicuntur montes, ratibusque inimica Charybdis,
Nunc forbere fretum, nunc reddere; cinctaque sævis
Scylla rapax canibus Siculo latrare profundo? 65
Nempe tenens quod amo, gremioque in Iasonis hærens,
Per freta longa trahar. Nihil illum amplexa verebor:
Aut, si quid metuam, metuam de conjuge solo.
Conjugiumne vocas, speciosaque nomina culpæ
Imponis, Medea, tuæ? quin adspice quantum 70
Adgrediare nefas; et, dum licet, effuge crimen,
Dixit: et ante oculos rectum, pietasque, pudorque
Constiterant; et victa dabat jam terga Cupido.
Ibat ad antiquas Hecates Perseïdos aras:
Quas nemus umbrosum, secretaque silva tegebant. 75
Et jam fortis erat, pulsusque residerat ardor;
Cum videt Æsoniden: exstinctaque flamma revixit;

Bespieczna czegoż zwlekasz? próżna twoja trwoga,
Wdzięcznemu Jazonowi wiecznie będziesz droga. 50
Słubnym pojmie cię węzłem, a Greckie narody
Uczczą jak zbawicielkę świętemi obchody.
A więc bogów i ojca i siostrę i brata
I ojczyznę opuszczę dla obcego świata?
Lecz ojciec mój okrutnym, ojczyzna jest ciemną, 55
Brat dzieckiem, siostra życzeń jednakowych zemną.
Bóg mnie wiedzie. Cóż stracę? rzeczy nader małe,
A zyskam z młodzi Greckiej ocalenia chwałę,
Znajomość lepszych krajów, których obyczaje,
Kunszta, przemysł, nauki, sława nam podaje; 60
I którego za wszystko w co ten świat opływa
Nie dałabym Jazona. Tym mężem szczęśliwa,
I Bogom będę miłą i do gwiazd się wzbiję.
Lecz mówią, że się w morzach mnóstwo opok kryje,
Charybdys nawom zgubna ocean zakłuca, 65
To wciąga w siebie wody, to znowu wyrzuca,
Że psia Scylla Sykulskie oszczekuje tonie.
Cóż mię to trwoży? W twoich objęciach Jazonie,
Przepłynę bez obawy najburźliwsze morze;
O nic, chyba się tylko o męża zatrwożę. 70
Męża! Jakże Medeo upiększasz twą zbrodnię,
Patrzaj w jak straszną przepaść wciągasz się niegodnie.
Stań, jeszcze możesz, rzekła. Już ją wstyd zniewala
I cnota, a zwalczona miłość się oddala.
Idzie do starożytnych ołtarzy Hekaty, 75
Które krył las tajemny i w cienie bogaty;
Już ogień jej miłości dawną siłę złożył,
W tym ujrzała Jazona i zgasły żar ożył;

Et rubuere genæ, totoque recanduit ore.
Ut solet a ventis alimenta adsumere, quæque
Parva sub inducta latuit scintilla favilla, 80
Crescere, et in veteres agitata resurgere vires:
Sic jam lentus amor: jam quem languere putares,
Ut vidit juvenem, specie præsentis inarsit.
Ut casu, solito formosior Æsone natus
Illa luce fuit. Posses ignoscere amanti. 85
Spectat; et in vultu, veluti nunc denique viso,
Lumina fixa tenet: nec se mortalia demens
Ora videre putat; nec se declinat ab illo.

Ut vero cœpitque loqui, dextramque prehendit
Hospes, et auxilium submissa voce rogavit, 90
Promisitque torum; lacrimis ait illa profusis:
Quid faciam video; nec me ignorantia veri
Decipiet, sed amor. Servabere munere nostro:
Servatus promissa dato. Per sacra triformis
Illa Deæ, lucoque foret quod numen in illo, 95
Perque patrem soceri cernentem cuncta futuri,
Eventusque suos, per tanta pericula jurat.
Creditus, accepit cantatas protinus herbas,
Edidicitque usum; lætusque in castra recessit.

Postera depulerat stellas aurora micantes: 100
Conveniunt populi sacrum Mavortis in arvum;
Consistuntque jugis. Medio Rex ipse resedit
Agmine purpureus, sceptroque insignis eburno.

Ecce adamenteis Vulcanum naribus efflant
Æripedes tauri: tactæque vaporibus herbæ 105

A przejmując jéj serce zapłonął na twarzy,
Jak gdy iskrę w popiele uspioną, rozżarzy 80
Nagle wzbudzony wicher, ta wzdęta powieniem,
Rospala się i silnym wybucha płomieniem.
Tak miłość już omdlała i cnotą zwątlona,
Rozniecila się znowu na widok Jazona.
On wtedy niespodzianie zjawił się królewnie, 85
Tak piękny, iż jéj słabość przebaczyłbyś pewnie.
Stanęła, w twarz powabną utapia wejrzenie,
Jakby raz go widziała, patrzy niewzruszenie,
Za nadludzką istotę bierze obłąkana,
I nie może oderwać oczu od młodziana. 90
W tym gdy ścisnął jéj rękę, i kilka słów wyrzekł,
O pomoc ją upraszał, zaślubić ją przyrzekł,
Z łzami rzekła Medea: Wiem co ci poradzić,
Ja cię w radzie, ty niechciéj w miłości mię zdradzić,
Ja cię mym darem zbawię, ty pomnij zbawiony, 95
Przysiąg danych kochance dochować dla żony.
On na potrójne bóstwo Hekaty przysięga,
Na słońce co swem okiem wszech rzeczy dosięga,
I na Bogi w opiekę biorące małżeństwa,
Wreście na swe przygody i niebespieczeństwa. 100
Zyskał wiarę, obdarzon czarownemi zioły,
Wziął przepis ich użycia i odszedł wesoły.
Ledwie ostatnia gwiazda z przyjściem zorzy zgasła,
Już lud na polu Marsa czekał bojów hasła.
Dwór zajął wzgórza. W środku król na majestacie 105
Z berłem z kości słoniowéj zasiada w szkarłacie.
W tym z szranków miedzią zbrojne dzikie cielce lecą,
Z nozdrzy dijamentowych skry ogniste miecą,

Ardent. Utque solent pleni resonare camini,
Aut ubi terrena silices fornace soluti
Concipiunt ignem liquidarum adspergine aquarum;
Pectora sic intus clausas volventia flammas,
Gutturaque usta sonant. Tamen illis Æsone natus 110
Obvius it. Vertere truces venientis ad ora
Terribiles vultus, præfixaque cornua ferro;
Pulvereumque solum pede pulsavere bisulco,
Fumificisque locum mugitibus implevere.

Diriguere metu Minyæ. Subit ille; nec ignes 115
Sentit anhelatos, (tantum medicamina possunt);
Pendulaque audaci mulcet palearia dextra:
Suppositosque jugo pondus grave cogit aratri
Ducere, et insuetum ferro proscindere campum.
Mirantur Colchi: Minyæ clamoribus implent, 120
Adjiciuntque animos. Galea tum sumit aëna
Vipereos dentes, et aratos spargit in agros.
Semina mollit humus, valido prætincta veneno:
Et crescunt, fiuntque sati nova corpora dentes.
Utque hominis speciem materna sumit in alvo, 125
Perque suos totus numeros componitur infans;
Nec nisi maturus communes exit in auras;
Sic ubi visceribus gravidæ telluris imago
Effecta est hominis, fœto consurgit in arvo.

Quod que magis mirum, simul edita concutit arma.
Quos ubi viderunt præacutæ cuspidis hastas
In caput Hæmonii juvenis torquere paratos;
Demisere metu vultumque animumque Pelasgi.
Ipsa quoque extimuit, quæ tutum fecerat illum.

Na ich szkodliwe tchnienie świeża trawa ginie.
A jak z łoskotem ogień huczy po kominie, 110
Lub jak w glinianym piecu wapno przepalone
Pieni się, szumi, wody strumieniem gaszone,
Tak zawarte w ich piersiach płomienie huczały.
Jednakże w brew im idzie syn Ezona śmiały;
Oni bystro na niego wzrok miotają srogi, 115
I jeszcze ustalone nadstawiają rogi,
Bijąc w ziemię kopyty, kurz w około sieją,
I rycząc wrzące dymy na powietrze zieją.

Drżą Grecy, idzie Jazon i nieczuje żaru,
Taka dzielność Medei cudownego daru. 120
On głaszcze śmiałą dłonią podgarla wiszące,
I na karki im jarzmo włożywszy ciężące,
Pługiem niezwykłe pole krajać przyniewala,
Drży Kolchos. Radość Greków Jazona zapala,
Nową czuje odwagę; bierze hełm miedziany, 125
I ciska zęby smocze na zorane łany,
Ziemia zmiękcza nasienie co w jadzie zwilżało,
Rośnie, a ząb zasiany przeradza się w ciało.
Jak płód w żywocie matki kształt człowieka bierze.
I różną przejdzie kolej, niźli stanie w mierze, 130
Niźli do wyjścia na świat będzie już dojrzały;
Podobnież ciała z ziemi ciężarnej powstały,
Wzięły w niej postać ludzką i ożyły razem,
A co dziwniejsza, były już zbrojne żelazem.

Widząc jak z łona ziemi wyrodzeni męże, 135
Dobyte na Jazona zwracali oręże,
Stracili Pelazgowie i radość i śmiałość.
Mimo własnego daru drży o jego całość,

Utque peti juvenem tot vidit ab hostibus unum, 135
Palluit; et subito sine sanguine frigida sedit.
Neve parum valeant a se data gramina, carmen
Auxiliare canit, secretasque advocat artes.
Ille, gravem medios silicem jaculatus in hostes,
A se depulsum Martem convertit in ipsos. 140
Terrigenæ pereunt per mutua vulnera fratres,
Civilique cadunt acie. Gratantur Achivi,
Victoremque tenent, avidisque amplexibus hærent.
Tu quoque victorem complecti, barbara, velles;
Obstitit incepto pudor: et complexa fuisses; 145
Sed te, ne faceres, tenuit reverentia famæ.
Quod licet, affectu tacito lætaris: agisque
Carminibus grates, et Dis auctoribus horum.

Pervigilem superest herbis sopire draconem;
Qui crista lingisque tribus præsignis, et uncis 150
Dentibus horrendus, custos erat arietis aurei.
Hunc postquam sparsit Lethæi gramine succi;
Verbaque ter dixit placidos facientia somnos,
Quæ mare turbatum, quæ concita flumina sistant;
Somnus in ignotos oculos advenit: et auro 155
Heros Æsonius potitur; spolioque superbus,
Muneris auctorem secum, spolia altera, portans,
Victor Iolciacos tetigit cum conjuge portus.

Hæmoniæ matres pro gnatis dona receptis,
Grandævique ferunt patres; congestatque flamma 160
Tura liquefiunt; inductaque cornibus aurum
Victima vota cadit. Sed abest gratantibus Æson,
Jam propior leto; fessusque senilibus annis.

Medea zimna z trwogi, gdy tyle wzniesionych
Mieczy i wrogów ujrzy w jednego zwróconych, 140
Z obawy czy jej zioła będą dostateczne,
Mówi słowa czarowne i modły skuteczne.
On silny głaz porwawszy, ciska w hufce zbrojne,
I tak sobie grożącą w nich odwraca wojnę.
Każdy na bratnie życie Ziemiorod nastaje, 145
I własnym giną mieczem. Cieszą się Danaje,
I śmiałego zwycięscę wszyscy biegną ściskać.
Ty z niemi chcesz, królewno! to szczęście pozyskać,
Lecz wzbrania ci uścisków i skromność i sława,
Przynajmniej się radością twe serce napawa; 150
A szczęśliwa, że dar twój był Jazona zbawcą,
Wielbisz bóstwo będące daru tego sprawcą.
Jeszcze czujnego smoka miał zwalczyć uśpieniem,
Co potrójnym językiem i lśnił się grzebieniem,
I w kły zbrojny, strzegł baczném złotéj wełny okiem.
Zlawszy go wyciśnionym z zioł Letejskich sokiem,
Trzykrotnie sen dające wyrzekł słowa święte,
Które hamują morza i strumienie wzdęte.
Niemi gdy snu błogiego smokowi użyczy,
Wódz złote zdziera runo, i dumny z zdobyczy 160
Jak drugą zdobycz daru sprawczynię porywa,
I zwycięsca z małżonką w port Iolku wpływa.
Z Hemońskiemi matkami ojcowie podeśli,
Bogom za powrót synów hojne dary nieśli.
Rosciekły się kadzidła w ogniu płomienistym, 165
Padła święta ofiara z porożem złocistym.
Ezon tylko sam nie mógł dzielić syna chwały,
Bliski zgonu i długiém życiem ociężały.

Tum sic Æsonides: O cui debere salutem
Confiteor; conjux, quamquam mihi cuncta dedisti,
Excessitque fidem meritorum summa tuorum:
Si tamen hoc possunt; quid enim non carmina possint?
Deme meis annis, et demtos adde parenti.
Nec tenuit lacrimas. Mota est pietate rogantis;
Dissimilemque animum subiit Æeta relictus. 170
Non tamen affectus tales confessa: Quod, inquit,
Excidit ore pio, conjux, scelus? ergo ego cuiquam
Posse tuæ videar spatium transcribere vitæ?
Nec sinat hoc Hecate; nec tu petis æqua: sed isto,
Quod petis, experiar majus dare munus, Iason. 175
Arte mea soceri longum tentabimus ævum,
Non annis revocare tuis. Modo Diva triformis
Adjuvet, et præsens ingentibus adnuat ausis.
Tres aberant noctes, ut cornua tota coirent,
Efficerentque orbem. Postquam plenissima fulsit, 180
Ac solida terras spectavit imagine Luna;
Egreditur tectis, vestes induta recinctas;
Nuda pedem, nudos humeris infusa capillos:
Fertque vagos mediæ per muta silentia noctis
Incomitata gradus. Homines, volucresque, ferasque
Solverat alta quies: nullo cum murmure sepes,
Immotæque silent frondes; silet humidus aër:
Sidera sola micant. Ad quæ sua brachia tendens
Ter se convertit; ter sumtis flumine crinem
Irroravit aquis; ternis ululatibus ora 190
Solvit: et in dura submisso poplite terra,
Nox, ait, arcanis fidissima, quæque diurnis
Aurea cum Luna succeditis ignibus, astra,

W tym rzekł Jazon: Ty moje opiekuńcze bóstwo!
Żono! Choć już od ciebie mam dobrodziejstw mnóstwo,
Choć przeszły wiarę, nowe uczyń proszącemu,
Mnie lat ujmij, ujęte dodaj ojcu memu.
To mówiąc łez nie wstrzymał. Tknięta cnotą syna,
Opuszczonego ojca Medea wspomina,
Lecz tając swe uczucia, rzekła z uniesieniem: 175
Z jak okrutném się do mnie odzywasz życzeniem.
Jaż mam z ujmą lat swoich czyje dni przedłużyć?
Niech mię Hekate broni, lecz chcę ci usłużyć,
Chcę dać więcej niż pragniesz, i jeżeli zdołam,
Nauką nie twém życiem wiek teścia odwołam. 180
Jeżeli się do śmiałych przedsięwzięć przyczyni,
I wspomoże mię łaską trójkształtna bogini.
Trzech jeszcze brakło nocy by swe rogi ścisnął,
I pełny zeszedł Xiężyc. W tym gdy w kręgu błysnął
I spojrzał okazały na ziemię poddaną; 185
Wyszła Medea z domu z szatą rospasaną,
Bosą nogą, spuściwszy włosy po ramieniu
Postępowała sama, w śród nocy, w milczeniu.
Sen błogi ukołysał zwierza, ptastwo, ludzi;
Najmniejszy nawet szelest śpiących nieobudzi; 190
Milczy liść niewzruszony, cicho spada rosa,
Swietnemi tylko gwiazdy iskrzą się niebiosa.
Trzykroć do nich Medea podnosi ramiona,
I wodami rzecznemi trzykroć pokropiona,
Trzykrotném stan swéj duszy westchnieniem objawia,
I przyklękłszy, tak wreście z zapałem przemawia.
Powiernico tajemnic! Nocy! zsyłająca
Xiężyc i gwiazdy w zamian dziennego gorąca;

Tuque triceps Hecate, quæ cœptis conscia nostris
Adjutrixque venis; cantusque, artesque magarum,
Quæque magas, Tellus, pollentibus instruis herbis,
Auræque, et venti, montesque, amnesque, lacusque,
Dîque omnes nemorum, Dîque omnes noctis adeste:
Quorum ope, cum volui, ripis mirantibus, amnes
In fontes rediere suos; concussaque sisto, 200
Stantia concutio cantu freta: nubila pello;
Nubilasque induco: ventos abigoque vocoque:
Vipereas rumpo verbis et carmine fauces:
Vivaque saxa, sua convulsaque robora terra,
Et silvas moveo; jubeoque tremiscere montes, 205
Et mugire solum, manesque exire sepulcris.
Te quoque; Luna, traho, quamvis Temesæa labores
Æra tuos minuant. Currus quoque carmine nostro
Pallet avi; pallet nostris Aurora venenis.
Vos mihi taurorum flammas hebetastis; et unco 210
Haud patiens oneris collum pressistis aratro.
Vos serpentigenis in se fera bella dedistis;
Custodemque rudem somni sopistis; et aurum,
Vindice decepto, Grajas misistis in urbes.
Nunc opus est succis, per quos renovata senectus 215
In florem redeat, primosque recolligat annos.
Et dabitur: neque enim micuerunt sidera frustra;
Nec frustra volucrum tractus cervice draconum
Currus adest. Aderat demissus ab æthere currus.
Quo simul adscendit, frenataque colla draconum
Permulsit, manibusque leves agitavit habenas;
Sublimis rapitur; sublataque Thessala Tempe
Despicit, et creteis regionibus adplicat angues:

Ty Hekate potrójną twarzą okazała,
Co świadoma mych życzeń, zawsześ je wspierała! 200
I wy kunszta czarowne, i ty bóstwo ziemi,
Czarnoxiężnikom zioły pomocne licznemi!
Powietrze, wiatry, góry i rzeki i stawy,
Bóstwa leśne i nocne, rzućcie wzrok łaskawy;
Wami silna, gdy zechcę, z trwogą okolicy 20
Każe wodom do własnej cofać się krynicy.
Ciche morza rozedmę, wzburzone poskromię,
Wiatry zwołam lub spędzę, mgły zbiorę lub zgromię.
Smocze paszczęki czarów potęgą rozwieram,
Żywe skały i dęby z korzeniem wypieram, 210
Lasy wzruszam, gdy każę drżą i gór posady,
Ryczy ziemia, i z grobów cień wychodzi blady.
Zejdzie z tronu i nocy ozdoba celniejsza
Choć brzęk spiży Temeskiéj jéj bole umniejsza.
Słońce z zorzą pobladnie gdy przemówią czary, 215
One ognistych cielców zwątliły pożary,
Zgiąwszy kark niecierpliwy zmusiły pruć ziemię;
Czary wojnę zwróciły w srogie wężów plemię,
Czary uspiły smoka, Greckie miasta złotem,
A matki darząc synów szczęśliwym powrotem. 220
Przez czary niech dostanę dziś ziół których siła,
Z zgrzybiałejby starości młody wiek wskrzesiła.
Spełńcie modły. Spełniają, bo już skrzą się gwiazdy,
I wóz zstępuje z niebios do powietrznéj jazdy.
Rzekła. W tym ze smokami wóz spoczął na ziemi, 225
Wsiada Medea, wstrząsa wędzidły lekkiemi,
I pędem wzlata w niebo. Już Kretską dziedzinę,
Już pod sobą Tessalską postrzegła dolinę,

Et quas Ossa tulit, quasque altus Pelion herbas,
Othrysque, Pindusque, et Pindo major Olympus, 225
Perspicit: et placita partim radice revellit,
Partim succidit curvamine falcis aënæ.
Multa quoque Apidani placuerunt gramina ripis,
Multa quoque Amphrysi: neque eras immunis, Enipeu:
Nec non Peneæ, nec non Spercheïdes undæ 230
Contribuere aliquid, juncosaque litora Bœbes.
Carpit et Euboïca vivax Anthedone gramen,
Nondum mutato vulgatum corpore Glauci.
Et jam nona dies curru pennisque draconum,
Nonaque nox omnes lustrantem viderat agros; 235
Cum rediit: neque erant tacti, nisi odore, dracones;
Et tamen annosæ pellem posuere senectæ.
Constitit adveniens citra limenque, foresque:
Et tantum cœlo tegitur; refugitque viriles
Contactus; statuitque aras e cespite binas, 240
Dexteriore Hecates, at læva parte Juventæ.
Quas ubi verbentis, silvaque incinxit agresti;
Haud procul egesta scrobibus tellure duabus
Sacra facit: cultrosque in guttura velleris atri
Conjicit, et patulas perfundit sanguine fossas. 245
Tum super invergens liquidi carchesia Bacchi,
Aënaque invergens tepidi carchesia lactis;
Verba simul fundit, terrenaque numina poscit;
Umbrarumque rogat rapta cum conjuge Regem,
Ne properent artus anima fraudare seniles. 250
Quos ubi placavit precibusque et murmure longo;
Æsonis effœtum proferri corpus ad aras
Jussit: et in plenos resolutum carmine somnos,
Exanimi similem, stratis porrexit in herbis.

Stąd na Ossie, Peljonie, Pindzie i Otrydzie,
I na Olimpie zrosłe zbierać zioła idzie. 230
Jedne razem z korzeniem rwąc upodobanym,
Z drugich wierzch tylko sierpem ścinając miedzianym.
Nad Apidanu brzegiem wiele ziół uszczknęła,
A z pobrzeżów Amfryzu jeszcze więcéj wzięła.
Dość jej Penéj i wody Sperchejskie przyniosły, 235
I Enipej i Bebes sitowiem zarosły.
Przy Antedonie zioła żywotne zerwała
Jeszcze niesławne zmianą Glaukowego ciała.
Już za szukaniem roślin dzień minął dziewiąty
Jak na smokach najdalsze zwiedzała zakąty. 240
Gdy powróciła, smoki z ziół poczuwszy wonią,
Wnet wątłą ze starości skórę z siebie ronią.
Nie wchodzi w próg Medea, pod niebem przebywa,
Nawet się od Jazona uścisków odrywa.
Z darni wznosi ołtarze święte nucąc śpiewy, 245
Z nich prawy dla Hekaty, dla Młodości lewy.
Otoczywszy je w koło chrustem i koszyskiem,
Wykopuje dwa doły w miejscu ofiar bliskiém,
Zarzyna owce czarną przyoblekłe wełną,
I trzyma je, aż w doły krwi naciekło pełno. 250
Wlewa soków Bachusa i mleka puhary,
Zaprasza bóstwa ziemi na hojne ofiary,
Poczém błaga wszechwładnych w Erebie małżonków,
By nieprzyszli brać duszy ze zgrzybiałych członków.
Co gdy wreście jéj długie szemranie zjednało, 255
Kazała wnieść przed ołtarz, słabe starca ciało;
A uspiwszy je wprzódy czarownemi soki,
Złożyła je na ziołach jakby martwe zwłoki.

Hinc procul Æsoniden, procul hic jubet ire ministros:
Et monet arcanis oculos removere profanos;
Diffugiunt jussi. Sparsis Medea capillis
Bacchantum ritu flagrantes circuit aras:
Multifidasque faces in fossa sanguinis atra
Tingit: et intinctas geminis accendit in aris, 260
Terque senem flamma, ter aqua, ter sulfure lustrat.
Interea validum posito medicamen aëno
Fervet, et exsultat, spumisque tumentibus albet.
Illic Hæmonia radices de valle resectas,
Seminaque, floresque, et succos incoquit acres. 265
Adjicit extremo lapides Oriente petitos,
Et, quas Oceani refluum mare lavit, arenas.
Addit et exceptas Luna pernocte pruinas,
Et strigis infames, ipsis cum carnibus, alas;
Inque virum soliti vultus mutare ferinos 270
Ambigui profecta lupi. Nec defuit illic
Squamea Cinyphii tenuis membrana chelydri,
Vivacisque jecur cervi: quibus insuper addit
Ora caputque novem cornicis secula passæ.
His et mille aliis postquam sine nomine rebus 275
Propositum instruxit mortali barbara munus;
Arenti ramo jampridem mitis olivæ
Omnia confundit, summisque immiscuit ima.
Ecce vetus calido versatus stipes aëno
Fit viridis primo; nec longo tempore frondem 280
Induit, et subito gravidis oneratur olivis.
At quacumquæ cavo spumas ejecit aëno
Ignis, et in terram guttæ cecidere calentes;
Vernat humus: floresque, et mollia pabula surgunt.

Poczém męża i sługi od ofiar oddala,
Czarów niepoświęconym widzieć niedozwala. 260
Gdy odeśli, Medeę święty szał napada,
Biega w koło ołtarzy jak dzika Menada,
Naszczepane łuczywa w dołach we krwi maże,
Zapala je i stawia na bogiń ołtarze.
A trzykrotnie nad ciałem leżącém schylona 265
Ogniem, wodą i siarką oczyszcza Ezona.
W tém z dzielnemi lekami wrzał kocioł miedziany,
Kipią płyny, wzdętemi bielejąc się piany.
Ona wzięte z doliny Emońskiej korzenie,
Ciska w kocioł i kwiaty i kwiatów nasienie, 270
Przydając w wschodnich krajach kamienie zdobyte,
I perły w Oceanu przepaściach ukryte,
I przy świetle Xiężyca nazbierane śrony,
I łeb sowy ze ścierwa nieogołony,
I wnętrzności wilkołka, który z przyrodzenia 275
Gdy chce paszczę zwierzęcą w twarz ludzką zamienia.
Garamantskiego żółwia nie brakło pokrywy,
Dostarczył swéj wątroby jeleń długożywy,
Dziobu ów kruk co przeżył całe dziewięć wieków.
Wszystko tłucze w moździerzu i sypie do leków, 280
A słysząc jak już wrzały w naczyniu zamkniętém,
Miesza massę oliwnym, ale suchym prętem.
W tym, o cuda! ów dawniéj martwy kawał drzewa,
Zieleni się, za chwilę w liść się przyodziewa;
Wkrótce już jest w oliwne owoce przybrany, 285
A gdziekolwiek z naczynia wytrysnęły piany,
I gdziekolwiek na ziemię padły krople wrzące,
Rośnie świeża darnina i kwiaty pachnące.

Quod simul ac vidit; stricto Medea recludit 285
Ense senis jugulum: veteremque exire cruorum
Passa, replet succis: Quos postquam combibit Æson
Aut ore acceptos, aut vulnere; barba comæque
Canitie posita nigrum rapuere colorem.
Pulsa fugit macies: abeunt pallorque situsque; 290
Adjectoque cavæ supplentur sanguine venæ;
Membraque luxuriant. Æson miratur, et olim
Ante quaterdenos hunc se reminiscitur annos.

Viderat ex alto tanti miracula monstri
Liber: et admonitus juvenes nutricibus annos 295
Posse suis reddi; petit hoc Æetida munus.

Neve doli cessent: odium cum conjuge falsum
Phasias adsimulat: Peliæque ad limina supplex
Confugit. Atque illam (quoniam gravis ipse senecta)
Excipiunt natæ. Quas tempore callida parvo 300
Colchis amicitiæ mendacis imagine cepit.
Dumque refert, inter meritorum maxima, demtos
Æsonis esse situs, atque hac in parte moratur;
Spes est virginibus Pelia subjecta creatis,
Arte suum parili revirescere posse parentem. 305
Jamque petunt: pretiumque jubent sine fine pacisci
Illa brevi spatio silet, et dubitare videtur:
Suspenditque animos ficta gravitate rogantes.
Mox ubi pollicita est, Quod sit fiducia major
Muneris hujus, ait: qui vestras maximus ævo est 310
Dux gregis inter oves, agnus medicamine fiet.
Protinus innumeris effœtus laniger annis
Attrahitur, flexo circum cava tempora cornu.
Cujus ut Hæmonio marcentia guttura cultro

Na ten widok Medea miecz w starca bez zwłoki
Topi, krew starą ściąga, nowe wlewa soki. 290
I ustami i raną Ezon je połyka,
Zaraz z włosów i brody siwizna mu znika;.
Z nią i chudość i bladość, krew zapełnia żyły,
Ciało pokrywa zmarszczki, powracają siły;
Powstał Ezon szczęśliwy i poznał radośnie, 295
Iż tym na nowo został czym był w życia wiośnie.

Bachus patrzał z wysoka na tak wielkie dziwy,
A mając przed oczyma przykład niewątpliwy,
Prosi córki Aceta, iżby za nagrodę
Wróciła jego mamkom wiek i wdzięki młode. 300

Co spełniwszy Medea, fałszywie rozgłasza
Spór z mężem, i ucieka na dwór Pelijasza.
Córki jego, bo ojciec był wiekiem zgrzybiały,
Przyjęły ją i dzielną pomoc obiecały.
Kolchanka gdy przyjaźni pozorem je zmami, 305
Między swemi dla męża licząc zasługami
Zdjętą z Ezona starość, nad nią się rozwodzi;
W tym w córkach Pelijasza nadzieja się rodzi
Że ich ojca odmłodni podobnemiż czary,
Więc ją proszą i naglą i niosą jéj dary. 310
Medea to raz milczy, wątpi, to przyrzeka,
I zmyśloną powagą błagające zwleka.

Gdy już z niej przyrzeczenie wymogły królewne,
Byście, rzekła, mych czarów bardziéj były pewne,
I ufały że spełnię co każda z was pragnie, 315
Stawcie starego tryka a zmienię go w jagnie.
Przyciągają barana z pokrętnem porożem,
Tessalskim go Medea zażezawszy nożem,

Fodit, et exiguo maculavit sanguine ferrum; 315
Membra simul pecudis, validosque venefica succos
Mergit in ære cavo. Minuuntur corporis artus:
Cornuaque exuitur, nec non cum cornibus annos:
Et tener auditur medio balatus aëno.
Nec mora; balatum mirantibus; exsilit agnus: 320
Lascivitque fuga, lactantiaque ubera quærit.
Obstupuere satæ Pelia: promissaque postquam
Exhibuere fidem; tum vero impensius instant.
Ter juga Phœbus equis, in Ibero gurgite mersis,
Demserat; et quarta radiantia nocte micabant 325
Sidera; cum rapido fallax Æetias igni
Imponit purum laticem, et sine viribus herbas.
Jamque neci similis, resoluto corpore, regem,
Et cum rege suo custodes somnus habebat,
Quem dederat cantus, magicæque potentia linguæ. 330
Intrarant jussæ cum Colchide limina natæ,
Ambierantque torum. Quid nunc dubitatis inertes?
Stringite, ait, gladios: veteremque haurite cruorem;
Ut repleam vacuas juvenili sanguine venas.
In manibus vestris vita est ætasque parentis. 335
Si pietas ulla est, nec spes agitatis inanes;
Officium præstate patri, telisque senectam
Exigite, et saniem conjecto emittite ferro.
His, ut quæque pia est, hortatibus impia prima est;
Et ne sit scelerata, facit scelus. Haud tamen ictus 340
Ulla suos spectare potest; oculosque reflectunt;
Cæcaque dant sævis aversæ vulnera dextris.
Ille, cruore fluens, cubito tamen adlevat artus:
Semilacerque toro consurgere tentat: et inter
Tot medius gladios pallentia brachia tendens; 345

Krew wypuszcza, nalewa czarodziejskie soki,
I tak barana w kocioł zanurza głęboki. 320
Sok zmniejsza ciało, rogi i starość niweczy,
I natychmiast głos młody z głębi kotła beczy.
Gdy przytomni się patrzą pełni zadziwienia,
Wybiega jagnie, skacze i szuka wymienia.
Osłupiały królewne, a widząc te dziwy 325
Tym usilniej nastają o skutek szczęśliwy.
Już potrzykroć Feb w morzu znalazł kres swej jazdy,
Już w czwartéj nocy świetne zajaśniały gwiazdy;
Kiedy Medea ognie zatliwszy omylne,
W czczéj tylko wodzie zioła warzyła bezsilne. 330
Sen do śmierci podobny przez czarowne leki,
I królowi i straży zwarł silnie powieki.
Z Medeą próg przechodzą córki Pelijasza:
Nad czém dumacie? rzekła, dobądźcie pałasza,
Wytoczcie tę krew starą, i niech w wolne żyły 335
Młoda krew napuszczona młode wróci siły.
W waszym ręku jest ojca i zdrowie i życie,
Jeżeli się nadzieją płonną nie łudzicie,
Jeśli kochacie ojca, śpiesznie mu usłużcie,
I mieczem do młodości przejście mu otwórzcie. 340
Kiedy je tak Medea podżega niegodnie,
By nie być występnemi śpieszą pełnić zbrodnię;
Każda przez miłość ojca bezbożną się staje,
Każda srogą prawicą rany mu zadaje;
Ale krwi co strumieniem ciało ojca broczy, 345
Nie mogąc znieść widoku, odwracają oczy.
Ojciec się zrywa z łoża, już prawie przy zgonie,
W śród tylu mieczy blade wyciągając dłonie,

Quid facitis, gnatæ? quid vos in fata parentis
Armat? ait. Cecidere illis animique manusque;
Plura locuturo cum verbis guttura Colchis
Abstulit, et calidis laniatum mersit aënis.
Quod nisi pennatis serpentibus isset in auras, 350
Non exemta foret pœnæ. Fugit alta superque
Pelion umbrosum, Philyreïa tecta, superque
Othryn, et eventu veteris loca nota Cerambi.
Hic ope Nympharum sublatus in aëra pennis,
Cum gravis infuso tellus foret obruta ponto, 355
Deucalioneas effugit inobrutus undas.
Æoliam Pitanen a læva parte relinquit,
Factaque de saxo longi simulacra draconis;
Idæumque nemus, quo, nati furta, juvencum
Occuluit Liber falsi sub imagine cervi; 360
Quaque pater Corythi parva tumulatur arena;
Et quos Mæra novo latratu terruit agros.
Eurypylique urbem: qua Coæ cornua matres
Gesserunt, tum cum discederet Herculis agmen:
Phœbeamque Rhodon, et Ialysios Telchinas, 365
Quorum oculos ipso vitiantes omnia visu
Jupiter exosus, fraternis subdidit undis.
Transit et antiquæ Cartheïa mœnia Ceæ,
Qua pater Alcidamas placidam de corpore natæ
Miraturus erat nasci potuisse columbam. 370
Inde lacus Hyries videt, et Cycneïa Tempe,
Quæ subitus celebravit olor. Nam Phyllius illic
Imperio pueri volucresque ferumque leonem
Tradiderat domitos: taurum quoque vincere jussus
Vicerat; et, spreto toties iratus amore, 375
Præmia poscenti taurum suprema negarat.

Nurzający się we krwi woła: Cóż czynicie?
Dzieci! Któż na ojcowskie uzbroił was życie? 350
To słysząc opuściły i śmiałość i ręce.
Medea niesie spiesznie koniec starca męce;
Kadłub porzuca w kotle, i przed karą srogą
Na smokach napowietrzną ulatuje drogą.
Nad Peljonem, Otrydą, nad Chirona domem, 355
I nad miejscem od czasów Ceramba znajomem,
Który wtedy gdy potop wszystkie zalał góry,
Ocalił się z Nimf łaski dodanemi póry:
Z lewéj strony Eolską zostawia Pitanę,
I ogromnego smoka członki w kamień wdane, 360
I gaj Idejski w którym syna kradzież znaną,
Przechował Bachus cielca pod jelenią zmianą;
Mija i tén grób niski co Parysa kryje,
I te pola gdzie Mera przeraźliwie wyje.
I ten gród w którym matki zuchwałemi słowy, 365
Obraziwszy Junonę zmieniły się w krowy.
Minęła wyspę Rodos bóstwu słońca lubą,
Telchinów co wejrzeniem byli wszystkim zgubą,
I których niegdyś Jowisz w bratnie cisnął wody;
I Kartejskie na Cei pominęła grody, 370
Gdzie Alcydam strapiony ujrzał swą dziewicę,
Zmieniającą się nagle w śnieżną gołębicę.
Mija jezioro Hirji, mija Tempy gaje,
Którym nowych mięszkańców nowy łabędź daje.
Filej bowiem ujęty miłością dla Cygna, 375
Gdy mu raz lwa i sępa ugłaskanych przygna,
Cygnus każe mu jeszcze ukorzyć bawoła.
Ukorzył, lecz swéj wzgardy dłużéj znieść nie zdoła.

Ille indignatus, Cupies dare, dixit: et alto
Desiluit saxo. Cuncti cecidisse putabant:
Factus olor niveis pendebat in aëre pennis.
At genitrix Hyrie, servati nescia, flendo 380
Delicuit: stagnumque suo de nomine fecit.
Adjacet his Pleuron: in qua trepidantibus alis
Ophias effugit natorum vulnera Combe.
Inde Calaureæ Latoïdos adspicit arva,
In volucrem versi cum conjuge conscia regis. 385
Dextera Cyllene est; in qua cum matre Menephron
Concubiturus erat, sævarum more ferarum.
Cephison procul hinc deflentem fata nepotis
Respicit in tumidam Phocen ab Apolline versi:
Eumelique domum lugentis in aëre natam. 390
Tandem vipereis Ephyren Pirenida pennis
Contigit. Hic ævo veteres mortalia primo
Corpora vulgarunt pluvialibus edita fungis.

Sed postquam Colchis arsit nova nupta venenis,
Flagrantemque domum regis mare viditutrumque;
Sanguine natorum perfunditur impius ensis:
Ultaque se male mater, Iasonis effugit arma.

Hinc Titaniaca ablata draconibus, intrat
Palladias arces: quæ te, justissime Phini,
Teque, senex Peripha, pariter videre volantes; 400
Innixamque novis neptem Polypemonis alis.
Excipit hanc Ægeus, facto damnandus in uno:
Nec satis hospitium est, thalami quoque fœdere jungit.

I odmawia przyrzekłą Cygnowi nagrodę,
Zechcesz ją dać rzekł młodzian i rzucił się w wodę. 380
Rozumieli przytomni że już Cygnus zginął.
Lecz on stał się łabędziem i po wodach płynął.
Nie wiedząc nic o synu Hirja nieszczęśliwa,
Łzy leje i w jezioro łzami się rospływa.
Od tych miejsc wioska Pleuron leży niedaleka, 385
Skąd Kombe przed synami na skrzydłach ucieka.
Dalej widzi Medea Kalaurejskie łany,
Króla i żony jego pamiętna przemiany.
Z prawej strony Cyllenę, gdzie jak dzikie zwierze,
Menefron własną matkę za małżonkę bierze; 390
Widzi jak żal za wnukiem Cefiza przenika,
Którego Feb w morskiego przeistoczył byka,
Widzi i dwór Eumela płaczącego córy.
I tak ciągle smoczemi unoszona pióry,
Staje wreście w Efirze, gdzie śmiertelnych plemię 395
Z grzybów niegdyś powstawszy zaludniło ziemię.
Tam przy zmiennym Jazonie widząc nową żonę,
Odziewa ją w trucizny z Kolchów przyniesione,
Dwa morza czyniąc świadkiem zemsty godnej siebie,
Zamek króla w płomieniach i w perzynie grzebie. 400
W swych dzieciach miecz bezbożny topi, tak zemszczona
Zła matka przed orężem ucieka Jazona.
Dostaje się na smokach do Pallady grodu,
Gdzie wnuk z Polipomena potężnego rodu,
Gdzie Fineusz i Peryf w lata już podeśli, 405
W powietrze na ulotnych skrzydłach się unieśli.
Na swój dwór ją przyjmuje Egeusz gościnny,
Że ją pojął za żonę za to tylko winny;

Jamque aderat Theseus, proles ignara parenti;
Qui virtute sua bimarem pacaverat Isthmon. 405
Hujus in exitium miscet Medea, quod olim
Attulerat secum Scythicis aconiton ab oris.
Illud Echidneæ memorant e dentibus ortum
Esse canis. Specus est tenebroso cæcus hiatu:
Est via declivis, per quam Tirynthius heros 410
Restantem, contraque diem radiosque micantes
Obliquantem oculos, nexis adamante catenis,
Cerberen obstraxit: rabida qui concitus ira
Implevit pariter ternis latratibus auras,
Et sparsit virides spumis albentibus agros. 415
Has concresse putant; nactasque alimenta feracis
Fæcundique soli, vires cepisse nocendi.
Quæ, quia nascuntur dura vivacia caute,
Agrestes aconita vocat. Ea conjugis astu
Ipse parens Ægeus nato porrexit, ut hosti. 420
Sumserat ignara Theseus data pocula dextra;
Cum pater in capulo gladii cognovit eburno
Signa sui generis, facinusque excussit ab ore.
Effugit illa necem, nebulis per carmina motis.
At genitor, quamquam lætatur sospite nato; 425
Attonitus tantum, leti discrimine parvo,
Committi potuisse nefas, fovet ignibus aras,
Muneribusque Deos implet: feriuntque secures
Colla torosa boum, vinctorum cornua vittis.
Nullus Erechtidis fertur celebratior illo 430
Illuxisse dies. Agitant convivia patres,
Et medium vulgus: nec non et carmina, vino
Ingenium faciente, canunt. Te, maxime Theseu,

W tym przybywa Tezeusz, ojcu tajne plemię,
On co męstwem dwumorską uspokoił ziemię; 410
Lecz Medea na jego sprzysięga się życie,
I jaskier jadowity w kotle warzy skrycie.
Mówią iż ten jad powstał z Cerberskiego pyska.
Przez pieczarę do którój nigdy dzień nie błyska,
Idzie droga pochyła. Tędy Alcyd śmiały, 415
Wiódł Cerbera na ziemię mimo opór stały,
Choć on ciskał na słońce wzrok gniewem miotany,
I dijamentowemi potrząsał kajdany,
Choć potrójną paszczęką oszczekiwał pole,
I choć żygał truciznę na zasianą rolę. 420
Trucizna się przyjęła na rodzinnej ziemi,
I wydała roślinę z soki szkodliwemi,
Jaskrem zwie ją lud gminny. Ten jad z żony rady,
Egej w czaszy synowi daje wśród biesiady,
Syn z ufnością wziął czarę; w tym ojciec z daleka 425
Na jego mieczu herbu własnego docieka,
Widzi i od ust syna swą zbrodnię odtrąca.
Zbawia Medeę czarom pomoc sprzyjająca,
Uszła w gęstym obłoku. Ojciec ucieszony,
Że mu po tylu latach został syn wrócony, 430
Tym się dręczy że mógł go postradać przez zbrodnię.
Błagalne więc w świątyniach zapala pochodnie,
Znosi bogom ofiary, i w dzień tak wesoły,
Każe walić obuchem poświęcone woły.
Nigdy jeszcze dla Aten dni niezajaśniały 435
Tak świetne, tak szczęśliwe; zbiega się lud cały,
Z nim spieszą do uczt wspólnych wodze i kapłani,
I nucą, winem dawcą dowcipu zagrzani.

Mirata est Marathon Cretæi sanguine tauri:
Quodque suis securus arat Cromyona colonus, 435
Munus opusque tuum est. Tellus Epidauria per te
Clavigeram vidit Vulcani occumbere prolem:
Vidit et immitem Cephisias ora Procrusten:
Cercyonis letum vidit Cerealis Eleusin.
Occidit ille Sinis, magnis male viribus usus; 440
Qui poterat curvare trabes, et agebat ab alto
Ad terram late sparsuras corpora pinus.
Tutus ad Alcathoën: Lelegeïa mœnia, limes
Composito Scirone patet: sparsique latronis
Terra negat sedem, sedem negat ossibus unda; 445
Quæ jactata diu fertur durasse vetustas
In scopulos. Scopulis nomen Scironis inhæret.
Si titulos annosque tuos numerare velimus;
Facta premant annos. Pro te, fortissime, vota
Publica suscipimus: Bacchi tibi summimus haustus.

Consonat assensu populi, precibusque faventum
Regia: nec tota tristis locus ullus in urbe est.

Nec tamen (usque adeo nulli sincera voluptas;
Sollicitique aliquid lætis intervenit) Ægeus
Gaudia percepit, nato secura recepto: 455
Bella parat Minos: qui quamquam milite, quamquam
Classe valet; patria tamen est firmissimus ira:
Androgeïque necem justis ulciscitur armis.
Ante tamen bellnm vires acquirit amicas;
Quaque potens habitus, volucri freta classe pererrat.
Hinc Anaphen sibi jungit, et Astypaleïa regna;
Promissis Anaphen, regna Astypaleïa bello:

Potężny Tezeuszu! Twój oręż zwycięski,
Zemścił na byku-Kretskim Maratońskie klęski: 440
Że rolnik w Kremijonie pędzi dni spokojne,
Twoje to dobrodziejstwo. Tyś maczugą zbrojne,
Wulkana plemię w żyznéj Epidaurze zgromił,
Tyś nad Cefizu brzegiem Prokrusta poskromił,
Eleuzys Cercyona zgonu świadkiem była. 445
Legł i Sinis, którego nadzwyczayna siła
Gięła sosny ku ziemi, bý nagle puszczane,
Rwały ciała do wierzchu i pnia przywiązane.
Już do murów Megary droga jest bespieczną,
Gdyś Scyrona prawicą pokonał waleczną: 450
Kości zbrodniarza ziemia, ni chcą przyjąć wały,
Aż nakoniec przez starość opoką się stały,
Która haniebne imie Scyrona dziedziczy.
Wodzu! kto twe zasługi i lata policzy,
Ujrzy mniej lat niż zasług. Przyjm od nas ofiary, 455
Za twe zdrowie Bachusa spełniamy nektary.

Tak wesołe życzenia brźmią wszędzie z zapałem,
I żadnéj smutnéj twarzy nie masz w mieście całem.

Ale nikt długo czystej nie doznał roskoszy,
Zaraz ulotną radość jakiś smutek spłoszy. 460
Zaledwie Egej syna nowym poznał cudem,
Minos grozi mu bojem, silny zbrojnym ludem
I flotą, lecz silniejszy sprawiedliwą sprawą.
Gdyż za syna morderstwo wszczynał wojnę krwawą.
Wprzód jednak przyjacielskie zgromadza narody, 465
I na lotnym okręcie słone zwiedza wody.
Z różnych wysp mu do wojska narodu przybyło,
Z Anafy obietnicą, z Astypali siłą.

Hinc humilem Myconon, cretosaque rura Cimoli,
Florentemque Cythnon, Scyron, planamque Seriphon,
Marmoreamque Paron, quamque impia prodidit Arne 465
Sithonis, accepto, quod avara poposcerat, auro.
Mutata est in avem, quæ nunc quoque diligit aurum;
Nigra pedem, nigris velata monedula pennis,
At non Oliaros, Didymæque, et Tenos, et Andros:
Et Gyaros, nitidæque ferax Peparethos olivæ, 470
Gnosiacas juvere rates. Latere inde sinistro
OEnopiam Minos petit, Æacideïa regna.
OEnopiam veteres appellavere: sed ipse
Æacus Æginam genitricis nomine dixit.
Turba ruit: tantæque virum cognoscere famæ 475
Expetit. Occurrunt illi Telamonque, minorque
Quam Telamon, Peleus, et proles tertia Phocus.
Ipse quoque egreditur, tardus gravitate senili,
Æacus; et quæ sit veniendi causa requirit.
Admonitus patrii luctus suspirat, et illi 480
Dicta refert rector populorum talia centum:
Arma juves oro pro gnato sumta; piæque
Pars sis militiæ: tumulo solatio posco.
Huic Asopiades: Petis irrita, dixit, et urbi
Haud facienda meæ: neque enim conjunctior ulla 485
Cecropidis hac est tellus. Ea fœdera nobis.
Tristis abit, Stabuntque tibi tua fœdera magno,
Dixit: et utilius bellum putat esse minari,
Quam gerere, atque suas ibi præconsumere vires.
Classis ab OEnopis etiamnum Lyctia muris 490
Spectari poterat; cum pleno concita velo
Attica puppis adest, in portusque intrat amicos:
Quæ Cephalum, patriæque simul mandata ferebat.

Łączy się z nim Mikonos, Cymol kredorodny,
Kwitnący Cytnos, Seryf, Paros w marmur płodny, 470
Scyros i Syfnos którą niegodziwa Arne,
Własny kraj zaprzedała za bogactwa marne;
Za karę niebo gniewne w srokę ją przemienia,
Nie tłumiąc w niej dawnego do złota pragnienia.
Lecz ani Tenos, Andros, Dydyma, Oljaros, 475
Pepareta w oliwę płodna i Gijaros,
Naw Kretskich niewspomogły. Stąd Minos popłynął
Do Enopji gdzie Eak mądrym rządem słynął.
Enopji zdawna imie miała ta kraina,
Lecz Eak od swej matki nazwał ją Egina. 480
Lud biegnie; sława króla ciekawość w nim nieci,
Spieszy Telamon, Pelej i Fok brat ich trzeci;
Nakoniec sam się zbliża król Eak sędziwy,
O przybycia Minosa przyczynę troskliwy.
Pamiętny ojcowskiego zmartwienia powodów, 485
Tak z westchnieniem przemawia Rządca stu narodów.
Smierć syna zlewa na mnie zemsty obowiązek;
Wojnę niosę Atenom, wejdź w nasz święty związek.
Królu! rzekł na to Eak, odmówić ci muszę,
Gdyż stałe z Atenami łączą nas sojusze. 490
Minos z żalem opuszcza Eginy nadbrzeża,
I mówiąc: Zgubne dla was będą te przymierza.
Uznał iż lepiej groźne obiecywać boje,
Niż je wieść i przed czasem szczuplić siły swoje.
Jeszcze z Eginy Kretskie widziano okręty, 495
Gdy łódź Ateńska żagiel mająca rospięty
Wpłynąwszy w port przyjazny na sobie przyniosła,
I ojczyste zlecenia i Cefala posła.

Æacidæ longo juvenes post tempore visum
Agnovere tamen Cephalum; dextrasque dedere, 495
Inque patris duxere domum. Spectabilis heros,
Et veteris retinens etiamnum pignora formæ,
Ingreditur; ramumque tenens popularis olivæ,
A dextra lævaque duos ætate minores
Major habet, Clyton et Buten, Pallante creatos. 500
Postquam congressu primi sua verba tulerunt;
Cecropidum Cephalus peragit mandata, rogatque
Auxilium; fœdusque refert, et jura parentum:
Imperiumque peti totius Achaïdos addit.
Sic ubi mandatam juvit facundia causam; 505
Æacus, in capulo sceptri nitente sinistra,
Ne petite auxilium, sed sumite, dixit, Athenæ.
Nec dubiæ vires, quas hæc habet insula, vestras
Ducite, et omnis eat rerum status iste mearum.
Robora non desunt: superat mihi miles, et hosti. 510
Gratia Dis; felix et inexcusabile tempus.
Immo ita sit, Cephalus, crescat tua civibus opto
Res, ait. Adveniens equidem modo gaudia cepi;
Cum tam pulchra mihi, tam par ætate, juventus
Obvia processit. Multos tamen inde requiro, 515
Quos quondam vidi vestra prius urbe receptus.
Æacus ingemuit; tristique ita voce locutus:
Flebile principium melior fortuna sequetur.
Hanc utinam possem vobis memorare sine illo!
Ordine nunc repetam. Neu longa ambage morer vos;
Ossa cinisque jacent, memori quos mente requiris.
Et quota pars illi rerum periere mearum!
Dira lues ira populis Junonis iniquæ
Incidit, exosæ dictas a pellice terras.

Syny króla, dawnego widząc przyjaciela,
Wiodą na zamek ojca z oznaką wesela. 500
On ostatki dawnego zachowawszy wdzięku,
Szedł poważnie, oliwną niosąc różczkę w ręku.
Z obu stron byli młodsi wysłańce i ziomki,
Kliton i Butes oba Pallasa potomki.
Po pierwszych przywitaniach, Cefal rzecz swą wnosi, 505
Zlecenia opowiada, o posiłki prosi,
Przypomina przymierza i przodków zwyczaje,
Wojnę Aten za sprawę ogólną podaje,
I rzecz poselstwa wspiera potęgą wymowy.
Na to Eak takiemi odpowiedział słowy: 510
Ateńczycy nieproście, lecz posiłki bierzcie,
Wszystko co mam jest wasze, słowu memu wierzcie.
Tém co nieba mi dały z wami się podzielę,
Dość naw, dość mam rycerzy wierni przyjaciele,
Szczęście moje wymówek żadnych niewymaga. 515
Miej tak zawsze, rzekł Cefal, niech się kraj twój wzmaga.
Już wszedłszy na twą ziemię czułem radość tajną,
Widząc młodzież dorodną, wiekiem jednostajną.
Lecz wielu nieznajduję poznanych za młodu,
Kiedym pierwszy raz przybył do twojego grodu. 520
Słysząc to westchnął Eak i rzekł smutnym głosem:
Przykry początek lepszym zakończył się losem.
Powiem jaki cios dotknął nieszczęsną Eginę,
W mowie będę rzetelnym i co czcze pominę.
Ci o których się pytasz dawno leżą w ziemi, 525
A jak małą są cząstką między straconemi!
Zgubne zesłał powietrze gniew srogiej Junony,
Na kraj od nienawisnej rywalki rzeczony.

Dum visum mortale malum, tantæque latebat 525
Causa nocens cladis; pugnatum est arte medendi.
Exitium superabat opem, quæ victa jacebat.
Principio cœlum spissa caligine terras
Pressit, et ingnavos inclusit nubibus æstus.
Dumque quater junctis implevit cornibus orbem 530
Luna, quater plenum tenuata retexuit orbem;
Letiferis calidi spirarunt flatibus Austri.
Constat et in fontes vitium venisse, lacusque;
Milliaque incultos serpentum multa per agros
Errasse, atque suis fluvios temerasse venenis. 535
Strage canum prima, volucrumque, oviumque, boumque,
Inque feris subiti deprensa potentia morbi.
Concidere infelix validos miratur arator
Inter opus tauros, medioque recumbere sulco.
Lanigeris gregibus, balatus dantibus ægros, 540
Sponte sua lanæque cadunt, et corpora tabent.
Acer equus quondam, magnæque in pulvere famæ,
Degenerat palmas; veterumque oblitus honorum,
Ad præsepe gemit, leto moriturus inerti.
Non aper irasci meminit; non fidere cursu 545
Cerva; nec armentis incurrere fortibus ursi;
Omnia languor habet; silvisque, agrisque, viisque
Corpora fœda jacent: vitiantur odoribus auræ.
Mira loquor: non illa canes, avidæque volucres,
Non cani tetigere lupi: dilapsa liquescunt; 550
Adflatuque nocent, et agunt contagia late.
Pervenit ad miseros damno graviore colonos
Pestis, et in magnæ dominatur mœnibus urbis.

Gdy miano tę zarazę za klęskę zwyczajną,
A istotna przyczyna nieszczęść była tajną, 530
Walczyła z nią lekarska sztuka i odwaga,
Lecz okropna choroba i pomoc przemaga.
Naprzód niebo pomroką ziemię ogarnęło,
I leniwe zapary w obłokach ścisnęło.
Choć czterykroć swe koło Xiężyc uzupełnia, 535
Choć tyleż razy światu wdzięczna znika pełnia,
Zawsze parne powiewy zsyłało południe,
Trując zdrowe krynice i bagna i studnie.
Snuły się po odłogach liczne żmij gromady,
Czyste rzeki zgubnemi napawając jady. 540
Naprzód psy, owce, ptastwo i woły dosięga,
I dzikie zwierza, nagłej choroby potęga.
Padające przed pługiem wśród zoranéj niwy
Widząc cielce, osłupiał rolnik nieszczęśliwy,
Z trzody runem okrytéj, beczącéj żałośnie, 545
Sama wełna opada i ciała schną sprośnie.
Koń rączy do wojennéj zrodzony kurzawy,
Gardzi wieńcem, a dawnéj zapomniawszy sławy,
Smutnie stęka przy żłobie i bez chwały ginie.
Jużdzik z wściekłości, jeleń z szybkich nóg niesłynie,
Niedźwiedź stadom niegrozi; natura omdlała:
W lasach, w polach, po drogach szpetne leżąc ciała,
Pomnażają pomorek. Większe wspomnę dziwy,
Ani ptastwo żarłoczne, ni wilk łupu chciwy
Nierzucał się na zwłoki, zostawione gniły, 555
I szkodliwym powietrze wyziewem raziły.
Na domiar klęsk, zaraza między kmiotków wpadła,
I nakoniec za miejskie mury się zakradła.

Viscera torrentur primo: flammæque latentis
Indicium rubor est, et ductus anhelitus ægre. 555
Aspera lingua tumet; tepidisque arentia ventis
Ora patent: auræque graves captantur hiatu.
Non stratum, non ulla pati velamina possunt;
Dura sed in terra ponunt præcordia: nec fit
Corpus humo gelidum, sed humus de corpore fervet.
Nec moderator adest: inque ipsos sæva medentes
Erumpit clades, obsuntque auctoribus artes.
Quo propior quisque est, servitque fidelius ægro
In partem leti citius venit. Utque salutis
Spes abiit, finemque vident in funere morbi. 565
Indulgent animis: et nulla, qui utile, cura est:
Utile enim nihil est. Passim, positoque pudore,
Fontibus, et fluviis; puteisque capacibus hærent;
Nec prius est exstincta sitis, quam vita, bibendo.
Inde graves multi nequeunt consurgere; et ipsis 570
Immoriuntur aquis: aliquis tamen haurit et illas.
Tantaque sunt miseris invisi tædia lecti;
Prosiliunt: aut, si prohibent consistere vires,
Corpora devolvunt in humum, fugiuntque penates
Quisque suos, sua cuique domus funesta videtur, 575
Et quia causa latet, locus est in crimine. Notis
Semanimes errare viis, dum stare valebant,
Adspiceres; flentes alios, terræque jacentes;
Lassaque versantes supremo lumina motu.
Membraque pendentis tendunt ad sidera cœli, 580
Hic, illic, ubi mors deprenderat, exhalantes.

Quid mihi tunc animi fuit? an, quod debuit esse,
Ut vitam odissem, et cuperem pars esse meorum?

Płoną naprzód wnętrzności, oznaką trawiącéj
Choroby, jest czerwoność i oddech gorący. 560
Nabrźmiał język, i spiekłe usta się rozwarły,
Ledwie wciąga powietrze chory obumarły.
Okrycia znieść nie może, posłanie mu szkodzi,
Kładzie się na grunt zimny, i ten go nie chłodzi;
Owszem ziemia gorąco przejmuje od ciała. 565

Nawet się na lekarzy zaraza porwała.
Zgubna im własna sztuka, bo czém są chorego
Bliżsi, czem go troskliwiéj i staranniéj strzegą,
Tym prędszą giną śmiercią. Zwątpiwszy o sobie,
Każdy końca swych cierpień upatruje w grobie. 570
Każdy żądzom dogadza, pomocy nie szuka,
Bo już pomocy żadna niedaje nauka.
Nago idą do studni, nad zdrój, do strumienia,
Tam każdy ledwie z życiem pozbywa pragnienia.
Ci już syci wstać nie chcą, w wodzie mrą i gniją, 575
Lecz są tacy co jeszcze i te wody piją.
Część chorych, tak już sobie swe łoże zbrzydziła,
Że zrywają się z niego; a gdy wzbrania siła,
Staczają się na ziemię, tak każdy wychodzi,
Myśląc iż tylko pomór na jego dom godzi. 580
Gdy powód skryty, miejsce w podejrzeniu mają;
Póki mogą, po znanych drogach się tułają,
Ten ledwie żywy jęczy, ten już ziemię tłoczy,
Ostatni raz znużone przewracając oczy,
Ci zimne ręce w niebios podnoszą sklepienie, 585
I gdzie ich śmierć zabiegnie wyziewają tchnienie.

Czegom wówczas mógł żądać sam prawie na ziemi,
Jeśli nie przez zgon rychły złączyć się ze swemi?

Quo se cunque acies oculorum flexerat, illic
Vulgus erat stratum: veluti cum putria motis 585
Poma cadunt ramis; agitataque ilice glandes.
Templa vides contra, gradibus sublimia longis:
Juppiter illa tenet. Quis non altaribus illis
Irrita tura tulit? quoties pro conjuge conjux,
Pro gnato genitor, dum verba precantia dicit, 590
Non exoratis animam finiit in aris;
Inque manu turis pars inconsumta reperta est!
Admoti quoties templis, dum vota sacerdos
Concipit, et fundit purum inter cornua vinum,
Haud exspectato ceciderunt vulnere tauri! 595
Ipse ego sacra Jovi pro me, patriaque, tribusque
Cum facerem natis, mugitus victima diros
Edidit, et subito collapsa sine ictibus ullis
Exiguo tinxit subjectos sanguine cultros.
Fibra quoque ægra notas veri, monitusque Deorum
Perdiderat: tristes penetrant ad viscera morbi.
Ante sacros vidi projecta cadavera postes:
Ante ipsas, quo mors foret invidiosior, aras.
Pars animam laqueo claudunt, mortisque timorem
Morte fugant; ultroque vocant venientia fata. 605
Corpora missa neci nullis de more feruntur
Funeribus: neque enim capiebant funera portæ.
Aut inhumata premunt terras, aut dantur in altos
Indotata rogos. Et jam reverentia nulla est:
Deque rogis pugnant, alienisque ignibus ardent. 610
Qui lacriment, desunt: indefletæque vagantur
Natarum matrumque animæ, juvenumque senumque:
Nec locus in tumulos, nec sufficit arbor in ignes.

Gdziem spojrzał tłumy ludu tak leżały wszędzie,
Jak strząśnięte z gałęzi jabłka lub żołędzie. 590

Widzisz ten pyszny kościoł? król bogów w nim włada.
Któż z nas na jego ołtarz czczych modłów nie składa?
Gdy je ojciec za synem, mąż za żoną czyni,
W tym śmierć w nieubłaganej znajdują świątyni,
W ręku niedopalone trzymając kadzidło. 595
Jak często, gdy ofiarne kapłan święcił bydło,
Gdy czyste między rogi wino już nalano,
Nagle padały cielce śmiercią niespodzianą.
Ja sam pragnąc za dziećmi, i własnym narodem
Jowisza uroczystym ubłagać obchodem; 600
Ujrzałem iż ofiara, smutnie rycząc legła,
A krew z niej z pod żelaza zaledwie pobiegła.
Nie można było wróżby wyczytać z wątroby,
Bo do wnętrzności przeszła potęga choroby.
W kościoły, na ołtarze natłoczywszy trupy, 605
Chciano bogom obrzydzić srogiej śmierci łupy.
Ten się mieczem przebija, ów przepaską wiesza,
I przez obawę śmierci śmierć sobie przyśpiesza.

Już nie dają umarłym pogrzebowej cześci,
Już zgraja karawanów w bramach się nie mieści; 610
Jedni się bez pogrzebu walają ohydnie,
Tych tłum palą na stosach; gdy inni bezwstydnie
O grób walczą, ów wreście cudzym ogniem płonie.
Matek, starców i dzieci po okropnym zgonie
Dotąd nieopłakane błąkają się cienie, 615
Niestaje miejsc na groby, i drew pod płomienie.

Attonitus tanto miserarum turbine rerum,
Juppiter ô, dixi, si te non falsa loquuntur 615
Dicta, sub amplexus Æginæ Asopidos isse;
Nec te, magne pater, nostri pudet esse parentem;
Aut mihi redde meos, aut me quoque conde sepulcro.
Ille notam fulgore dedit, tonitruque secundo.
Accipio, sintque ista precor felicia mentis 620
Signa tuæ, dixi: quod das mihi, pigneror, omen.
Forte fuit juxta patulis rarissima ramis
Sacra Jovi quercus de semine Dodonæa.
Hic nos frugilegas adspeximus agmine longo
Grande onus exiguo formicas ore gerentes, 625
Rugosoque suum servantes cortice callem.
Dum numerum miror, Totidem, pater optime! dixi,
Tu mihi da cives: et inania mœnia supple.
Intremuit, ramisque sonum sine flamine motis
Alta dedit quercus. Pavido mihi membra timore 630
Horruerant, stabantque comæ. Tamen oscula terræ,
Roboribusque dedi: nec me sperare fatebar;
Sperabam tamen: atque animo mea vota fovebam.
Nox subit; et curis exercita corpora somnus
Occupat. Ante oculos eadem mihi quercus adesse, 635
Et ramos totidem, totidemque animalia ramis
Ferre suis visa est; parilique tremiscere motu,
Graniferumque agmen subjectis spargere in arvis.
Crescere quod subito, et majus majusque videri,
Ac se tollere humo, rectoque adsistere trunco, 640
Et maciem numerumque pedum, nigrumque colorem
Ponere; et humanam membris inducere formam.

W odmęcie tylu nieszczęść tak wołam z zapałem :
Jowiszu! Jeśli prawda co za pewne miałem,
Że cię w postaci ognia przyjęła Egina;
Jeśli, wszechmocny ojcze, niewstydzisz się syna, 620
Albo mi powróć moich, lub mnie odbierz życie.
W tym błysło i zagrźmiało w samym niebios szczycie.
Przyjmuję szczęsną wróżbę, łaski ojca godło,
Oby mi, rzekłem, przyszłość pomyślną przywiodło!
Stał blisko, z Dodońskiego nasienia zrodzony, 625
Dąb rozłożysty bogów ojcu poświęcony.
Pod nim postrzegam ziarna zbierające plemię,
Mrówki co w drobnym pyszczku wielkie niosły brzemię
I po krętej pnia korze śladu pilnowały.
Widząc ich rój tak liczny, tak w pracy wytrwały, 630
Najlepszy ojcze! rzekłem, spełń życzenia moje,
Daj mi naród tak liczny jak tych mrówek roje.
W tym bez wiatru dąb zadrżał i konary jękły,
Mnie włos stanął na głowie; struchlały, przelękły
Dąb i ziemię całuję; choć los mi się śmieje, 635
Jeszcze nieśmiem się przyznać że już mam nadzieję.
Tylko lube życzenia w głębi serca żywię.
Noc nadeszła, sen troski ukoił szczęśliwie,
W tym staje mi przed oczy tenże sam dąb stary,
Z temiż samemi liśćmi i z temiż konary; 640
Pod nim te same mrówki, i znowu wstrząśniony,
Porozsiewał ich roje na bliskie zagony;
Te rosną, coraz większe i większe się zdają,
To od ziemi się wznoszą, to już prosto stają,
Każda z nich chudość, czarność i liczbę nóg traci, 645
I tak stopniami w ludzkiej zjawia się postaci.

Somnus abit. Damno vigilans mea visa; queror que
In Superis opis esse nihil. At in ædibus ingens
Murmur erat; vocesque hominum exaudire videbar,
Jam mihi desuetas. Dum suspicor has quoque somni
Ecce venit Telamon properus; foribusque reclusis,
Speque fideque, pater, dixit, majora videbis.
Egredere. Egredior: qualesque in imagine somni
Visus eram vidisse viros, ex ordine tales 650
Adspicio, agnoscoque. Adeunt; regemque salutant.
Vota Jovi solvo, populisque recentibus urbem
Partior, et vacuos priscis cultoribus agros;
Myrmidonasque voco, nec origine nomina fraudo.
Corpora vidisti. Mores, quos ante gerebant, 655
Nunc quoque habent; parcumque genus, patiensque laborum,
Quæsitique tenax, et qui quæsita reservent.
Hi te ad bella, pares annis animisque, sequentur;
Cum primum, qui te feliciter attulit, Eurus
(Eurus enim attulerat) fuerit mutatus in Austros. 660
Talibus atque aliis longum sermonibus illi
Implevere diem. Lucis pars ultima mensæ
Est data, nox somnis. Jubar aureus extulerat Sol:
Flabat adhuc Eurus, redituraque vela tenebat.
Ad Cephalum Pallante sati, cui grandior ætas, 665
Ad regem Cephalus, simul et Pallante creati
Conveniunt. Sed adhuc regem sopor altus habebat.
Excipit Æacides illos in limine Phocus:
Nam Telamon fraterque viros ad bella legebant.
Phocus in interius spatium pulchrosque recessus 670
Cecropidas ducit: cum quis simul ipse resedit.

Noc znikła. Szydzę ze snu, na bogów się żalę.
W tym słyszę jakiś szelest i już doskonale
Odwykły rozpoznaję głos dalekich ludzi,
Lecz myślę, że mię jeszcze sen zwodniczy łudzi. 650
W tym wpadł i rzekł Telamon: Ojcze! cud się dzieje
We wszystkiém przechodzący wiarę i nadzieję.
Wyjdź. Wyszedłem i we śnie widzianych poznałem.
Przyszli i mnie jak króla witali z zapałem.
Na cześć Jowisza wonie poświęcam płomieniom, 655
I przeznaczam gród dawny świeżym pokoleniom,
Role puste rozdzielam dla nowego ludu,
I zwę Mirmidonami na pamiątkę cudu.
Dawnych jest mimo zmiany zwyczajów pamiętny,
Lud ten w pracy wytrwały, zabiegły i skrzętny, 660
Nabytku szanujący, porządny, spokojny.

Mężnych i równych wiekiem zabierzesz do wojny,
Gdy Eur który was do mnie przywiódł sprzymierzeni!
Ułatwiając wam drogę w Austra się zamieni.

Tak skróciwszy rozmowa długość dziennéj chwili, 665
Wieczór ucztom, noc późną na sen poświęcili.
Nazajutrz lubo świetnie krąg zajaśniał złoty,
Lecz wiał Eur i z Eginy niewypuszczał floty.
Cefal z młodszemi posły do zamku przybywa;
Lecz Eak snem głębokim zmożony spoczywa. 670
Przyjął ich Fok u progu królewskich pokojów,
Bo Telamon lud z bratem wybierał do bojów.
Natychmiast ich do sali celniejszéj wprowadził,
I przy sobie Cekropskich wysłańców posadził.

Adspicit Æoliden ignota ex arbore factum
Ferre manu jaculum cujus fuit aurea cuspis.
Pauca prius mediis sermonibus ille locutus,
Sum nemorum studiosus, ait, cædisque ferinæ: 675
Qua tamen e silva teneas hastile recisum,
Jamdudum dubito: certe, si fraxinus esset,
Fulva colore foret: si cornus, nodus inesset.
Unde sit ignoro: sed non formosius isto
Viderunt oculi telum jaculabile nostri. 680

Excipit Actæis e fratribus alter: et, Usum
Majorem specie mirabere, dixit, in isto.
Consequitur, quodcumque petit: Fortunaque missum
Non regit; et revolat, nullo referente, cruentum.

Tum vero juvenis Nereius omnia quærit: 685
Cur sit, et unde datum; quis tanti muneris auctor?
Quæ petit, ille refert, sed, quæ narrare pudori est,
Qua tulerit mercede, silet: tactusque dolore
Conjugis amissæ, lacrimis ita fatur obortis:
Hoc me, nate Dea, (quis possit credere?) telum 690
Flere facit; facietque diu; si vivere nobis
Fata diu dederint. Hoc me cum conjuge cara
Perdidit: hoc utinam caruissem munere semper.

Procris erat, (si forte magis pervenit ad aures
Orithyïa tuas,) raptæ soror Orithyïæ. 695
Si faciem moresque velis conferre duarum;
Dignior ipsa rapi. Pater hanc mihi junxit Erechtheus:
Hanc mihi junxit Amor. Felix dicebar, eramque:
(Non ita Dis visum est) ac nunc quoque forsitan essem.
Alter agebatur post sacra jugalia mensis; 700

A w tym Cefala włócznia mocno go zdumiewa, 675
Okuta w złoto, cała z nieznanego drzewa,
Kilkoma wstęp do pytań uczyniwszy słowy:
Znam się dobrze na kniejach, rzekł, i lubię łowy,
Lecz dotąd niewychodzę jeszcze z zadumienia,
Z czego byłby ten pocisk? Gdyby był z derenia, 680
Miałby sęki; pożółkłby, gdyby był z jesionu.
Z czego jest dojśćbym nie mógł, myśląc aż do zgonu;
Ale piękniejszéj włóczni niewidziałem w życiu.
Większe jeszcze przymioty poznasz w jéj użyciu.
Tak na Foka pytania Kliton odpowiada. 685
Ugodzi gdzie zamyślasz i los nim nie włada,
Owszem grot sam się wraca, cały krwią zbroczony.
Na te słowa Nerejski młodzian zadziwiony,
Pyta skąd ten grot wyszedł, za co i od kogo?
To pytanie w Cefalu jątrzy ranę srogą, 660
Powod dostania tai, innych nieodmawia
Objaśnień, i tak swoje skrytości wyjawia.
I któżby kiedy myślał, o synu bogini!
Że mnie ten piękny pocisk nieszczęsnym uczyni,
Jam przez niego najdroższą małżonkę postradał. 695
Bodajbym tego daru nigdy nie posiadał.
O porwanéj Orytji słyszeliście pewnie,
Prokrys była rodzoną siostrą téj królewnie,
Ktoby je razem widział, rzekłby bez wahania,
Że Prokrys była stokroć godniejszą porwania. 700
Z nią z miłości i z ojca wolą się złączyłem:
Każdy zwał mię szczęśliwym i szczęśliwy byłem:
Może byłbym nim jeszcze, lecz niechciały bogi.
Od ślubów naszych Xiężyc dwakroć zmienił rogi,

Cum me, cornigeris tendentem retia cervis,
Vertice de summo semper florentis Hymeti
Lutea mane videt pulsis Aurora tenebris:
Invitumque rapit. Liceat mihi vera referre
Pace Deæ, quod sit roseo spectabilis ore, 705
Quod teneat lucis, teneat confinia noctis,
Nectareis quod alatur aquis; ego Procrin amabam:
Pectore Procris erat, Procris mihi semper in ore.
Sacra tori, coitusque novos, thalamosque recentes,
Primaque deserti referebam fœdera lecti. 710
Mota Dea est: et, Siste tuas, ingrate, querelas;
Procrin habe, dixit. Quod si mea provida mens est;
Non habuisse voles. Meque illi irata remisit.

Dum redeo, mecumque Deæ memorata retracto,
Esse metus cœpit, ne jura jugalia conjux 715
Non bene servasset. Faciesque ætasque jubebant
Credere adulterium: prohibebant credere mores.
Sed tamen abfueram: sed et hæc erat, unde redibam,
Criminis exemplum: sed cuncta timemus amantes.

Quærere, quo doleam, studeo; donisque pudicam
Sollicitare fidem. Favet huic Aurora timori,
Immutatque meam (videor sensisse) figuram.
Palladias ineo, non cognoscendus, Athenas;
Ingrediorque domum. Culpa domus ipsa carebat;
Castaque signa dabat; dominoque erat anxia rapto.
Vix aditu per mille dolos ad Erechthida facto; 720

Gdym sieci na jelenia w rannym stawiał zmierzchu; 705
A w tym Zorza z Himeta kwitnącego wierzchu,
Zeszła na ziemię, z całą świeżości ozdobą,
I zaraz niechętnego uwiozła mię z sobą.
Wyznać muszę iż Zorzy boski powab służy,
Iż ma usta tak wonne jakby pączek róży, 710
Iż jéj państwo ze Słońcem i nocą graniczy,
Iż jéj wolno używać nektaru słodyczy;
Lecz mnie obraz Prokrydy stała miłość kryśli,
Prokrydę mam na ustach i Prokrydę w myśli!
Wspominam Zorzy świętość moich obowiąsków, 715
Tkliwą miłość dla żony, i szczęśliwość związków,
Wzruszyła się Bogini i z gniewem tak rzecze:
Poprzestań twoich żalów niewdzięczny człowiecze!
Miej Prokrydę, lecz czytam z przyszłości tajnika,
Że będziesz chciał jéj niemieć. To wyrzekłszy znika. 720
Wracając, wróżbę Zorzy z każdéj zważam strony,
Lękam się czym niedoznał niewierności żony.
Powody do zazdrości wiek i piękność daje,
Tłumią jednak nieufność skromne obyczaje.
Lecz mnie w domu niebyło, lecz świeży od Zorzy 725
Miałem przykład, lecz wszystko kochających trwoży.
Słowem chcę się przekonać i Prokrydy wiary,
Zręcznie przyrzekanemi doświadczyć ofiary.
Zorza chętnie do mego skłania się życzenia,
I uczułem jak nagle postać moją zmienia. 730
Niepoznany przyszedłszy do własnego dworu,
Nieznalazłem w nim nawet do winy pozoru.
Prokrys zawsze cnotliwa była o mnie w trwodze,
Po tysiącu wybiegach wreście do niéj wchodzę,

Ut vidi, obstupui, meditataque pene reliqui
Tentamenta fide: male me, quin vera faterer.
Continui; male quin, ut oportuit, oscula ferrem.
Tristis erat; sed nulla tamen formosior illa 730
Esse potest tristi; desiderioque calebat
Conjugis abrepti. Tu collige, qualis in illa,
Phoce, decor fuerit, quam sic dolor ipse decebat.
Quid referam, quoties tentamina nostra pudici
Repulerint mores? quoties, Ego, dixerit, uni 735
Servor, ubicunque est: uni mea gaudia servo?
Cui non ista fide satis experientia sano
Magna foret? Non sum contentus; et in mea pugno
Vulnera, dum census dare me pro nocte paciscor.
Muneraque augendo, tandem dubitare coëgi. 740
Exclamo: Male tectus ego en, male pactus adulter,
Verus eram conjux: me, perfida, teste teneris.
Illa nihil; tacito tantummodo victa pudore,
Insidiosa malo cum conjuge limina fugit:
Offensaque mei genus omne perosa virorum 745
Montibus errabat, studiis operata Dianæ.
Tum mihi deserto violentior ignis ad ossa
Pervenit: orabam veniam; et peccasse fatebar,
Et potuisse datis simili succumbere culpæ
Me quoque muneribus, si munera tanta darentur.
Hoc mihi confesso, læsum prius ulta pudorem,
Redditur, et dulces concorditer exigit annos.
Dat mihi præterea, tamquam se parva dedisset
Dona, canem munus: quem cum sua traderet illi
Cynthia, Currendo superabit, dixerat, omnes. 755
Dat simul et jaculum; manibus quod(cernis)habemus.

Ujrzawszy ją zdumiałem, i będąc już bliski 735
Chcę doświadczeń poprzestać, a nieść jéj uściski.
Smutną była, lecz żadna téj nie ma ponęty,
Jak ona w smutku; tęskni że mąż jéj jest wzięty;
A zważ jaki musiała mieć powab niezwykły,
Kiedy nawet w żałobie wdzięki jéj nie znikły. 740
Czyliż wspomnę jak wszystkie wytrzymała próby
Cnotą i przywiązaniem? On mi tylko luby,
Mówiła, jemu wierność dochowam powinną.
I któżby jéj nieuznał jeszcze za niewinną?
Mnie tych dowodów niedość; własną jątrząc ranę 745
Liczne przyrzekam dary za względy mniemane.
I gdy mię już nadzieja cieszyła choć błaha,
Nowe jéj dary czynię, aż się wreście waha.
Patrz, oto jestem, wołam, zalotnik zmyślony,
Mąż i świadek prawdziwy krzywoprzysięstw żony. 750
Prokrys płonąc od wstydu słowa niewyrzekła,
Ale z domu przed mężem podstępnym uciekła:
Ku mnie i ku mężczyznom nienawiścią tleje,
I w orszaku Dijany, górne zwiedza knieje.
Czuję ku oddalonéj gwałtowniejszą żądzę, 755
Błagam o przebaczenie, wyznaję że błądzę,
I że tak kosztownemi doświadczany dary,
Możebym sam się zachwiał w dotrzymaniu wiary.
Tém ją wyznaniem, z własną jéj cnotą zgodziwszy,
Odtąd w stałéj z nią zgodzie żyłem najszczęśliwszy. 760
Oprócz serca ofiary, jeszcze dar mi czyni,
Z harta otrzymanego od łowów Bogini.
Wszystkich prześcigał w biegu; prócz tego ten postrzał
Mam od niej co tak twoją ciekawość zaostrzał.

Muneris alterius quæ sit fortuna requiris?
Accipe. Mirandi novitate movebere facti.
Carmina Laïades non intellecta priorum
Solverat ingeniis; et præcipitata jacebat, 760
Immemor ambagum, vates obscura, suarum.
Scilicet alma Themis non talia linquit inulta.
Protinus Aoniis immittitur altera Thebis
Pestis; et exitio multi pecorumque suoque
Rurigenæ pavere feram. Vicina juventus 765
Venimus, et latos ambagine cinximus agros.
Illa levi velox superabat retia saltu,
Summaque transibat positarum lina plagarum.
Copula detrahitur canibus, quas illa sequentes
Effugit, et volucri non segnius alite ludit. 770
Poscor et ipse meum consensu Lælapa magno.
Muneris hoc nomen. Jamdudum vincula pugnat
Exuere ipse sibi, colloque morantia tendit.
Vix bene missus erat; nec jam poteramus, ubi esset,
Scire: pedum calidus vestigia pulvis habebat: 775
Ipse oculis ereptus erat. Non ocior illo
Hasta, nec excussæ contorto verbere glandes,
Nec Gortyniaco calamus levis exit ab arcu.
Collis apex medii subjectis imminet arvis:
Tollor eo; capioque novi spectacula cursus: 780
Quo modo deprendi, modo se subducere ab ipso
Vulnera visa fera est Nec limite callida recto,
In spatiumque fugit; sed decipit ora sequentis:
Et redit in gyrum, ne sit suus impetus hosti.
Imminet hic, sequiturque parem: similisque tenenti
Non tenet, et vacuos exercet in aera morsus.

Gdziem drugi dar postradał, równie z pierwszym rzadki,
Wnet się dowiesz, i dziwne usłyszysz wypadki.

Gdy niedocieczonego odgadnąwszy wieszcza,
Edyp kraj swój ocala i Sfinxa w grób wmieszcza.
Zgon jego srogą zemstę w Temidzie rozżarza,
Zaraz więc nowym Teby potworem przeraża. 770
Zsyła wściekłego lisa. Ten na liczne stada,
I na strwożonych włościan zuchwale napada;
Sąsiedzka młodzież tknięta Teban klęską krwawą,
Rozległe okolice zajmuje obławą.
Lecz lis mocny i zwinny jedne zrywa sieci, 775
Gdy inne lekkim skokiem jak strzała przeleci.
Ze smyczy psy spuszczone pędzą i nastają,
Ale on jak ptak igra z goniącą go zgrają.
Wołam Lelapa mego; tak się zwał hart żony.
Do smyczy nieprzywykły i zniecierpliwiony, 780
Rwie się z obróży, ciągnie, wspina się i zżyma,
A zaledwie spuszczony, już go w oczach niéma.
W piasku tylko ślad ostał. Strzała nie z tą mocą
Leci, ani głaz wartką wyrzucony procą.

Stanąłem w pośród pola na wzgórzu wysokiem, 785
Tych nieznanych wyścigów bawiąc się widokiem.
Już hart lisa jest bliski, lecz lis doścignany,
Unika zręcznym zwrotem grożącéj mu rany.
Wprost nie leci, to w koło, to na stronę schodzi,
Przerywa zapęd harta i kły jego zwodzi. 790
Hart biegnie, już coś chwyta otwarta paszczęka,
Ale nic; kłami tylko w czcze powietrze szczęka.

Ad jaculi vertebar opem: quod dextera librat
Dum mea, dum digitos amentis indere tanto:
Lumina deflexi; revocataque rursus eodem
Retuleram, medio (mirum!) duo marmora campo 790
Adspicio: fugere hoc, illud latrare putares.
Scilicet invictos ambo certamine cursus
Esse Deus voluit; si quis Deus adfuit illis.
Hactenus: et tacuit. Jaculo quod crimen in ipso?
Phocus ait. Jaculi sic crimina reddidit ille. 795
Gaudia principium nostri sint, Phoce, doloris.
Illa prius referam. Juvat o meminisse beati
Temporis, Æacida, quo primos rite per annos
Conjuge eram felix; felix erat illa marito.
Mutua cura duos, et amor socialis habebat. 800
Nec Jovis illa meo thalamos præferret amori.
Nec me quæ caperet, non si Venus ipsa veniret,
Ulla erat: æquales urebant pectora flammæ.
Sole fere radiis feriente cacumina primis,
Venatum in silvas juveniliter ire solebam: 805
Ne mecum famulos, nec equos, nec naribus acres
Ire canes, nec lina sequi nodosa sinebam.
Tutus eram jaculo. Sed cum satiata ferinæ
Dextera cædis erat; repetebam frigus et umbras,
Et, quæ de gelidis halebat vallibus, auram. 810
Aura petebatur medio mihi lenis in æstu:
Auram exspectabam: requies erat illa labori.
Aura (recordor enim) venias, cantare solebam;
Meque juves, intresque sinus, gratissima, nostros:
Utque facis, relevare velis, quibus urimur, æstus. 815
Forsitan addiderim (sic me mea fata trahebant)

Chwytam grot, już nim bujam, już byłbym go rzucił,
Gdym znowu oczy moje na gonitwę zwrócił.
W tym, o cuda! dwa głazy postrzegam z daleka, 795
I zdaje się że jeden pierżcha, drugi szczeka.
Któryś Bóg, gdy ich w biegu za równych ocenił,
Dla wieczystéj pamiątki w głazy ich przemienił.
Skończył Cefal. Fok na to: Powiedz jakąś winę,
Upatrzył do téj włóczni. Cefal dał przyczynę. 800
Gdy zmartwienia depiéro po mém szczęściu idą,
Więc ci zacznę o pierwszém mówić Eacydo.
O jak błogo odnawiać pamięć owéj chwili,
Gdym z żoną, żona zemną szczęśliwieśmy żyli.
Ognie naszéj miłości równą miały żywość, 805
Wierność była wzajemną i wspólną troskliwość.
Dla Jowiszaby mojéj niezrzekła się ręki,
Jabym jéj nieporzucił za Wenery wdzięki.
Ledwie słońca promienie świat złotem uwieńczą,
Zwykle szedłem na łowów zabawę młodzieńczą. 810
Sam bez zawiłych sieci, i bez straży konnej,
I psiarni nawet z sobą nie brałem powonnej.
Włócznią byłem bespieczny; a gdy już prawica
Dostatecznie się zwierząt posoką nasyca.
Zaraz chłodu i cienia szukałem swobodnie, 815
I Aury z gór zacisza wiejącej łagodnie.
Aura była mi w skwarnym upale ochłodą
Aura była mi lubą po pracy nagrodą.
Pociesz mię, droga Auro, tak często śpiewałem,
Przybądź na moje łono przejęte zapałem. 820
A może, bo mię zgubne wiodło przeznaczenie,
I słodsze jeszcze słowa mówiłem pieszczenie.

Blanditias plures: et, Tu mihi magna voluptas,
Dicere sim solitus: tu me reficisque fovesque:
Tu facis, ut silvas, ut amem loca sola: meoque
Spiritus iste tuus semper captatur ab ore. 820
Vocibus ambiguis deceptam præbuit aurem
Nescio quis: nomenque Auræ tam sæpe vocatum
Esse putans Nymphæ, Nympham mihi credit amari.
Criminis extemplo ficti temerarius auctor
Procrin adit: linguaque refert audita susurra. 825
Credula res amor est. Subito collapsa dolore,
Ut sibi narratur, cecidit; longoque refecta
Tempore, se miseram, se fati dixit iniqui:
Deque fide questa est: et crimine concita vano,
Quod nihil est, metuit: metuit sine corpore nomen;
Et dolet infelix veluti de pellice vera.
Sæpe tamen dubitat; speratque miserrima falli:
Indicioque fidem negat; et, nisi viderit ipsa,
Damnatura sui non est delicta mariti.

Postera depulerant Auroræ lumina noctem; 835
Egredior, silvasque peto: victorque per herbas,
Aura veni, dixi, nostroque medere labori:
Et subito gemitus inter mea verba videbar
Nescio quos audisse. Veni, tamen, optima, dixi.
Fronde levem rursus strepitum faciente caduca, 840
Sum ratus esse feram, telumque volatile misi.
Procris erat; medioque tenens in pectore vulnus,
Hei mihi! conclamat. Vox est ubi cognita fidæ
Conjugis: ad vocem præceps amensque cucurri.
Semanimem, et sparsas fœdantem sanguine vestes,
Et sua (me miserum!) de vulnera dona trahentem

Tyś jest moją roskoszą, tyś jest życiem mojem,
Ty mię rzeźwisz, pokrzepiasz, tyś mych uciech zdrojem.
Dla ciebie kocham tylko samotność i lasy, 825
Dla twego lubię tchnienia poranku niewczasy.

Musiał słowa dwójznaczne ktoś podsłuchać blisko,
A słysząc często Aury głoszone nazwisko,
Tę Aurę wziął za Nimfę, i zbrodnię zmyśloną,
Nierozsądny przed moją rospowiedział żoną. 830
Miłość jest łatwowierna. Na te słowa zbladła
Tkliwa Prokrys, omdlała i na ziemię padła.
Odzyskawszy przytomność zwie się nieszczęśliwą,
A tak mocno niewiarą dotknięta fałszywą,
Lęka się czego nie ma, nazwiska bez ciała, 835
I już jak nad istotną rywalką bolała.
Czasem jednakże wątpi, pragnie być zwiedziona,
Niedosyć ufa skargom, i nim się przekona,
Nieśmie jeszcze swojego potępiać Cefala.

Zaledwie uśmiech zorzy ciemności oddala, 840
Idę, las zszedłszy padam znużony na darni.
O Auro! ty się mojéj ulituj męczarni,
Rzekłem: w tym jakieś słyszę w gęstwinie szemranie,
Niezważam. Przybądź, wołam, ty moje kochanie!
Gdy się szelest przybliżał, myśląc że pozyskam 845
Zdobycz jaką, w tę stronę lotną włócznię ciskam:
Była to Prokrys. W piersi utkwiła jéj strzała,
Biada mi nieszczęśliwéj! głośno zawołała.
Zbladły, drżący, poznając głos kochanéj żony,
Biegnę z rospaczą w sercu, prawie jak szalony. 850

Krwi strumieniem zbroczona, ledwie na pół żywa,
Własny dar z rany swojéj usilnie wyrywa.

Invenio: corpusque meo mihi carius ulnis
Sontibus attollo: scissaque a pectore veste
Vulnera sæva ligo: conorque inhibere cruorem:
Neu me morte sua sceleratum deserat, oro. 850
Viribus illa carens, et jam moribunda, coēgit
Hæc se pauca loqui: Per nostri fœdera lecti,
Perque Deos supplex oro, superosque, meosque;
Per si quid merui de te bene; perque manentem
Nunc quoque, cum pereo, causam mihi mortis, amorem;
Ne thalamis Auram patiare innubere nostris.
Dixit: et errorem tum denique nominis esse
Et sensi, et docui. Sed qui docuisse juvabat?
Labitur; et parvæ fugiunt cum sanguine vires.
Dumque aliquid spectare potest, me spectat: et in me
Infelicem animam, nostroque exhalat in ore.
Sed vultu meliore mori secura videtur.
Flentibus hæc lacrimans heros memorabat: et ecce
Æacus ingreditur duplici cum prole, novoque
Milite; quem Cephalus cum fortibus accipit armis. 865

FINIS LIBRI SEPTIMI.

I tak znalazłem żonę nad życie mi drogą,
Drę na niéj szaty, ranę zawiązuję srogą,
Krew chcę wstrzymać i błagam, by była pamiętną, 855
Że przez śmierć mi zostawi żonobójcy piętno.
Bez sił, już obumarła, zaledwie tak rzekła:
Zaklinam cię na bogów i ziemi i piekła
Co wkrótce memi będą; na naszą zażyłość,
Na świętość naszych związków; wreście na tę miłość 860
Dla któréj nieszczęśliwa ducha dziś wyzionę,
Niechciéj okrutny mężu brać Aury za żonę.
Rzekła, błąd jéj poznaję, i zaraz go niszczę,
Lecz nacóż mi się przyda choć siebie oczyszczę.
Już z niéj z krwią odchodzącą słaba znikła siła, 865
Dopóki patrzeć mogła, we mnie wzrok wlepiła,
W usta moje przelała swe ostatnie tchnienie,
I bespieczna, spokojniéj zeszła między cienie.
Płaczącym to bohatyr powiadał ze łzami;
W tym król Eginy z dwoma nadchodzi synami. 870
Stały pod jego zamkiem te zastępy zbrojne,
Które poseł Ateński, brał w pomoc na wojnę. 872

KONIEC XIĘGI SIÓDMÉJ.

PRZYPISY

DO

XIĘGI SIODMÉJ.

Str. 71 w. 1.

Wyprawa Argonautów poprzedziła o lat trzydzieści pięć wojnę Trojańską, jak mówi Wolter. Powieść o runie złotém nie jest tak czczą bajką jak kto może rozumieć. Jestto najświetniejsza i najpewniejsza Epoka w dziejach starożytnéj Grecji. Szło Grekom o otwarcie handlu z najdalszemi brzegami czarnego morza. Futra stanowiły główny przedmiot tego handlu. Stąd poszła powieść o runie złotém. Podróż Argonautów obeznała Greków z niebem i morzem. Chiron który należał do téj wyprawy, dostrzegł iż wiosenne porównanie dnia z nocą przypada razem z wejściem Konstelacji Barana, a to postrzeżenie przed 4,300 lat uczynione, było zasadą, na któréj oparto dowody przekonywające, że oś ziemska potrzebuje 25,900 lat do obrócenia się około bieguna. Grecy mieli zwyczaj przybierać historją w bajeczne szaty. Sama tylko poezja ogłaszała wielkie wypadki. Spiewano wiersze o wyprawie Argonautów, a lubo zasługiwała na pamięć przez istotną treść rzeczy, przecież ją tylko zmyślenia poetów wsławiły.

Okręt Argonautów Argo wybudowany był w Pagazie nadmorskiem mieście Tessalji.

Str. 71 w. 2.

Dziewicze ptaki to jest Harpje, podług jednych córki Tyfona, podług drugich Taumasa. Liczba ich jest niepewna. Poeci wymieniają cztery, Aellę, Ocypetę, Celenę i Podargę. Wirgiljusz opisuje Harpje jako ptaki z twarzą dziewiczą od głodu wybladłą, ręce ich były zakończone krzywemi pazurami, na wzór ptaków drapieżnych oddawały napowrót co pożarły. Początkowo znaczyły tylko wiatr wirowy, często napadający na morze, między Azją i Grecją. Tak w Odyssei był Ulisses gnany po morzu przez Harpje, tak w Iljadzie jedna z Harpjow została żona Zefira.

Tamże.

Fineusz król Tracji szwagier Kalaisa i Zetesa, których siostrę Kleopatrę wziął za żonę. Apollo udzielił mu daru wrożenia. Gdy jednak najskrytsze myśli Jowisza nierozważnie rozgłaszał, przeto Jowisz oślepił go i zesłał Harpje, które jedzącemu potrawy ze stołu porywały. Argonauci płynąc do Kolchidy wysiedli na Trackiém nadbrzeżu pod Salmidessus; przy téj sposobności Kalais i Zetes uwolnili swego szwagra i za Harpje aż na Trofadyjskie wyspy.

Str. 71 w. 5.

Historja Jazona jest jedną z najsławniejszych w dziejach starożytności. Oto jest jego Rodowód.

Eol Król Tessalji.

Syzyf. — Atamas. — Salmoneusz. — Ereteusz.

Syzyf: Glaukus. — Bellerofon.

Atamas: 1. Żona Nefele. 2. Żona Ino.—Neptun.
Fryxus i Hella. Learch i Melicert.

Salmoneusz: Tyro
z Neptunem: Peljasz. (Akast i wiele córek.) Neljusz. (Peryklimen i Nestor.)
z Ereteuszem: Ezon żona Alcymeda. — Jazon. — 1. żona Medea.

Str. 71 w. 6.

Fazys główna rzeka w Kolchidzie. Wypływa z Armenji. Rodacy zowią ją Rione, cudzoziemcy Fazo. Od niéj otrzymały imie Bażanty (Fazani) ptaki tam bardzo pospolite, a które pierwsi Argonauci do Grecji przywieźli.

Str. 71 w. 7.

Oto jest Rodowód Acetesa:

Apollo. — Perseis córka Oceanu.

Acetes. — Cyrce.

1. żona Idja. — 2. żona Asterodeja.

Chalcyope żona Tryxa. — 1. Medea.— żona Jazona. — 2. Absyrt.

Pelas. Argus. Frontys. Cytyzon. — Medejus.

Acetes zadał Jazonowi następujące prace:

1. Wołmi ogień ziejącemi zorać kawał pola.
2. Zęby smocze zasiać w to pole i pokonać rycerzy powstałych z tych zębów.
3. Wykraść złote runo czuwającemu nad niém Smokowi.

Str. 71 w. 10.

Téj słabości Medei dla Jazona niektórzy badacze starożytności następującą nadają przyczynę. Wenus chcąc Medeę zapalić miłością dla Jazona, darowała mu ptaka zwanego po łacinie iynx, po polsku krętogłów; któremu starożytni przypisywali czarodziejski dar wzniecania miłości i przynęcania, prócz tego nauczyła Wenus Jazona co miał robić z tym ptakiem żeby Medeę oczarować i do roskochania się zniewolić. Czary te zależały na przywiązaniu krętogłowa do czteropromiennego koła, i poruszenia nim przy odmawianiu słów świętych.

Str. 71 w. 12.

Medea Bogu przypisuje gwałtowność swojej namiętności. Ten sposób mówienia jest zgodny z wyobrażeniem pogan.

Str. 73 w. 20.

Następujące słowa: Widzę lepsze i chwalę, a gorsze obieram. po łacinie Video meliora proboque, deteriora sequor. poszły w przysłowie. Medea idzie za popędem swojéj namiętności, lecz jéj niechwali.

Str. 75 w. 64.

Starożytni rozumieli o wyspach zwanych dziś Symplegady, że nie były stałe, lecz że wiatry uderzały jednę o drugą i tamowały żeglugę. Wyprawa Argonautów położyła koniec tak falszywemu mniemaniu.

Str. 75 w. 65.

Charybdys jest to nawalny i wirowy popęd fali od północy ku południowi, uderzający na wielką opokę nad Sycylijskiém brzegiem, niedaleko Messeny. Ta fala silniéj jeszcze uderza gdy ją wiatr południowy odgania; wtedy wydrąża wielkie przepaści przy Sycylijskiéj zatoce, które pod czas ubywania morza wodę połykają, a oddają w czasie przybywania. Starożytni wystawiali sobie Charybdys jako bóstwo na skale pod wielkiém drzewem mieszkające. Dziś Charybdys nie jest wcale niebespieczną, można po niéj płynąć spokojnie, zowie się dziś Kalafora.

Str. 75 w. 67.

Naprzeciw Charybdys wystaje nad morze skała Scylli, mająca postać ludzką. Starożytni wystawiali ją sobie jako kobietę. Nieustanne bicie wody w podstawę téj skały poczyniło w niéj wydrążenia, które przy częstym szumie wichrów i wałów, wydają szelest podobny do szczekania psów.

Str. 75 w. 75.

Hekate córka Asterji i Persa syna Tytana Kriusa. Ze wszystkich Tytańskich bogów ona jedna dostojności i bóstwa swego niepostradała. Jéj władza rościągała się nad ziemią i morzem, a nawet miała miejsce między gwiazdami. Cała powieść o Hekacie pochodzi z religji Orfeusza, w któréj Hekate była najgłówniejszem bóstwem. Dawano jéj przymioty

i własności częścią naturze, częścią nocy, częścią Xiężycowi służące i przypisywano jéj wpływ na żyzność ziemi, na szczęście i zatrudnienia ludzi. Poeci starożytni często o téj bogini wspominali rozumiejąc, że posiadała najwyższy Czarnoxięźnictwa stopień i że znała tajemną moc natury. Szczególnie czczoną była na Eginie gdzie na jéj cześć tajemnicze uroczystości wyprawiano.

Str. 77 w. 97.

Hekate jako przełożona nad rozstajnemi drogami, zwała się po łacinie Trivia. Malowano ją w jednéj osobie o trzech postaciach. Z tych jedna ta miała dwie ręce wyciągnięte, a w jednéj trzymała albo pochodnią, albo sztylet, albo klucze. Nazywała się trójkształtną boginią od mniemanej troistości, bo w Niebie wyobrażała Xiężyc, na ziemi Dianę, a w Piekłach Prozerpinę.

Str. 81 w. 153.

Podług innych zabił Jazon tego smoka.

Str. 81 w. 163.

Jazon wróciwszy z Kolchidy oddał Peljaszowi złote runo, a sam z towarzyszami wyprawy udał się do Istmu i poświęcił okręt Neptunowi.

Str. 83 w. 174.

Ta zgryzota sumienia Medei przypomina następującą myśl z poety Rzymskiego Persjusza.

> Niech wszędzie widzą cnotę i niech każdej chwili,
> Rumienią się występni że ją porzucili.

Str. 85 w. 214.

Temeza miasto na wyspie Cypr sławne z miedzi:

Str. 87 w. 229.

Ossa, Peljon, Otrys, Pind i Olimp góry w Tessalji.

Str. 87 w. 233.

Apidan, Amfryz, Enipej, Penej, Sperchej, rzeki w Tessalji.

Str. 87 w. 236.

Bebe jezioro w Tessalji, nad którem stało miasto tegoż imienia.

Str. 87 w. 237.

Antedon ostatnie miasto w Beocji naprzeciw Eubei.

Str. 87 w. 246.

Boginią młodości była Hebe córka Junony, nalewała oraz nektar Bogom póki jéj miejsca Ganimed niezastąpił. Straciła tę dostojność za to że pewnego dnia pośliznęła się na gładkiej posadce u Jowisza i w nieprzystojnej postawie dostrzeżoną została. Herkules wzięty w niebo otrzymał Hebę za żonę. Poeci i malarze zwykli ją malować z wieńcem z róż na głowie i czarą w ręku, czasem stojącą przy orle i pieszczącą się z nim.

Str. 89 w. 263.

Pochodnie starożytnych były zwykle pękami naszczepanego łuczywa oblanego jakąkolwiek tłustością, ale przy ofiarach używano rury z dołu wąskiej a dalej coraz szerszej napełnionej nićmi posiarkowanemi.

Str. 91 w. 303.

Córki Peljasza zwały się Asterodea i Antynoe.

Str. 95 w. 356.

Ceramb znaczy chrząszcza.

Str. 95 w. 359.

Pitana miasto w Eolji w Azji mniejszej.

Str. 95 w. 367.

Rodos wyspa naprzeciw Karji leżąca była poświęcona Apollinowi, i słynęła z posągu kolosalnego tego boga, należącego do siedmiu cudow świata.

Str. 95 w. 368.

Telchinowie wynieśli się z Krety do Cypru, stamtąd na

wyspę Rodos i tam zamieszkali miasto Jalizus. Mieli być tak źli że ich spojrzenie szkodziło.

Str. 95 w. 373.

Nie jest tu mowa o Tempie Tessalskiéj ale Beockiej.

Str. 95. w. 373.

Cygnus syn Apollina i Hirji, przemieniony został w łabędzia.

Str. 97 w. 387.

Kalaurea wyspa w zatoce Sarońskiej dziś Poro. Nazywa się Latońską, bo była naprzód poświęconą Latonie, która ją wymieniła z Neptunem na Delos. Ta wyspa z tego jest sławną że Demostenes schroniwszy się na nią, w kościele Neptuna trucizną odebrał sobie życie, gdy Achjasz Antypatra wysłaniec chciał go do Macedonji zabierać.

Str. 97 w. 389.

Cyllena góra w Arkadji.

Str. 97 w. 391.

Cefiz bożek rzeki w Beocji, synami jego był Narcys i Eteokles który pierwszy hołdował Gracjom.

Str. 97 w. 395.

Efir starożytne imie Koryntu. Pirena krynica w Koryncie. Pirena, mówi Pauzanjasz z kobiéty, łzami rosplynęła się w krynicę, opłakując Cenchrjasza którego Dijana przypadkiem zastrzeliła. Krynica Pireny była wyłożona marmurem białym, przy niéj wzniesiono sztuczne groty z których woda schodziła się do krynicy.

Str. 97 w. 397.

Jazon schronił się z Medeą do Koryntu, żył z nią przez lat dziesięć w zgodzie i spłodził z nią dwóch synów. Nakoniec sprzykrzywszy sobie Medeę pojął za żonę Kreuzę córkę Kreona króla Koryntu. Medea posłała Kreuzie jakoby na podarunek ślubny płaszcz i naszyjnik. Te oba dary były

materją palną zaprawne. Gdy Kreuza w nie ubrana zbliżyła się do gorejącego ołtarza, zapaliła się razem z ojcem który ją chciał bronić i razem z pałacem królewskim. Medea nieprzestała na tej zemście, ale jeszcze zamordowała własne dzieci które miała z Jazona. Po czém Jazon z rospaczy przebił się.

Str. 97 w. 401.

Sławny był w starożytności obraz Medei Timomachi czyli dzieciobójczyni. Wystawioną jest, nie przy spełnieniu zbrodni, ale na kilka chwil przed nią, gdy miłość macierzyńska walczyła z zemstą i zazdrością.

Str. 97 w. 407.

Egeusz król Aten syn Neptuna, ojciec Tezeusza uwiódł w Trezenie córkę Pitteusza Etrę, lecz gdy do Aten wracać musiał, z wiedzą kochanki ukrył swój pałasz pod wielki kamień, i zalecił jéj ażeby oddała ten pałasz dziecku narodzić się mającemu, aby w téj oznace mógł je przyjąć za swoje. Tém dzieckiem był Tezeusz. Ten w późniejszym czasie gdy został przeznaczony na pożarcie Minotaurowi, Egeusz z rospaczy po nim, rzucił się w morze, które od niego nazwanie morza Egejskiego otrzymało.

Str. 99 w. 409.

Tezeusz pokonał sławnych rozbójników Peryfeta, Synisa, Cercyona, Prokrusta i Scyrona, którzy na całym Istmie groźnemi byli. Na pomnikach starożytnych ma Tezeusz pewną i sobie tylko właściwą postać. Wystawiają go jako młodego bohatera z krótko uciętemi na przodzie włosami. Tezeusz miał wiele pomników, gdyż jak Pauzanjasz zaręcza stawiano posągi i wyobrażenia jego na wszystkich widowiskach zapaśniczych obok posągów Herkulesa i Merkurego.

Na zachód od Aten znajduje się kilka kolumn z marmuru Pentelickiego, które niegdyś wstrzymywały świątynią Tezeusza. W siedemnastym wieku widziano jeszcze na niéj płaskorzeźby, wystawiające bitwę Centaurów z Lapitami.

Str. 99 w. 412.

Zdaniem Plinjusza była to najprędsza trucizna.

Str. 99 w. 415.

Po łacinie jest Tirintius heros, czyli bohater Tyryński, od miasta Tyrynt w Argolidzie, gdzie był wychowany.

Str. 99 w. 429.

Niewiadomo co się potém z Medeą stało.

Str. 99 w. 434.

Po łacinie jest przepasane woły.

Przyozdabiano bowiem ofiarę Wittą, czyli szeroką białą przepaską która czapkę ofiarniczą do skroni przymocowała, i po obu stronach spadała na oczy aby ofiarne bydło niewidziało wzniesionego nad sobą toporu lub obucha. Ta czapka była wełniana, z białej, czerwonej, lub przy ofiarach żałobnych z granatowej wełny utkana.

Str. 99 w. 435.

Na pamiątkę przybycia Tezeusza ustanowione święta zwali Ateńczycy Ogdolion, bo obchodzili je ósmego dnia w miesiącu, gdyż Tezeusz przybył do Aten dnia ósmego miesiąca Hekatombeon czyli Lipca.

Str. 101 w. 440.

Herkules przyprowadził żywcem dzikiego byka z Krety do Micenu do Eurysteusza, który go na wolność wypuścił. Dzik ten wpadł przez ciaśninę Koryncką do Attyki i pustoszył Maratońskie pola aż go Tezeusz zabił. (obacz Przypiski do Xięgi IX).

Maraton płaszczyzna w Attyce wsławiona zwycięstwem Milcjadesa nad Persami. Leżąca między dwoma pasmami gór, przecięta wzdłuż małą rzeczką, płaszczyzna ta rostwiera się nad morzem. To miejsce obrała sobie flota Perska dla wysadzenia na ląd wielkiej armji mającej podbić Grecją. Armja Perska idąc za zdaniem najmniej przesadzających dziejopisów, składała się ze 100,000 żołnierza, i potrzebowała do rozwinięcia się pól tak rozległych jak Maratońskie. Ateńczycy mieli tylko 10,000 ludzi ale doświadczonego męstwa, zagrzanych miłością ojczyzny, i znających miejscowości. Ci pod wodzą Milcjadesa świetnem zwycięstwem uwolnili Ateny i Grecją od perskiego jarzma. Ateńczycy na polu bitwy wznieśli trzy pomniki, jeden dla swoich rodaków poległych w boju, drugi dla Plateńczyków ich sprzymierzeńców, trzeci dla Milcjadesa bohatéra tego dnia. Część płaszczyzny Maratońskiej zajmuje dziś bagno, pośród którego widać mogiłę, pewnie Greków w owej bitwie poległych. Nad brzegiem téj płaszczyzny dostrzeżono kilka szczątków pomników marmurowych, może tych samych które wdzięczna Rzeczpospolita zbawcom swoim wzniosła.

Wieś Maraton ma dziś tylko 200 mieszkańców, których chaty są obsadzone brzoskwiniami, winogradem i drzewami oliwnemi. Puste góry na około Maratonu są pełne wilków i lisów. Całą tę płaszczyznę, mówi Lord Byron, mogłem kupić za 16,000 piastrów. Niestety! Także to mało szacowane są popioły Milcjadesa!

Str. 101 w. 441.

Kremijon miasteczko w Peloponezie niedaleko Koryntu. Dzika świnia pustosząca te okolice zwała się Fea, była matką odyńców Kalidońskiego i Erymanckiego.

Str. 101 w. 442.

Rozbójnik Peryfet syn Wulkana i Antyklei nosił żelazną maczugę którą Tezeusz zachował.

Str. 101 w. 443.

Epidaur miasto w którem najbardziej czczony był Eskulap.

Str. 101 w. 444.

Rozbójnik Prokrustes kładł w swoje łóżko tych co się w moc jego dostali; mniejszych od siebie z całej siły wyciągał, większym nogi odcinał.

Str. 101 w. 445.

Cercyon przymuszał wszystkich cudzoziemców do walczenia z sobą, i wszystkich zabijał, aż nakoniec Tezeusz pokonał go więcej zręcznością niż siłą. Tezeusz pierwszy wydoskonalił sztukę zapaśniczą; przed nim wielkość i moc nadawały jedynie przewagę.

Str. 101 w. 446.

Synis zwykł był zwyciężonych przez siebie zabijać w 446 i 447 wierszu opisanym sposobem. Tezeusz pokonawszy go, podobnież odebrał mu życie.

Str. 101 w. 449.

Megara miasto w Attyce zwane także Alkatoe od Alkatousa syna Pelopsa, który ją z pomocą Apollina murami opasał. Zowie się Lelegejską od Lelegów narodu w Azji i w téj części Grecji rozrodzonego. Stało na trzech wzgórach; dziś jest tylko małą mieściną mającą 1,400 mieszkańców częścią Greków, częścią Albańczyków.

Str. 101 w. 462.

Minos syn Jowisza i Europy król Krety, mąż Pazyfai, ojciec Arjadny, Fedry, Androgeusza i Glauka. Dał Kreteńczykom nowe prawa i był bardzo sprawiedliwym Królem, dla tego też razem z Radamantem i Eakiem został sędzią piekielnym.

Str. 101 w. 464.

Androgeusz na uroczystościach Panatenajskich w Atenach odniósł palmę i od zazdrośnych mieszkańców Aten i Megary został podstępnie zamordowany.

Str. 101 w. 468.

Anafe i Astypale wyspy Sporadyjskie na Kretskiém morzu. Astypale dziś zowie się Stampalja.

Str. 103 w. 469.

Mikonos, Cymol, Cytnos, Scyros, Paros, Seryfos, wyspy

Cykladskie na morzu Egejskiém. Mikonos skalista i nieżyzna wyspa; zdaleka wystawia widok piękny, jest jej główne miasto z 4,000 mieszkańców złożone. W starożytności słynęli Mikończycy z łysiny. Mikonki dzisiejsze mają szczególny zwyczaj brania po kilka sukien na siebie, czasem mają aż dwanaście jednę na drugiej. Podług Mitologji Greckiej odbyła się na Mikonie walka Herkulesa z Centaurami.

Str. 103 w. 475.

Paros po turecku Baxa, była w starożytności bogatą i potężną wyspą; miała żyzne błonia, liczne trzody i dwa doskonałe porty, a zwłaszcza słynęła z kopalni marmuru; dziś obfituje w bawełnę i wino. Najlepszym jej portem jest Naussa.

Cytnos zowią kwitnącą od mnóstwa drzew, któremi wszystkie prawie Cyklady są obsadzone, i z daleko już żeglarzy oczy zadziwiają. Dziś Cytnos nazywają Termja.

Seryfos dziś Serfo, wyspa skalista i nieurodzajna. Grecy utrzymywali że Perseusz na niéj głową Meduzy wszystkich ludzi zmienił w kamienie. Cesarze Rzymscy przemyślni w dobieraniu kar, na tę wyspę nieszczęśliwych posyłali na wygnanie. Bogatą jest Seryfos w kopalnie żelaza i magnesu.

Str. 103 w. 471.

Scyros ostatnia z Cyklad wyspa, tym sławna że się na niej Achilles przebrany za kobietę ukrywał. Mieści na sobie tylko 300 familji Greckich. Widać po zwaliskach że musiała być daleko ludniejszą.

Str. 103 w. 475.

Oljaros, Dydyma, Tenos, Andros, Gijaros i Pepareta wyspy na morzu Egejskiem. Tenos dzisiejsza Tine dla obfitości wód zwaną także hidrussa, jest jedną z najludniejszych wysp Cykladskich, bo na 16 milach kwadratowych ma 24,000 mieszkańców. Obfituje w jedwabniki.

Str. 103 w. 477.

Kreta w najdawniejszych czasach Idea, dziś Ikryty albo

Kandja jedna z największych wysp Greckich na środziemném morzu na południe od Grecji leżąca. Przez jéj środek ciągnie się pasmo gór, z których wschodnie zwali starożytni Leuci (dziś Monte di Sfachja) Zachodnie zwali Dykte (dziś Casti albo Setja) a najwyższą górę Idę. Doliny i nadbrzeża są bardzo żyzne, obfite w najlepsze pastniki dla stad licznych. Zboża, wino, oliwa i owoce rodzą się aż do zbytku. Powietrze jest czyste i zdrowe. Dla tychto wszystkich korzyści, zwali starożytni tę wyspę, wyspą szczęśliwą. Mieszkańcy Krety przed Trojańską wojną podbili pod swoję władzę znaczną część wysp morza Egejskiego i osiedli na różnych nadbrzeżach Europy i Azji. Po wybuchnięciu téj wojny wysłali ośmdziesiąt okrętów pod Troję pod dowództwem Idomeneja i Merjona. W owych czasach była Kreta bardzo ludną i jaśniała stu miastami. Z pomiędzy nich znakomitsze były: Gnossus (w którego bliskości znajdował się osobliwy Kretski Labirynt), Gortynna, Cydonja, Pestus i t. d. Starożytne dzieje Krety są bajeczne. Pierwsi jéj mieszkańcy zwali się Kuretami i byli osadnikami Fenicjan. Od nich nauczyli się Grecy topienia i wyrabiania żelaza, sposobu ułaskawiania koni i użycia oręża. Nad niemi panował Saturn, pod którego łagodnem berłem kwitnął wiek złoty. W późniejszych czasach osiedli w Krecie Doryjczykowie, Eolczykowie i Pelazgowie pod przewództwem Teklana syna Dora. Od niego pochodził Minos i bracia jego Sarpedon i Radamant. Minos panował na 1,300 lat przed Chrystusem i był prawodawcą i dobroczyńcą swego narodu.

Str. 103 w. 480.

Eak syn Jowisza i Eginy w nagrodę swojéj sprawiedliwości został sędzią piekielnym. Z Endeidą miał dwóch synów Peleusza, ojca Achillesa, i Telamona ojca Ajaxa i Teukra. Z Psamatą miał syna Foka. Był królem na Eginie zwanéj wprzód Enopją albo Enoną.

Egina niegdyś tak znakomita i kwitnąca wyspa, któréj mieszkańcy wsławili się w bitwie pod Salaminą, któréj szkoły kunsztów celowały w Grecji, na któréj naprzód wybijano monetę, dziś stanowi tylko małą wysepkę pod imieniem Psyttalji.

Str. 103 w. 498.

Cefal znakomity Ateńczyk; podług jednych syn Kreuzy, podług drugich Dijomedy i Dejoneja króla Focydy.

Str. 105 w. 527.

Wielu poetów Starożytnych i nowoczesnych pracowali nad opisem morowego powietrza. Znajdujemy jeden w Ziemiaństwie Wirgiljusza tłómaczonem przez Frankowskiego. Lukrecjusz dał także opis morowego powietrza w poemacie swojém o naturze rzeczy, który prawie przetłumaczył z Tucydydesa, podobnyż opis znajdujemy w odzie francuskiego poety Saintine pod tytułem Mazet w Barcelonie.

Dla porównania udzielam z Lukrecjusza, krótkiego wyjątku to jest miejsca w którem Lukrecjusz daje opis samej choroby; wiersz zaś pod napisem: Mazet w Barcelonie umieszczam całkowicie. Te oba kawałki są przeczemnie przełożone.

WYJĄTEK

Z POEMATU LUKRECJUSZA.

Doszedł niezdrowy upał do Cekropskich krańców,
Ogołacając drogi i miasto z mięszkańców;
Z nim Pomór od Egipskiej przychodzący strony,
Przeminąwszy powietrza przestwór niezmierzony,
Spadł na kraj Pandjona. Odtąd całą zgrają
Ludzie chorób i śmierci ofiarą się stają.
Naprzód mieli z gorąca głowę ociężałą,
I oko ich zaćmione krwią zaczerwieniało.
Od cierpienia wnętrznego pociło się gardło,
W szyi przejście dla głosu mnóstwo ran zaparło.
Język ten tłumacz duszy, stanął jak z kamienia,
I był szorstki w dotknięciu, trudny do ruszenia.
Gdy przez piersi do serca doszedł już ból srogi,
Wszystkie wówczas żywotne zamknęły się drogi,

Z ust szło tchnienie tak przykre, tak odrażające,
Jakie wydają zwłoki na polu gnijące.
W samym już progu śmierci zarazem zgnśniała,
Dawna moc ich umysłu, dawna dzielność ciała,
Bolom niedozniesienia towarzyszył stale.
Niepokój, i z jękami pomieszane żale,
I częsta w nocy czkawka, która męcząc żyły,
Nadwerężała członki, osłabiała siły.
Już zbytniego zapału nikt wstrzymać nie zdoła,
Gdy piecze wnętrznym ogniem sam wierzchołek czoła.
Ból nie dawał spoczynku; martwe legły ciała,
A nauka lekarska z trwogą przemawiała.
Noce dla nieszczęśliwych wlekły się jak wieki,
Wzrok im pałał, nie mogli przymrużyć powieki.
Bliskość zgonu rozliczne znaki zwiastowały,
Umysł mieli od trwogi i smutku zwątpiały,
Brew ponurą, wzrok dziki, lód w dotknięciu ręki,
Brzmiały im ciągle w uszach niespokojne dźwięki,
Po szyi i po barkach pot lał się strumieniem,
Spluwali ślinę z żółcią z trudném odetchnieniem,
Ledwie kaszlem dobytą z chropawéj gardzieli,
Drgały im w ręku żyły, sami nawet drżeli,
Od stóp szło zwolna zimno aż na łono całe,
Zatkane nozdrza, oczy wklęsłe, podsiniałe,
Skórę mieli na czole twardą, wyprężoną,
Aż legli w śród męczarni śmiercią niezmożoną.
Od początku choroby ledwie do jéj końca,
Ośm albo dziewięć razy widzieli blask słońca.

MAZET W BARCELONIE.

Z DZIEŁ P. DE SAINTINE.

W krajach gdzie pali słońce, ten kat swych poddanych,
Wylągł się szpetny potwór na ludzi zniszczenie.
Godny wysłaniec ludów w jarzmo zaprzedanych,
Przebył w milczeniu morza bezdenne przestrzenie.
Nad Barceloną skrzydła rospostarłszy swoje,
Scisnął zgubną pomroką i gród i ostoję,
A szczęśliwych na łonie widowisk i tańców,
Smiercią morową przeraził mięszkańców.

Czyli widzisz ten potwór nieszczęsna młodzieży!
Sciga wszędzie za tobą, by swe przelał męki,
Burzliwém swojém tchnieniem niszczy wdzięk twój świeży,
Dotyka zimną dłonią twéj gorącéj ręki.
Jest to Pomór. Porzućcie zabawy i święta,
Wy ze słodkim uśmiechem niewinne dziewczęta,
Ten wieniec z wonnych kwiatów, co skroń waszą kryje;
Ah! i ten jeszcze może was przeżyje.

Z obawy jedność rodzin została zniszczona,
Znikła miłość i przyjaźń ten dar niebios drogi,
Już matka własną córkę odtrąca od łona,
Matka! o wielki Boże! lecz to było z trwogi.
Matki bowiem zgubnemi rażone postrzały,
Od równego nieszczęścia córki ustrzec chciały,
Te nadobne,— od burzy uchowane kwiatki.
Do was się, do was odwołuję matki.

Już tylko słychać okrzyk boleści i zgrozy,
Swięte przelękłych modły i jęki ginących,
I tych co prowadzili pogrzebowe wozy,
Dziś na strudzonych koniach widać konających.
Każdy łoskot ustaje, a nawet dźwięk godzin,
Smierć tak nagła jak piorun tysiąc niszczy rodzin,
A zmarły bez pogrzebu, z własnego mieszkania,
Jeszcze ostatek żyjących wygania.

Stało się; już złożyła do wspólnéj mogiły,
Większą część swych nadziei świetna Barcelona,
Już jéj czoło bez wieńca, już jéj dłoń bez siły,
Przeciw niej się uzbraja ziemia przelękniona.
Niobe była taką, gdy przez Feba strzały,
Jéj synowie, jej córki w koło niéj padały.
Gdy przeklęta od Bogów, straciwszy nadzieję,
Blada, zdrętwiała, łzy rospaczy leje.

Wkrótce nieszczęsny grodzie twój los się odmieni,
Błogą cię ziemia Franków pociesza nadzieją:
Są na niej dla bliźniego ludzie poświęceni,
Co wszystko, nawet zdrowie poświęcić umieją.

Przyśli, próżno ich dzieci, próżno żona tkliwa,
Próżno szczery przyjaciel do kraju ich wzywa,
Nic ich nie mogło wstrzymać, w ich ojczyznie lubej,
Byle cierpiących ocalić od zguby.

Już ci bohatyrowie niszcząc moc zarazy,
Niosą doświadczeń swoich korzystne owoce,
Już ku niebu czyszczące ulatują gazy,
Dając biednym mięszkańcom skuteczne pomoce.
Mazet jak nowy Alcyd, tej chciwy obłowu
Hydrze, sto głów odcina odżywionych znowu.
W tym rozjuszony potwór już po swojej klęsce,
Szczątki swych jadów zieje na zwycięsce.

Kona Mazet. Łzy leją u jego mogiły,
Ci których od nieszczęścia, od zgonu wybawił,
Życie jego minęło jak gdyby sen miły,
A jeszcze zachod życia jak bohatyr wsławił.
Poświęcona ofiara z bliźnich przywiązania,
Kończy dni swe spokojnie, kończy bez szemrania,
Z jego trumną zarazy zamknęły się wrota,
A grób mu wieńczy i wdzięczność i cnota.

Str. 111 w. 591.

Z tej świątyni pozostały znakomite zwaliska. Trudno o równie starożytną pamiątkę. Wśród tylu zmian przemijających się wieków, ta świątynia wzniesiona na szczycie drzewami zarosłej góry zwanej Panhellenius, i oddalona od morza zachowała się od zupełnego zniszczenia. Jest ona porządku Doryjskiego, ma sześć kolumn od przodu, w ogóle stoi jeszcze 21 kolumn i dwa frontony. Kamień na tej świątyni jest jasno-brunatny, uszkodzony w wielu miejscach lecz dowodzący wielkiej starożytności. Gdzie niegdzie spojenie kamieni jest tak dokładne że zdają się być z jednej sztuki. Swiątynia otoczona była murem zwanym po grecku peribolos, i którego ślady dotąd widać.

Str. 113 w. 625.

Dąb był drzewem poświęconem Jowiszowi. Dęby w Dodonie przy górze Tomarus uchodziły za drzewa prorokujące, czyli udzielające wieszczych odpowiedzi. Te odpowiedzi dawali wprawdzie ofiarnicy w drzewach ukryci, ale lud wierzył pobożnie że dęby Dodońskie miały dar mówienia i prorokowania.

Str. 117 w. 663.

Matka Foka Psamatta była córką Nereusza i Dorydy.

Str. 123 w. 768.

Sfinx jest zawsze u poetów starożytnych rodzaju żeńskiego. Ale trzeba koniecznie oddzielić dwa zupełnie odmienne o Sfinxach wyobrażenia, to jest Greków i Egipcjan. U Greków Sfinx ma głowę i piersi dziewicze, z resztą jestto lwica skrzydlata; na wszystkich zaś Egipskich pomnikach, Sfinx jest tylko lwem, dodaniem męskiej głowy uszlachetnionym i niemającym wcale skrzydeł. Takich Sfinxów z głową męską widział jeszcze Herodot i zowie ich Androsphinges czyli Sfinxami męskiemi. Alexandryjczykowie dopiero pomięszali te wyobrażenie dwóch narodów. Odtąd ujrzano Egipskie Sfinxy ze skrzydłami i greckie bez skrzydeł.

Greckiej Sfinxie przypisują dwa przymioty, okrucieństwo i skrytość. Oba te wyobrażenia wypływają z przymiotów Egipskiemu Sfinxowi przypisywanych, to jest z mocy wypłynęło okrucieństwo, z rozumu skrytość.

U Egipcjan stawiano Sfinxy w przysionkach kościelnych jako święta godła dwóch połączonych doskonałości, to jest siły lwa, z rozumem człowieka, jako allegoryczne wyobrażenie najwyższej istoty.

Tamże.

Po śmierci Amfijona objął Lajus rządy w Tebach i pojął za żonę córkę Meneceja, którą jedni zwią Jokastą, drudzy Epikastą. Przestrzeżony od wyroczni że syn jego będzie ojcobójcą, nie chciał Lajus mieć dzieci. Ale raz upił się i spał z żoną. Dziecię będące owocem ich miłości, oddali rodzice pastusze który je pokaleczywszy zostawił na Cyteronie. Znaleźli je pasterze króla Koryntckiego Poliba i przynieśli je żo-

nie jego Perybei, która je jak własne wychowała, wygoiła mu kosteczki i od nabrzmiałych nóg nazwała je Edyp. Chłopiec dorosły rówienników swoich zwyciężał, ci przez zazdrość zwali go podrzutkiem. Edyp pytał się o to Perybei, ale nic się od niej pewnego dowiedzieć nie mógł. Poszedł więc radzić się wyroczni Delfickiej; wyrocznia zakazała mu wracać do ojczyzny żeby niezostał ojcobójcą i mężem własnej matki. Edyp rozumiejąc że Korynt był jego ojczyzną, porzucił go natychmiast. Gdy na wozie przejeżdżał przez Focydę, spotkał w wąwozie Lajusa i Polifonta jego woźnicę. Kazano Edypowi ustąpić z drogi. Gdy tego słuchać niechciał, zabito mu jednego konia, czém rozgniewany Edyp Polifonta i Lajusa trupem położył i przybył do Teb. Damazystrat król Plateńczyków wyprawił pogrzeb Lajusowi, a Kreon syn Menecceja objął rządy w Tebach. Pod jego panowaniem doznał ten kraj niezmiernej klęski. Juno zesłała Sfinxa, a raczej Sfinxę córkę Echidny i Tyfona, mającą twarz i piersi kobiece, nogi i ogon lwi a skrzydła ptaka. Muzy nauczyły ją zagadek, siedziała na Ficejskiéj górze i następującą zagadkę zadawała Tebanom: Kto jest ta istota co ma tylko jeden głos, z razu cztéry nogi, później dwa a nakoniec trzy. Wyrocznia zapewniła Tebanom, że dopiéro wtedy od Sfinxy uwolnieni zostaną, gdy jéj pytanie odgadną. Zgromadzali się często i naradzali Tebanie, lecz gdy nie mogli nic odpowiedzieć, Sfinx tym czasem porywała i pożerała jednego z nich. Tym sposobem zginęło wielu, a między innemi Aemon syn Kreona. Poczém ogłosił Kreon, że odda berło Teb i wdowę po Lajusie a żonę Kreona za żonę temu, kto pytanie Sfinxy rozwiąże. Edyp odgadł że słowem zagadki, był człowiek; który w wieku dziecinnym chodzi na czworakach, doroslszy na dwóch, zestarzawszy się na trzech nogach czyli o kiju. Usłyszawszy tę zagadkę Sfinx sama się rzuciła w przepaść, a jak inni utrzymują zabił ją Edyp, został królem Tebańskim i bez wiedzy swojéj mężem własnéj matki z którą miał dwóch synów Eteokla i Polinika, i dwie córki Izmenę i Antygonę.

Po długim przeciągu czasu, Tyrezjasz wieszcz wydał wszystkie tajemnice na jaw. Jokasta z rospaczy powiesiła się, Edypowi zaś wykłuto oczy i wygnano go z Teb. Przy tém zdarzeniu przeklął Edyp swoich synów, którzy przy wypędzeniu ojca niememi tylko widzami byli i bronić go niechcieli. Z Antygoną przybył do Kolonos w Attyce gdzie był gaj poświęcony Eumenidom; tam błagał bóstwo o przebaczenie. Przyjęty łaskawie od Tezeusza umarł spokojnie. I Sofokles mówi że Edyp prowadzony przez córkę swoję Antygonę bez innego wsparcia, jako żebrak, pogardzany od wszystkich, tułał się po świecie póki nieprzybył do gaju Eumenidów, gdzie od Tezeusza przyjęty ustąpił ze świata, bez bolu, bez choroby, bez westchnienia, śmierć jego była śmiercią cierpiącéj niewinności.

Historja Edypa jest prawdziwie tragicznym przedmiotem. Wielu też nad nią pracowało. Edyp trajedja Eschila i Eurypidesa zaginęły, Sofoklesa dwie Trajedje o Edypie doszły aż do nas, to jest Edyp król, i Edyp w Kolonos. Seneka i Wolter zajmowali się także tym przedmiotem. W roku zaprzeszłym Trajedją Edyp napisał po polsku P. Humnicki.

Str. 123 w. 769.

Powodu gniewu Temidy inaczej sobie wystawić nie można, jak że ta bogini będąca przełożoną nad wróżeniem, mściła się za zgon Sfinxy tymże darem obdarzonéj.

Str. 123 w. 779.

Lelap znaczy nawalnicę.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI SIÓDMÉJ.

LIBER OCTAVUS.

Jam nitidum retegente diem, noctisque fugante
Tempora Lucifero, cadit Eurus; et humida surgunt
Nubila. Dant placidi cursum redeuntibus Austri
Æacidis, Cephaloque: quibus feliciter acti
Ante exspectatum portus tenuere petitos. 5
Interea Minos Lelegeïa litora vastat:
Prætentatque sui vires Mavortis in urbe
Alcathoï, quam Nisus habet; cui splendidus ostro
Inter honoratos medio de vertice canos
Crinis inhærebat, magni fiducia regni. 10
Sexta resurgebant orientis cornua Phœbes:
Et pendebat adhuc belli Fortuna; diuque
Inter utrumque volat dubiis Victoria pennis,
Regia turris erat vocalibus addita muris:
In quibus auratum proles Letoïa fertur 15
Deposuisse lyram: saxo sonus ejus inhæsit,
Sæpe illuc solita est adscendere filia Nisi,
Et petere exiguo resonantia saxa lapillo,

XIĘGA OSMA.

Już świetny dzień zwiastując znikły cienie nocne,
Pierzchają mgły wilgotne i wiatry północne;
Gdy tchem łagodnym Austry zawieją łaskawe,
Dają posłom Ateńskim szczęśliwą przeprawę,
Ich flota nadspodzianie w port żądany zmierza. 5
Tymczasem niszczył Minos Megary nadbrzeża
I przed miastem rozwijał swe wojenne siły.
W Megarze władał Nizus, król niebianom miły,
Który wśród siwych włosów miał włos utajony,
Purpurą jaśniejący, tarczę swej korony. 10
Sześćkroć odzyskał pełność krąg Xiężyca zmienny,
Jeszcze się na dwie strony ważył los wojenny.
I bujało zwycięstwo wątpliwemi pióry.
Gród Niza otaczały głośnobrzmiące mury,
Niegdyś Apollo na nich złożył lutnię złotą, 15
Mur przejąwszy jéj dźwięki wsławił się tą cnotą.
Często zwiedza te mury córka Niza żywa,
I ciskając kamyki dźwięk z skały dobywa.

Tum cum pax esset. Bello quoque sæpe solebat
Spectare ex illa rigidi certamina Martis. 20
Jamque mora belli procerum quoque nomina norat,
Armaque, equosque, habitusque, Cydoneasque pharetras.
Noverat ante alios faciem ducis Europæi;
Plus etiam, quam nosse sat est. Hac judice Minos,
Seu caput abdiderat cristata casside pennis, 25
In galea formosus erat: seu sumserat auro
Fulgentem clypeum, clypeum sumsisse decebat.
Torserat adductis hastilia lenta lacertis:
Laudabat virgo junctam cum viribus artem.
Imposito patulos calamo sinuaverat arcus: 30
Sic Phœbum sumtis jurabat stare sagittis.
Cum vero faciem demto nudaverat ære,
Purpureusque albi stratis insignia pictis
Terga premebat equi, spumantiaque ora regebat:
Vix sua, vix sanæ virgo Niseïa compos 35
Mentis erat. Felix jaculum, quod tangeret ille,
Quæque manu premerat, felicia frena vocabat.
Impetus est illi, (liceat modo) ferre per agmen
Virgineos hostile gradus: est impetus illi,
Turribus e summis in Gnosia mittere corpus 40
Castra; vel æratas hosti recludere portas,
Vel si quid Minos aliud velit. Utque sedebat
Candida Dictæi spectans tentoria regis;
Læter, ait, doleamne geri lacrimabile bellum,
In dubio est. Doleo, quod Minos hostis amanti est.
Sed nisi bella forent, numquid mihi cognitus esset?
Me tamen accepta poterat deponere bellum

Tak było w dniach pokoju. Teraz w krwawéj wojnie
Stąd się wojskom, stąd bitwom przygląda spokojnie. 20
Już zna celniejszych wodzów imiona i zbroje,
Kretskie kołczany, konie, oręże i stroje.
Nadewszystko zna Króla, a choć jest niewinna,
Już może zna go bardziéj niżby znać powinna.
Czy Minos hełm zadzieje z kitą pływającą, 25
Podoba się jéj w hełmie; czyli złotem skłniącą
Weźmie tarczę do ręki, w tarczy ją zachwyca.
Już wodza nieprzyjaciół ubóstwia dziewica.
Gdy dzielne jego ramię oszczepem gromiło,
Scyllę zdumiewa sztuka połączona z siłą. 30
Gdy zręcznie ostrą trzciną krzywy łuk napina,
Ręczy iż ta jest postać i wdzięk Apollina.
Lecz gdy zdjąwszy przyłbicę męską twarz odsłoni,
I purpurą odziany na najdzikszym z koni
Siędzie, i przez spienione wędzidła nim włada, 35
Ledwie, ledwie się Scylla z miłości posiada.
Szczęsnym zowie ten oręż, który on ma w ręku,
W jéj oczach w każdéj zbroi przybywa mu wdzięku;
Radaby gdyby mogła minąć wojska roty,
I zstąpić z wieży ojca w Gnozyjskie namioty; 40
Do otwarcia bram miasta złotem skłonić straże,
Albo więcéj uczynić, jeśli więcéj każe.
I gdy w burzliwém sercu takie waży myśli,
Patrząc na biały namiot, tak stan duszy kryśli.
Cieszyćże się czy smucić z téj wojny niszczącéj? 45
Kiedy Minos być musi wrogiem kochającéj.
Lecz czyżbym go poznała gdyby nie wśród boju?
Skończy bój, mnie przyjąwszy w rękojmię pokoju.

Obside: me comitem, me pacis pignus haberet.
Si, qua te genuit, talis, pulcherrime regum,
Qualis es ipse, fuit; merito Deus arsit in illa. 50
O ego ter felix, si pennis lapsa per auras
Gnosiaci possem castris insistere regis:
Fassaque me, flammasque meas, qua dote, rogarem,
Vellet emi! tantum patrias ne posceret arces.
Nam pereant potius sperata cubilia, quam sim 55
Proditione potens: quamvis sæpe utile vinci
Victoris placidi fecit clementia multis.
Justa facit certe pro nato bella peremto;
In causaque valet: causamque tuentibus armis,
Ut puto, vincemur. Qui si manet exitus urbem, 60
Cur suus hæc illi reserabit mœnia Mavors,
Et non noster amor? melius sine cæde, moraque,
Impensaque sui poterit superare cruoris.
Quam metuo certe, ne quis tua pectora, Minos,
Vulneret imprudens. Quis enim tam dirus, ut in te 65
Dirigere immitem, nisi nescius, audeat hastam?
Cœpta placent, et stat sententia tradere mecum
Dotalem patriam, finemque imponere bello.
Verum velle parum est. Aditus custodia servat;
Claustraque portarum genitor tenet. Hunc ego solum
Infelix timeo: solus mea vota moratur.
Dî facerent, sine patre forem! sibi quisque profecto
Est Deus: ignavis precibus Fortuna repugnat.
Altera jamdudum succensa Cupidine tanto
Perdere gauderet, quodcunque obstaret amori. 75
Et cur ulla foret me fortior? ire per ignes,
Per gladios ausim. Neque in hoc tamen ignibus ullis,

O najpiękniéjszy z Królów! jeśli będąc młodą,
Twa matka równą tobie jaśniała urodą, 50
Słusznie Jowisz ją kochał. Oh czemuż, niestety!
Nie mam skrzydeł by lecieć do Monarchy Krety,
Oddać serce, zapytać jakiéj chce ofiary,
Wszystko przyrzec! prócz zdrady ojca i Megary;
Bo niech przepadną dla mnie śluby pożądane, 55
Jeśli ojca lub kraju zdrajczynią się stanę;
Choć bywało że własnéj błogosławiąc klęsce,
Zwyciężony, mężnego pokochał zwycięscę.
Słuszną wojnę prowadzi za zabójstwo syna,
Ma przyczynę, ma wojsko, czem lepsza przyczyna. 60
Zwycięży; tego losu minąć niezdołamy.
Czemuż więc Mars, nie Miłość otworzy mu bramy.
Lepiéj raz rzeź zakończyć, oddać czego pragnie,
Niech bez krwi szalę zwycięstw na swą stronę nagnie.
Zimny mnie dreszcz na samo wspomnienie przechodzi,
Że może kto niebaczny w pierś jego ugodzi,
Bo któż stanąłby na tym okrucieństwa szczycie,
By chciał znając cię królu wydzierać ci życie.
Myśli nie zmienię, pójdę, oddam serce moje,
Kraj przynosząc w posagu, krwawe skończę boje. 70
Nie dość chcieć! Straż jest w bramie. U ojca klucz od niéj
Jego się lękam, on mię przywiedzie do zbrodni.
Bogi! Czemuż mam ojca? Ale każdy w sobie
Ma Boga. Los odważnym sprzyja w wszelkiéj dobie.
Inna płonąc tym ogniem jakiém ja dziś płonę, 75
Jużby biegła znieść tamy swym chęciom kładzione.
Byłażby inna śmielszą? Scyllaż zamiar zwlecze?
Scylla poszłaby za nim na ognie, na miecze...

Aut gladiis opus est: opus est mihi crine paterno.
Illa mihi est auro pretiosior: illa beatam
Purpura me, votique mei factura potentem. 80
Talia dicenti, curarum maxima nutrix
Nox intervenit; tenebrisque audacia crevit.
Prima quies aderat, qua curis fessa diurnis
Pectora somnus habet. Thalamos taciturna paternos
Intrat; et (heu facinus!) fatali nata parentem 85
Crine suum spoliat: prædaque potita nefanda
Fert secum spolium sceleris; progressaque porta
Per medios hostes, (meritis fiducia tanta est)
Pervenit ad regem; quem sic adfata paventem:
Suasit amor facinus. Proles ego regia Nisi 90
Scylla, tibi trado patriosque meosque Penates.
Præmia nulla peto, nisi te. Cape pignus amoris
Purpureum crinem: nec me nunc tradere crinem
Sed patrium tibi crede caput. Scelerataque dextra
Munera porrexit. Minos porrecta refugit; 95
Turbatusque novi respondit imagine facti:
Dî te submoveant, o nostri infamia secli,
Orbe suo, tellusque tibi pontusque negentur.
Certe ego non patiar Jovis incunabula Creten,
Quæ meus est orbis, tantum contingere monstrum. 100
Dixit: et, ut leges captis justissimus auctor
Hostibus imposuit, classis retinacula solvi
Jussit; et æratas impelli remige puppes.
Scylla, freto postquam deductas nare carinas,
Nec præstare ducem sceleris sibi præmia vidit; 105
Consumtis precibus violentam transit in iram:
Intendensque manus, passis furibunda capillis,

Ognia, miecza nie trzeba, tylko ojca włosu.
Tak, od niego zależy szczęście mego losu, 80
Ten szkarłat jest mi droższy nad życie, nad złoto.
Trosk matka, noc ponura nadchodzi z tęschnotą,
Wśród cieniów w duszy Scylli wzrastała odwaga.
Ciała pracą znużone już pierwszy sen zmaga,
Scylla w milczeniu staje przed ojcowskiém łożem. 85
O zbrodnio! któréj teraz wierzyć ledwie możem,
Córka ojca i włosu i szczęścia pozbawia,
I ucieka unosząc owoce bezprawia.
Przysłudze swojéj ufna, mimo wrogów miecze,
Idzie do króla Krety, i w te słowa rzecze: 90
Miłość mię tu sprowadza. Słuchaj królu drogi:
Córka Niza ojczyste wydaje ci Bogi.
Niechce żadnéj nagrody, prócz serca ofiary,
Przyjm ten włos purpurowy na zakład méj wiary,
I wierz że ci z tym włosem składam ojca głowę. 95
Scylla zbrodniczą ręką, skończywszy tę mowę
Dar niesie. Minos darem i nią gardzi razem,
A niesłychanéj zbrodni zmięszany obrazem.
Hańbo naszego wieku! wielki król odpowie,
Niech ci ziemi i morza odmówią Bogowie. 100
Precz, w ojczyźnie Jowisza, w Krecie, na mym dworze,
Nie dam nigdy schronienia podobnéj potworze.
Rzekł; a nadawszy prawa wrogom zwyciężonym,
Kazał okute nawy zwierzyć wodom słonym.
Kiedy już pełnym żaglem flota pruła wody, 105
Scylla za zbrodnie swoje niewidząc nagrody,
Po daremnych błaganiach dzikim gniewem płonie,
A z rospuszczonym włosem, woła, wznosząc dłonie:

Quo fugis, exclamat, meritorum auctore relicta,
O patriæ prælate meæ, prælate parenti?
Quo fugis? immitis, cujus victoria nostrum 110
Et scelus et meritum est. Nec te data munera, nec te
Noster movit amor; nec quod spes omnis in unum
Te mea congesta est? nam quo deserta revertar?
In patriam? superata jacet. Sed finge manere:
Proditione mea clausa est mihi. Patris ad ora? 115
Quæ tibi donavi. Cives odere merentem:
Finitimi exemplum metuunt. Obstruximus orbem
Terrarum, nobis ut Crete sola pateret.
Hac quoque si prohibes, si nos, ingrate, relinquis,
Non genitrix Europa tibi, sed inhospita Syrtis, 120
Armeniæque tigres, Austrove agitata Charybdis.
Nec Jove tu natus, nec mater imagine tauri
Ducta tua est: (generis falsa est ea fabula vestri)
Et ferus, et captus nullius amore juvencæ,
Qui te progenuit, taurus fuit. Exige pœnas, 125
Nise pater: gaudete malis modo prodita nostris
Mœnia: nam fateor, merui; et sum digna perire.
Me tamen ex illis aliquis, quos impia læsi,
Me perimat. Cur, qui vicisti crimine nostro,
Insequeris crimen? scelus hoc patriæque patrique, 130
Officium tibi sit? Te vere conjuge digna est,
Quæ torvum ligno decepit adultera taurum,
Discordemque utero fœtum tulit. Ecquid ad aures
Perveniunt mea dicta tuas, an inania venti
Verba ferunt; idemque tuas, ingrate, carinas? 135
Jam jam Pasiphaën non est mirabile taurum
Præposuisse tibi: tu plus feritatis habebas.

Wzgardziwszy zasłużoną w jakież płyniesz strony,
Nad ojca, nad ojczyznę własną przeniesiony. 110
Mą zbrodnią i zasługą jest zwycięstwo twoje,
Ani cię miłość wzrusza ani dary moje.
W tobie mogłam jedyną pokładać nadzieję,
Uciekasz, gdzież okrutny! teraz się podzieję?
Wrócęż do kraju mego? Upadł... Cóż uczynię? 115
A choćby i nie upadł, czyż przyjmie zdrajczynię?
Wrócęż do mego ojca któregom przedała?
Zbrodniarka, od sług jego wzgardyby doznała.
Sąsiad lękać się będzie przykładu. Niestety!
Jam sobie świat zamknęła dla jedynéj Krety. 120
I ty mnie z niéj wyganiasz? Cóż ci jestem winną?
Nie Europa ci matką. Z Syrtą niegościnną,
Albo cię kto z Charybdą, lub z tygrzycą spłodził,
Jowisz w postaci cielca twéj matki nie zwodził.
Dziki byk dał ci życie. Twój ród jest zmyślony. 125
Cieszcie się z moich cierpień, ty ojcze zdradzony,
I ty droga ojczyzno! mścijcie się, uderzcie,
Niegodnam żyć, wy słuszną karę mi wymierzcie.
Was bezbożna zdradziłam, niechaj przez was zginę:
Ale ty co przez moją zwyciężyłeś winę, 130
Jakże śmiesz ją potępiać? Względem ojca winna,
Lecz względem ciebie Scylla była dobroczynna.
Ciebie twoja zbrodnicza żona była godną,
Którą dzikim potworem byk uczynił płodną.
Czyli słyszysz niewdzięczny Scylli narzekania, 135
Może jak nawy twoje, wicher je rozgania.
Nie dziw że Pazyfai byk nad cię był droższy,
Wymawiam jéj szaleństwo boś nad niego sroższy.

Me miseram! properare juvat: divulsaque remis
Unda sonat: mecum simul ah! mea terra recedit.
Nil agis, o frustra meritorum oblite meorum. 140
Insequar invitum; puppimque amplexa recurvam,
Per freta longa trahar. Vix dixerat; insilit undas,
Consequiturque rates, faciente Cupidine vires,
Gnosiacæque hæret comes invidiosa carinæ.
Quam pater ut vidit, (nam jam pendebat in auras,145
Et modo factus erat fulvis Haliæëtos alis)
Ibat, ut hærentem rostro laniaret adunco.
Illa metu puppim dimittit. et aura cadentem
Sustinuisse levis, ne tangeret æquora, visa est.
Pluma fuit: plumis in avem mutata vocatur 150
Ciris: et a tonso est hoc nomen adepta capillo.
Vota Jovi Minos taurorum corpora centum
Solvit, ut egressus ratibus Curetida terram
Contigit; et spoliis decorata est regia fixis.
Creverat opprobrium generis; fœdumque patebat 155
Matris adulterium, monstri novitate biformis.
Destinat hunc Minos thalamis removere pudorem;
Multiplicique domo, cæcisque includere tectis.
Dædalus, ingenio fabræ celeberrimus artis,
Ponit opus: turbatque notas, et lumina flexum 160
Ducit in errorum variarum ambage viarum.
Non secus ac liquidus Phrygiis Mæandros in arvis
Ludit; et ambiguo lapsu refluitque fluitque;
Occurrensque sibi venturas adspicit undas:
Et nunc ad fontes, nunc in mare versus apertum, 165
Incertas exercet aquas: ita Dædalus implet
Innumeras errore vias: vixque ipse reverti

Niestety! Ty uciekasz, wodę biją wiosła,
Już daleko od brzegu fala cię uniosła. 140
Daremnie! wbrew twej woli, twej nawy się chwycę,
Niech mię z tobą w najdalsze niesie okolice.
To rzekłszy, żądzą silna, rzuciła się w morze,
I w ślad nawy Minosa słone wody porze.
Dopływa, chwyta okręt, zbrodniarką gardzący. 145
Gdy ją ojciec zobaczył w górze bujający,
Bo mu orła morskiego bóstwo postać dało,
Leci i ostrym dzióbem chce szarpać jéj ciało.
Ta z trwogi puszcza okręt który ją wyściga.
Zdało się, że wiatr lekki w powietrzu ją dźwiga, 150
Skrzydła to były. Scylla pod ptaka przemianą,
Od uciętego włosu otrzymała miano.
Wysiadłszy Minos z flotą na Krety nadbrzeże,
Sto cielców Jowiszowi poświęca w ofierze,
I łupami ozdabia zamku swego ściany. 155
W nim rosł na hańbę rodu potwór niesłychany,
Jawnym występku matki będący dowodem,
Ten zakał domu swego chcąc skryć przed narodem,
Minos w obłędnym gmachu zamknąć go zamyśla.
Pierwszy mistrz budownictwa Dedal plan zakryśla, 160
Przejścia, zwroty, zakręty, w różne daje strony,
I wprawia w obłąkanie umysł odurzony.
Tak igra po Frygijskiéj Meander dolinie,
Płynie, wraca wężykiem, znowu daléj płynie,
Spotyka często własne wody nadchodzące, 165
A niepewny choć przebył zakrętów tysiące,
To się ku zdrojom cofa, to do morza wpada;
I Dedal równie kręte przechody zakłada,

Ad limen potuit; tanta est fallacia tecti.
Quo postquam tauri geminam juvenisque figuram
Clausit, et Actæo bis pastum sanguine monstrum 170
Tertia fors annis domuit repetita novenis;
Utque ope virginea, nullis iterata priorum,
Janua difficilis filo est inventa relecto;
Protinus Ægides, rapta Minoïde, Dian
Vela dedit; comitemque suam crudelis in illo 175
Litore deseruit. Desertæ, et multa querenti,
Amplexus et opem Liber tulit: utque perenni
Sidere clara foret, sumtam dę fronte coronam
Immisit cœlo. Tenues volat illa per auras:
Dumque volat, gemmæ subitos vertuntur in ignes:
Consistuntque loco, specie remanente Coronæ,
Qui medius nixique genu est, anguemque tenentis.

Dædalus interea Creten, longumque perosus
Exsilium, tractusque soli natalis amore,
Clausus erat pelago. Terras licet, inquit, et undas 185
Obstruat; at cœlum certe patet: ibimus illac.
Omnia possideat: non possidet aëra Minos.
Dixit: et ignotas animum dimittit in artes;
Naturamque novat. Nam ponit in ordine pennas,
A minima cœptas, longam breviore sequenti; 190
Ut clivo crevisse putes. Sic rustica quondam
Fistula disparibus paulatim surgit avenis.
Tum lino medias, et ceris adligat imas.
Atque ita compositas parvo curvamine flectit,
Ut veras imitentur aves. Puer Icarus una 195
Stabat, et, ignarus sua se tractare pericla,

A wszystkie zwroty w sposób zwikławszy dokładny,
Sam zaledwie wyjść zdołał. Tak gmach ten był zdradny.
Pół człowieka, pół byka tworzący sromotnie,
Tam potwór krwią Ateńską poił się dwukrotnie.
W dziewięć lat Tezeusza podobny los czeka,
Lecz zemścił się krwi ziomków gromiąc bykoczłeka.
Z ścieszek wprzód nieprzebytych i skreślonych zdradnie,
Wyszedł z pomocą nici, dzięki Aryadnie.
I z tą córką Minosa do Naxos uchodzi,
Gdzie wzgardzoną niewdzięczny, odpływa na łodzi.
Bachus cieszy ją w żalu i bierze za żonę;
Na wieczną chwałę, zdjętą z jéj czoła koronę 180
Ciska w niebo, nim doszła górnego sklepienia,
Każda perła korony, w gwiazdę się zamienia,
A cały gwiazd tych wieniec silny popęd niesie,
I mieści przy Klęczącym i przy Herkulesie.
Wówczas w Krecie po długim rozdziale ze swemi, 185
Uczuł Dedal tęsknotę do ojczystéj ziemi.
Lecz wstrzymuje go morze i Minosa rządy.
Niechaj zamknie przedemną i wody i lądy,
Rzekł Dedal, niebo dla mnie wolném się zostanie,
Niech ma świat, lecz powietrza nie wziął w panowanie. 190
Bystrym umysłem swoim naturę odnawia,
I nowe kunszta tworzy. Pióra w rząd ustawia,
Małe od dołu, wyższe po niższych koleją.
Tak na wsiach z trzcin nierównych flet robić umieją.
Z środka je niémi, w końcu lepkim woskiem spina, 195
I na wzór skrzydeł ptaka lekko je zagina.
Na ojca swego twory patrzał Ikar mały,
Igrał z niemi, niewiedząc że go zgubić miały.

Ore renidenti, modo quas vaga moverat aura,
Captabat plumas: flavam modo pollice ceram
Mollibat; lusuque suo mirabile patris
Impediebat opus. Postquam manus ultima cœptis 200
Imposita est; geminas opifex libravit in alas
Ipse suum corpus, motaque pependit in aura.

Instruit et natum: Medioque ut limite curras,
Icare, ait, moneo: ne, si demissior ibis,
Unda gravet pennas; si celsior, ignis adurat. 205
Inter utrumque vola. Nec te spectare Booten,
Aut Helicen jubeo, strictumque Orionis ensem.
Me duce carpe viam. Pariter præcepta volandi
Tradit, et ignotas humeris accommodat alas.

Inter opus monitusque genæ maduere seniles, 210
Et patriæ tremuere manus. Dedit oscula nato
Non iterum repetenda suo; pennisque levatus
Ante volat, comitique timet: velut ales, ab alto
Quæ teneram prolem producit in aëra nido:
Hortaturque sequi, damnosasque erudit artus: 215
Et movet ipse suas, et nati respicit alas.

Hos aliquis; tremula dum captat arundine pisces,
Aut pastor baculo, stivave innixus arator,
Vidit, et obstupuit; quique æthera carpere possent,
Credidit esse Deos. Et jam Junonia læva 220
Parte Samos fuerant, Delosque, Pafosque relictæ:
Dextra Lebynthos erant, fecundaque melle Calydne:
Cum puer audaci cœpit gaudere volatu;

To raz śmiejąc się piórka latające goni,
To wosk przysposobiony w szczupłej gniecie dłoni, 200
I tak spóźnia cudowne ojca swego dzieło.
Gdy nakoniec z rąk jego doskonałość wzięło,
Mistrz oba sobie skrzydła na ręce zawija,
I poruszając niemi, w powietrze się wzbija.
Uczy syna: Byś nie był przyczyną twej zguby, 205
Sredniej trzymaj się drogi, Ikarze mój luby.
Spuszczając się za nisko, woda skrzydła zmoczy,
Za wysoko się wznosząc słońce wosk rostoczy.
Leć środkiem. Na Boota, na oba niedźwiedzie,
Na miecz nagi Orjona niech cię wzrok nie wiedzie 210
Za mną śpiesz. Tak mu sztukę latania objawia,
I niezwyczajne skrzydła do ramion przyprawia,
Wśród rad i przygotowań starzec ciężko wzdycha,
Drży mu ręka, twarz blednie i płynie łza cicha.
Ostatni raz synowi tkliwy uścisk daje, 215
I wskazując mu drogę, w górne wzlata kraje.
Tak matka ptasząt z gniazda wysokiego leci,
Po raz pierwszy w powietrze wywodząc swe dzieci.
By w jego dążył ślady, na wszystko zaklina,
I sam bije skrzydłami i patrzy na syna. 220
Rybak mącący wędką czyste wód zwierciadło,
Pasterz o kij oparty i rolnik o radło.
Widząc ich jak powietrzne przebywali drogi,
Osłupiał z zadumienia i wziął ich za bogi.
Minęli Delos, Paros; po lewej ich stronie 225
Był Samos poświęcony potężnej Junonie.
Z prawej Lebint, i w miody Kalidna bogata.
Gdy młodzian niecierpliwy że tak nisko lata,

Deseruitque ducem, cœlique cupidine tractus
Altius egit iter. Rapidi vicinia Solis 225
Mollit odoratas, pennarum vincula, ceras.
Tabuerant ceræ: nudos quatit ille lacertos;
Remigioque carens, non ullas percipit auras.
Oraque cærulea, patrium clamantia nomen,
Excipiuntur aqua; quæ nomen traxit ab illo. 230
At pater infelix, nec jam pater, Icare, dixit,
Icare; dixit, ubi es? qua te regione requiram?
Icare, dicebat: pennas adspexit in undis,
Devovitque suas artes, corpusque sepulcro
Condidit: et tellus a nomine dicta sepulti. 235
Hunc miseri tumulo ponentem corpora nati
Garrula ramosa prospexit ab ilice perdix,
Et plausit pennis, testataque gaudia cantu est;
Unica tunc volucris, nec visa prioribus annis,
Factaque nuper avis, longum tibi, Dædale, crimen.
Namque huic tradiderat, fatorum ignara, docendam
Progeniem germana suam, natalibus actis
Bis puerum senis, animi ad præcepta capacis.
Ille etiam medio spinas in pisce notatas
Traxit in exemplum; ferroque incidit acuto 245
Perpetuos dentes, et serræ reperit usum.
Primus et ex uno duo ferrea brachia nodo
Vinxit, ut, æquali spatio distantibus illis,
Altera pars staret, pars altera duceret orbem.
Dædalus invidit: sacraque ex arce Minervæ 250
Præcipitem mittit, lapsum mentitus. At illum,
Quæ favet ingeniis, excepit Pallas; avemque
Reddidit, et medio velavit in aëre pennis.

Żądzą nieba przejęty, ojca porzuciwszy (wszy,
Wzniósł się w przestrzenia wyższe. Słońca promień ży-
Skoro spojenia skrzydeł wonny wosk rozgrzeje,
Spadły pióra, nagiemi ramionami chwieje.
Już się dłużéj w powietrzu utrzymać nie zdoła.
Spadający za późno ojca w pomoc woła,
Legł w morzu które odtąd imie jego wzięło. 235
Ojciec nie widząc syna przeklina swe dzieło,
Nieszczęsny już nie ojciec. Ikara przyzywa,
Ikarze! gdzieś Ikarze! Patrzy, ciało pływa,
Przeniosł je biedny ojciec na wyspę pobliską,
I od pogrzebionego nadał jéj nazwisko. 240
Żal ojca kuropatwa postrzega z pod drzewa,
Poklaskuje skrzydłami i z radości śpiewa.
Był to ptak w swym rodzaju podówczas jedyny,
Wprzód nieznany, dziś świadek twéj Dedalu winy.
Siostra Dedala, losów niewiadoma syna, 245
Gdy właśnie rok trzynasty szczęśliwie zaczyna,
Przejętego porywczą do nauk chciwością,
Jak bratu pod opiekę oddaje z ufnością.
Ten młodzian gdy raz w rybie ujrzał ość pośrednią,
Na jéj wzór, ostre zęby, z pracą niepoślednią 250
Stwarzając piłę, w ostrém żelazie wykroił;
On najpierwszy dwa pręty razem śrubą spoił,
Końce ich tak urządził, dziełem trafnéj sztuki;
Że gdy jeden stał w miejscu, drugi kreślił łuki.
Wrzała złość w mistrzu chciwym wyłącznego wieńca,
Na traf zmawia, z świątyni zrzuciwszy siostrzeńca.
Strąconego już pewna czekała mogiła,
Lecz Pallas nauk matka, w ptaka go zmieniła.

Sed vigor ingenii quondam velocis in alas,
Inque pedes abiit: nomen, quod et ante, remansit.
Non tamen hæc alte volucris sua corpora tollit,
Nec facit in ramis altoque cacumine nidos:
Propter humum volitat, ponitque in sepibus ova;
Antiquique memor metuit sublimia casus.

Jamque fatigatum tellus Ætnæa tenebat 260
Dædalon: et sumtis pro supplice Cocalus armis
Mitis habebatur. Jam lamentabile Athenæ
Pendere desierant, Thesea laude, tributum.
Templa coronantur: bellatricemque Minervam
Cum Jove Dîsque vocant aliis: quos sanguine voto,
Muneribusque datis, et acerris turis adorant.

Sparserat Argolicas nomen vaga Fama per urbes
Theseos: et populi, quos dives Achaïa cepit.
Hujus opem magnis imploravere periclis:
Hujus opem Calydon, quamvis Meleagron haberet,
Sollicita supplex petiit prece. Causa petendi
Sus erat, infestæ famulus vindexque Dianæ.
OEnea namque ferunt, pleni successibus anni,
Primitias frugum Cereri, sua vina Lyæo,
Palladios flavæ latices libasse Minervæ. 275
Cœptus ab agricolis Superos pervenit ad omnes
Invidiosus honos: solas sine ture relictas
Præteritæ cessasse ferunt Latoïdos aras.
Tangit et ira Deos. At non impune feremus;
Quæque inhonoratæ, non et dicemur inultæ, 280
Inquit: et OEneos ultorem spreta per agros

Bystrość będąca jego nieszczęściem i chwałą,
Przeszła w nowego ptaka i nogi i ciało. 260
Ale śmiałego lotu niedostał w podziele,
Ani na drzew wierzchołkach gniazdo swoje ściele.
Pomny na swój upadek w górę się nie wzbije,
Poziomo tylko lata, w płotach gniazda kryje.

Już przecie spoczął Dedal pod wyniosłą Etną, 265
Gdzie Kokal z gościnnością bronił go szlachetną.
Dzięki Tezeuszowi, źródła rodzin płaczu
Niedawały Ateny podłego haraczu.
Minerwy i Jowisza i niebian kościoły,
Hojnemi ofiarami wieńczył lud wesoły. 270
Za zniesioną na zawsze ofiarę obrzydłą,
Wdzięczność niosła na ołtarz dary i kadzidło.

Wśród Hellenów Tezeja wsławia wieść skrzydlata,
Wzywa jego pomocy Achaja bogata.
Wzywa Kalidon wielką klęską zagrożony, 275
Lubo miał Meleagra do swojej obrony.
Prośb powodem, był mściciel wzgardzonej Dijany,
Dzik straszny pustoszący Kalidońskie łany.

Król Oenej wdzięczny bogom za pomyślność roku,
Niósł Minerwie pierwiastki oliwnego soku, 280
Cererę zbożem, winem Bachusa obdarza.
Tak pierwszy hołd oddawszy bóstwom gospodarza,
Podobnież złożył innym należne im dary,
Dijany tylko ołtarz został bez ofiary.
I niebianom gniew znany, boginią ogarnie. 285
Zniewagi mojej, woła, niezniosę beskarnie;
Nie rzekną żem bez pomsty pogardzoną była,
I na zboża Oeneja odyńca nasyła.

Misit aprum: quanto majores herbida tauros
Non habet Epiros: sed habent Sicula arva minores.
Sanguine et igne micant oculi, riget ardua cervix;
Et setæ densis similes hastilibus horrent; 285
(Stantque velut vallum, velut alta hastilia setæ.)
Fervida cum rauco latos stridore per armos
Spuma fluit: dentes æquantur dentibus Indis.
Fulmen ab ore venit: frondes adflatibus ardent.
Is modo crescenti segetes proculcat in herba: 290
Nec matura metit fleturi vota coloni.
Et Cererem in spicis intercipit. Area frustra,
Et frustra exspectant promissas horrea messes.
Sternuntur gravidi longo cum palmite fœtus,
Baccaque cum ramis semper frondentis olivæ. 295
Sævit et in pecudes: non has pastorve canesve,
Non armenta truces possunt defendere tauri.
Diffugiunt populi; nec se, nisi mœnibus urbis,
Esse putant tutos: donec Meleagros, et una
Lecta manus juvenum coïere cupidine laudis. 300
Tyndaridæ gemini, spectatus cæstibus alter,
Alter equo; primæque ratis molitor Iason,
Et cum Pirithoo, felix concordia, Theseus,
Et duo Thestiadæ, prolesque Aphareïa Lynceus,
Et velox Idas, et jam non femina Cæneus. 305
Leucippusque ferox, jaculoque insignis Acastus,
Hippothoosque, Dryasque, et cretus Amyntore Phœnix,
Actoridæque pares, et missus ab Elide Phyleus,
Nec Telamon aberat, magnique creator Achillis:
Cumque Pheretiade et Hyanteo Iölao 310
Impiger Eurytion, et cursu invictus Echion,

Większy niźli żyznego Epiru buhaje,
Niż byki które ziemia Sykulska wydaje. 290
Błyszczy mu ogień z oczu, wściekłość marszczy czoło,
Szczecina nakształt grotów jeży grzbiet wokoło,
Kurząca piana kipi z zagiętego ryja,
Jak słoń ma kły tak ostre, i tchnieniem zabija.
Tratuje zeszłe siewy; gospodarz łzy leje, 295
Patrząc jak niedojrzałe spełzły mu nadzieje.
Próżno praca nagrody całoroczněj wzywa,
Próżno gumna przyszłego oczekują żniwa,
Szczepy z winnemi grony usłał dzik po ziemi,
I owoce z drzewami wyrwał oliwnemi. 300
Porywa się na bydło, pierzchają pasterze,
Nawet buhaj zuchwały stad więcéj nie strzeże,
Groźny odyniec ściga pospólstwo strwożone,
Zaledwie w murach miasta znajdują obronę.
W tém zbiera dzielną młodzież Meleagier śmiały, 305
Którą do wielkich czynów wiedzie żądza chwały.
Pierwsi Kastor i Pollux; ten z konnéj gonitwy,
Tamten sławny z okropnej na rzemienie bitwy.
Jazon najpierwszy żeglarz, Pirytoj szczęśliwy,
Połączony z Tezejem przyjaźni ogniwy. 310
Lincej syn Afareja, Fenix Amintora,
Hipotoos i Dryas i syny Aktora,
Testijadowie, Leucyp dziki, Idas rączy,
I Nestor w kwiecie życia z innemi się łączy,
Admet, Iolaj, Filej z Elidy wysłany, 315
Hilej, Lelex, i Echjon w biegu niezrównany,
I Akast co z cięciwy grot niemylny niesie,
I Peleusz twój ojciec wielki Achillesie.

Naryciusque Lelex, Panopeusque, Hyleusque, feroxque
Hippasus, et primis etiamnum Nestor in armis.
Et quos Hippocoon antiquis misit Amyclis;
Penelopesque socer, cum Parrhasio Ancæo, 315
Ampycidesque sagax, et adhuc a conjuge tutus
OEclides, nemorisque decus Tegeæa Lycæi.
Rasilis huic summam mordebat fibula vestem;
Crinis erat simplex, nodum collectus in unum:
Ex humero pendens resonabat eburnea lævo 320
Telorum custos: arcum quoque læva tenebat.
Talis erat cultus: facies, quam dicere vere
Virgineam in puero, puerilem in virgine possis.
Hanc pariter vidit, pariter Calydonius heros
Optavit, renuente Deo; flammasque latentes 325
Hausit, et, O felix, si quem dignabitur, inquit,
Ista virum! nec plura sinunt tempusque pudorque
Dicere: majus opus magni certaminis urget.

Silva frequens trabibus, quam nulla ceciderat ætas,
Incipit a plano, devexaque prospicit arva. 330
Quo postquam venere viri, pars retia tendunt;
Vincula pars adimunt canibus: pars pressa sequuntur
Signa pedum: cupiuntque suum reperire periclum.

Concava vallis erat, qua se demittere rivi
Adsuerant pluvialis aquæ: tenet ima lacunæ 335
Lenta salix, ulvæque leves, juncique palustres,
Viminaque, et longa parvæ sub arundine cannæ.
Hinc aper excitus medios violentus in hostes
Fertur, ut excussis elisi nubibus ignes.

Panopeusz, Eurycjon, nieznający trwogi,
Cenej już nie dziewica, i Hippazus srogi, 320
I ci co z starożytnéj Amikli przybyli,
Z niemi świekr Penelopy, i mąż Eryfili,
Wieszcz Mopses i Telamon i z Arkadów kraju,
Atalanta ozdoba Licejskiego gaju.
Gładką haftką od góry szatę swoję spięła, 325
W jeden węzeł na głowie włos prosto ujęła.
Stróż grotów brzęcząc spadał z lewego ramienia;
W lewej dłoni łuk niosła jak gdyby z niechcenia.
Takie były jéj stroje; a twarz tak wspaniała,
Że młodzian i dziewica niąby ujmowała. 330
Bohater Kalidonu ujrzawszy te wdzięki,
Pragnie ich, lecz los sprzeczny wzbrania mu jéj ręki.
Ognie tajnej miłości w sercu jego płoną:
O! Szczęśliwy, którego będzie ona żoną.
Więcej rzec mu nie dała młodzież niecierpliwa, 335
I na niebespieczeństwa z sobą go porywa.

Od wieków las nietknięty, zarosły w sosniny,
Ze wzgórza na poziome spoglądał równiny.
Tam dzielnych bohaterów zebrało się grono.
Zaraz psiarnią powonną ze smyczy spuszczono, 340
Ci tropią zwierza, tamci rosciągaią sieci,
I na własne nieszczęścia chętnie każdy leci.

W głębi gęstego lasu parów był głęboki,
Gdzie się gór ścieki deszczem wzbierały w potoki.
W środku rosło sitowie, giętka rokicina, 345
Złotowierzba i lekko chwiejąca się trzcina.
Stąd odyniec poszczwany prędkim pędzi lotem;
Tak właśnie z czarnej chmury grom spadał z łoskotem.

Sternitur incursu nemus, et propulsa fragorem 340
Silva dat. Exclamant juvenes, prætentaque forti
Tela tenent dextra, lato vibrantia ferro.
Ille ruit, spargitque canes, ut quisque ruenti
Obstat, et obliquo latrantes dissipat ictu.
Cuspis Echionio primum contorta lacerto 345
Vana fuit, truncoque dedit leve vulnus acerno.
Proxima, si nimiis mittentis viribus usa
Non foret, in tergo visa est hæsura petito:
Longius it: auctor teli Pagasæus Iason.
Phœbe, ait Ampycides, si te colui, que, coloque; 350
Da mihi, quod petitur, certo contingere telo.
Qua potuit, precibus Deus adnuit. Ictus ab illo,
Sed sine vulnere, aper: ferrum Diana volanti
Abstulerat jaculo: lignum sine acumine venit.
Ira feri mota est: nec fulmine lenius arsit: 355
Lux micat ex oculis, spiratque e pectore flamma.
Utque volat moles, adducto concita nervo,
Cum petit aut muros, aut plenas milite turres;
In juvenes vasto sic impete vulnificus sus
Fertur, et Eupalamon Pelagonaque, dextra tuentes
Cornua, prosternit. Socii rapuere jacentes.
At non letiferos effugit Enæsimus ictus,
Hippocoonte satus. Trepidantem, et terga parantem
Vertere, succiso liquerunt poplite nervi.
Forsistan et Pylius citra Trojana perisset 365
Tempora: sed sumto posita conamine ab hasta,
Arboris insiluit, quæ stabat proxima, ramis;
Despexitque; loco tutus, quem fugerat, hostem.
Dentibus ille ferox in querno stipite tritis,

Ściele się las pomostem, odgłos się rozszerza,
Bije wrzask w niebo, młodzież pociski wymierza, 350
Świszczą strzały, dzik wpada, pędzi psy po lesie,
Pierzchają, on kłem krzywym w koło trwogę niesie.

Pierwszy włócznią w odyńca rzuciłeś Echjonie,
Lecz pocisk zamiast w dziku utkwił tylko w klonie;
Gdyby grot z mniejszą siłą ciskał Jazon dzielny, 355
Byłby dzikowi w piersi zadał raz śmiertelny;
Lecz wstrzymać mocy swego ramienia nie zdołał,
W tym Mopses Kapłan Feba tak głośno zawołał:
Febie! Jeśli ci wonie paliłem i palę,
Daj niech odyńca strzałą na ziemię powalę. 360
Choć Bóg prośby wysłuchał, dzik został bez rany.
Grot lecąc stracił ostrze z roskazu Dijany.
Cios jątrzy wściekłość dzika. Tak silnie w powietrze
Grom bije, gdy się czarna chmura z chmurą zetrze.

Bucha jad z paszczy jego, ogień z oczu pryska, 365
Jak, gdy ogromne głazy nieprzyjaciel ciska.
W oblężonego miasta mury albo wieże,
Pierzcha lud, tak przed dzikiem pierzchają rycerze.
Zaraz synów Aktora kłem na ziemię wali,
Ledwie zwłoki poległych wodzowie porwali. 370
Niepewny, czy do dzielnéj stawić się obrony,
Czy uciec, legł Enezym od dzika zmożony.
Nestor nie byłby widział Troi oblężenia,
Gdyby na bliskim drzewie nie szukał schronienia.
Lecz prędko wskoczył na nie wsparłszy się na dzidzie, 375
Widzi to dzik, ku drzewu szybkim krokiem idzie.

Imminet exitio, frendensque recentibus armis 370
Actoridæ magni rostro femur hausit adunco.
At gemini, nondum cœlestia sidera, fratres,
Ambo conspicui, nive candidioribus ambo
Vectabantur equis; ambo vibrata per auras
Hastarum tremulo quatiebant spicula motu. 375
Vulnera fecissent; nisi setiger inter opacas
Nec jaculis isset, nec equo loca pervia, silvas.
Persequitur Telamon; studioque incautus eundi,
Pronus ab arborea cecidit radice retentus.
Dum levat hunc Peleus, celerem Tegeæa sagittam 380
Imposuit nervo, sinuatoque expulit arcu.
Fixa sub aure feri summum destringit arundo
Corpus, et exiguo rubefecit sanguine setas.
Nec tamen illa sui successu lætior ictus,
Quam Meleagros erat. Primus vidisse putatur, 385
Et primus sociis visum ostendisse cruorem;
Et, Meritum, dixisse, feres virtutis honorem.
Erubuere viri, seque exhortantur, et addunt
Cum clamore animos, jaciuntque sine ordine tela.
Turba nocet jactis: et, quos petit, impedit ictus. 390
Ecce furens contra sua fata bipennifer Arcas,
Discite femineis quid tela virilia præstent,
O juvenes, operique meo concedite, dixit.
Ipsa suis licet hunc Latonia protegat armis;
Hunc tamen invita perimet mea dextra Diana. 395
Talia magniloquo tumidus memoraverat ore;
Ancipitemque manu tollens utraque securim,
Institerat digitis, primos suspensus in artus.
Occupat audacem, quaque est via proxima leto,

Chce go wyrwać z korzeniem i straszny w swéj mocy,
Otrysza kłem krzywym pędzi w państwo nocy.
W tym bracia których jeszcze w gwiazd rzędzie nie kładą,
Dorodni, na rumakach bielszych nad śnieg jadą. 380
Ci grad warczących grotów z cięciw wyrzucili,
I byliby odyńca ranami okryli,
Lecz poszedł ocalenia w bliskim szukać borze,
Gdzie ani strzała dosiądz, ani koń dojść może.
Wypędza go Telamon i młodzi gromada. 385
Zaczepiony o korzeń Telamon upada,
I gdy Peleusz z ziemi podnosi rycerza,
Atalanta w odyńca wartki grot wymierza.
Trafia, skórę nad uchem na dwoje przecina,
Czarną posoką gęsta maże się szczecina. 390
Nie tak się cieszy z tego Atalanta miła,
Że strasznego odyńca pociskiem przeszyła,
Jak dzielny Meleager. On pierwszy krew wskazał,
Którą grot Atalanty skórę dzika zmazał.
Słusznie, rzekł, czeka wieniec nadobną dziewicę. 395
Rumienią się z zazdrości innych wodzów lice,
Jeden drugiego głośno do boju nakłania;
Puszczają razem strzały, lecz próżne starania,
Grot grotowi przeszkadza, dzik bezranny stoi.
Zaraz Arkas siekierą prawicę uzbroi, 400
I tak głośno zawoła: Waleczni młodzieńce!
Nie płci słabéj, lecz mężom należą się wieńce,
Choć dzika wspiera córka potężnej Latony,
Przeciwko mnie, naprózno szuka w niéj obrony,
Zginie. Tak wyrzekł dumny, a z postawą hardą 405
Wspiął się na palce, w ręce wziął siekierę twardą.

Summa ferus geminos direxit in inguina dentes. 400
Concidit Ancæus: glomerataque sanguine multo
Viscera lapsa fluunt, madefactaque terra cruore est.
Ibat in adversum, proles Ixionis, hostem
Pirithous, valide quatiens venabula dextra.
Cui, Procul, Ægides, o me mihi carior, inquit, 405
Pars animæ consiste meæ: licet eminus esse
Fortibus: Ancæo nocuit temeraria virtus.
Dixit: et ærata torsit grave cuspide cornum:
Quo bene librato, votique potente futuro,
Obstitit esculea frondosus ab arbore ramus. 410
Misit et Æsonides jaculum: quo casus ab illo
Vertit in immeriti fatum latrantis, et, inter
Ilia conjectum, tellure per ilia fixum est.
At manus OEnidæ variat, missisque duabus,
Hasta prior terra, medio stetit altera tergo. 415
Nec mora: dum sævit, dum corpora versat in orbem,
Stridentemque novo spumam cum sanguine fundit;
Vulneris auctor adest, hostemque irritat ad iram;
Splendidaque adversos venabula condit in armos.
Gaudia testantur socii clamore secundo; 420
Victricemque petunt dextræ conjungere dextram:
Immanemque feram, multa tellure jacentem,
Mirantes spectant: neque adhuc contingere tutum
Esse putant; sed tela tamen sua quisque cruentat.
Ipse pede imposito caput exitiabile pressit: 425
Atque ita, Sume mei spolium, Nonacria, juris,
Dixit; et in partem veniat mihi gloria tecum.
Protinus exuvias, rigidis horrentia setis
Terga, dat, et magnis insignia dentibus ora.

Zapalony dzikowi okropny cios niesie,
Staje dzik, zgrzyt kłów jego grzmi po całym lesie.
W lędźwiach Arkasa zęby skrzywione utopił,
Padł Arkas, oddał wnętrza i ziemię krwią skropił. 410
Zaraz Piritoj dzidę w odyńca uderza,
Tezej w niebespieczeństwie postrzegłszy rycerza,
O milszy mi nad życie! zatrzymaj się, mówi,
Zaszkodziła zbyteczna śmiałość Arkasowi.
Rzekłszy z wielkim zamachem ciężki oszczep ciska, 415
Już śmierć groźnego dzika zdawała się bliska,
Lecz gałęź cienistego dębu cios wstrzymała.
I Jazona w powietrzu swiszczy lotna strzała,
Ale nią nie dzikowi zadaną jest rana,
Grot w niezasłużonego ugodził brytana. 420
W tém Meleager bierze dwa groty, łuk spina,
Jeden grot ziemię, drugi grzbiet dzika przecina;
I gdy ten tocząc pianę w piasku się przewala,
Meleager do nowej walki go zapala;
Uderza dzidą w niego, krew potokiem płynie, 425
Pada dzik i razami obciążony ginie.
Wznosi się krzyk radośny ucieszonej młodzi,
Każdy ścisnąć zwycięską prawicę przychodzi,
Każdy dziwi się jeszcze nad ogromem dzika,
Każdy grot w nim utapia, nikt go niedotyka. 430
Sam Meleager stopą gniecie łeb zwierzęcia,
I tak mówiąc dopełnia swego przedsiewzięcia:
Chciej piękna Atalanto! dzielić ze mną chwałę,
Boś najpierwsza krwią dzika zrumieniła strzałę.
To rzekłszy grzbiet szczeciną gęstą najeżony, 435
Dał kochance i łeb w kły ostre uzbrojony.

Illi lætitiæ est cum munere muneris auctor. 430
Invidere alii, totoque erat agmine murmur.
E quibus, ingenti tendentes brachia voce,
Pone age, nec titulos intercipe, femina, nostros,
Thestiadæ clamant: neu te fiducia formæ
Decipiat; longeque tuo sit captus amore 435
Auctor: et huic adimunt munus, jus muneris illi.
Non tulit; et tumida frendens Mavortius ira,
Discite, raptores alieni, dixit, honoris,
Facta minis quantum distent: hausitque nefando
Pectora Plexippi, nil tale timentia, ferro. 440
Toxea, quid faciat, dubium, pariterque volentem
Ulcisci fratrem, fraternaque fata timentem,
Haud patitur dubitare diu: calidumque priori
Cæde recalfecit consorti sanguine telum.

Dona Deûm templis, nato victore, ferebat, 445
Cum videt exstinctos fratres, Althæa, referri.
Quæ, plangore dato, mœstis ululatibus urbem
Implet, et auratas mutavit vestibus atris.
At simul est auctor necis editus; excidit omnis
Luctus, et a lacrimis in pœnæ versus amorem est. 450

Stipes erat, quem, cum partus enixa jaceret
Thestias, in flammam triplices posuere sorores;
Staminaque impresso fatalia pollicenentes,
Tempora, dixerunt, eadem lignoque tibique,
O modo nate, damus. Quo postquam carmine dicto
Excessere Deæ, flagrantem mater ab igne

Cieszy się kto dar bierze i ten kto go daje,
Wszyscy inni zazdroszczą, głośny szmer powstaje.
Pierwsi Toxej i Plexyp z pośrodka młodzieży
Mówią: Wróć dar kobieto! do nas on należy. 440
Jeśli ufasz piękności, próżna twa nadzieja,
Choć się w tobie zakochał mężny syn Oeneja,
Oddasz dary. To rzekli, dary odebrali.
Niezniósł tego zwycięsca, gniew mu serce pali,
Więc gniewny: Cudzych łupów i chwały wydzierce, 445
Macież do groźb poparcia dość odważne serce?
Wskażcie. Rzekł, miecza dobył, i w zbrodniczym gniewie,
Przeszył Plexyppa. Toxej co ma czynić nie wie,
Już się brata chce pomścić, już zgonu obawia,
Niedługo go niepewnym zwycięsca zostawia 450
I miecz jeszcze kurzący w piersiach mu utapia,
Tak krwią wuja powtórnie srogi oręż skrapia.

Na wieść tryumfu syna do Bogów świątyni,
Niesie dary Alteja i modły im czyni,
W tym gdy braci na marach niesionych postrzega, 455
Wznosi krzyk i po mieście głośno jęcząc biega,
I złociste swe szaty w żałobne zamienia.
Lecz gdy się dowiedziała zabójcy imienia,
Zniknął smutek, łzy oschły, żałość koniec wzięła.

Było drzewo, to gdy płód Alteja poczęła, 460
Srogie Pargi w jéj oczach na ogień rzuciły,
A gdy już ciągłej przędzy kilka pasm uwiły.
O nowo narodzony! Gdy to drzewo zginie,
I ty z nim razem zginiesz. To rzekłszy Boginie,

Eripuit torrem, sparsitque liquentibus undis:
Ille diu fuerat penetralibus abditus imis:
Servatusque tuos, juvenis, servaverat annos.
Protulit hunc genitrix, tædasque in fragmina poni
Imperat, et positis inimicos admovet ignes.
Tum conata quater flammis imponere ramum,
Cœpta quater tenuit: pugnant materque sororque;
In diversa trahunt unum duo nomina pectus.
Sæpe metu sceleris pallebant ora futuri; 465
Sæpe suum fervens oculis dabat ira ruborem:
Et modo nescio quid similis crudele minanti
Vultus erat; modo quem misereri credere posses.
Cumque ferus lacrimas animi siccaverat ardor;
Inveniebantur lacrimæ tamen. Utque carina, 470
Quam ventus, ventoque rapit contrarius æstus,
Vim geminam sentit, paretque incerta duobus:
Thestias haut aliter dubiis affectibus errat,
Inque vicem ponit, positamque resuscitat iram.
Incipit esse tamen melior germana parente: 475
Et, consanguineas ut sanguine leniat umbras,
Impietate pia est. Nam postquam pestifer ignis
Convaluit: Rogus iste cremet mea viscera, dixit.
Utque manu dira lignum fatale tenebat;
Ante sepulcrales infelix adstitit aras: 480
Pœnarumque Deæ triplices, furialibus, inquit,
Eumenides, sacris vultus advertite vestros.
Ulciscor, facioque nefas: mors morte pianda est:
In scelus addendum scelus est, in funera funus.
Per coacervatos pereat domus impia luctus. 485
An felix OEneus nato victore fruetur,

Odeszły, z ognia drzewo Alteja wygrywa, 465
I zarzące się jeszcze, zaraz wodą zliwa.
Długo w domu Alteja chowała je skrycie,
Zachowane, jéj syna zachowało życie.
Lecz teraz je wynosi. Na Bogów ołtarze,
Pochodnie zapalone i szczepy nieść każe. 470
Sama stos ułożyła i ogień poddała;
Już czterykroć w płomienie rzucić głównię chciała;
Czterykroć się wstrzymuje, walczy matka z siostrą,
Waha się serce, raną rozjątrzone ostrą.
To strwożonéj przed zbrodnią matki lice zbladły, 475
To znowu się w jéj oczach iskrzy gniew zajadły,
To ją zemsta zapala, to litość porusza;
A choć gniew łzy wzruszenia z jéj oczu wysusza,
Znajdują się łzy przecie. Jak na wodzie trzcina,
W tę, z któréj wiatr powionie, stronę się nagina; 480
Tak Alteja się waha, a w różności zdania,
Już na tę, już na ową stronę się nakłania.
Burzy zemsta jéj sercem, lecz ją miłość traci,
Wreście nad syna swego przekłada swych braci.
Przedsiewzięła krwią własną ubłagać ich cienie. 485
W zbrodni chce być cnotliwą. Zażegłszy płomienie,
Ten stos, rzecze, me własne wnętrzności pochłonie.
Żywotną zatém głównię w obie chwyta dłonie,
A stanąwszy nieszczęsna przed Bogów ołtarze,
Wzywa ich: Zwróćcie ku mnie święte wasze twarze, 490
Eumenidy potężne! pomszczę ja się godnie,
Smiercią za śmierć zapłacę, zbrodnią zmażę zbrodnię.
Niech już żałobę cała przywdzieje rodzina,
Mażsię sam Oenej cieszyć z chwały swego syna?

Thestius orbus erit? melius lugebitis ambo.
Vos modo fraterni manes, animæque recentes,
Officium sentite meum; magnoque paratas
Accipite inferias, uteri mala pignora nostri. 490

Heu mihi! quo rapior? fratres ignoscite matri.
Deficiunt ad cœpta manus. Meruisse fatemur
Illum, cur pereat: mortis mihi displicet auctor.
Ergo impune ferat; vivusque, et victor, et ipso
Successu tumidus regnum Calydonis habebit? 495
Vos, cinis exiguus, gelidæque jacebitis umbræ?
Haud equidem patiar. Pereat sceleratus; et ille
Spemque patris, regnique trahat, patriæque ruinam.
Mens ubi materna est? ubi nunc pia vota parentum?
Et, quos sustinui, bis mensum quinque labores? 500
O utinam primis arsisses ignibus infans:
Idque ego passa forem! Vixisti munere nostro:
Nunc merito moriere tuo. Cape præmia facti:
Bisque datam, primum partu, mox stipite rapto,
Redde animam: vel me fraternis adde sepulcris. 505

Et cupio, et nequeo. Quid agam? modo vulnera fratrum
Ante oculos mihi sunt, et tantæ cædis imago:
Nunc animum pietas, maternaque nomina frangunt.
Me miseram! male vincetis; sed vincite, fratres:
Dummodo, quæ dedero vobis solatia, vosque 510
Ipsa sequar. Dixit, dextraque aversa trementi
Funereum torrem medios conjecit in ignes.
Aut dedit, aut visus gemitus est ille dedisse
Stipes: et invitis correptus ab ignibus arsit.

Maż mu tylko być obcą rospacz i żałoba? 495
Gdy Testjusz jest bezdzietny? lepiéj cierpcie oba.
Przyjmcie ofiarę bracia, lecz poznajcie razem
Jak dotkliwém me serce przeszywam żelazem.
Przyjmijcie domu tego nieszczęsne ostatki....
Co mówię? Jestem siostrą, lecz mam serce matki. 500
Matce przebaczcie bracia, głównia z rąk wypada,
Na śmierć zasłużył, lecz czyż matka śmierć mu zada?...
Więc ujdzie mu beskarnie zbrodnia jego krwawa?
I jeszcze mu w nagrodę zostanie się sława?
Jeszcze tron Kalidoński zwycięsca posiędzie? 505
A wasz zgon drodzy bracia niezemszczony będzie?
Niezniosę tego, zbrodniarz niechaj legnie w grobie,
Niech ojca, tron, ojczyznę pogrąży w żałobie...
Także to matka mówi? matkiż to życzenia?
Gdzież pamięć na poniosłe przy synu cierpienia? 510
Bodajbyś w pierwszym ogniu spaliło się dziécię,
Żyłoś, i z łaski mojéj zostało ci życie,
I dla tego dziś cierpieć więcéj mam nierównie.
Synu! Już przez wyrwaną z strasznych ognie głównię,
Już przez wydanie na świat, dwakroć dane tobie 515
Wróć życie, lub mię z braćmi w jednym zagrzeb grobie.
Co czynić? To krew braci co się z ran ich toczy,
To obraz nowéj zbrodni staje mi przed oczy,
To chęć zemsty, to miłość serce me rozdziera;
Niech więc wraz z synem matka zemszczona umiera 520
To wyrzekła Alteja, twarz swą odwróciła,
I drżącą ręką głównię w płomienie rzuciła.
Westchnęła, lub się zdało że głównia westchnęła,
I od ognia zajęta natychmiast spłonęła.

Inscius atque absens flamma Meleagros in illa 515
Uritur, et cæcis torreri viscera sentit
Ignibus; at magnos superat virtute dolores.
Quod tamen ignavo cadat et sine sanguine leto,
Mœret: et Ancæi felicia vulnera dicit.
Grandævumque patrem, fratremque, piasque sorores
Cum gemitu, sociamque tori vocat ore supremo;
Forsitan et matrem. Crescunt ignisque dolorque;
Languescuntque iterum: simul est exstinctus uterque,
Inque leves abiit paulatim spiritus auras:
Alta jacet Calydon: lugent juvenesque senesque: 525
Vulgusque proceresque gemunt; scissæque capillos
Planguntur matres Calydonides Eveninæ.
Pulvere canitiem genitor vultusque seniles
Fœdat humi fusus; spatiosumque increpat ævum.
Nam de matre manus, diri sibi conscia facti, 530
Exegit pœnas, acto per viscera ferro.
Non mihi si centum Deus ora sonantia linguis,
Ingeniumque capax, totumque Helicona dedisset;
Tristia persequerer miserarum dicta sororum.
Immemores decoris liventia pectora tundunt: 535
Dumque manet corpus, corpus refoventque foventque,
Oscula dant ipsi, posito dant oscula lecto.
Post cinerem, cineres haustos ad pectora pressant;
Adfusæque jacent tumulo: signataque saxa
Nomine complexæ, lacrimas in nomina fundunt. 540
Quas, Parthaoniæ tandem Letoïa clade
Exsatiata domus, præter Gorgenque nurumque
Nobilis Alcmenæ, natis in corpore pennis
Adlevat; et longas per brachia porrigit alas:
Corneaque ora facit; versasque per aëra mittit. 545

Tymczasem Meleagra wnętrzny ogień chwyta, 525
Wre w sercu, krew wyniszcza, piecze mu jelita,
Znosi bóle z stałością; to go jedno smuci,
Że tak życie bez sławy na łożu porzuci.
Okropny zgon Arkasa szczęśliwym nazywa.
Ojca, siostr, żony i matki przyzywa, 530
W miarę ognia wzrastają lub słabną cierpienia;
A gdy zarząca głównia już się w popioł zmienia,
Duch wtedy z ciała w lekkie powietrze uchodzi.
W smutku Kalidon, płaczą i starzy i młodzi;
Szerzy się ta wieść straszna po wzruszoném mieście, 535
Rozlega się krzyk ludu i jęki niewieście.
OEnéj niebo smutnemi napełnia odgłosy,
Drze suknie, i w popiele siwe tarza włosy,
A żadnéj nieszczęśliwy nie mając nadziei,
Utapia oręż w piersiach przykładem Altei. 540
Choćby mi nieba dowcip i tysiąc ust dały,
Choćby pod moją władzą był Helikon cały,
Próżnobym chciał opisać tych siostr żal głęboki.
Biją piersi, drą szaty, leją łez potoki,
Zagrzebane już ciała, znowu odgrzebują, 545
Całują je na łożu i jeszcze całują,
Klękają przed mogiłą, każda urnę ściska,
I łzami zlewa, ryte na grobie nazwiska.
Niknie zemsta Dijany z śmiercią OEneusza,
Rospacz siostr Meleagra, dotkliwie ją wzrusza; 550
Okrywszy je więc pióry daje im dziób ostry.
Smierć brata swego tylko dwie przeżyły siostry,
Gorge i Dejanira, innym skrzydła wzrosły,
Niemi się zaraz w górne obłoki uniosły.

Interea Theseus sociati parte laboris
Functus, Erechtheas Tritonidos ibat ad arces.
Clausit iter, fecitque moras Achelous eunti,
Imbre tumens. Succede meis, ait, inclyte, tectis,
Cecropida; nec te committe rapacibus undis. 550
Ferre trabes solidas, obliquaque volvere magno
Murmure saxa solent. Vidi contermina ripæ
Cum gregibus stabula alta trahi: nec fortibus illic
Profuit armentis, nec equis velocibus esse.
Multa quoque hic torrens, nivibus de monte solutis
Corpora turbineo juvenilia vortice mersit.
Tutior est requies, solito dum flumina currant
Limite, dum tenues capiat suus alveus undas.
Adnuit Ægides: Utarque, Acheloē, domoque
Consilioque tuo, respondit: et usus utroque est. 560
Pumice multicavo, nec lævibus atria tophis
Structa subit. Molli tellus erat humida musco.
Summa lacunabant altero murice conchæ.
Jamque duas lucis partes Hyperione menso,
Discubuere toris Theseus comitesque laborum: 565
Hac Ixionides, illa Troezenius heros
Parte Lelex, raris jam sparsus tempora canis,
Quosque alios parili fuerat dignatus honore
Amnis Acarnanum, lætissimus hospite tanto.
Protinus adpositas nudæ vestigia Nymphæ 570
Instruxere epulis mensas: dapibusque remotis
In gemma posuere merum. Tum maximus heros
Æquora prospiciens oculis subjecta, Quis, inquit;
Ille locus? (digitoque ostendit) et, Insula nomen
Quod gerat illa, doce: quamquam non una videtur.

Gdy Tezéj powróciwszy z tak smutnéj wyprawy, 555
Spieszy do Aten szukać zwycięstwa i sławy,
Wstrzymuje go Acheloj deszczami wezbrany.
Wnijdź, rzecze, do mej groty, wodzu niezrównany,
I niechciej wszystko rwiącéj poruszać się fali,
Widziałem jak z łoskotem wielkie głazy wali. 560
Jak sosny rwie z korzeniem, jak wzdęta w swym biegu,
I obory i stada porywała z brzegu.
Próżno buhaj był silny, próżno rumak rączy.
Często gdy się z wodami stopiony śnieg złączy,
Tysiące ludzi w przepaść porywa w godzinie. 565
Bespieczniej się zatrzymać, aż burza przeminie,
Aż w dawne wrócą łoże spokojniéjsze wody:

Dom i radę przyjmuję, rzekł bohatyr młody,
I do groty Półbóżka prowadzi swe kroki.

Sciany w niéj były z twardéj wykute opoki, 570
Wilgotna ziemia miękkim mchem usłaną była,
Ciemne sklepienia koncha różnofarbna kryła.

Już chłodny nastał wieczór, milczy las i pole,
Tezeusz z przyjaciołmi zasiada przy stole.
Tu Piritoj odważny, tam Lelex sędziwy, 575
Któremu włos gdzie niegdzie śron obsypał siwy.
I inni którym dom swój Acheloj otwiera,
Szczęśliwy że takiego przyjął bohatéra.
Nimfy znoszą potrawy, potém wino stare
Każdemu w kryształową zalewają czarę. 580

Wtedy patrząc na morze, mówi wódz rycerzy:
Powiedź nam co za wyspa tam daleko leży.

Amnis ad hæc, Non est, inquit, quod cernimus, unum.
Quinque jacent terræ: spatium discrimina fallit.
Quoque minus spretæ factum mirere Dianæ;
Naïdes hæ fuerant: quæ cum bis quinque juvencos
Mactassent, rurisque Deos ad sacra vocassent; 580
Immemores nostri festas duxere choreas.
Intumui, quantusque feror, cum plurimus, unquam
Tantus eram: pariterque animis immanis et undis
A silvis silvas, et ab arvis arva revelli.
Cumque loco Nymphas, memores tum denique nostri,
In freta provolvi. Fluctus nosterque marisque
Continuam diduxit humum, partesque resolvit
In totidem, mediis quot cernis Echinadas undis.
Ut tamen ipse vides, procul, en! procul una recessit
Insula grata mihi. Perimelen navita dicit. 590
Huic ego virgineum dilectæ nomen ademi.
Quod pater Hippodamas ægre tulit, inque profundum
Propulit e scopulo pariture corpora natæ.
Excepi: nantemque ferens, O proxima cœlo
Regna vagæ, dixi, sortite, Tridentifer, undæ, 595
In quo definimus, quo sacri currimus amnes,
(Huc ades, atque audi placidus, Neptune, precantem.)
Huic ego, quam porto, nocui. Si mitis, et æquus,
Si pater Hippodamas, aut si minus impius esset,
Debuit illius misereri, ignoscere nobis. 600
Adfer opem; mersæque, precor, feritate paterna,
Da, Neptune, locum: vel sit locus ipsa licebit;
Hanc quoque complectar. Movit caput æquoreus rex:
Concussitque suis omnes adsensibus undas.
Extimuit Nymphe: nabat tamen. Ipse natantis 605
Pectora tangebam trepido salientia motu;

Nie jedna, rzekł Acheloj, pięć wysp tu jest razem,
Odległość tylko mylnym łudzi nas obrazem.
Gdy ci wszystko opowiem, nie będziesz zdziwiony, 585
Że się tak nad Oenejem mści córka Latony.
Te wyspy były dawniéj Nimfami morskiemi,
Raz wezwawszy do siebie wszystkich bogów ziemi.
Gdy kazały na ucztę dziesięć zabić wołów,
Mnie nie proszą do zabaw, nie proszą do stołów. 590
Wzdymam nurty i jakby powodzią wezbrany,
Las odłączam od lasu i od łanów łany.
Wspomniały o mnie Nimfy gdy je silnie wzdęty,
Z miéjscem zabaw, w bezdenne stopiłem odmęty,
A fale moje z morzem połączywszy społem, 595
Ląd od ziemi wyrwany na pięć wysp rosciąłem.
Daléj, Ah! daléj jeszcze wyspę zobaczycie,
Była to Perimela droższa mi nad życie.
Uwiodłem nieszczęśliwą. Ojciec rozgniewany,
Nieszczęsną córkę strącił z opoki w bałwany. 600
Spieszę przynieść jéj pomoc, tonącą unoszę,
I wielkiego Neptuna tak pokornie proszę.
Władco Trójzęba! Morską rządzący krainą,
Ty na którego łono, wszystkie rzeki płyną.
Słuchaj prośby do ciebie wznoszonéj z ufnością, 605
Téj zaszkodziłem którą kocham z namiętnością.
Ojciec jéj chcąc się czuciem, nie wściekłością rządzić,
Byłby przebaczył córce, słaba mogła zbłądzić.
Dozwól jéj spokojnego w twém morzu schronienia,
Dozwól zawsze ją widzieć; spełń moje życzenia. 610
Bóg wysłuchał błagania, na znak schylił czoło,
Zaraz się wszystkie wody zatrzęsły w około.

Dumque ea contrecto, totum durescere sensi
Corpus; et inducta condi præcordia terra.
(Dum loquor, amplexa est artus nova terra natantes,
Et gravis increvit mutatis insula membris.) 610
Amnis ab his tacuit. Factum mirabile cunctos
Moverat. Irridet credentes; utque Deorum
Spretor erat, mentisque ferox Ixione natus:
Ficta refers, nimiumque putas, Acheloë, potentes
Esse Deos, dixit; si dant adimuntque figuras. 615
Obstupuere omnes; nec talia dicta probarunt:
Ante omnesque Lelex, animo maturus et ævo,
Sic ait: Immensa est, finemque potentia cœli
Non habet: et quidquid Superi voluere, peractum est.
Quoque minus dubites: tiliæ contermina quercus 620
Collibus est Phrygiis, modico circumdata muro.
Ipse locum vidi: nam me Pelopeïa Pitheus
Misit in arva, suo quondam regnata parenti.
Haud procul hinc stagnum, tellus habitabilis olim;
Nunc celebres mergis, salicisque palustribus undæ.
Jupiter huc, specie mortali, cumque parente
Venit Atlantiades positis caducifer alis.
Mille domos adiere, locum requiemque petentes:
Mille domos clausere forus. Tamen una recepit,
Parva quidem, stipulis et canna tecta palustri: 630
Sed pia Baucis anus, parilique ætate Philemon
Illa sunt annis juncti juvenilibus, illa
Consenuere casa: paupertatemque fatendo
Effecere levem, nec iniqua mente ferendam.
Nec refert, dominos illic, famulosne requiras; 635
Tota domus duo sunt; idem parentque jubentque.

Drży Nimfa, ja jéj serce pokrzepiam nadzieją,
Przyciskam ją, i czuję, jak członki twardnieją,
Jak krew krzepnie, jak ziemia piersi jéj pokrywa, 615
Jak na jéj twarz przechodzi; przestała być żywa.
Tak drogą Perymelę Neptun wyspę zmienia.
Skończył Acheloj, wszyscy milczą z zadziwienia,
Ale syn Ixyona co w Bogów nie wierzy,
Szydzi z łatwowierności przytomnych rycerzy; 620
Zbyt wielką ci się, rzeko, władza bogów zdała,
Kiedy myślisz iż mogą przeistaczać ciała.
Obruszyli się wszyscy po takiéj przemowie,
Pierwszy Lelex rostropny tak do niego powie:
Wierzaj mi, niezmierzoną mają moc niebianie, 625
I cokolwiek pomyślą natychmiast się stanie.
Nie raz mię w kraj Pelopski Piteusz wyprawiał,
Tam gdzie się ojciec jego mądrym rządem wsławiał.
Tam we Frygji widziałem pod stopami góry,
Dąb przy lipie niskiemi opasany mury; 630
Przy tém mętne jest bagno, ziemia dawniéj żyzna,
Teraz nurków i pliszek wodnistych ojczyzna.
Tu Jowisz i Merkury ludzką wziąwszy postać,
Do tysiąca chat przyśli, chcąc przytułek dostać,
Tysiąc chat drzwi zamknęło. Jeden tylko Bogi 635
Słomą poszyty domek przyjął w swoje progi.
Tu Filemon podeszły, i z nim Baucys stara,
Szczęśliwie od lat młodych połączona para
Doszła wieku późnego; przestając na małém,
Nie czuła że ubóstwo było ich udziałem; 640
Ani panów w swéj chacie, ani sług nie mają,
Sami sobie i służą i roskazy dają.

Ergo ubi Cœlicolæ parvos tetigere penates,
Submissoque humiles intrarunt vertice postes;
Membra senex posito jussit relevare sedili:
Quo superinjecit textum rude sedula Baucis. 640
Inde foco tepidum cinerem dimovit: et ignes
Suscitat hesternos; foliisque et cortice sicco
Nutrit; et ad flammas anima producit anili;
Multifidasque faces, ramaliaque arida tecto
Detulit, et minuit, parvoque admovit aëno. 645
Quodque suus conjux riguo collegerat horto,
Truncat olus foliis. Furca levat ille bicorni
Sordida terga suis, nigro pendentia ligno:
Servatoque diu resecat de tergore partem
Exiguam; sectamque domat ferventibus undis. 650
Interea medias fallunt sermonibus horas:
Sentirique moram prohibent. Erat alveus illic
Fagineus, curva clavo suspensus ab ansa:
Is tepidis impletur aquis; artusque fovendos
Accipit. In medio torus est de mollibus ulvis 655
Impositus lecto, sponda pedibusque salignis.
Vestibus hunc velant, quas non nisi tempore festo
Sternere consuerant; sed et hæc vilisque vetusque
Vestis erat, lecto non indignanda saligno.
Accubuere Dei. Mensam succincta tremensque 660
Ponit anus. Mensæ sed erat pes tertius impar:
Testa parem fecit. Quæ postquam subdita clivum
Sustulit; æquatam mentæ tersere virentes.
Ponitur hic bicolor sinceræ bacca Minervæ;
Conditaque in liquida corna autumnalia fæce, 665
Intubaque, et radix, et lactis massa coacti;
Ovaque, non acri leviter versata favilla;

Gdy do szczupłego domu prowadzącéj sieni,
I w niskie drzwiczki weśli Bogowie schyleni.
Wita gości i ławkę przysuwa staruszek; 645
A Baucys kładzie parę wysłanych poduszek,
Zbiera liście i korę, zbliża się do pieca,
Ciepły popiół odmiata, zgasły ogień wznieca,
Słabemi go odmuchając ożywia poddechy,
Przynosi szczepy suche i drzazgi z pod strzechy; 650
Kładzie drewka pod kocioł i jarzyny czyści,
Które jéj mąż w ogrodzie poobrywał z liści.
On tymczasem słoniny uwędzonéj kawał,
Z pod okopconéj belki widłami dostawał.
Ucina z niego cząstkę i ukropem parzy. 655
Gdy tak około uczty krzątają się starzy,
Na przyjemnéj rozmowie trawią czas Niebianie.
Wisiał ceber bukowy na haku przy ścianie,
Weń pełno ciepłéj wody Filemon naliwa,
I nogi gościom swoim starannie obmywa. 660
Wierzbowe łóżko w środku izby swojéj mieli,
Na nim była rogoża, na miejscu pościeli,
Szatą ją okrywają chowaną od święta,
Choć i ta gruba, dawne już lata pamięta,
Godna takiego łoża.— Tu spoczęły Bogi. 665
Drżąca Baucys, przystawia stół co miał dwie nogi
I trzecią lecz nierówną; tę skorupą wsparła,
Stół już mocno stojący świeżą miętą starła.
Na nim dwufarbny owoc święcony Palladzie,
Tarnki w lagrze moczone i sałatę kładzie. 670
Dalej rzodkiew i sery wytłaczane z mléka,
I jaja które w ciepłym popiele przypieka.

Omnia fictilibus. Post hæc cælatus eadem
Sistitur argilla crater; fabricataque fago
Pocula, qua cava sunt, flaventibus illita ceris: 670
Parva mora est; epulasque foci misere calentes:
Nec longæ rursus referuntur vina senectæ;
Dantque locum mensis paulum seducta secundis.
Hic nux, hic mixta est rugosis carica palmis,
Prunaque, et in patulis redolentia mala canistris, 675
Et de purpureis collectæ vitibus uvæ.
Candidus in medio favus est. Super omnia vultus
Accessere boni, nec iners pauperque voluntas,
Interea, quoties haustum cratera repleri
Sponte sua, per seque vident succrescere vina, 680
Attoniti novitate pavent, manibusque supinis
Concipiunt Baucisque preces, timidusque Philemon,
Et veniam dapibus, nullisque paratibus orant.
Unicus anser erat, minimæ custodia villæ;
Quem Dis hospitibus domini mactare parabant: 685
Ille celer penna tardos ætate fatigat.
Eluditque diu; tandemque est visus ad ipsos
Confugisse Deos. Superi vetuere necari;
Dique sumus, meritasque luet vicinia pœnas
Impia, dixerunt: vobis immunibus hujus 690
Esse mali dabitur; modo vestra relinquite tecta,
Ac nostros comitate gradus, et in ardua montis
Ite simul. Parent ambo, baculisque levati
Nituntur longo vestigia ponere clivo.
Tantum aberant summo, quantum semel ire sagitta
Missa potest; flexere oculos, et mersa palude
Cetera prospiciunt; tantum sua tecta manere.

Wszystko w misach glinianych. Wreście na ochłodę,
W glinianym rostruchanie daje wino młode,
Z niego w kubki bukowe, woskowane wliwa, 675
Wreście ciepłe od ognia przynosi warzywa.
Na drugie danie wety na stół zastawiono,
Tu zdjęte z latorośli słodkie winogrono,
Tu w koszyku plecionym mnóstwo jabłek leży,
Suche figi, daktyle, śliwki, orzech świeży, 680
I plastr miodu białego. Tę ucztę ubogą
Krasi twarz starców z serca dających co mogą.
Widząc oni że mimo częste nalewanie,
Coraz jednakże wina rośnie w rostruchanie,
Dziwią się i tak mówiąc ręce ku nim wznoszą; 685
Godnie was przyjąć, dla nas byłoby roskoszą,
Darujcie że jesteśmy nieprzysposobieni.
Dla straży małej chatki gęś trzymali w sieni,
I tę dla swoich gości zabić chcieli sami.
Ptak szybki męczy starców schylonych latami, 690
I uwodząc ich długo do Bogów ucieka.
Ten ptak nie zginie, nasza strzeże go opieka,
Myśmy Bogowie— rzekli. Za spełnione zbrodnie,
Wszystkich waszych sąsiadów ukarzemy godnie.
Wy tylko od powszechnej ujdziecie zagłady, 695
Opuśćcie strzechę waszą, idźcie w nasze ślady,
I spieszcie się za nami na górę wysoką.
Posłuszni woli Bogów słabe nogi wloką,
I silą się o kiju piąć po ścieszce małej,
Oddaleni od wierchu tylko o lot strzały, 700
Patrzą się, widzą wszystko tonące w powodzi,
Tylko niska ich strzecha nad wody wychodzi,

Dumque ea mirantur, dum deflent fata suorum;
Illa vetus dominis etiam casa parva duobus,
Vertitur in templum; furcas subiere columnæ; 700
Stramina flavescunt; adopertaque marmore tellus,
Cælatæque fores, aurataque tecta videntur.

Talia cum placido Saturnius edidit ore;
Dicite, juste senex, et femina conjuge justo
Digna, quid optetis. Cum Baucide pauca locutus, 705
Consilium Superis aperit commune Philemon:

Esse sacerdotes, delubraque vestra tueri
Poscimus: et quoniam concordes egimus annos;
Auferat hora duos eadem: nec conjugis unquam
Busta meæ videam, nec sim tumulandus ab illa. 710

Vota fides sequitur: templi tutela fuere,
Donec vita data est. Annis ævoque soluti
Ante gradus sacros cum starent forte, locique
Inciperent casus; frondere Philemona Baucis,
Baucida conspexit senior frondere Philemon. 715
Jamque super gelidos crescente cacumina vultus,
Mutua, dum licuit, reddebant dicta: Valeque,
O conjux, dixere simul: simul abdita texit
Ora frutex. Ostendit adhuc Tyanēïus illic
Incola de gemino vicinos corpore truncos. 720

Hæc mihi non vani (neque erat cur fallere vellent)
Narravere senes. Equidem pendentia vidi
Serta super ramos: ponensque recentia, dixi,

Tym zdziwieni, gdy płaczą nad zgubą współbraci,
Dom wprzód dla dwojga szczupły postać swoję traci.
Zmienia się w kościoł, z słupów powstają filary, 705
Słoma połyska, złotym zdaje się dach stary;
Marmur podłogę, brama zdobi wchód świątyni.
W tym Jowisz im łagodnie to pytanie czyni:
Powiedz dobry staruszku co sobie życzycie
Wraz z żoną z którą miałeś szczęśliwe pożycie. 710
Filemon krótką chwilę z Baucydą rozmawia,
I potem wspólne myśli tak Bogom objawia.
Chcemy być kapłanami, żyć w waszym kościele,
A że z sobą lat zgodnych, spędziliśmy wiele,
Chcemy i umrzeć razem; niech grobu méj żony 715
Nie widzę, ani od niéj będę pogrzebiony.
Wysłuchał Bóg ich prośby; straż kościoła mieli,
Życie im przeznaczone spędzają weseli.
Syci wieku, gdy stali przy kościoła schodach,
I rozmawiali z sobą o miejsca przygodach. 720
Postrzegł starzec iż Baucys w liść się przyodziewa,
Widzi Baucys iż mąż jéj bierze postać drzewa,
Krew się ścięła w ich żyłach i zmartwiały członki,
Bądź zdrowa, rzekł Filemon do swojéj małżonki,
Bądź zdrów, do Filemona rzekła Baucys tkliwa, 725
W tém razem miękka kora usta im pokrywa.
Jeszcze ze czcią pobożność tych starców wspomina,
Pamiętna na ich cnoty Frygijska kraina.
Od ludzi godnych wiary słyszałem tę powieść,
Którzy chcąc mi dokładniej prawdy swojéj dowieść, 730
Pokazywali wieńce, jakie ludu rzesza,
Na wieczystą pamiątkę na tych drzewach wiesza.

Cura pii Dis sunt, et, qui coluere, coluntur.
Desierat: cunctosque et res et moverat auctor; 725
Thesea præcipue: quem facta audire volentem
Mira Deum, nixus cubito Calydonius amnis
Talibus adloquitur: Sunt, o fortissime; quorum
Forma semel mota est, et in hoc renovamine mansit.
Sunt, quibus in plures jus est transire figuras: 730
Ut tibi, complexi terram maris incola, Proteu.
Nam modo te juvenem, modo te videre leonem;
Nunc violentus aper, nunc, quem tetigisse timerent,
Anguis eras; modo te faciebant cornua taurum.
Sæpe lapis poteras, arbor quoque sæpe videri. 735
Interdum, faciem liquidarum imitatus aquarum,
Flumen eras; interdum undis contrarius ignis.
Nec minus Autolyci conjux, Erisichthone nata,
Juris habet. Pater hujus erat, qui numina Divûm
Spernerat, et nullos aris adoleret honores. 740
Ille etiam Cereale nemus violasse securi
Dicitur; et lucos ferro temerasse vetustos.
Stabat in his ingens annoso robore quercus;
Una nemus: vittæ mediam, memoresque tabellæ,
Sertaque cingebant, voti argumenta potentis. 745
Sæpe sub hac Dryades festas duxere choreas:
Sæpe etiam, manibus nexis ex ordine, trunci
Circuïere modum: mensuraque roboris ulnas
Quinque ter implebat: nec non et cetera tanto
Silva sub hac, silva quanto jacet herba sub omni, 750
Non tamen idcirco ferrum Triopeïus illa
Abstinuit; famulosque jubet succidere sacrum
Robur: et ut jussos cunctari vidit, ab uno
Edidit hæc rapta sceleratus verba securi:

I ja, rzekłem, mój wieniec, mieszcząc w innych rzędzie,
Szczęśliwy kto czci Bogów i on czczony będzie.
Skończył Lelex; najbardziej z wszystkich Tezeusza,
I ten co opowiadał i rzecz sama wzrusza.
Chce słuchać innych cudów. Rzeka to poznała,
I tak mówi do niego: Są i takie ciała,
Które po zmianie wkształcie wziętym muszą zostać;
I takie którym zawsze wolno zmieniać postać. 740
Takim jest Protej, morskie kochający kraje.
Już się żywym młodzieńcem, już strasznym lwem staje,
Już okrutnym odyńcem. To bierze kształt byka,
To w węża przemieniony zwija się i syka,
To go widać w postaci drzewa lub kamienia, 745
To płynie jako woda, to w ogień się zmienia.
I Metra ten dar miała Autolika żona,
Godna lepszego ojca niż Eryzychtona,
Który Bóstwa wszechmocnym niebianom ubliżał,
I nigdy się z ofiarą do świątyń nie zbliżał. 750
Nawet w borach Cerery, przed Bogów obliczem, (czém.
Śmiał niszczyć wieczne drzewa swém cięciem zbrodni-
Stał w nich dąb rozłożysty i szanowny laty,
Sam był lasem. Lud na nim i wieńce i kwiaty,
I ofiary zawieszał za prośbę spełnioną. 755
Podawszy sobie ręce ochoczych Nimf grono,
Ledwie pień tego dębu w koło objąć zdoła;
Który, o ile drzewa przewyższają zioła,
Tyle wierzchem przenosi wszystkie drzewa razem.
W ten dąb kazał niebaczny uderzyć żelazem. 760
Ale widząc że słudzy długo czynią opór,
Z ręki jednego gwałtem wyrwał ostry topór.

Non dilecta Deæ solum, sed et ipsa licebit 755
Sit Dea, jam tanget frondente cacumine terram.
Dixit: et, obliquos dum telum librat in ictus,
Contremuit, gemitumque dedit Deoïa quercus:
Et pariter frondes; pariter pallescere glandes
Cœpere; ac longi pallorem ducere rami. 760
Cujus ut in trunco fecit manus impia vulnus;
Haud aliter fluxit, discusso cortice, sanguis,
Quam solet, ante aras ingens ubi victima taurus
Concidit, abrupta cruor e cervice profusus.
Obstupuere omnes: aliquisque ex omnibus audet 765
Deterrere nefas, sævamque inhibere bipennim.
Adspicit hunc, Mentisque piæ cape præmia, dixit
Thessalus: inque virum convertit ab arbore ferrum,
Detruncatque caput; repetitaque robora cædit.
Editus e medio sonus est cum robore talis: 770
Nympha sub hoc ego sum, Cereri gratissima, ligno:
Quæ tibi factorum pœnas instare tuorum
Vaticinor moriens, nostri solatia leti.
Persequitur scelus ille suum: labefactaque tandem
Ictibus innumeris, adductaque funibus arbor 775
Corruit, et multam prostravit pondere silvam.
Attonitæ Dryades damno nemorisque suoque,
Omnes germanæ, Cererem cum vestibus atris
Mœrentes adeunt; pœnamque Erisichthonis orant.
Adnuit his: capitisque sui pulcherrima motu 780
Concussit gravidis oneratos messibus agros:
Moliturque genus pœnæ miserabile, si non
Ille suis esset nulli miserabilis actis,
Pestifera lacerare Fame. Quæ quatenus ipsi

Choćby Ceres w tym dębie żyła, rzekł zuchwale,
Dziś go zetnę i ziemię gałęźmi przywalę.
Zaraz z wielkim zamachem uderzył w dąb stary, 765
Jękło drzewo, zadrżało, wstrzęsły się konary,
Zwiędły z liśćmi żołędzie a z kory sok płynie
Jak z wołu ofiarnego, gdy przed Bóstw świątynie
Wprowadzą go i ostrym razem biją popi,
Pada wół i posoką ziemię w koło kropi. 770
Tak ciął w dąb Eryzychton; zlękli się przytomni,
Jeden z nich, gdy mu wielkość zbrodni jego wspomni,
I chce wstrzymać toporu świętokradckie cięcie,
Z temi słowy mu płaci dobre przedsiewzięcie.
Pobożny! Przyjm nagrodę za twoję przysługę. 775
Topór w dąb wymierzony odwrócił na sługę,
Sciął mu głowę i znowu zajął się do rębu;
A w tém taki usłyszał głos z pośrodka dębu.
W tym poświęconém drzewie, co jest lasu chlubą,
Żyje Nimfa będąca zbóż Bogini lubą. 780
Słuchaj jej przepowieści, ginie z twojej ręki,
Lecz straszne od Cerery czekają cię męki.
On nie słucha, trwa w zbrodni, uderzenia mnoży,
I linę za szczyt dębu gdy zręcznie założy,
Dąb runął, i ciężarem zasłał las szeroki. 785
W rospaczy po tej stracie, Dryady bez zwłoki
Przywdziewają żałobę i twarz łzami roszą,
I Cerery o karę świętokradcy proszą.
Słucha ich prośb Bogini, a na jej skinienie,
Pole zbożem okryte, silne zdjęło drżenie. 790
Wynajduje Cerera męczarnie bez miary,
Lecz jeszcze zbrodnie jego większej godne kary.

Non adeunda Deæ, (neque enim Cereremque Famemque 785
Fata coire sinunt) montani numinis unam
Talibus agrestem compellat, Oreada, dictis:
Est locus extremis Scythiæ glacialis in oris,
Triste solum, sterilis, sine fruge, sine arbore, tellus;
Frigus iners illic habitant, Pallorque, Tremorque, 790
Et jejuna Fames: ea se in præcordia condat
Sacrilegi scelerata, jube: nec copia rerum
Vincat eam; superetque meas certamine vires.
Neve viæ spatium te terreat; accipe currus:
Accipe, quos frenis alte moderere, dracones. 795
Et dedit. Illa dato subvecta per aëra curru
Devenit in Scythiam: rigidique cacumine montis
(Caucason appellant) serpentum colla levavit;
Quæsitamque Famem lapidoso vidit in agro,
Unguibus et raras vellentem dentibus herbas. 800
Hirtus erat crinis: cava lumina: pallor in ore:
Labra incana situ: scabri rubigine dentes:
Dura cutis, per quam spectari viscera possent;
Ossa sub incurvis exstabant arida lumbis;
Ventris erat pro ventre locus: pendere putares 805
Pectus, et a spinæ tantummodo crate teneri.
Auxerat articulos macies, genuumque rigebat
Orbis, et immodico prodibant tubere tali.
Hanc procul ut vidit (neque enim est accedere juxta
Ausa) refert mandata Deæ; paulumque morata, 810
Quamquam aberat longe, quamquam modo venerat illuc,
Visa tamen sensisse Famem; retroque dracones
Egit in Hæmoniam, versis sublimis habenis.

Głód mu przeznacza; a gdy wyroków roskazem,
Nigdy Cerera z Głodem nie może być razem,
Do jednej z Oreadów mówi słowy temi. 795
Jest miejsce na granicach mroźnej Scytów ziemi,
Puste, smutne, nieżyzne; drzewa, zboża nie ma.
Tu mieszka tylko Drżenie, Bladość, gnuśna Zima.
I Głód nigdy nie syty, wyschły, zimny, blady.
Ten niech w pierś świętokradcy przeleje swe jady, 800
Niech się wzrostem pokarmów wzmoże jego siła,
Bodajby nawet moję potęgę zniszczyła.
Jeśli ci długość drogi zbyt straszną się zdaje,
Weź mój wóz, zaprząż smoki, leć w Scytyjskie kraje.
Wsiada Nimfa i z wozem w powietrze się wznosi. 805
Kieruje rącze smoki ku północnéj osi,
Dopiero je wstrzymała na górnym Kaukazie.
Tam widzi Głód, jak w polu przy ogromnym głazie,
Rwie rośliny i zęby rzadkiemi je ścina,
Włos jego najeżony, twarz huda i sina, 810
Szczerniałe zęby, wklęsłe oczy, usta zbladłe.
Przez grubą skórę widać wnętrzności zapadłe,
Pierś tylko wisi, uda nie pokrywa ciało,
Tam gdzie brzuch, miejsce tylko na brzuch się zostało.
Sterczy kolano, członki przedłuża shudnienie, 815
I nad miarę napuchłe wystają golenie.
Z daleka go na polu widzi Oreada,
Staje, krótko Cerery roskazy przekłada;
Nie zbliża się, a lubo nie długo bawiła;
Lubo znacznie od Głodu oddaloną była, 820
Już go czuje w swych piersiach; zwraca prędko smoki,
I w kraj bitnych Tessalów pędzi przez obłoki.

Dicta Fames Cereris (quamvis contraria semper
Illius est operi) peragit; perque aëra vento 815
Ad jussam delata domum est; et protinus intrat
Sacrilegi thalamos: altoque sopore solutum
(Noctis erat tempus) geminis amplectitur alis:
Seque viro inspirat, faucesque, et pectus, et ora
Adstat, et in vacuis spargit jejunia venis. 820
Functaque mandato fecundum deserit orbem;
Inque domos inopes, adsueta revertitur antra.

Lenis adhuc somnus placidis Erisichthona pennis
Mulcebat. Petit ille dapes sub imagine somni:
Oraque vana movet, dentemque in dente fatigat; 825
Exercetque cibo delusum guttur inani:
Proque epulis tenues nequidquam devorat auras.
Ut vero est expulsa quies; furit ardor edendi,
Perque avidas fauces; immensaque viscera regnat.
Nec mora: quod pontus, quod terra, quod educat aër,
Poscit; et ad positis queritur jejunia mensis:
Inque epulis epulas querit: quodque urbibus esse,
Quodque satis populo poterat, non sufficit uni.
Plusque cupit, quo plura suam demittit in alvum.
Utque fretum recipit de tota flumina terra, 835
Nec satiatur aquis, peregrinosque ebibit amnes:
Utque rapax ignis non unquam alimenta recusat:
Innumerasque trabes cremat; et, quo copia major
Est data, plura petit; turbaque voracior ipsa est:
Sic epulas omnes Erisichthonis ora profani 840
Accipiunt, poscuntque simul. Cibus omnis in illo
Causa cibi est: semperque locus fit inanis edendo.

Choć Głód zawsze przeciwnym bywał zbóż Bogini,
Teraz jednak jéj woli chętnie zadość czyni;
Wiatr go do świętokradcy przenosi mięszkania. 825
Już ziemię snem ujętą, noc płaszczem osłania,
I we śnie głębokim Eryzychton spoczywa.
Zbliża się Głód do łoża, skrzydły go okrywa,
Zaraz trucizna usta, piersi, brzuch osiadła,
I nieprzyzwyciężoną wzbudza żądzę jadła. 830
Głód spełniwszy zlecenia, porzuca świat żyzny
I prędko do ubogiéj powraca ojczyzny.

Jeszcze słodkim spoczynkiem krzepił Morfej miły,
Dzienną pracą znużone świętokradcy siły.
Temu zdaje się we śnie że do uczty siada, 835
Próżno ustami rusza, ząb na ząb zakłada,
Próżno męczy mu gardło chęć pokarmów dzika,
Zamiast potraw, czcze tylko powietrze połyka.
Głód staje się silniejszym gdy go sen porzuca,
Pożera spiekłe ciało, wnętrzności i płuca. 840
Wyludniają dla niego, las, powietrze, stawy,
Żali się jeszcze na Głód, choć widzi potrawy,
Po ucztach, uczt chce nowych. Coby wystarczało
Dla miast i ludów całych, to dla niego mało.
Jak morze, co tysiączne pijąc rzeki z ziemi, 845
Im więcéj pije, tym mniéj nasyca się niemi.
Jak ogień co wzrastając z wzrostem pożywienia,
Nieprzeliczone drzewa na popiół zamienia,
I tém więcéj chce jeszcze, im więcéj pochłonie.
Tak ty ledwoś od stołu wstał Eryzychtonie, 850
Znowu chcesz siąść do niego; im więcej pożerasz,
Tém większéj do jedzenia ochoty nabierasz.

Jamque fame patrias altique voragine ventris
Attenuaret opes: sed inattenuata manebas
Tum quoque, dira fames; implacatæque vigebat 845
Flamma gulæ. Tandem, demisso in viscera censu,
Filia restabat, non illo digna parente.
Hanc quaque vendit inops. Dominum generosa recusat:
Et vicina suas tendens super æquora palmas,
Eripe me domino, qui raptæ præmia nobis 850
Virginitatis habes, ait. (Hæc Neptunus habebat).
Qui prece non spreta, quamvis modo visa sequenti
Esset hero, formamque novat, vultumque virilem
Induit, et cultus piscem capientibus aptos.

Hanc dominus spectans, O qui pendentia parvo 855
Æra cibo celas, moderator arundinis, inquit,
Sic mare compositum, sic sit tibi piscis in unda
Credulus, et nullos, nisi fixus, sentiat hamos:
Quæ modo cum vili turbatis veste capillis
Litore in hoc steterat, (nam stantem in litore vidi,) 860
Dic, ubi sit: neque enim vestigia longius exstant.

Illa Dei munus bene cedere sentit; et a se
Se queri gaudes, his est resecuta rogantem:

Quisquis es; ignoscas; in nullam lumina partem
Gurgite ab hoc flexi; studioque operatus inhæsi. 665
Quoque minus dubites, sic has Deus æquoris artes
Adjuvet, ut nemo jamdudum litore in isto,
Me tamen excepto, nec femina constitit ulla.
Credit, et verso dominus pede pressit arenam.

Już spuścił do żołądka skarby swego rodu,
Jednakże jeszcze niemi nienasycił Głodu;
Ten wre w płucach i szarpie wnętrze jego ciała; 855
Ale mu skarb najdroższy córka pozostała,
Godna lepszego losu. Tę ojciec w potrzebie,
Własną córkę, o zbrodnio! przedaje dla siebie.
Brzydzi się panem Metra, przychodzi nad morze,
I wzniósłszy ręce woła: Uwolnij mnie Boże! 860
Ciebie wiecznie czcić będę. Prośba wysłuchana,
I prawie przed obliczem nowego jéj Pana,
Zmienił ją Bóg w młodzieńca; i téj saméj chwili,
Dał ubiór jaki wówczas rybacy nosili.
Widząc ją Pan w tym kształcie tak ją krótko pyta: 865
O ty! któremu wędka w robaku ukryta
Zwabia ryby łakome; niech spokojna woda
Sama ci łatwą zdobycz w obfitości poda.
Niech schwytana dopiéro ryba pozna zdradę.
Powiedz gdzie niewolnica, która usta blade, 870
Włos rospuszczony, oczy łzą zalane miała.
Niedawno, sam widziałem, tu nad brzegiem stała
I dopiéro przed tobą śladym jéj postradał.
Zdziwiona że ją widząc przecież o nią badał
Poznała dar Neptuna, i w te słowa rzekła: 875
Bojąc się, by od wędki ryba nieuciekła,
Z wód oka niespuszczałem, zajęty tą pracą.
Niech tak Bogowie morza usilność mą płacą,
Które dotąd niewinną zdradę wspierać chciały.
Nie było na tym brzegu i w téj stronie całéj, 880
Prócz mnie, żadnéj kobiéty, żadnego człowieka.
Uwierzył Pan mówiącéj i dłużéj nie czeka,

Elususque abiit. Illi sua reddita forma est. 870
Ast ubi habere suam transformia corpora sentit,
Sæpe pater dominis Triopeïda vendit. At illa
Nunc equa, nunc ales, modo bos, modo cervus abibat;
Præbebatque avido non justa alimenta parenti.
Vis tamen illa mali postquam consumserat omnem
Materiam, dederatque gravi nova pabula morbo;
Ipse suos artus lacero divellere morsu
Cœpit, et infelix minuendo corpus alebat.
Quid moror externis? etiam mihi sæpe novandi
Corporis, o juvenes, numero finita potestas. 880
Nam modo, quod nunc sum, videor : modo flector in anguem:
Armenti modo dux vires in cornua sumo;
Cornua, dum potui; nunc pars caret altera telo
Frontis, ut ipse vides. Gemitus sunt verba secuti.

FINIS LIBRI OCTAVI.

Gdy odszedł zaraz Metra postać wziętą traci.
Poznawszy Eryzychton, że różne postaci
Córka może przybierać, znowu ją przedaje. 885
Ta już się strasznym smokiem, już jeleniem staje,
Już się w wołu, już w ptaka lotnego przemienia,
I źle nabyte ojcu daje pożywienia.
Lecz wszystko trawi Głodu moc nienasycona,
Im większy jest posiłek, tém go mniéj pokona. 890
Nieszczęsny szarpie ciało w ostatniéj potrzebie,
I pożarłszy już wszystko, pożera sam siebie.
Czemuż o innych mówię. Ja nawet młodzianie,
Mogę się wam w trojakiéj pokazać przemianie.
To mam postawę Bożka, to przechodzę w węża, 895
To jak buhaj, moc moja w rogach się natęża,
W rogach póki je miałem; ale ich połowę
Już straciłem. Westchnienie przerwało mu mowę. 898

KONIEC XIĘGI ÓSMÉJ.

PRZYPISY
DO
XIĘGI OSMÉJ.

Str. 151 w. 8.

Nizus syn Pandjona II. dostał w podział miasto Megarę gdy ojciec jego dzielił Państwo Ateńskie na czterech synów.

Str. 151 w. 15.

Podlug Pauzanjasza (K. 1: par. 42.) pomagał Apollo Alkotouszowi do wzniesienia murów Megary, i położył lirę swoją na jednym głazie. Głaz ten pokazywano jeszcze za czasów Pauzanjasza; miał tę własność że trącony kamykiem, wydawał dźwięk podobny do stron liry.

Str. 153 w. 22.

Po łacinie jest: Cydońskie, od miasta Cydon na wyspie Krecie.

Str. 158 w. 40.

Gnozyjskie to samo co Kretskie.

Str. 153 w. 44.

Po łacinie jest: na biały namiot Króla Dyktejskiego, to jest Minosa od góry Dykte w Krecie.

Str. 159 w. 122.

Dwa niebespieczne zaspy piaszczyste na środziemném morzu blisko Afryki.

Str. 159 w. 124.

Minos syn Jowisza i Europy.

Tamże.

Zoną Minosa była Pazyfae córka Feba i siostra Acetesa i Cyrcy, zakochała się w byku. Dedal pomógł jéj w téj miłości przez zrobienie drewnianéj krowy, w którą się Pazyfae ukryła, po czém urodziła Minotaura, który miał postać półczłowieka a półbyka. Inni tak tłómaczą tę powieść że Pazyfae miała na dworze Minosa kochanka nazwiskiem Taura, i że jéj syn przez szyderstwo nazywany był Minotaurem to jest synem Minosa i Taura.

Str. 161 w. 151.

Co za ptak jest Cyrys, tego dokładnie zapewnić nie można. Podług poematu pod tym napisem przypisywanego Wirgilemu dla wielu piękności, ma Cyrys być ptakiem z purpurowym czubem, szarém pierzem, czerwonemi nogami, ukrywającym się pomiędzy skałami, i ściganym przez orła morskiego. Pauzanjasz (Roz. 11. Parag. 34) tak mówi o Scylli. Przylądek Scylleum w Argolidzie wziął imie od córki Niza; bo gdy Minos Nizeę czyli Megarę przez zdradę Scylli zdobył, nie chciał jéj wziąść za żonę, owszem kazał Kreteńczykom zrzucić ją z okrętu w morze. Utonęła, fale morskie wyrzuciły jéj zwłoki na ten przylądek. Nikt o nie niedbał i stały się morskich ptaków pastwą.

Słowo Cyrys pochodzi od greckiego wyrazu znaczącego obcinać.

Str. 161 w. 160,

Dedal żył na trzy pokolenia przed wojną Trojańską i był najsławniejszym Budowniczym, Snycerzem i Rzeźbiarzem swego wieku. Pauzanjasz w Roz. VII. Parag. 4 tak mówi o Dedalu. « Dedal pochodził z króleskiego szczepu Metijonidów w Atenach, i nietylko nauką ale i przeciwnościami wsławił się po świecie. Straciwszy siostrzeńca swego, i lękając się zemsty praw schronił się do Krety pod opiekę Minosa, i tam zro-

bił dla Minosa posągi różnych Bogów, a dla jego córek posąg ich ojca, o którym sam Homer w Iljadzie wspomina. Za jakieś przewinienie wtrącony przez Minosa razem z synem do więzienia, uciekł i przybył do Sycylji do miasta Inikum gdzie panował Kokal, który wolał ściągnąć na siebie wojnę z Minosem, niż wydać tego który mu zaufał. Córki Kokala tak wysoko ceniły talent Dedala, że nawet sprzysięgły się na życie Minosa. Chwała Dedala rozszerzyła się nietylko po Sycylji ale i po całych Włoszech. Mają go za wynalascę topora, piona, świdra, kliju i t. p. użytecznych odkryć.» O jego posągach takie jest zdanie Pauzanjasza (w Roz. 11, Parag. 4) Prace Dedala wpadają wprawdzie źle w oczy, ale mają jakieś cudowne i nadprzyrodzone zarysy. Prócz tego pierwszy Dedal zaczął w posągach okryślać uda i nogi. Dla tego to powiadano że jego posągi zdają się iść i biegać. Za czasów Pauzanjasza (obacz Rozdz. IX, Parag. 46) widziano jeszcze dwa posągi Dedala w Beocji; jeden w Tebach wystawiający Herkulesa, drugi w Lebadji wystawiający Trofonjusza; a dwie rzeźby w Krecie, w Olus i w Gnossie; pierwsza wystawiała Brytomarta, druga Minerwę. W Gnossie widziano także obraz tańczącej Arjadny, o której wspomina Homer w Iljadzie w Xiędze XVIII, w. 59. Mięszkańcy wyspy Delos posiadali mały obraz dłuta Dedala wystawiający Wenerę. Ten obraz mieli otrzymać od Tezeusza. O więcej dziełach Dedala niewspomina starożytność.

Str. 163 w. 170.

Mowa tu jest o Labiryncie w Gnossie na wyspie Kreta, złożonym z podziemnych pieczar, które wędrowcy jeszcze po dziś dzień zwiedzają.

Plinjusz w Historji Naturalnej w Rozdz. XXXVI. Parag. 19 taki daje opis różnych Labiryntów znanych za jego czasów.

Krótką uczynię wzmiankę o labiryntach, które lubo są osobliwszém dziełem pracy człowieka, przecież nie są zmyślone. Jeszcze po dziś dzień stoi w Egipcie w okręgu Herakleopolitańskim najdawniejszy z wszystkich labiryntów. Miał być wystawiony przed 4,600 laty przez Króla Petesukka, albo Tytoesa, lubo Herodot nazywa go dziełem Królów a mianowicie ostatniego Psamettyka. Rozliczne temu labiryntowi nadają przeznaczenia. Demoteles mówi, że był rezydencją Króla Moteruda, Liceasz że był grobowcem Merysa; większa część jednak utrzymuje iż był przeznaczony na świątynię Boga Słońca, i to mniemanie jest najwięcej upowszechnione.

Nie masz wątpliwości iż Dedalowi posłużył za wzór do wystawienia labiryntu na wyspie Krecie; ledwie jednak setną część, niedocieczonych i wprawiających w obłąkanie ścieszek naśladował, bo Dedal w szczupłém miejscu ledwie tak wielkiém jak bywa Marsowe pole dla ćwiczeń młodzieży, poczynił przechody kilkanaście tysięcy kroków trzymające, a do tego gdzie niegdzie podawane falszywe drzwi, tak mylą iż istotnie zabłądzić można. Był to drugi Labirynt po Egipskim, trzeci znajdował się na wyspie Lemnos, czwarty we Włoszech, wszystkie miały sklepienia ze szlifowanego marmuru.

Labirynt Egipski nad którym się zdumiewam ozdobiony jest od wschodu słupami z marmuru paryjskiego, inne wszystkie słupy są z marmuru Syeńskiego, wzniesiony z tak ogromnych mass, że wieki z pomocą nawet Harakleopolitanów, chcących zburzyć to nienawisne im dzieło, nie mogły przecież zniszczyć go całkowicie. Całego założenia tej budowli i oddzielnych jéj części opisać niepodobna; podzieloną jest na 16 obwodów a każdy obwód jest sam ogromnym gmachem; prócz tego zawiera w sobie świątynie wszystkich Bogów Egipskich, nadto 15 posągów Bogini Nemezys, każdy w innej kaplicy, i wiele piramid sześciobocznych, a każdy bok trzyma u spodu 40 łokci długości. Już i tak chodzeniem znużeni wędrowcy dostają się nakoniec do błędnych i tajemniczych ścieszek. Wprzód jeszcze po 90 stopniach wchodzi się do wysokich sal jadalnych ozdobionych słupami porfirowemi, posągami Bogów, Królów i rzadkiemi obrazami. Niektóre domy są tak urządzone, że za otwarciem drzwi, rozlega się stra-

szny łoskot. Przechody łączące domy z sobą są ciemne. Za murami labiryntu stoi jeszcze drugi wielki gmach zwany skrzydłem, skąd podziemnemi pieczarami idzie się do innych jeszcze domów w głębi ziemi wybudowanych. W nich na 500 lat przed Alexandrem W. poczynił Neklades Eunuch Króla Cyrkummona niejakie ulepszenia. Mówią iż podawał podpory z belek olejem napuszczanych, nim zdołano dać sklepienia. Tyle o labiryntach Egipskim i Kretskim.

Labirynt na wyspie Lemnos podobny był do dwóch poprzedzających, tę miał tylko szczególną osobliwość, że ze 100 słupów, każdy był co do równowagi tak urządzony, że najmniejsze dziecko obracać je mogło na ich średnicy. Budownicy Cmilus, Rodus i Teodor, wszyscy rodem z Lemnos wystawili ten labirynt. Jeszcze po nim zostały szczątki.

Powiem z kolei o labiryncie Włoskim. Porsenna Król Etrusków przeznaczył go sobie na grobowiec. Przytoczę opis Warrona. Labirynt ten, mówi on, leży pod miastem Kluzjum. Nad nim stoi pomnik z kwadratowych kamieni, każdy bok ma 30 stóp szerokości, a 50 wysokości, podstawa jest kwadratową i w niéj znajduje się wchód do tego labiryntu. Ktoby się do niego bez kłębka zapuścił, pewnieby na powrót nie wyszedł, Nad tym czworogranem stoi 5 piramid, po jednéj na każdym rogu i jedna w środku. Te mają u spodu 75 stóp szerokości, a wysokości 150 stóp. W górze połączone są kopułą miedzianą w kształcie kapelusza, u którego na łańcuszkach wiszą dzwonki wydające jak w Dodonie dźwięk za każdém poruszeniem wiatru. Na téj kopule wznoszą się inne 4 piramidy, każda na 100 stóp wysokości, nad niemi znowu 5 piramid, których wysokości Warro wstydzi się naznaczyć, lecz powieści Etruskie wspominają, że miały wysokość równą obu piramidom połączonym. Co za szał szukać chwały z czczych wydatków i wycieńczać siły Państwa dla wsławienia jakiego Budowniczego!

Str. 163 w. 172.

Do lepszego rozumienia następnych wierszy muszę nadmienić że Minos póty z pod Aten nieodstąpił, póki mu się Ateńczycy niezobowiązali dostawiać co trzy lata dla Minotaura w Gnossie 7 dziewic i 7 młodzieńców.

Tamże.

Różnie wystawiają Minotaura, raz jako półczłowieka a półbyka, drugi raz jako człowieka z głową wołu, lub jako byka z głową ludzką.

Str. 163 w. 176.

Arjadna córka Minosa zakochawszy się w Tezeuszu kłębek mu dała, z którego on nić przymocował przy wejściu do Labiryntu i z jéj pomocą wyszedł szczęśliwie zamordowawszy Minotaura. Poczém Arjadna uciekła z Tezeuszem, który jéj odstąpił na wyspie Naxos, zwanéj dawniej Dia. Tam znalazł ją i poślubił Bachus. Obacz Katulla wesele Peleusza i poema Owidjusza o sztuce kochania (w XI, w: 527,) oraz dziesiątą jego Herojdę.

Późniéjsza Mitologja mówi że Dijana na żądanie Bachusa zatrzymała Arjadnę na Dii; że zostawszy żoną tego Bożka otrzymała nieśmiertelność od Jowisza.

Pauzanjasz w Rozdz. X parag. 29 tak o tém zdarzeniu pisze. Bachus wykradł Arjadnę Tezeuszowi, bo był flotą od niego silniéjszy. Mojém zdaniem jestto ten sam Bachus, który odbył wyprawę do Indjów i pierwszy postawił most na Eufracie. W Rozdziale IX Parag. 40. o obrazie Wenery przez Dedala wyrobionéj, a darowanéj przez Tezeusza mięszkańcom Delos tak mówi Pauzanjasz, Obraz ten otrzymał zapewne Tezeusz od Arjadny, a niechcąc jéj sobie więcéj przypominać, zostawił go w Kościele Apollina w Delos.

Str. 71 w. 6.

Naxos niegdyś Dia lub Strongilo dziś Naxia największa wyspa z Cykladów, ma 8 i pół mil kwadratowych, i 10,000 mięszkańców, miasto tegoż nazwiska, 40 wsi, port i Arcybiskupów Greckiego i Katolickiego. Jeszcze na téj wyspie pokazują zdrój Arjadny i zwaliska świątyni Bachusa; pierwsi mięszkańcy byli Trakowie, których ujarzmili wodzowie Tessalscy

Otus i Efjalt. Później gdy podczas wielkiéj suszy opuścili Tessalczycy tę wyspę, osiedli na niéj Karyjczycy pod wodzą Naxosa.

Str. 163 w. 183.

Wieniec Arjadny Konstellacja pólnocna złożona z 9 gwiazd stojących w koło z których trzy jaśniéj błyszczą od innych.

Klęczący i Herkules inaczéj Ophiuchus (trzymający węża) podobnież Konstellacja pólnocna.

Str. 765 w. 226.

Samos sławna wyspa na Egejskiem morzu naprzeciw Efezu. Większa część mieszkańców skladała się dawniej z Iończyków i ta wyspa należała do związku Iońskiego. Stolica nazywała się także Samos dziś Kora. Samjoci wzięli się wcześnie do handlu i żeglugi, i pierwsi z Greków weszli w związki z Egiptem i Hiszpanją. Handel i żyzność wyspy były powodem jéj kwitnącego stanu. Samjoci jak dawniéj tak i teraz są ludem żywym, wesołym, z rozumem otwartym, zawsze trudnią się żeglugą i mają własną flotę. Ale jakże różną jest ta wyspa od tego czém była w dniach swojéj chwały! Ojczyzna Pitagoresa i Tymanta, Stolica czci Junony, która w Samos najpiękniejszą miała świątynię, dziś wszystko postradała czém niegdyś słynęła.

Str. 165 w. 228.

Pauzanjasz w Rozdz. IX. Parag. 21. tak mówi: Dedal z synem uciekając z Krety wystawił dla siebie i dla syna małe łódki które opatrzył w żagle czego dotąd nie było; chciał bowiem za pomocą wiatru wyścignąć łodzie Minosa. Podróż z początku wiodła mu się szczęśliwie, ale Ikar który żaglami rządzić nie umiał, utonął; a fale wyrzuciły jego zwloki na wyspę niedaleko Samos. Poznał je Herkules i pogrzebał; odtąd ta wyspa i przyległe jéj morze otrzymały nazwisko Ikara.

Str. 169 w. 273.

Bogini Wieści po łacinie Fama. Poeci malują ją skrzydlatą, zawsze czujną, zawsze latającą.

Str. 169 w. 275.

Kalidon Stolica Etolji dziś Kalatta w prowincji Romelji. W Kalidonie panował Oeneusz lub Oenej syn Partaona i ojciec Meleagra, Tydeusza, Dejaniry i innych. Żoną jego była Altea córka Testijusza Króla Pleuronu drugiéj stolicy Etolji. Dla różnicy od Eneasza czyli Eneja, piszę jego imie Oenej.

Str. 169 w. 288.

Dokladne wystawienie polowania na dzika Kalidońskiego znajdowało się na rzeźbie w świątyni Minerwy w Tegei którą to rzeźbę Pauzanjasz w Rozdziale VIII, Parag. 45 tak opisuje: Odyńca widać w środku. Po jednéj stronie stoi Atalanta, Meleager, Tezeusz, Telamon, Pollux i Iolaus który był Herkulesowi dzielną pomocą we wszystkich jego wyprawach; tamże stoją synowie Testijusza, bracia Altei Protous i Kometes (u Owidjusza zowią się Toxej i Plexyp). Po drugiéj odyńca stronie widać Epocha przybiegającego do Anceja już rannego i wypuszczającego z rąk topór; przy nim stoi Kastor i Amfijareus syn Oiklea, daléj Hippotoos syn Cercyona, wnuk Agameda, prawnuk Stymfala, nakoniec Pirytous.

Str. 171 w. 300.

Kastor i Pollux synowie Tyndareusza Króla Lacedemońskiego którego stolicą było miasto Terapne, i który miał za żonę Ledę córkę Testijusza, Kastora i Polluxa zowią także Dioskurami to jest synami Jowisza. O ich urodzeniu różnie mówią. Jedni utrzymują że ich matka pokochała jednego dnia męża swego i Jowisza, razem i że wydała potém bliźnięta z których Pollux miał być synem Jowisza a Kastor Tyndareusza. Podobnież stać się miało drugi raz, i Helena miała być córką Jowisza, a Klitemnestra córką Tyndareusza. Inni znowu powiadają że Jowisz w postaci łabędzia zszedł do Ledy; po czém ulęgła dwa wielkie jaja, z jednego z nich wyszedł na świat Kastor i Pollux, z drugiego Helena i Klitemnestra. Lubo odmienne mieli skłonności, bo Kastor był sławnym jeźdcem a Pollux zapaśnikiem, przecież oba bracia kochali się tkliwie. Gdy

Kastor poległ na polu bitwy, Jowisz na prośby Polluxa zezwolił że koleją jeden dzień razem z sobą żyli, a drugi oba razem przepędzali w siedlisku umarłych, przez co rozumieli Starożytni wejście i zachodzenie bliźniąt na niebie. Kastor i Pollux byli czczeni jako bohatyrowie, a żeglarze w niebespieczeństwie wzywali ich pomocy.

Str. 171 w. 309.

Przyjaźń Tezeusza z Pirytojem tak jest sławną w mitologji, jak miłość braterska Kastora z Polluxem. Pirytoj był synem Ixjona i Dii, Królem Tessalskim, poślubił Hippodamją córkę Sycyońskiego Króla Adrasta. Po śmierci Hippodamji chciał Plutonowi wykraść Prozerpinę i z Tezeuszem przez przylądek Tenarski zstąpił do Piekieł. Lecz przez Cerbera został rozszarpany. Tezeusza zaś przykuto do skały aż go Herkules oswobodził.

Str. 171 w. 311.

Linceja i Idasa ojciec Afareusz był Centaurem. Lincej słynął z bystrości wzroku, mógł przeglądać lasy i skały; jestto poetyczne wyobrażenie jego biegłości w sztuce gwiazdarskiéj i górniczéj. Idas miał z Marpissą córkę Kleopatrę, która została żoną Meleagra. Oba bracia walczyli pod Afidną w Lacedemonie przeciw Kastorowi i Polluxowi za uwiedzenie córek Leucyppa, Elzyry i Teby. Kastor poległ z ręki Linceja, lecz Pollux śmiercią Linceja zemścił się na bracie. Gdy Idas na Polluxa się porwał, Jowisz zabił go piorunem.

Tamże.

Fenix za namową matki pokochał nałożnicę ojca, za co od Amintora przeklęty uciekł do Ftyi do Peleusza. Ten mu dał rządy nad Dolopami narodem mięszkańcem na granicach Ftyi. Fenix podług Homera miał wychować Achillesa i towarzyszeć mu na wojnie Trojańskiej.

Tamże w. 311.

Hippotoos syn Cercyona Król w Arkadji. Dryas syn Marsa. Eteat i Euryt synowie Moljony i Aktora z Elidy zginęli z rąk

Herkulesa. Eurycjon syn Aktora rządca Ftyi, po nim panował Pelej.

Tamże w. 312.

To jest Toxej i Plexyp synowie Testijusza czyli jak ich Pauzanjasz nazywa Protous i Kometes bracia Altei.

Tamże.

Leucyp brat Afareusza stryj Linceja i Idasa, ojciec Elzyry i Teby które uwiedli Kastor i Pollux.

Tamże w. 314.

Nestor syn Neleusza i Chlorydy panował późniéj w Pilos. Przeżył trzy pokolenia ludzi, i jako starzec był pod Troją.

Tamże w. 315.

Admet syn Feresa. Apollo wygnany z nieba pasł jego stada, żona jego Alcesta córka Peljasza poświęciła się na śmierć za niego (obacz dzieła Karpińskiego). Stolicą Państwa Admeta była Fera nad jeziorem Bebes w Tessalji.

Tamże.

Iolaus z Beocji syn Ifiklesa.

Tamże.

Filej syn Augeasza z Elidy pokłóciwszy się z ojcem za to że zatrzymywał Herkulesowi nagrodę za wyczyszczenie jego stajen, porzucił go i schronił się do Delichjum; Herkules zabiwszy Augeasza, syna na tronie ojcowskim osadził.

Tamże w. 316.

Echjon Arkadyjczyk syn Merkurego i Antyjaniry.

Tamże w. 317.

Akast syn Peljasza Król w Iolkos.

Str. 173 w. 319.

Panopeusz syn Foka ojciec Epeusza który wybudował konia Trojańskiego. Miasto Panope w Focydzie od niego wzięło nazwisko.

Tamże w. 321.

Amikle miasto od Sparty o milę leżące, sięgające najda-

wniejszej Starożytności, nawet wieków bajecznych. Miał je założyć Amiklas syn Lacedemona. Podług Euzebjusza założone było na 1,485 lat przed Jezusem Chr. a zatém na 300 lat przed wzięciem Troi.

Tamże.

Laertes ojciec Ulissesa Król Itaki.

Str. 173 w. 322.

Amfijarej syn Oiklea i Hipermnestry sławny wieszcz przewidział że zginie przed Tebami, i dla tego ukrył się, ale żona jego Eryfile zdradziła go przed Polinikiem za naszyjnik, który Kadmus od Wulkana dla Hermijony otrzymał. Amfijarej musiał iść pod Teby, gdzie go ziemia z wozem na którym jechał połknęła.

Str. 173 w. 323.

Mopses syn Ampika wieszcz.

Str. 173 w. 324.

Atalanta z Tegei w Arkadji, zowie się Arkadyjską dla różnicy od Beockiej o któréj będzie mowa w Xiędze X. Była córką Jazusa albo Jazjona i Klimeny córki Minjasza. Podrzuconą była w lesie i wykarmioną od niedźwiedzicy, poźniéj znalezioną została przez myśliwych. Poświęciła się Dijanie; broniła dzielnie swojéj niewinności przeciwko Centaurom, Rekusowi i Hillowi, których własną ręką zabiła; późniéj okazała się za nadto słabą dla Meleagra, lubo ten miał już żonę Kleopatrę; miała z nim syna którego przez wstyd podrzuciła, znaleźli go pasterze i nazwali Partenopjon czyli synem Dziewicy. Na igrzyskach po śmierci Peljasza, przemogła Atalanta Peleja ojca Achillesa. Wkrótce potem znalazła rodziców i poszła za Milanjona, który z wielką namiętnością był do niéj przywiązany i długo daremnie do niéj wzdychał (Obacz Owidjusza o sztuce kochania Xięgi 2, wier. 185, i Xięgi 3, w. 775.)

Tamże.

Licej góra w Arkadji zarosła sosnami obfitująca w dziki, niedźwiedzie i wilki. Ze szczytu téj góry widać nietylko Spartę, Korynt i Argos, ale jeszcze wiele innych miast.

Str. 181 w. 454.

Altea mówi Apollodor w Xiędze I, parag. 8. urodziła Oeneuszowi Meleagra który podług innych miał być synem Marsa. Gdy miał tydzień przyszły do niego Parki i rzekły że Meleager wtedy umrze, gdy spłonie głownia paląca się na kominie. Słyszała to Altea, wyjęła głównię z ognia i ukryła ją.

Str. 187 w. 543.

Meleager miał dwóch braci Tyreusza i Klimena i cztéry siostry Gorgę, Dejanirę, Eurymedę i Menalippę.

Str. 187 w. 554.

Te ptaki zwali Grecy i Rzymianie Meleagrydami. Zapatrując się na ich opis dany przez Ateneusza wątpić nie można że to są jędyki.

Str. 143 w. 627.

Sławny Lafontaine naśladował ten ustęp z Owidjusza. Dla porównania udzielam przełożone przezemnie to miejsce z Lafontena.

FILEMON I BAUCYS.

Nie złoto, ani wielkość czynią szczęśliwemi,
Czczych uciech użyczają te dwa Bóstwa ziemi,
Zabaw niedość spokojnych, dóbr przemijających,
Jestto wieczny przytułek męczarni dręczących,
Prawdziwe to są sępy, co nad zgubną skałą
Szarpią syna Japeta nieszczęśliwe ciało.
Niska strzecha nie wpuszcza trosk do swych podwoi,
Mędrzec żyjąc spokojnie o resztę nie stoi.
Przestający na małém jest wsi swojéj jeńcem,
Wyższym w szczęściu nad każdym Królów ulubieńcem.
Widzi z tych co bez zbytków obejść się nie mogą,
Że Fortuna swe dary zaprzedaje drogo,
Kiedy ciąg jego życia jest w pociechy płodny,
A dzień ostatni mija jak wieczór pogodny.

Baucys nam i Filemon dali wzór tak rzadki,
Niegdyś powstał był Kościół z ich pochyłej chatki.
Kochanie i szacunek, wspólnych życzeń siłą,
Od pierwszéj życia wiosny ich serca złączyło.
Himen nie zgasił ognia złączonego z cnotą,
A nić życia bez troski chętnie snuła Kloto.
Bez niczyjéj pomocy tylko w pracy stali,
Sami przez lat czterdzieści swe pole sprawiali.
Całą Rzeczpospolitę składało ich dwoje,
Szczęśliwi że usługi poświęcali swoje
Sobie samym, że państwem byli sobie sami.
Przyszła starość i czoło pokryła zmarszczkami;
Ich ognie złagodziła przyjazna zażyłość,
Lecz czasem pod przyjaźnią zdradzała się miłość.
Gdzie żyli, tam lud cały miał najgorsze serce,
Byli to ludzie twardzi, do tego oszczerce.
Te występki wyplenić przedsięwzięły Bóstwa,
Stąpił więc Jowisz z nieba z Bogiem krasomóstwa,
Za pielgrzyma przebrany wszedł do ziemskich progów.
Żaden z tysiąca domów nie chciał przyjąć Bogów.
Już im zbrodni schronienie opuszczać się chciało,
W tym zdala na ustroniu widzą chatkę małą,
Była niska, lecz czysta, gościnna i szczera,
Merkury we drzwi puka, Filemon otwiera,
Wyszedłszy przeciw Bogom rzekł im: Goście mili!
Pewnieście się daleką podróżą znużyli,
Wejdźcie więc; da wam wszystko co ma biedna strzecha,
Dzięki niebu i dla niéj szczęście się uśmiecha.
Żono! Ty ogień roznieć, ja wody przystawię,
Co Bóg dał, wespół z nami podzielcie łaskawie,
I raczcie goście nasi to mieć na pamięci,
Że możność nie jest równą naszéj szczeréj chęci.

W skrę popiołem przysutą silnie Baucys dmucha,
Zajmuje się płomieniem smolna szczepa sucha,
Gdy zagrzała się woda myją gościom nogi,
Starcy za swą powolność przepraszają Bogi.
Filemon pragnąc skrócić nieznośne czekanie,
Bawi niebian rozmową. Nie o kraju stanie,

Nie mówi o zabawach, ani wielkich królach,
Ale o gospodarstwie, winnicach i ulach,
Co wię użytecznego Bogom opowiada.
Gotuje się tymczasem uboga biesiada,
Stół na którym ten objad miał być zastawiony,
Był prosty i bez cyrkla pomocy zrobiony,
A jeżeli dać wiarę dziejopisom mogę,
Miała starość od niego skruszyć jedną nogę;
Stół chwiejący się Baucys wsparła szczątkiem wazy,
Która podobnież czasu doznała obrazy.
Kobiercem w półprzetartym dwie ławki okrywa,
Którego i tak tylko od święta używa.
Bieliznę daje czystą, a cała biesiada
Z troche mleka, z owoców i ciasta się składa.
Nieśmiertelni podróżni leją dla ochłody,
Cierpkie i młode wino do przejrzystéj wody,
Choć leją nieubywa jednak nic z butelki.
Zdumiewa się Filemon widząc cud tak wielki,
Tyleż Baucys. Oboje padli na kolana,
Oświeciła im oczy jasność niesłychana,
I ujrzeli Jowisza z jego czarną rzęsą,
Na któréj jedno mgnienie niebiosa się trzęsą.
Przebaczcie nam łaskawie, Filemon zawoła,
Ale któryż śmiertelny Bogów przyjąć zdoła.
Uczta nasza, to prawda jest nazbyt ubogą,
Ale sami Królowie cóż Bogom dać mogą?
Serce tu wszystko znaczy. Niech z morza i ziemi,
Darzą was przysmakami najwymyślniejszemi.
Lecz wam serce ofiara pewnie będzie miła.
Gdy to rzekł, wyszła Baucys, by błąd naprawiła.
Młodą w swojéj zagrodzie kuropatwę miała,
Którą z tkliwą od młodu pracą wychowała.
Tę, chce dać na pieczyste. Lecz do biegu łatwa,
Męczy starą babinkę trwożna kuropatwa.
A nakoniec pod niebian stopy się ucieka.
Nie była jéj daremną ta można opieka.
Jowisz wstawił się za nią. W tym już w koło góry,
Czarnemi się zaczęły przyodziewać chmury.
Wyszły Bogi. To samo czynią gospodarze,
Waszej wsi, rzecze Jowisz, zbrodnie dziś ukarzę,

Idźcie z nami. O rodzie dziki i łakomy,
Zamykaliście wasze i serca i domy.
Rzekł. Już wiatry po polu ryczą całą zgrają,
Ledwie za niebianami starcy wydążają.
Kij sękaty wspomagał ich zwątlone nogi,
Spieszyli się czy z Bogów pomocy czy z trwogi.
Wdarli się zwolna w górę aż na szczyt wysoki.
Pod nogami ich prysły tysiączne obłoki.
Zaraz ludzie i zwierza i włość ich szeroka,
Od powodzi zalana znikła w mgnieniu oka.
W tym zmienia się w świątynię ich strzecha wśród niska,
A wygładzony marmur na jéj ścianach błyska.
Małe słupy w wyniosłe przechodzą kolumny,
Słoma znika, i złotem szczyt jaśnieje dumny.
Błyszczą zęby indyjskie i kosztowne głazy,
A po ścianach wspaniałe jaśnieją obrazy.
Niewyrówna im sztuka Apellesa dzielna,
Bo je kreśliła Bogów ręka nieśmiertelna.
W tym nasi małżonkowie przelękli, zdumieni,
Mniemali że już stoją w Olimpu przedsieni.
Boże! czyżeśmy godni, ty nasz wyrok wymów,
Składać na twe ołtarze ofiary pielgrzymów.
Jowisz raczył wypełnić ich prośby niewinne.
Jeszcze nasze życzenie, chciej wysłuchać inne,
Niech nam, rzecze Filemon, u stóp twych ołtarzy,
W jednym dniu, w jednéj chwili śmierć znaleźć się zdarzy,
Niech ja jéj nieopłaczę, ani niechaj ona
Niezatruje dni swoich zgonem Filemona:
I téj prośbie Król Bogów przyrzekł być życzliwym.
Wspomnę o czynie dziwnym, a przecież prawdziwym.
Raz gdy oboje z sobą przed świątynią stali
I o swoich pielgrzymom dziejach wspominali;
Gdy każdy chciwie słucha, ale się zdumiewa,
W tym widzą że Filemon przybierał kształt drzewa,
I Baucys się zmieniła, chciał jej podać dłonie,
Chciał mówić lecz już kora stanęła na łonie,
Nim się jednak w zupełnéj pogrążyli zmianie.
Nieśli sobie ostatnie myślą pożegnanie.

Str. 201 w. 760.

Po łacinie iest Tryopid, bo Eryzychton był synem Tryopa Króla Tessalji.

Str. 203 w. 765.

Była prócz tego w Grecji niezliczona moc poświęconych gajów i borów, gdzie żadne drzewo nigdy pod siekierą nieupadało. Ginęły ze starości albo od piorunów bijących w takie lasy często i to z przyczyn bardzo naturalnych; bo prócz ustawicznego wylewania krwi ofiarnych bydląt rodzącéj siarkę i saletrę, wiadomo jeszcze że w lasach dziko rosnących i nieprzecinanych tworzy się z czasem znaczna ilość powietrza palnego.

Tamże.

Po łacinie *Deoïa quercus*, co znaczy dąb Cerery bo Ceres zwała się także Deo, od greckiego słowa znaczącego znalezienie, którém pocieszano Boginię gdy córki szukała.

Str. 205 w. 808.

Dla porównania umieszczam opis Głodu przez Syljusza Italika z poematu jego o wojnie Kartagińskiéj. Ustęp ten na polski język przełożyłem.

Jest w Libijskich pustyniach znaczny obszar ziemi
Słońcem spiekły i piaski pokryty wrzącemi;
Nigdy go miłym deszczem nierzeźwią niebiosy,
Ani z chłodem nie ześlą upragnionéj rosy.
Przez doliny nie szemrzą z gór lecące ścieki,
Ani swych wód do bystréj niewmieszają rzeki.
Wilgoć stąd jest wygnana, ani przyodziewa
Wzgórz wino, trawa ziemi, ani listek drzewa,
Paszy nie ma dla trzody, nie ma dla stad błoni,
Ani dla dzikich zwierząt spokojnej ustroni.
W téj pustyni milczącej chociaż błyśnie zorza,
Śpiew ptaków nieożywi wolnego przestworza.
I tylko przez tych zaspów niegościnne kraje,
Czołgają się żmij, wężów i padalców zgraje.
A matka ich Afryka te szkaradne gady,
Na własném żywi łonie ohydnemi jady.
Tu srogi Głód zamięszkał. Przy nim wiek przepędza,
Bladość, Chudość bezkrwista, nienawistna Nędza,
Choroby, przykre Bole, z Wściekłością żarłoczną,
I z Troskami co nawet wśród nocy nie spoczną,
Lecz jątrzą zawsze serce którem raz owładną,
Stoi i Śmierć wywiędła z postacią szkaradną,
Głód jest w środku i własne rwie ciało z wściekłości
I do swego żołądka własne pcha wnętrzności.

Metra wnuczka Tryopa. Palefat utrzymuje że była piękną, miłą i cnotliwą, a że w owym czasie nieznano jeszcze pieniędzy, przeto od czcicielów swoich dostawała mnóstwo bydląt któremi ojca żywiła, stąd poszła powieść o jéj przemianach.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI ÓSMÉJ.

LIBER NONUS.

Quæ gemitus, truncæque Deo Neptunius heros
Causa rogat frontis: cum sic Calydonius amnis
Cœpit, inornatos redimitus arundine crines:
Triste petis munus: quis enim sua prœlia victus
Commemorare velit? referam tamen ordine. Nec tam
Turpe fuit vinci, quam contendisse decorum est:
Magnaque dat nobis tantus solatia victor.
  Nomine si qua suo tandem pervenit ad aures
Deïanira tuas: quondam pulcherrima virgo,
Multorumque fuit spes invidiosa procorum. 10
Cum quibus ut soceri domus est intrata petiti;
Accipe me generum, dixi, Parthaone nate.
Dixit et Alcides. Alii cessere duobus.
Ille Jovem socerum dare se, famamque laborum,
Et superata suæ referebat jussa novercæ. 15
Contra ego: (turpe Deum mortali cedere duxi:
Nondum erat ille Deus:) Regem me cernis aquarum,
Cursibus obliquis inter tua regna fluentum:
Nec gener externis hospes tibi missus ab oris,
Sed popularis ero, et rerum pars una tuarum. 20

XIĘGA DZIEWIĄTA.

I obnażenia czoła, i westchnień przyczyny,
Tezej pyta się Bożka; ten uwieńczon w trzciny
Tak rzecze: Twem pytaniem rozjątrzasz mą ranę,
Któż bowiem chętnie swoją wspomina przegranę.
Lecz opowiem ci wszystko, bo rycerzu śmiały! 5
Mniéj hańby mam żem uległ, niż żem walczył chwały.
Wielkość zwycięscy serce pociechą napawa.
  Może cię kiedy doszła Dejaniry sława.
Była dziewic ozdobą; już do niéj goreją
Tysiączni zalotnicy zazdrośną nadzieją. 10
I jam wszedł w dom Oeneja, chcąc być jego zięciem,
Pomnie z tymże się ozwał Alcyd przedsiewzięciem.
Inni dwom ustąpili. Alcyd się nadyma,
Iż jego żona teściem Jowisza otrzyma,
Iż się wsławił spełnieniem macochy poleceń. 15
Jam rzekł: Królu! człowieka wyżej Boga nieceń.
Jeszcze wówczas Herkules nie był w Bogów rzędzie.
Jam Bóg rzeki dzielącéj twój kraj w bystrym pędzie,
Jeśli mnie oddasz córkę, w twéj zostanie ziemi,
Nie tułaczką z przychodniem pomiędzy obcemi. 20

Tantum ne noceat, quod me nec regia Juno
Odit, et omnis abest jussorum pœna laborum.
Nam quod te jactas Alcmena matre creatum;
Juppiter aut falsus pater est, aut crimine verus.
Matris adulterio patrem petis. Elige, fictum 25
Esse Jovem malis, an te per dedecus ortum.
Talia dicentem jamdudum lumine torvo
Spectat; et accensæ non fortiter imperat iræ;
Verbaque tot reddit: Melior mihi dextera lingua.
Dummodo pugnando superam; tu vince loquendo.
Congrediturque ferox. Puduit modo magna locutum
Cedere. Rejeci viridem de corpore vestem,
Brachiamque opposui: tenuique a pectore varas
In statione manus; et pugnæ membra paravi.
Ille cavis hausto spargit me pulvere palmis, 35
Inque vicem fulvæ jactu flavescit arenæ.
Et modo cervicem, modo crura micantia captat:
Aut captare putes: omnique a parte lacessit.
Me mea defendit gravitas; frustraque petebar.
Haud secus ac moles, quam magno murmure fluctus
Oppugnant: manet illa, suoque est pondere tuta.
Digredimur paulum, rursumque ad bella coimus;
Inque gradu stetimus, certi non cedere; eratque
Cum pede pes junctus: totoque ego pectore pronus
Et digitos digitis, et frontem fronte premebam. 45
Non aliter fortes vidi concurrere tauros,
Cum pretium pugnæ, toto nitidissima saltu,
Expetitur conjux. Spectant armenta, paventque
Nescia quem maneat tanti victoria regni.
Ter sine profectu voluit nitentia contra 50

By ją zyskać, czyż trzeba obrażać Junonę,
I mieć od niéj za karę prace wyznaczone?
A ty synu Alkmeny, tak z rodu chełpliwy,
Fałszywyś syn Jowisza, lub zbrodnią prawdziwy.
Z hańbą matki chcesz ojca. Wybierz co odpowisz, 25
Jeśli matka niewinna, ojcem nie jest Jowisz.
To słysząc, już mnie Alcyd przemierzał oczyma,
A gdy wrzącego gniewu dłużej nieutrzyma,
Woła: Lepszym do boju niżli do wymowy,
Bylem cię siłą przemógł, ty mię zwycięż słowy. 30
Już biegł. Cofać przechwalstwa mając za ohydę,
Zrzucam szaty zielone i walczyć z nim idę.
Gdy ramiona wyprężę, pierś ręką zasłonię,
Wszystkie członki ku dzielnéj sposobię obronie.
On garść prochu porywa, i na mnie go sieje, 35
I zaraz sam podobnież od piasku żółknieje.
Już mię za uda chwyta, już za kark prze z bliska,
I ze wszystkich stron razem potężnie mię ściska.
Broni mię własny ciężar, jestem niezachwiany,
Tak skała gdy w nią wzdęte szturmują bałwany, 40
Stoi na morzu, własnym bespieczna brzemieniem.
Po przerwie idziem z nowém na bój uniesieniem,
Żaden kroku nie cofnie; z zajadłością srogą,
Czoło z czołem, pierś z piersią, noga trze się z nogą.
Tak nieraz dwóch potężnych buhajów widziałem, 45
O najpiękniejszą ciołkę walczących z zapałem.
Czekała ich z roskoszą, a strwożone stada
Patrzyły komu szczęście w nagrodzie ją nada.
Daremnie piersi moje trzykroć w téj potrzebie,
Usiłował Herkules oderwać od siebie. 50

Rejicere Alcides a se mea pectora: quarto
Exuit amplexus, adductaque brachia solvit:
Impulsumque manu (certum mihi vera fateri)
Protinus avertit, tergoque onerosus inhæsit.
Si qua fides, (neque enim ficta mihi gloria voce 55
Quæritur,) imposito pressus mihi monte videbar.
Vix tamen exserui sudore fluentia multo
Brachia; vix solvi duros a corpore nexus.
Instat anhelanti, prohibetque resumere vires:
Et cervice mea potitur. Tum denique tellus 60
Pressa genu nostro est, et arenas ore momordi.
Inferior virute, meas devertor ad artes;
Elaborque viro, longum formatus in anguem.
Qui postquam flexos sinuavi corpus in orbes,
Cumque fero movi linguam stridore bisulcam; 65
Risit, et illudens nostras Tirynthius artes:
Cunarum labor est angues superare mearum,
Dixit; et, ut vincas alios, Acheloë, dracones,
Pars quota Lernææ serpens eris unus Echidnæ?
Vulneribus fecunda suis erat illa: nec ullum 70
De centum numero caput est impune recisum,
Quin gemino cervix herede valentior esset.
Hanc ego ramosam natis e cæde colubris,
Crescentemque malo, domui, domitamque peremi.
Quid forte te credas, solum qui versus in anguem
Arma aliena moves? quem forma precaria celat?
Dixerat: et summo digitorum vincula collo
Injicit. Angebar, ceu guttura forcipe pressus;
Pollicibusque meas pugnabam evellere fauces.
Sic quoque devicto restabat tertia tauri 80

Ledwie w czwartym zawodzie wydobył ramiona,
I gdy już ma być światu prawda objawiona,
Powalił mię ziemię i dosiadł na grzbiecie.
Wierzcie mi, bo czczéj sławy nieszukam na świecie,
Rozumiałem, żem został górą przywalony. 55
Ledwie go spotniałemi objąłem ramiony,
Ledwie się ze srogiego wybawiłem splotu,
On dyszącego nękał, wzbraniał sił powrotu,
Gwałtem tłoczył za gardło, aż uczuwszy brzemię,
Jedném niższy kolanem musiałem gryźć ziemię. 60
Słabszy męstwem, chcę własnym zbawić się fortelem
Zmieniony w węża pierzcham przed nieprzyjacielem,
A kiedy w łuk ogromny rostaczam pierścienie,
I sykiem przeraźliwym napełniam przestrzenie.
Szydząc z moich zdrad Alcyd nawet się niezdumiał, 65
Jam jeszcze, rzekł, w kolebce węże dławić umiał.
A choćby nawet z ciebie powstał smok niezmierny,
Jak małą byłbyś cząstką owéj hydry z Lerny.
Jéj rany były płodne; z jéj stu głów odcięta,
Każda głowa cudownie tworzyła bliźnięta. 70
I lubo się w jaszczurcze gałęzie rozrosła,
Przecież ją przemoc moja zgromiła i zniosła.
I powiedz, cóż się z tobą Acheloju stanie,
W jednego tylko węża grożący przemianie.
Nieumiejący walczyć pożyczoną bronią. 75
To rzekł i szyję moję tak potężnie dłonią.
Scisnął jak gdybym został ujęty w obcęgi,
I niemogłem się wyrwać z pod jego potęgi.
Trzecia mi zostawała przemiana w buhaja,
Biorę ją; a chęć zemsty siły me podwaja. 80

Forma trucis: tauro mutatus membra rebello.
Induit ille toris a læva parte lacertos,
Admissumque trahens sequitur, deprensaque dura
Cornua figit humo, meque alta sternit arena.
Nec satis id fuerat: rigidum fera dextera cornu 85
Dum tenet, infregit, truncaque a fronte revellit.
Naïdes hoc, pomis et odoro flore repletum,
Sacrarunt; divesque meo bono Copia cornu est.
Dixerat: ad Nymphe, ritu succincta Dianæ,
Una ministrarum, fusis utrinque capillis, 90
Incessit, totumque tulit prædivite cornu
Autumnum, et mensas, felicia poma, secundas.
Lux subit; et, primo feriente cacumina Sole,
Discedunt juvenes: neque enim dum flumina pacem,
Et placidos habeant lapsus, motæque residant, 95
Opperiuntur, aquæ. Vultus Achelous agrestes,
Et lacerum cornu mediis caput addidit undis.
Hunc tamen ablati domuit jactura decoris;
Cetera sospes erat. Capitis quoque, fronde saligna,
Aut superimposita celatur arundine damnum. 100
At te, Nesse ferox, ejusdem virginis ardor
Perdiderat, volucri trajectum terga sagitta.
Namque, nova repetens patrios cum conjuge muros,
Venerat Eveni rapidas Jove natus ad undas,
Uberius solito nimbis hiemalibus auctus, 105
Verticibusque frequens erat, atque impervius amnis.
Intrepidum pro se, curam de conjuge agentem
Nessus adit, membrisque valens, scitusque vadorum:
Officioque meo ripa sistetur in illa
Hæc, ait, Alcide: tu viribus utere nando. 110

On gdy moje mięsiste podgarle zakręci,
Natychmiast mię do siebie przyciąga w brew chęci.
Porywa mię za rogi rękoma silnemi,
W grunt je wpaja i wreście kładzie mię na ziemi.
Niedość miał na tej zemście, róg mi jeszcze łamie, 85
I wiecznego kalectwa zostawuje znamie.
Jabłka i wonne kwiaty mieszczą w nim Boginie,
Odtąd mój róg za godło obfitości słynie.
Rzekł. W tym Nimfa jak Łowów Bóstwo ustrojona,
Spuściwszy gęste włosy na oba ramiona. 90
Przychodzi i na stoły z rogiem obfitości,
Wszystkie skarby jesieni zastawia dla gości.
Nazajutrz, gdy świat znowu ujrzał uśmiech zorzy,
Nieczekając aż rzeka bałwany ukorzy,
Aż znowu płynąć będzie w dawném łożu swojém, 95
Rozstają się rycerze z bożkiem Achelojem.
Ten chrome swoje czoło zaraz kryje w wodzie,
Prócz tej skazy, wad innych nie miał w swéj urodzie,
By jednak i tę ukryć albo w rokiciny,
Albo przybiera skronie w gęsty wieniec z trzciny, 100
Ale ty dziki Nesie, z Alcyda pocisku,
Za miłość Dejaniry śmierć odniosłeś w zysku;
Bo gdy z żoną w kraj przodków wracał syn Alkmeny,
Stanął nad bystre nurty wzburzonej Eweny,
Wzdęły ją gęste deszcze, i zimowe ścieki, 105
I toczyły się wirem bałwany tej rzeki.
Niezlękłego o siebie, trwożnego dla żony,
Widząc barczysty Nesus pływak doświadczony.
Ja z nią, rzekł, na brzeg drugi pójdę Herkulesie,
Lecz ciebie własna siła niechaj wpław przeniesie. 110

Pallentemque metu, fluviumque, ipsumque timentem
Tradidit Aonius pavidam Calydonida Nesso.
Mox, ut erat, pharetraque gravis, spolioque leonis,
(Nam clavam, et curvos trans ripam miserat arcus)
Quandoquidem cœpi, superentur flumina, dixit. 115
Nec dubitat; nec qua sit clementissimus amnis
Quærit, et obsequio deferri spernit aquarum.
Jamque tenens ripam, missos cum tolleret arcus,
Conjugis agnovit vocem: Nessoque parante
Fallere depositum, Quo te fiducia, clamat, 120
Vana pedum, violente, rapit? tibi, Nesse biformis,
Dicimus. Exaudi: nec res intercipe nostras.
Si te nulla mei reverentia movit; at orbes
Concubitus vetitos poterant inhibere paterni.
Haud tamen effugies, quamvis ope fidis equina. 125
Vulnere, non pedibus te consequar. Ultima dicta
Re probat; et missa fugientia terga sagitta
Trajicit. Exstabat ferrum de pectore aduncum.
Quod simul evulsum est, sanguis per utrumque foramen
Emicuit, mixtus Lernæi tabe veneni. 130
Excipit hunc Nessus. Neque enim moriemur inulti,
Secum ait: et calido velamina tincta cruore
Dat munus raptæ, velut irritamen amoris.

Longa fuit medii mora temporis: actaque magni
Herculis implerant terras, odiumque novercæ. 135
Victor ab OEchalia Cenæo sacra parabat
Vota Jovi, cum Fama loquax præcessit ad aures,
Deïanira, tuas, quæ veris addere falsa
Gaudet, et e minimo sua per mendacia crescit,

Zlękłą, tak się Centaura jak wody bojącą,
Powierzywszy Nesowi Kalidonkę drżącą,
Alcyd, z maczugą w ręku, w lwią skórę odziany,
Przerzuca na brzeg drugi swój łuk i kołczany.
Gdym zaczął, więc dokonam, rzecze, już nie zwleka, 115
Idzie w pław, nieuważa, gdzie bespieczna rzeka,
Gdzie bród łatwy, lecz piersią sprzeczne porze wały.
Już brzeg ima, już chwyta porzucone strzały,
Gdy poznawszy głos żony, tak woła na Nesa,
Co pierzchał z powierzonym skarbem Herkulesa. 120
Darmo wierzysz twym stopom o Nesie szalony,
Wstrzymaj się, mojéj sobie nieprzywłaszczaj żony:
Jeśli się mnie nie lękasz, niech ojca męczeństwa,
Ciebie od nieprawego wstrzymają małżeństwa.
Nie ujdziesz choć masz duszę w biegu zaufaną, 125
Nogą cię niedogonię lecz doścignę raną.
Ledwie rzekł, zaraz skutek za groźbą pośpieszył,
I grzbiet pierzchającego ostrą strzałą przeszył.
Przez piersi wyszło ostrze, a z podwójnéj rany
Wytryska jad Lernejski hojnie z krwią zmięszany. 130
Wyjąwszy grot zatruty, swéj śmierci przyczynę,
Przynajmniéj mówi Centaur, nie bez pomsty zginę.
I daje Dejanirze szatę niebespieczną.
Ręcząc że jest miłości podnietą skuteczną.
Wielkie dzieła Alcyda, głośna jego chwała, 135
Zgasiła gniew macochy i świat zadziwiała.
Przez wdzięczność Jowiszowi spełniał śluby szczyre,
Powróciwszy z Echalji; a w tym Dejanirę
Zastrasza wieść, co z prawdą fałsze mięsza sprośnie,
I z niczego przez własne kłamstwa nagle rośnie. 140

Amphitryoniaden Iöles ardore teneri. 140
Credit amans: Venerisque novæ perterrita fama
Indulgit primo lacrimis; flendoque dolorem
Diffudit miseranda suum: mox deinde, Quid autem
Flemus, ait? pellex lacrimis lætabitur istis.
Quæ quoniam adventat, properandum, aliquidque novandum est, 145
Dum licet, et nondum thalamos tenet altera nostros.
Conquerar, an sileam? repetam Calydona, morerne?
Excedam tectis? an, si nihil amplius; obstem?
Quid si, me, Meleagre, tuam memor esse sororem,
Forte paro facinus; quantumque injuria possit, 150
Femineusque dolor, jugulata pellice testor?
Incursus animus varios habet. Omnibus illi
Prætulit imbutam Nesseo sanguine vestem
Mittere, quæ vires defecto reddat amori.
Ignaroque Lichæ, quid tradat nescia, luctus 155
Ipsa suos tradit: blandisque miserrima verbis,
Dona det illa viro, mandat. Capit inscius heros,
Induiturque humeris Lernææ virus Echidnæ.
Tura dabat primis, et verba precantia, flammis;
Vinaque marmoreas patera fundebat in aras: 160
Incaluit vis illa mali; resolutaque flammis
Herculeos abiit, late diffusa, per artus.
Dum potuit, solita gemitum virtute repressit.
Victa malis postquam patientia, repulit aras;
Implevitque suis nemorosum vocibus OEten. 165
Nec mora; letiferam conatur scindere vestem:
Qua trahitur, trahit illa cutem; fœdumque relatu,
Aut hæret membris frustra tentata revelli;
Aut laceros artus, et grandia detegit ossa.

Głosząc że syn Alkmeny płonie ku Ioli,
Uwierzyła kochanka; dotkliwie ją boli
Nowa miłość Alcyda; straciwszy nadzieję,
W łzach rospływa swój smutek. »Lecz czemuż łzy leję.
Zawoła. Łzy te będą Ioli uciechą. 145
Spiesz się, póki pod twoją niestanęła strzechą,
Póki łoża nie dzieli. I cóż mam przedsiebrać?
Czy się skarżyć? czy milczyć? czy litości żebrać.
Wrócić do Kalidonu? czy tu na nich czekać.
O siostro Meleagra! chceszże zemstę zwlekać? 150
Zbrodnię mieczem odeprzyj, i w krwi zalotnicy
Okaż na co się może zdobyć żal kobiécy?
Rzekła. Waha się długo, lecz wreście stanowi,
Płaszcz w krwi Nesa zbroczony odesłać mężowi;
Mniema że tym ocuci miłość w Herkulesie. 155
Nieznany dar od żony, wierny Lichas niesie
Przyjacielowi swemu. Nie bojąc się zdrady,
Przyobleka bohatér Echidnijskie jady.
Niósł z modłtwą na ognie wonie i ofiary,
Na ołtarz marmurowy lejąc wina czary. 160
W tym trucizna rozgrzana i ciepłem odmiękła,
We wszystkie razem członki Herkulesa wsiękła.
Póki mógł, zwykłem męstwem w piersiach tłumił jęki,
Lecz gdy ludzką cierpliwość już przemogły męki.
Wściekły z srogiego bolu leci od ołtarza, 165
I okropnemi Etę odgłosy przeraża.
Bez zwłoki, zgubne z siebie chce ściągnąć odzienie,
Lecz razem zdziera ciało. I srogie wspomnienie!
Lub szata nieodstaje mimo męża siły,
Lub zdarta, kość obnaża i ogromne żyły.

Ipse cruor, gelido ceu quondam lamina candens 170
Tincta lacu, stridit, coquiturque ardente veneno.
Nec modus est: sorbent avidæ præcordia flammæ,
Cæruleusque fluit toto de corpore supor,
Ambustique sonant nervi; cæcaque medullis
Tabe liquefactis, tendens ad sidera palmas, 175
Cladibus, exclamat, Saturnia, pascere nostris:
Pascere, et hanc pestem specta, crudelis, ab alto;
Corque ferum satia. Vel si miserandus et hosti;
(Hostis enim tibi sum) diris cruciatibus ægram,
Invisamque animam, natamque laboribus, aufer. 180
Mors mihi munus erit: decet hæc dare dona novercam.
Ergo ego fœdantem peregrino templa cruore
Busirin domui? sævoque alimenta parentis
Antæo eripui? nec me pastoris Iberi
Forma triplex, nec forma triplex tua, Cerbere, movit?
Vosne, manus, validi pressistis cornua tauri?
Vestrum opus Elis habet, vestrum Stymphalides undæ
Partheniumque nemus? vestra virtute relatus
Thermodontiaco cælatus baltheus auro,
Pomaque ab insomni male custodita dracone? 190
Nec mihi Centauri potuere resistere, nec mi
Arcadiæ vastator aper? nec profuit Hydræ
Crescere per damnum, geminasque resumere vires?
Quid? cum Thracas equos, humano sanguine pingues,
Plenaque corporibus laceris præsepia vidi, 195
Visaque dejeci, dominumque ipsosque peremi?
His elisa jacet moles Nemeæa lacertis?
Hac cœlum cervice tuli? defessa jubendo est
Sæva Jovis conjux: ego sum indefessus agendo.

Jak woda gdy ognistą szynę kto w nią kładzie,
Tak syczy krew i w wrzącym gotuje się jadzie.
Próżna pomoc, trucizna płuca pożerała,
I siny pot z całego występował ciała.
Spalone brzęczą nerwy, spik się topi w kości. 175
Alcyd wzniosłszy ramiona tak woła w żałości:
Dzika córo Saturna! nasyć się mą klęską,
Napaś twe serce, palmę odniosłaś zwycięską.
Lub litosna dla wroga, bo jestem ci wrogiem,
Weź to ciało, nieszczęściem udręczone srogiem, 180
Do prac tylko stworzone; o śmierć ciebie proszę,
Smierć mi daj, takie dary przystoją macosze.
Przezemnież to, krwią gości hańbiący ółtarze,
Legł Buzyrys i Antej ufny w matki darze?
Ni mnie kształtem troistym Pasterz na Iberze, 185
Aniś ty mię zastraszył potrójny Cerberze!
Tyżeś prawico! byka wściekłego zgromiła?
W Elidzie, przy Stymfalu, twojaż znana siła
I wśród gajow Parteńskich? Przez ciebież ujrzano
Przepaskę Termodonckiém złotem przeplataną 190
I jabłka od czujnego smoka źle strzeżone?
Jam Centaury zwyciężył, mnie winna obronę
Arkadja, legł z méj ręki odyniec niszczyciel,
Darmo Hydrze po klęsce podwójny rosł mściciel.
Ja Trackie konie spasłe ludzkiemi wątroby, 195
Gdym ujrzał, i ciał ludzkich pełne widział żłoby,
Wnet ich i władcy dzikość tém żelazem skrotnię,
Na tych barkach spoczywasz Nemejski ogromie!
Tém czołem niebom dźwigał. Wprzód roskazywaniem,
Zmogła się mściwa Juno niż ja wykonaniem.

Sed nova pestis adest, cui nec virtute resisti, 200
Nec telis armisve potest. Pulmonibus errat
Ignis edax imis, perque omnes pascitur artus.
At valet Eurystheus. Et sunt, qui credere possint
Esse Deos? Dixit: perque altum saucius Oeten
Haud aliter graditur, quam si venabula tigris 205
Corpore fixa gerat, factique refugerit auctor.
Sæpe illum gemitus edentem, sæpe frementem,
Sæpe retentantem totas infringere vestes,
Sternentemque trabes, irascentemque videres
Montibus, aut patrio tendentem brachia cœlo. 210
Ecce Lichan trepidum, et latitantem rupe cavata
Adspicit: utque dolor rabiem collegerat omnem;
Tune, Licha, dixit, feralia dona tulisti?
Tune meæ necis auctor eris? tremit ille, pavetque
Pallidus, et timide verba excusantia dicit. 215
Dicentem, genibusque manus adhibere parantem,
Corripit Alcides, et terque quaterque rotatum
Mittit in Euboïcas, tormento fortius, undas.
Ille per aërias pendens induruit auras.
Utque ferunt imbres gelidis concrescere ventis; 220
Inde nives fieri; nivibus quoque molle rotatis
Adstringi, et spissa glomerari grandine corpus:
Sic illum validis actum per inane lacertis,
Exsanguemque metu, nec quidquam humoris habentem,
In rigidas versum silices prior edidit ætas. 225
Nunc quoque in Euboïco scopulus brevis emicat alte
Gurgite, et humanæ servat vestigia formæ.
Quem, quasi sensurum, nautæ calcare verentur,
Appellantque Lichan. At tu, Jovis inclyta proles,
Arboribus cæsis, quas ardua gesserat Oete, 230

Lecz nowa przyszła klęska, której niepokona
Pocisk, broń, ani męstwo; jad doszedł do łona,
Wre już we mnie... a żyje Eurysteusz srogi,
I są jeszcze na świecie którzy wierzą w Bogi.
To rzekł i stąpa gniewny po wyniosłej Ecie, 205
Jak tygrys śledząc łowca gdy mu grot tkwi w grzbiecie
To raz wzdryga się z bolu, to nieszczęsny jęczy,
To szatę w ciało wrosłą oderwać się męczy,
To w zapale po górach całe sosny łamie,
To podnosi do nieba błagające ramie. 210
W tym widzi jak się Lichas krył w głębi jaskini,
A gdy go ból nieznośny szalonym uczyni,
Tyś to mi, rzekł, Lichasie, zgubne przyniosł dary,
Tyś to śmierci méj sprawcą? Wychodzi z pieczary
I wymawia się Lichas, blady, pełen trwogi; 215
A gdy chciał Herkulesa uścisnąć za nogi,
Ten go porwał, a ciałem trzykrotnie miotaném,
Cisnął w morze Eubejskie silniéj niż taranem.
Lichas w górze skamieniał. A jak przez powietrze, (trze,
Deszcz lecąc w śnieg się ścina, w mroźnym skrzepły wie-
Lekkie zaś płatki śniegu, gdy się w kółka skrążą,
Twardnieją i na ziemię w gęstym gradzie dążą.
Tak i Lichas ciśnięty silnemi ramiony,
Gdy mu w górze krew skrzepła, został w głaz zmieniony.
Dotąd w morzu Eubejskiem jest niewielka skała, 225
Co po dziś dzień Lichasa imie zachowała,
Pozostał jeszcze na niéj ślad rysów człowieka,
A nieśmiały ją żeglarz omija z daleka.
Ale ty synu Boga co pioruny miecie,
Sciąwszy sosny rosnące na wysokiej Ecie, 230

Inque pyram structis, arcus, pharetramque capacem,
Regnaque visuras iterum Trojana sagittas,
Ferre jubes Pæante satum: quo flamma ministro
Subdita: dumque avidis comprenditur ignibus agger;
Congeriem silvæ Nemeæo vellere summam 235
Sternis, et imposita clavæ cervice recumbis,
Haud alio vultu, quam si conviva jaceres,
Inter plena meri redimitus pocula sertis.
Jamque valens, et in omne latus diffusa sonabat,
Securosque artus, contemtoremque petebat 240
Flamma suum. Timuere Dei pro vindice terræ.
Quos ita (sensit enim) læto Saturnius ore
Juppiter adloquitur: Nostra est timor iste voluptas,
O Superi; totoque libens mihi pectore grator,
Quod memoris populi dicor rectorque paterque: 245
Et mea progenies vestro quoque tuta favore est.
Nam quamquam ipsius datur hoc immanibus actis;
Obligor ipse tamen. Sed enim, ne pectora vano
Fida metu paveant, OEtæas spernite flammas.
Omnia qui vicit, vincet, quos cernitis, ignes; 250
Nec nisi materna Vulcanum parte potentem
Sentiet. Æternum est, a me quod traxit, et expers
Atque immune necis, nullaque domabile flamma.
Idque ego defunctum terra cœlestibus oris
Accipiam, cunctisque meum lætabile factum 255
Dis fore confido. Si quis tamen Hercule, si quis
Forte Deo doliturus erit, data præmia nolet:
Sed meruisse dari sciet; invitusque probabit.
Adsensere Dei. Conjux quoque regia visa est
Cetera non duro, duro tamen ultima vultu 260

Wznosisz stos, a oddawszy łuk, kołczan i strzały,
Które drugi raz Troi zgubnemi być miały,
Każesz Filoktetowi pochodnią podłożyć.
Gdy się w około stosa zaczął ogień srożyć,
Wierzch jego, wielki Alcyd lwią skórą odziewa, 335
I z maczugą pod głową kładzie się na drzewa,
Spokojnie, jakby spoczął w biesiadników gronie,
Pośród czar winem pełnych, różą wieńcząc skronie.
Już zawziąwszy się ogień ze wszystkich stron huczał,
I temu co nim gardził dotkliwie dokuczał. 240
Przelękli się Bogowie o mściciela ziemi;
Jowisz do nich z radością wyrzekł słowy temi:
Niebianie! Wasza trwoga jest dla mnie roskoszą,
I wdzięczne się uczucia w sercu mojém wznoszą,
Że pamiętnego ludu Królem, Ojcem słynę, 245
Że widzę waszą łaskę na moją rodzinę.
Choć na nią Herkulesa zasługują dzieła,
Zawsze mię jednak wasza troskliwość ujęła.
Ale trwogę porzućcie, płonnie jest wzniecona,
Ten co wszystko pokonał i ogień pokona. 250
To tylko płomień strawi, co z matki posiada,
Co ma ze mnie jest wieczne, śmierci niepodpada.
Tę część od ognia wolną, z ziemi oddzieloną,
I jak wy nieśmiertelną, przyjmę w wasze grono.
Wiém że się czyn ten Bogom sprawiedliwym wyda: 255
Gdyby jednak kto jeszcze miał żal do Alcyda,
Gdyby mu Bóstwa przeczył, próżnychby słów użył,
Bo choć wielka nagroda, Alcyd ją zasłużył.
Przystają Bóstwa. Nawet Królowa wspaniała,
Wszystko, prócz słów ostatnich dość chętnie słuchała.

Dicta tulisse Jovis, seque indoluisse notatam.
Interea, quodcunque fuit populabile flammæ,
Mulciber abstulerat; nec cognoscenda remansit
Herculis effigies; nec quidquam ab imagine ductum
Matris habet: tantumque Jovis vestigia servat. 265
Utque novus serpens, posita cum pelle senecta,
Luxuriare solet, squamaque virere recenti:
Sic, ubi mortales Tirynthius exuit artus,
Parte sui meliore viget; majorque videri
Cœpit, et augusta fieri gravitate verendus. 270
Quem pater omnipotens, inter cava nubila raptum,
Quadrijugo curru radiantibus intulit astris.

Sensit Atlas pondus. Neque adhuc Stheneleïus iras
Solverat Eurystheus; odiumque in prole paternum
Exercebat atrox. At longis anxia curis 275
Argolis Alcmene, questus ubi ponat aniles,
Cui referat nati testatos orbe labores,
Cuive suos casus, Iolen habet. Herculis illam
Imperiis, thalamoque, animoque receperat Hyllus;
Impleratque uterum generoso germine. Cui sic 280
Incipit Alcmene: Faveant tibi numina saltem;
Corripiantque moras, tum cum matura vocabis
Præpositam timidis parientibus Ilithyjam;
Quam mihi difficilem Junonis gratia fecit.
Namque laboriferi cum jam natalis adesset 285
Herculis, et decimum premeretur sidere signum;
Tendebat gravitas uterum mihi: quodque ferebam,
Tantum erat, ut posses auctorem dicere tecti
Ponderis esse Jovem. Nec jam tolerare labores
Ulterius poteram: quin nunc quoque frigidus artus,
Dum loquor, horror habet; parsque est meminisse doloris

Lecz przymówka ją boli. Już znikło w płomieniu,
Co było w bohatyrze podległem zniszczeniu.
Niepoznałby Alcyda, wszystko w nim jest boskie,
Nic z matki, części tylko zostały ojcowskie.

Jak wąż nowy, gdy starość ze skórą wyzuje, 265
Igra wdzięcznie i świeżą łuską połyskuje;
Tak Alcyd gdy śmiertelną powłokę zostawił,
Lepszą częścią świetniéjszym i większym się zjawił.
Wziął powagę dostojną i blask jaśniejący.
W tym na lekkich obłokach Władca Wszechmogący, 270
Z nieba wóz czterokonny zesławszy na ziemię,
Wniósł go pomiędzy gwiazdy; Atlas uczuł brzemię.
Lecz jeszcze zemsty swojéj Eurystéj niezłożył,
I przez nienawiść ojca na synach się srożył.
W tym Alkmena zgryzotą i wiekiem zgrzybiała, 275
Komuby o Alcyda dziełach wspominała,
Komu o swych przygodach i smutnéj niedoli,
Już nikogo niemiała, prócz pięknéj Ioli:
Tę za żonę synowi dałeś Herkulesie,
I już ona miłości owoc w sobie niesie. 280
Do niéj rzekła Alkmena: Niech ci Bóstwo sprzyja,
Niech ci bóle rodzenia skróci Ilityja,
Gdy jéj z dojrzałym płodem zaczniesz trwożnie wzywać,
Do mnie, dzięki Junonie, niechciała przybywać.
Już urodzin Alcyda wybiła godzina, 285
Już dziesiąty na niebie znak błyszczéć zaczyna;
Dotąd jeszcze mi żywot rościągało brzemię,
A sam ogrom już zdradzał Jowiszowe plemię.
Męczarni znieść nie mogłam. Zważ moje cierpienie,
Gdy dotąd dreszcz mnie bierze na samo wspomnienie.

Septem ego per noctes, totidem cruciata diebus,
Fessa malis, tendensque ad cœlum brachia, magno
Lucinam, Nixosque pares, clamore vocabam.

Illa quidem venit, sed præcorrupta, meumque 295
Quæ donare caput Junoni vellet iniquæ.
Utque meos audit gemitus, subsedit in illa
Ante fores ara; dextroque a poplite lævum
Pressa genu, digitis inter se pectine junctis,
Sustinuit nixus. Tacita quoque carmina voce 300
Dixit: et inceptos tenuerunt carmina partus.
Nitor, et ingrato facio convicia demens
Vana Jovi; cupioque mori, moturaque duros
Verba queror silices. Matres Cadmeïdes adsunt
Votaque suscipiunt; exhortanturque dolentem. 305
Una ministrarum, media de plebe, Galanthis,
Flava comas, aderat, faciendis strenua jussis,
Officiis dilecta suis. Ea sensit iniqua
Nescio quid Junone geri: dumque exit et intrat
Sæpe fores, Divam residentem vidit in ara, 310
Brachiaque in genibus digitis connexa tenentem:

Et, Quæcunque es, ait, dominæ gratare, levata est
Argolis Alcmene, potiturque puerpera voto.
Exsiluit, junctasque manus patefacta remisit
Diva potens uteri. Vinclis levor ipsa remissis. 315
Numine decepto risisse Galanthida fama est.
Ridentem, prensamque ipsis Dea sævà capillis
Traxit, et e terra corpus relevare volentem
Arcuit; inque pedes mutavit brachia primos.

Przez siedem dni, przez siedem umęczona nocy,
Straciwszy siły, Niebian przyzywam pomocy.
Wołam głośno Lucyny i położnych Bogów.
Przywołana Bogini przyszła do mych progów,
Ale już przekupiona, silną żądzą płonie, 295
By życie mojéj mściwej poświęcić Junonie.
Słysząc jęki, przed progiem na ółtarzu siada,
Lewą nogę pod prawą, palce w krzyż zakłada,
A do tego czarownej przyczyniając mowy,
Zaczęte porodzenie wstrzymywała słowy. 300
Ja silę się, a z bolu w wściekłości zapalę,
Na Jowisza niewdzięczność szalona się żalę;
Chcę śmierci, jęki moje wzruszyłyby skały.
Matki Kadmejskie w koło łoża mego stały,
Modląc się i nieskąpiąc słów pocieszających. 305
Jasnowłosa Galantys, jedna z mych służących,
Była przy mnie, w roskazów wypełnianiu dbała,
Chęci przewidująca, serce ujmowała.
Doszla, że się coś dzieje za Junony wpływem,
Wchodząc, wychodząc często, zdarzeniem szczęśliwém
Na ółtarzu Lucynę ujrzała siedzącą,
Palce i nogi na krzyż złożone mającą,
Ktokolwiek jesteś, rzekła, raduj się z Królową,
Powiła przecież dziecię szczęśliwie i zdrowo.
Wstaje, rozrywa ręce Połogów Bogini, 315
I koniec tym sposobem męce mojéj czyni.
Galantys zwiodłszy Bóstwo, jeszcze się urąga.
Lucyna w gniewie, sługę za włosy pociąga,
Obala ją na ziemię, a gdy ona trwogi
Uciec chciała, jéj ręce nagle przeszły w nogi, 320

Strenuitas antiqua manet: nec terga colorem 320
Amisere suum: forma est diversa priori.
Quæ, quia mendaci parientem juverat ore,
Ore parit: nostrasque domus, ut et ante, frequentat.

Dixit: et, admonitu veteris commota ministræ,
Ingemuit; quam sic nurus est adfata gementem: 325
Te tamen, o genitrix, alienæ sanguine vestro
Rapta movet facies. Quid si tibi mira sororis
Fata meæ referam? quamquam lacrimæque dolorque
Impediunt, prohibentque loqui. Fuit unica matri
(Me pater ex alia genuit) notissima forma 330
Œchalidum Dryope: quam virginitate carentem,
Vimque Dei passam, Delphos Delonque tenentis,
Excipit Andræmon, et habetur conjuge felix.
Est lacus, acclivi devexo margine formam
Litoris efficiens: summum myrteta coronant. 335
Venerat huc Dryope fatorum nescia; quoque
Indignere magis, Nymphis latura coronas.
Inque sinu puerum, qui nondum impleverat annum,
Dulce ferebat onus, tepidique ope lactis alebat.
Haud procul a stagno, Tyrios imitata colores, 340
In spem baccarum florebat aquatica lotos.
Carpserat hinc Dryope, quos oblectamina nato
Porrigerat, flores: et idem factura videbar;
Namque aderam. Vidi guttas e flore cruentas
Decidere, e tremulo ramos horrore moveri. 345
Scilicet, ut referunt tardi nunc denique agrestes,
Lotis in hanc Nymphe, fugiens obscœna Priapi,
Contulerat versos, servato nomine, vultus.

Mimo zmiany jest zawsze i lekką i zwinną,
I barwę ma tę samą, choć już postać inną.
Że przez usta zgrzeszyła, więc przez usta rodzi,
Lecz jak dawniej tak teraz w domy nasze wchodzi.

Rzekła. Los wiernéj sługi wzbudza w niej westchnienie,
Które Iola słysząc tak mówi Alkmenie:
Matko! Jeśli cię wzrusza sługi ukaranie,
Cóż? gdy o własnéj siostry powiem ci przemianie,
Dotąd na to wspomnienie łzy mi z oczu płyną.
Ona była swéj matki pociechą jedyną, 330
Bo mnie ojciec miał z inną. Na całéj Eubei,
Nikt zrównać jéj wdziękami nie mógł mieć nadziei.
Swéj czystości przez Bożka Delu pozbawiona,
Była potém szczęśliwą żoną Andremona.

Jest w pobliżu jezioro; jego brzeg pochyły, 335
Mirtowe na około gaje uwieńczyły.

Dryope tu przybyła losów nieświadoma,
Z wieńcem dla Nimf własnemi uwitym rękoma.
Nad rok młodszego synka na ręku trzymała,
I piersiami najmilszy ciężar posilała. 340

Przy saméj wodzie, pyszny Tyryjskim szkarłatem,
Lotos w jagod nadziei wonnym błyszczał kwiatem.
Ten dla syna zabawy zerwała Dryope;
I ja w tym samym celu śmiałą zbliżam stopę,
Już sięgam, a w tym z drzewa krople krwi ściekają 345
I bez wiatru gałęzie same się wzruszają.
Bo jak z ludu podania nam znanego słynie,
Miała się Nimfa Lotos zamknąć w téj roślinie,
Przelękła lubieżnemi Pryapa zaloty;
Lecz zatrzymała imie po zmianie istoty! 350

Nescierat soror hoc: quæ cum perterrita retro
Ire, et adoratis vellet discedere Nymphis; 350
Hæserunt radice pedes. Convellere pugnat; (imo,
Nec quidquam, nisi summam, movet. Succrescit ab
Solaque paulatim lentus premit inguina cortex.
Ut vidit; conata manu laniare capillos, (bant.
Fronde manum implevit: frondes caput omne tene-
At puer Amphissos (namque hoc avus Eurytus illi
Addiderat nomen) materna rigescere sentit
Ubera; nec sequitur ducentem lacteus humor.
Spectatrix aderam fati crudelis, opemque
Non poteram tibi ferre, soror: quantumque valebam,
Crescentem truncum ramosque amplexa, morabar:
Et, fateor, volui sub eodem cortice condi.
Ecce vir Andræmon, genitorque miserrimus, adsunt,
Et quærunt Dryopen: Dryopen quærentibus illis
Ostendit Loton. Tepido dant oscula ligno, 365
Adfusique suæ radicibus arboris hærent.
Nil nisi jam faciem, quod non foret arbor; habebas,
Cara soror. Lacrimæ misero de corpore factis
Irrorant foliis, ac, dum licet, oraque præstant
Vocis iter, tales effundit in aëra questus: 370
Si qua fides miseris, hoc me per numina juro
Non meruisse nefas: patior sine crimine pœnam.
Viximus innocuæ: si mentior, arida perdam,
Quas habeo, frondes, et cæsa securibus urar.
Hunc tamen infantem maternis demite ramis; 375
Et date nutrici: nostraque sub arbore sæpe
Lac facitote bibat, nostraque sub arbore ludat.
Cumque loqui poterit, matrem facitote salutet,
Et tristis dicat: Latet hoc sub stipite mater.

Tajnem to siostrze było; wzrok dziwem rażony
Mając, chce odejść, Nimfom oddawszy pokłony.
W tym noga więźnie w ziemi, iść próżno się sili,
Już tylko wyższem ciałem w owéj włada chwili:
'Zwolna kora od dołu aż na łono rośnie, 355
To widząc gdy chce z głowy rwać włosy żałośnie,
Z głowy w wierzch drzewa przeszłéj liście tylko chwyta.
Syn jéj Amfiz, tak zwany przez dziada Euryta
Uczuł jak piersi matki powoli twardniały,
I jak pokarmu ssącym ustom odmawiały. 360
Byłam świadkiem, bolałam nad karą zbyt ostrą.
I niemogłam ci pomóc nieszczęśliwa siostro,
Pnia i lubych gałęzi nieprzestając ściskać,
Chciałam albo z nią umrzeć, albo ją odzyskać.
Mąż i ojciec przybiegli trwożliwemi stopy, 365
Pytają, ja wskazuję na drzewo Dryopy,
Całują ciepłą korę, objąwszy pień drzewa,
Każdy z nich go przytula i łzami oblewa.
Już wszystko drzewem było, twarz tylko została,
I łzy zrosiły liście powstające z ciała. 370
Dopóki usta głosu przepuszczały brzmienie,
Takiemi słowy swoje tłómaczy cierpienie.
Jeżeli nieszczęśliwi mogą znaleść wiarę,
Przysięgam że niewinna tę odnoszę karę.
Jeśli zmyślam, niech wyschłą, liści pozbawioną, 375
Ostry mię topor zetnie i niech ognie spłoną.
Lecz z objęcia mojego wyrwijcie to dziecię,
Niech igra pod tém drzewem co mu dało życie.
Gdy będzie mogło mówić, niech matkę powita,
Niech powie: Matka moja w tym pniu jest ukryta. 380

Stagna tamen timeat; nec carpat ab arbore flores: 380
Et frutices omnes corpus putet esse Dearum.
Care, vale, conjux, et tu germana, paterque.
Quis si quam est pietas, ab acutæ vulnere falcis,
A pecoris morsu, frondes defendite nostras.
Et quoniam mihi fas ad vos incumbere non est, 385
Erigite huc artus, et ad oscula nostra venite,
Dum tanti possum, parvumque attollite natum.
Plura loqui nequeo: nam jam per candida mollis
Colla liber serpit, summoque cacumine condor:
Ex oculis removete manus: sine munere vestro 390
Contegat inductus morientia lumina cortex.
Desierant simul ora loqui, simul esse: diuque
Corpore mutato rami caluere recentes.

Dumque refert Iole fatum miserabile, dumque
Eurytidos lacrimas admoto pollice siccat 395
Alcmene, flet et ipsa tamen: compescuit omnem
Res nova tristitiam. Nam limine constitit alto
Pæne puer, dubiaque tegens lanugine malas,
Ora reformatus primos Iölaus in annos.
Hoc illi dederat Junonia muneris Hebe, 400
Victa viri precibus. Quæ cum jurare pararet
Dona tributuram posthac se talia nulli;
Non est passa Themis. Nam jam discordia Thebæ
Bella movent, dixit: Capaneusque nisi ab Jove vinci
Haud poterit, ibuntque pares in vulnera fratres: 405
Seductaque suos manes tellure videbit
Vivus adhuc vates: ultusque parente parentem
Natus, erit facto pius et sceleratus eodem:

Lecz stawy niech omija, kwiatów niech nie zrywa,
Bo może w każdém krzewie Bóstwo się ukrywa.
Mężu! Ojcze! Ostatnie uściski już bierzcie,
Jeżeliście łaskawi, liści moich strzeżcie
Równie od stad kąsania, jak od ostrza kosy. 385
A że schylić się do was wzbroniły mi losy,
Raczcie wznieść się aż do mnie; matka was zaklina.
Póki mogę całować, podajcie mi syna;
Więcéj mówić mi trudno, zachodzi na szyję
Łubka miękka, już głowa w wierzchołku się kryje. 390
Powiek mi niesciskajcie. Bez waszej pomocy
Sama kora w wieczystéj pogrąży mię nocy.
Usta umilkłszy znikły, a po zmianie ciała
Dryope długo w drzewie znak życia dawała.
Iolę to wspomnienie do łez jeszcze wzrusza, 395
Alkmena sama płacząc łzy wnuki osusza.
Ale wkrótce rzecz nowa dawny smutek niszczy,
Wszedł Iolaj, tym wdziękiem i świeżością błyszczy
Jakby chłopczyk, mech pierwszy okrył mu jagody,
I cudownym sposobem wiek odzyskał młody. 400
Alcyd jako mąż Heby, w niebo przeniesiony,
Ten dar dla przyjaciela otrzymał od żony.
Że już téj dla nikogo łaski nieuczyni
Chcącéj przysiąc, tak mówi Temida Bogini:
Już Tebom grożą klęski w wojnie niesłychanéj, 405
I ledwie Jowiszowi ulegnie Kapanéj.
Dwaj bracia grot śmiertelny w własném utkwią łonie,
I wieszcz zstąpi za życia w umarłych ustronie.
Za ojca się na matce syn pomści żelazem,
I tak będzie pobożnym i występnym razem. 410

Attonitusque malis, exsul mentisque domusque,
Vultibus Eumenidum, matrisque agitabitur umbris;
Donec eum conjux fatale poposcerit aurum:
Cognatumque latus Phegeïus hauserit ensis
Tum demum magno petet hos Acheloïa supplex
Ab Jove Callirhoë natis infantibus annos.
Juppiter his motus, privignæ dona nurusque 415
Præcipiet, facietque viros impubibus annis.

Hæc ubi faticano venturi præscia dixit
Ora Themis; vario Superi sermone fremebant:
Et, cur non aliis eadem dare dona liceret,
Murmur erat. Queritur veteres Pallantias annos 420
Conjugis esse sui: queritur canescere mitis
Iäsiona Ceres: repetitum Mulciber ævum
Poscit Erichthonio: Venerem quoque cura futuri
Tangit, et Anchisæ renovare paciscitur annos.
Cui studeat, Deus omnis habet: crescitque favore 425
Turbida seditio; donec sua Juppiter ora
Solvit: et. O nostri si qua est reverentia, dixit,
Quo ruitis? tantumne sibi quis posse videtur,
Fata quoque ut superat? Fatis Iölaus in annos,
Quos egit, rediit: fatis juvenescere debent 430
Callirhoë geniti; non ambitione, nec armis.
Vos etiam, quoque hoc animo meliore feratis,
Me quoque fata regunt: quæ si mutare valerem,
Nec nostrum seri curvarent Æacon anni:
Perpetuumque ævi florem Rhadamanthus haberet,
Cum Minoë meo; qui propter amara senectæ
Pondera despicitur, nec, quo prius, ordine regnat.

Tułacz dom postradawszy życie spędzi w nędzy,
Scigany cieniem matki i widokiem jędzy.
Aż złoto odda w ręce Arkadskiéj Królewny,
Aż Fegejskie oręże utkwią w bok pokrewny.
Zgon męża zemstę w sercu Kalliroi wznieci, 415
I błagać będzie Bogów o wiek dla swych dzieci.
Jéj prośbą tknięty Jowisz, w twój dar zaufany,
Każe ci w wiek dojrzały zmienić młodociany.

Gdy głosi wieszcza Temis te zdarzenia Hebie,
W tym duch niespokojności objawia się w niebie. 420
Czemu łaska dla jednych drugim jest wzbroniona,
Szemrzą. Zorza chce swego odmłodnić Tytona,
Na Jazjona włos siwy Ceres ubolewa,
Wulkan dni Eryktona wznowić się spodziewa,
I Wenus się na przyszłość pragnie zaspokoić, 425
I swego Anchizesa chce wiosnę podwoić.
Każdy Bóg ma lubego. Dochodzi Jowisza
Ten zgiełk, ta wrzawa niebian, więc tak ją ucisza.

Takaż wasza cześć dla mnie! Dumą zaślepieni
Myślicież, że z was który przeznaczenia zmieni? 430
Nie pycha, ani przemoc, lecz dni Iolaja,
Niecofne przeznaczenie jedynie podwaja.
Przeznaczenie wiek skraca synom Kaliroi,
Ja słucham przeznaczenia, i wam tak przystoi.
Gdybym jak rządzę światem mógł tak władać losy, 435
Czyliżby szron okrywał Radamanta włosy?
Czyżby uległ mój Eak pod wieku ciężarem?
Minos wiecznéj młodości cieszyłby się darem.
Co dziś gorzkiej starości doznając nad grobem,
Znieważany, nie dawnym króluje sposobem. 440

Dicta Jovis movere Deos: nec sustinet ullus,
Cum videant festos Rhadamanthon et Æacon annis
Et Minoa, queri. Qui, dum fuit integer ævi, 440
Terruerat magnas, ipso quoque nomine, gentes.
Tunc erat invalidus. Deïonidenque juventæ
Robore Miletum, Phœboque parente superbum,
Pertimuit; credensque suis insurgere regnis,
Haud tamen est patriis arcere penatibus ausus. 445
Sponte fugis, Milete, tua; celerique carina
Ægæas metiris aquas, et in Aside terra
Mœnia constituis, positoris habentia nomen.
Hic tibi, dum sequitur patriæ curvamina ripæ,
Filia Mæandri toties redeuntis eodem, 450
Cognita Cyanëe, præstanti corpora forma,
Byblida cum Cauno prolem est enixa gemellam.

Byblis in exemplo est, ut ament concessa puellæ:
Byblis Apollinei correpta cupidine fratris,
Non soror ut fratrem, nec qua debebat, amavit. 455
Illa quidem primo nullos intelligit ignes;
Nec peccare putat, quod sæpius oscula jungat,
Quod sua fraterno circumdet brachia collo;
Mendacique diu pietatis fallitur umbra.

---

(1) Ustęp cały o Biblidzie jako jeden z najwolniejszych w Przemianach, starałem się zwłaszcza co do obrazów jak najgęstszą gazą pokryć. W walce jaką toczy Biblis między namiętnością i cnotą: jest, jeśli tak wyrazić można, kilka bluźnierstw przeciw moralności. Ale pomnieć trzeba iż słowa Biblidy są wyrzeczone w najwyższym zapale szalonéj namiętności, iż z resztą Poeta wyrzutami sumienia, pogardą, wygnaniem i śmiercią karze zbrodnicze ognie Biblidy.

Głos Władcy wzruszył Bogów; żaden się nie żali
Uważając, jak gnuśną starością zgrzybiali,
Radamant, Eak, Minos który będąc młody,
Samém imieniem swojém przerażał narody.
Dziś słabego zatrważa jeden syn Dejony, 445
Z mocy i z ojca Feba dumą uniesiony.
Choć wie Minos, że Milet po tron jego sięga,
Nie zdoła go już bronić zwątlona potęga;
Aż nakoniec sam Milet na ulotnéj łodzi,
Dobrowolnie przez morze Egejskie uchodzi 450
I na Azji nadbrzeżach szczęśliwie wysiada,
Gdzie pod swojém imieniem wielki gród zakłada.
Tam nad krętym Meandrem ujrzawszy zbłąkaną,
Z miłości się z nadobną zaślubił Cyaną.
Odtąd z nią w samém szczęściu pędził życie swoje, 455
Biblidę mu i Kauna dała bliźniąt dwoje.

W Biblidzie mamy przykład na wiek pozostały, (*)
By tylko tych co wolno dziewczęta kochały.

Ku bratu silny zapał w jéj sercu się rodzi,
Kocha go nie jak siostra, nie tak jak się godzi. 460
Zrazu płomieni swoich sama niepoznaje,
Jest niewinna choć częstsze uściski mu daje,
Choć mu z większém pieszczoty niesie upragnieniem:
Długo mniemanéj cnoty uwodząc się cieniem.

Paulatim declinat amor; visuraque fratrem 460
Culta venit, nimiumque cupit formosa videri:
Et, si qua est illic formosior, invidit illi.
Sed nondum manifesta sibi est; nullumque sub illo
Igne facit votum: verum tamen æstuat intus.
Jam dominum appellat, jam nomina sanguinis odit:
Byblida jam mavult, quam se vocet ille sororem.
Spes tamen obscœnas animo demittere non est
Ausa suo vigilans. Placida resoluta quiete (tri
Sæpe videt, quod amat. Visa est quoque jungere fra-
Corpus; et erubuit, quamvis sopita jacebat. 470
Somnus abit: silet illa diu; repetitque quietis
Ipsa suæ speciem, dubiaque ita mente profatur:
Me miseram! tacitæ quid vult sibi noctis imago?
Quam nolim rata sit! cur hæc ego somnia vidi?
Ille quidem est oculis quamvis formosus iniquis: 475
Et placet, et possum, si non sit frater, amare;
Et me dignus erat. Verum nocet esse sororem.
Dummodo tale nihil vigilans committere tentem,
Sæpe licet simili redeat sub imagine somnus.
Testis abest somno; nec abest imitata voluptas. 480
Pro Venus, et tenera volucer cum matre Cupido,
Gaudia quanta tuli! quam me manifesa libido
Contigit! ut jacui totis resoluta medullis!
Ut meminisse juvat! quamvis brevis illa voluptas,
Noxque fuit præceps, et cœptis invida nostris. 485
O ego, si liceat mutato nomine jungi,
Quam bene, Caune, tuo poteram nurus esse parenti!
Quam bene, Caune, meo poteras gener esse parenti!
Omnia, Dî facerent, essent communia nobis,

Zwolna, silniejsza miłość do serca się wdziera, 465
Już gdy ma widzieć brata wdzięczniej się ubiera,
Już zbytnich szuka zalet ze swojej piękności,
A gdy piękniejszą widzi, mocno jéj zazdrości.
Niewyjawia przed sobą, uczuć skrytych w łonie,
Życzeń jeszcze nie czyni, choć już wewnątrz płonie. 470
Zwie go Panem, rodzinnych imion nieużywa,
Woli gdy ją Biblidą niż siostrą nazywa,
Jeszcze nie śmie na jawie pojmować nadziei.
Lecz zaledwie sen błogi jéj powieki sklei,
Mniema iż z tym którego nad swe życie ceni 475
Spoczywa, i choć przez sen jednak się rumieni.
Znikł sen, milczała długo, w swéj myśli wątpliwa
Rozważając marzenie, wreście się odzywa.
Czém jest, to niemej nocy ulotne widziadło?
Czemuż je we śnie miałam? Bodajby przepadło! 480
To prawda, że czaruje wdzięczna Kauna postać,
Mógłby nie będąc bratem mym kochankiem zostać.
Godzien mnie. Żem jest siostrą, to mi jedno szkodzi.
Lecz gdy mię rzeczywistość od szczęścia odwodzi,
Niech choć w sennem marzeniu cień jego unoszę, 485
Sen jest wolnym od świadków, a ma swe roskosze.
O Wenus! O Kupido! ty jéj synu miły!
Jakież żądze zsyłacie? jak mi wszystkie żyły
Nieznany ogień, w silném przebiegł uniesieniu!
Krótka roskosz! lecz jeszcze ma powab w wspomnieniu.
Marzeń moich zazdrośna, wcześnie znikłaś Nocy!
Gdyby ród mój odmienić w mojéj było mocy,
Jakby mi ojca Kauna być synową miło!
Wtedy nas prócz krwi związków wszystkoby łączyło.

Præter avos. Tu me vellem generosior esses. 490
Nescio quam facies igitur, pulcherrime, matrem:
At mihi, quæ male sum, quos tu, sortita parentes,
Nil nisi frater eris. Quod obest, id habebimus unum
Quid mihi significant ergo mea visa? quod autem
Somnia pondus habent? an habent et somnia pondus?.
Di melius! Dî nempe suas habuere sorores.
Sic Saturnus Opim, junctam sibi sanguine, duxit,
Oceanus Tethyn, Junonem rector Olympi.
Sunt Superis sua jura. Quid ad cœlestia ritus
Exigere humanos, diversaque fœdera tento? 500
Aut nostro vetitus de corde fugabitur ardor;
Aut, hoc si nequeo, peream, precor, ante, toroque
Mortua componar, positæque det oscula frater.
At tamen arbitrium quærit res ista duorum.
Finge placere mihi: scelus esse videbitur illi. 505
At non Æolidæ thalamos timuere sororum.
Unde sed hos novi? cur hæc exempla paravi?
Quo feror? obscœnæ procul hinc discedite flammæ;
Nec, nisi qua fas est germanæ, frater ametur.
Si tamen ipse mei captus prior esset amore, 510
Forsitan illius possem indulgere furori.
Ergo ego, quem fueram non rejectura petentem,
Ipsa petam? poterisne loqui? poternisne fateri?
Coget amor; potero: vel si pudor ora tenebit,
Litera celatos arcana fatebitur ignes. 515
Hæc placet, hæc dubiam vincit sententia mentem.
In latus erigitur; cubitoque innixa sinistro,
Viderit; insanos, inquit, fateamur amores.

Oby on był zacniejszy! O piękny młodzianie, 495
Któraż szczęśliwa, matką przez ciebie zostanie.
Mnie żem jednéj krwi z tobą, będziesz tylko bratem;
To nam wspólne, co wiecznie dzieli nas przed światem.
Ale cóż mi dziś lube zwiastuje marzenie?
Cóż znaczy? czyliż nawet i sen ma znaczenie? 500
Lepiej Bogom! ci siostrę mogą brać za żonę,
Tak Ocean Tetydę, Król Bogów Junonę,
Tak Saturn pojął Reę. Niebianom to wolno!
Smiertelna! czyś ty Bogów naśladować zdolną?
Chceszże równać z ludzkiemi ich związek wspaniały? 505
Albo stłum w twojém sercu wzbronione zapały,
Albo zgiń gdy nie stłumisz; i schodząc ze świata,
Zabierz ostatni uścisk i szacunek brata.
Wszak miłość dwie osoby czuć powinny zgodnie,
Ja kocham, on to czucie może wziąść za zbrodnię. 510
Ależ żyli z siostrami Eola synowie!...
Skądże mi to wiadomo? czyż ich przykład wznowię?
Szpetne zapały zgaście, nazbyt mną władacie,
Mogę się kochać w Kaunie, lecz jak siostra w bracie.
Gdyby pierwszy był uczuł miłosne płomienie, 515
Możebym uwieńczyła kochanka życzenie.
Łatwiéj jest nieodrzucać, lecz jakże wymagać?
Uczynięż mu wyznanie? ośmielęż się błagać?
Miłość znagla, ośmielę, lub gdy wstyd mię wstrzyma,
Niech pismo z mych tajemnic odkryciem otrzyma. 520
Ta myśl upodobana jéj wątpliwość skłania,
O lewą dłoń oparta siada do pisania,
Waha się, wreście mówi: Niech się co chce stanie,
Uczynię mu szalonéj miłości wyznanie.

Hei mihi! quo labor? quem mens mea concipit ignem?
Et meditata manu componit verba trementi. 520
Dextra tenet ferrum, vacuam tenet altera ceram.
Incipit, et dubitat: scribit, damnatque tabellas:
Et notat, et delet: mutat, culpatque, probatque;
Inque vicem sumtas ponit, positasque resumit.
Quid velit, ignorat: quidquid factura videtur, 525
Displicet. In vultu est audacia mixta pudori.
Scripta Soror fuerat: visum est delere Sororem,
Verbaque correctis incidere talia ceris:
Quam, nisi tu dederis, non est habitura salutem,
Hanc tibi mittit amans: pudet ah, pudet edere nomen!
Et, si, quid cupiam, quæris; sine nomine vellem
Posset agi mea causa meo; nec cognita Byblis
Ante forem, quam spes votorum certa fuisset.
Esse quidem læsi poterant tibi pectoris index,
Et color, et macies, et vultus, et humida sæpe 535
Lumina, nec causa suspiria mota patenti,
Et crebri amplexus, et quæ, si forte notasti,
Oscula sentiri non esse sororia possent.
Ipsa tamen, quamvis animo grave vulnus habebam,
Quamvis intus erat furor igneus, omnia feci, 540
(Sunt mihi Dî testes) ut tandem sanior essem:
Pugnavique diu violenta Cupidinis arma
Effugere infelix; et plus, quam ferre puellam
Posse putes, ego dura tuli: Superata fateri
Cogor, opemque tuam timidis exposcere votis. 545
Tu servare potes, tu perdere solus amantem.
Elige, utrum facias. Non hoc inimica precatur;
Sed quæ, cum tibi sit junctissima, junctior esse
Expetit, et vinclo tecum propiore ligari.

Biada mi! Jakże zacznę? Ah! wszystko mię nęka! 525
W sercu ważone słowa kryśli drżąca ręka.
W prawéj ręce styl trzyma, w lewéj ręce kartę;
Zaczyna, co napisze, to znowu jest starte,
Czyta, maże, odmienia, chwali, gani, kryśli,
List rzuca, znowu bierze, tak ją burzą myśli. (wość)
W przedsięwzięciach niepewność, w życzeniach wątpli-
W twarzy widać z śmiałością złączoną wstydliwość,
Siostrą się napisawszy, siostrę przekryśliła;
Nakoniec po poprawkach tak list ułożyła.
«Szczęścia którego nigdzie bez ciebie nie widzę, 535
Przesyłam ci życzenie. Wyjawić się wstydzę
Kto jestem. Obyś nie znał Biblidy imienia
Ażbym już pewną była mych życzeń spełnienia.
Wprawdzie mogłeś był poznać méj duszy namiętność,
Widząc w méj twarzy bladość, w méj postawie smętność,
Postradanie powabów i świeżości dawnéj,
Łzy częste i westchnienia bez przyczyny jawnéj;
Nakoniec te uściski, których moc i żywość
Zdradzały ci nie siostry, lecz kochanki tkliwość.
Ja sama lubo w duszy ciężką niosłam ranę, 545
Lubo serce miłością miałam obłąkane,
Walczyłam; Bóg zaświadczy. Lecz któż się uchroni
Od gwałtownej strasznego Kupidyna broni?
Więcéj nieszczęsna zniosłam, niż dziewica zdoła.
Dziś zwalczona kochanka twéj pomocy woła. 550
Dziś trwożna, słabość swoją musi ci wyjawić,
Ty kochającą zgubić albo możesz zbawić. (szczę),
Czyń co chcesz; ja się w liczbie twych wrogów nie mie-
Jestem ci dosyć bliską, chcę być bliższą jeszcze,

Jura senes norint; et quid liceatque, nefasque 550
Fasque sit, inquirant, legumque examina servent:
Conveniens Venus est annis temeraria nostris.
Quid liceat, nescimus adhuc, et cuncta licere
Credimus; et sequimur magnorum exempla Deorum.
Nec nos aut durus pater, aut reverentia famæ 555
Aut timor impedient; tantum absit causa timendi.
Dulcia fraterno sub nomine furta tegamus.
Est mihi libertas tecum secreta loquendi,
Et damus amplexus, et jungimus oscula coram.
Qnantum est, quod desit! misere fatentis amorem, 560
Et non fassuræ, nisi cogeret ultimus ardor;
Neve merere, meo subscribi causa sepulcro.

Talia nequidquam perarantem plena reliquit (sit).
Cera manum, summusqne in margine versus adhæsit
Protinus impressa lignat sua crimina gemma; 565
Quam tinxit lacrimis: linguam defecerat humor.
Deque suis unum famulis pudibunda vocavit:
Et pavidum blandita, Fer has, fidissime, nostro,
Dixit, et adjecit longo post tempore, fratri.
Cum daret, elapsæ manibus cecidere tabellæ. 570
Omine turbata est: misit tamen. Apta minister
Tempora nactus adit, traditque latentia verba.

Attonitus subita juvenis Mæandrius ira,
Projicit acceptas, lecta sibi parte, tabellas:
Vixque manus retinens trepidant is ab ore ministri, 575
Dum licet, o vetitæ scelerata libidinis auctor,
Effuge, ait: qui si nostrum tua fata pudorem
Non traherent secum, pœnas mihi morte dedisses.

Chcę ażeby nas śluby łączyły dozgonne. 555
Niech starzec szpera w prawach co wolne, co wzbronne;
Niech w ustawach rozważa, co dobre, co sprośne;
Nam młodym przyzwoitsze igraszki miłośne.
My nietrudząc się uciech godziwych wyborem,
Najlepiéj uczyniemy idąc Bogów torem. 560
Nieprzeciwny nam ojciec, ani wzgląd na sławę,
Ani żadna obawa: więc zrzućmy obawę.
Bratniem imieniem lube pokryjem ukradki,
I rozmów nam przyjemnych nieprzeszkodzą świadki.
Możem jawnie odbierać i dawać uściski, 565
Do zupełnego szczęścia jakże stan ten bliski;
Miłość chciała... wyznałam, łzy mi hojnie płyną.
Miéj litość, albo śmierci staniesz się przyczyną.»
Tak gdy kryśli swą miłość i swoje boleści,
Wiersz ostatni zaledwie na karcie się mieści. 570
Zaraz na zbrodni swojéj kładzie pieczęć drogą,
A rzewne łzy z jej oczu wstrzymać się nie mogą.
Woła sługi. Idź, mówi, czeka cię zapłata,
Zanieś ten list do mego.... późniéj rzekła... brata.
Oddając list, przypadkiem z rąk go upuściła, 575
Przestrasza się tą wróżbą, jednak go posyła.
Wierny sługa w pomyślnie upatrzonéj dobie,
Kaunowi list oddaje niewiadomy sobie.
W tym gniew z oczu młodziana niespodzianie błysnął,
List tylko przejrzał, rozdarł i na ziemię cisnął. 580
Ledwie dłoń wstrzymał mówiąc: Precz mi świętokradco
Precz mi z oczu nieprawéj roskoszy doradco!
Gdyby mi wzgląd na ród mój wstrzymać sie niekazał,
Jużbym dawną twą zbrodnię we krwi twojej zmazał.

Ille fugit pavidus: dominæque ferocia Cauni
Dicta refert. Pallas audita, Bybli, repulsa; 580
Et pavet obsessum glaciali frigore pectus.
Mens tamen ut rediit, pariter rediere furores;
Linguaque vix tales icto dedit aëre voces:
Et merito; quid enim temeraria vulneris hujus
Indicium feci? quid, quæ calenda fuerunt, 585
Tam cito commisi properatis verba tabellis?
Ante erat ambiguis animi sententia dictis
Prætentanda mihi. Ne non sequeretur euntem,
Parte aliqua veli, qualis foret aura, notare
Debueram, tutoque mari decurrere; quæ nunc 590
Non exploratis implevi lintea ventis.
Auferor in scopulos igitur, submersaque toto
Obruor Oceano; neque habent mea vela recursus.
Quid? quod et omnibus certis prohibebar amori
Indulgere meo, tum cum mihi ferre jubenti 595
Excidit, et fecit spes nostras cera caducas?
Nonne vel illa dies fuerat, vel tota voluntas,
Sed potius mutanda dies? Deus ipse monebat;
Signaque certa dabat, si non male sana fuissem.
Et tamen ipsa loqui, nec me committere ceræ 600
Debueram, præsensque meos aperire furores.
Vidisset lacrimas: vultus vidisset amantis.
Plura loqui poteram, quam quæ cepere tabellæ.
Invito potui circumdare brachia collo;
Amplectique pedes, adfusaque poscere vitam: 605
Et, si rejicerer, potui moritura videri.
Omnia fecissem, quorum si singula duram
Flectere non poterant, potuissent omnia mentem.

Sługa drżący ucieka i czém prędzéj idzie, 585
Srogą Kauna odprawę obwieścić Biblidzie.
Zbladłaś słysząc te słowa Biblido wzgardzona!
I struchlało twe serce wśród skrzepłego łona.
Z powrotem zmysłów, dawna wściekłość się objawia,
I ledwie mogła mówić, w te słowa przemawia: 590
Zasłużyłam na wzgardę; czemużem zuchwała
Ukrytą w sercu ranę na jaw wydawała.
Com strzec była powinna, czemuż tak otwarcie,
Tak nazbyt spiesznie, nieméj powierzyłam karcie?
Wprzód dwójznacznemi słowy, zręcznie należało 595
Jego myśli wybadać, jego duszę całą;
Wprzód nim do serca zwodną przyjęłam nadzieję,
Poznać jak dobry żeglarz, czy szczęsny wiatr wieje.
A nie na wzdęte morze, w czas przykry, tak nagle,
Wszystkie wbrew sprzecznym wiatrom rospościerać ża-
gle. 600
Teraz płynę na rafy, wśród burzy i grzmotu,
Żagli zwijać nie można, minął czas powrotu.
Wszak mnie nawet przypadki odwodziły wieszcze;
Gdym słudze list do Kauna oddawała jeszcze,
Padł mi z rąk; tę przestrogę winnam była cenić, 605
Należało życzenie, a choć dzień odmienić.
Szalona! Bóg przestrzegał, znaki dawał pewne.
Widziałby twarz kochanki, widziałby łzy rzewne,
Więcéj mogłabym ustnie jak przez list pozyskać;
Mogłabym niechętnego za szyję uściskać, 610
Paść mu do nóg, miłości błagać, żądać śmiało,
A gdyby i tak wzgardził, udawać omdlałą.
Użyć tysiąc sposobów które dzielną władzą,
Jeżli jeden czczym będzie, złączone poradzą.

Forsitan et missi sit quædam culpa ministri.
Non adiit apte: non legit idonea, credo, 610
Tempora: nec petiit horamque animumque vacantem.
Hæc nocuere mihi. Neque enim de tigride natus;
Nec rigidas silices, solidumve in pectore ferrum,
Aut adamanta gerit, nec lac bibit ille leænæ.
Vincetur. Repetendus erit: nec tædia cœpti 615
Ulla mei capiam, dum spiritus iste manebit.
Nam primum (si facta mihi revocare liceret)
Non cœpisse fuit: cœpta expugnare, secundum est.
Quippe nec ille potest, (ut jam mea vota relinquam)
Non tamen ausorum semper memor esse meorum. 620
Et, quia desierim, leviter voluisse videbor;
Aut etiam tentasse illum, insidiisque petisse.
Vel certe non hoc, qui plurimus ussit et urit
Pectora nostra, Deo, sed victa libidine credar.
Denique jam nequeo nil commisisse nefandum. 625
Et scripsi, et petii: temerata est nostra voluntas.
Ut nihil adjicerim, non possum innoxia dici.
Quod superest, multum est in vota, in crimina parvum.
Dixit; et (incertæ tanta est discordia mentis)
Cum pigeat tentasse, libet tentare: modumque 630
Exit, et infelix committit sæpe repelli.
Mox ubi finis abest, patriam fugit ille, nefasque:
Inque peregrina ponit nova mœnia terra.
Tum vero mœstam tota Miletida mente
Defecisse ferunt: tum vero a pectore vestem 635
Deripuit, planxitque suos furibunda lacertos.
Jamque palam est demens, inconcessamque fatetur
Spem Veneris, sine qua patriam, invisosque penates

Część winy, słudze pewnie przypisać się może, 615
Nieprzystąpił ostrożnie, nie w sposobnéj porze,
Nie gdy umysł miał wolny, i tym mi zaszkodził;
Bo wszakże nie z tygrzycy Kaunus się urodził,
Nie ma serca z żelaza, i duszy ze skały,
Ani mu srogie lwice mleko pić dawały. 620
Da się wzruszyć, doświadczę, zamiaru nie zmienię;
Dopiero razem z życiem wygasną płomienie.
Lepiéj gdyby się było tej walki nie wszczęło,
Ale gdy już zaczęta, trzeba kończyć dzieło.
Choćbym ja nawet była w odstąpienia chęci, 625
Czyliż on śmiałość moją wymaże z pamięci?
Odmiana w oczach jego płochą mię uczyni,
A może mię o podstęp i zdradę obwini;
Lub powie, że nie miłość w sercu mojem noszę,
Że mnie tylko nikczemne uwiodły roskosze. 630
Już się przed nim występną stałam oczewiście,
Napisałam, prosiłam, dowód został w liście,
Niewinną być nie mogę; na co się ośmielę
Przyda wiele do szczęścia, do zbrodni niewiele.
Rzekła; niewiedzieć gdzie ją burza serca nagnie, 635
Choć wstydzi się doświadczać, lecz doświadczać pragnie.
Z wszelkich szranków wychodzi, na nic już niezważa
I po częstych odmowach jeszcze się naraża.
Kaunus ucieka, końca niewidząc tej zbrodni,
Wznosi gród od ojczyzny daleko, i od niéj. 640
Wtedy się rospacz z serca Biblidy wywarła,
Wtedy w żalu na sobie własne szaty darła,
I w zapale wściekłości szarpała ramiona,
I sama własną hańbę głosiła szalona.

Deserit, et profugi sequitur vestigia fratris.
Utque tuo motæ, proles Semeleïa, thyrso 640
Ismariæ celebrant repetita triennia Bache;
Byblida non aliter latos ululasse per agros
Bubasides videre nurus: quibus illa relictis
Caras et armiferos Lelegas, Lyciamque pererrat.
Jam Cragon, et Lymiren, Xantique reliquerat undas, 645
Quoque Chimæra jugo mediis in partibus ignem,
Pectus et ora leæ, caudam serpentis habebat.
Deficiunt silvæ: cum tu lassata sequendo
Procidis, et, dura positis tellure capillis;
Bybli, taces, frondesque tuo premis ore caducas, 650
Sæpe etiam Nymphæ teneris Lelegides ulnis
Tollere conantur: sæpe, ut moderetur amori,
Præcipiunt, surdæque adhibent solatia menti.
Muta jacet: viridesque suis terit unguibus herbas
Byblis: et humectat lacrimarum gramina rivo. 655
Naïdas his venam, quæ nunquam arescere posset,
Supposuisse ferunt. Quid enim dare majus habebant?
Protinus, ut secto piceæ de cortice guttæ,
Utve tenax gravida manat tellure bitumen;
Utve sub adventum spirantis lene Favoni 660
Sole remollescit, quæ frigore constitit unda,
Sic lacrimis consumta suis Phœbeïa Byblis
Vertitur in fontem, qui nunc quoque vallibus illis
Nomen habet dominæ, nigraque sub ilice manat.

Fama novi centum Cretæas forsitan urbes 665
Implesset monstri; si non miracula super
Iphide mutata Crete propiora tulisset.
Proxima Gnosiaco nam quondam Phæstia regno

Bez nadziei ojczyste porzuciwszy Bogi 645
Pośpiesza w ślad za bratem, on jéj tylko drogi.
A jak tracka Bachantka szaleństwem przejęta
W czasie syna Semeli trójletniego święta;
Tak Biblida po polach straszny krzyk wydaje,
Biegnąc przez Karją, Licją i Lelegów kraje. 650
Już Kragos i Limirę i bystry Xant mija,
Gdzie niegdyś z twarzą lwicy, półkoza półżmija,
Żyła dzika Chimera ognie ziejąc z łona.
Kniei brakło, nakoniec upada zemdlona;
A głowę swą na twardéj położywszy ziemi 655
Milczy Biblis, liść suchy gniotąc członki swemi.
Lelegejskie ją Nimfy chcą ręką pieszczoną
Podnieść, i chcą uleczyć namiętność szaloną;
Lecz ona żadnych pociech już przyjąć niezdoła.
Biblis niema spoczywa, łzami wilżąc zioła. 660
Przez litość jedna z Najad nieszczęsną wspomogła,
Dając jéj oczom żyłę, co wyschnąć nie mogła;
A jak z nadciętéj kory sok strumieniem spływa,
Jak sączy się żywica z smolnego łuczywa,
Lub gdy lekki Fawoni przywieje pogodę, 665
Jak promień słońca miękczy mrozem ściętą wodę;
Tak Biblis w łzach rozciekła. Dotąd po dolinie
Jéj krynica z pod dębu cienistego płynie.

Ten cud byłby zapewne Kretskie zajął grody, 670
Ale im zadziwienia ważniejsze powody
Dawała osobliwa Ifidy przemiana.
Koło Gnossu jest ziemia Festos nazywana,
W niéj żył rolnik, któremu było imie Ligdy;
Poczciwy żadną zbrodnią nie splamił się nigdy;

Progenuit tellus, ignoto nomine Ligdum,
Ingenua de plebe virum. Nec census in illo
Nobilitate sua major: sed vita fidesque
Inculpata fuit. Gravidæ qui conjugis aures
Vocibus his movit, cum jam prope partus adesset:
Quæ voveam duo sunt: minimo ut relevare labore;
Utque marem parias. Onerosior altera sors est; 675
Et vires fortuna negat. Quod abominor ergo
Edita forte tuo fuerit si femina partu,
(Invitus mando: pietas, ignosce,) necetur.
Dixerat; et lacrimis vultum lavere profusis,
Tam qui mandabat, quam cui mandata dabantur. 680
Sed tamen usque suum vanis Telethusa maritum
Sollicitat precibus, ne spem sibi ponat in arcto.
Certa sua est Ligdo sententia. Jamque ferendo
Vix erat illa gravem maturo pondere ventrem;
Cum medio noctis spatio, sub imagine somni, 685
Inachis ante torum, pompa comitata suorum,
Aut stetit, aut visa est. Inerant lunaria fronti
Cornua, cum spicis nitido flaventibus auro,
Et regale decus: cum qua latrator Anubis,
Sanctaque Bubastis, variusque coloribus Apis: 690
Quique premit vocem, digitoque silentia suadet;
Sistraque erant; nunquamque satis quæsitus Osiris,
Plenaque somniferi serpens peregrina veneni.
Cum, velut excussam somno, et manifesta videntem,
Sic adfasa Dea est: Pars, o Telethusa mearum, 695
Pone graves curas; mandataque falle mariti.
Nec dubita, cum te partu Lucina levarit,
Tollere quidquid erit. Dea sum auxiliaris, opemque

Lecz jego los był nędzny, i ród jego niski. 675
Ten żonie, gdy już widział że jéj połóg bliski,
Z gorzkiemi łzami w oczach tak mówić zaczyna:

Twe brzemię złóż bez bólu, i urodź mi syna,
Te dwa czynię życzenia. W naszym biednym stanie
Ciężarem by nam było córki wychowanie; 680
Więc jeśli nieszczęśliwa dasz życie dziewczynie
Przebacz cnoto, wbrew sercu to mówię, lecz zginie.

Gdy skończył twarz obojga łzami się zalała,
Płakał i ten co mówił i ta co słuchała.
Daremnie Teletuza chce ubłagać męża, 685
Łzy, prośby, nalegania nic go nie zwycięża.
Ledwie jeszcze znieść brzemię dosyć miała mocy,
Gdy pod senną postacią przed łożem, śród nocy,
Izys w licznym orszaku z powagą wspaniałą
Stanęła, lub przynajmniéj tak się wydawało. 690
Wdzięcznie srebrnemi rogi jaśniały jéj włosy,
Ozdobione koroną i złotemi kłosy;
Przy niéj szczekacz Anubis, i Apis srokaty,
I Ozyrys troskliwie szukany przed laty,
Z niemi była Bubastys, i przy systrów brzmieniu 695
Ten co z palcem na ustach sam stoi w milczeniu,
I wąż którego tchnienie sen głęboki zsyła.
W tym jakby do zbudzonej Izys przemówiła.

Smiertelna! którą liczę w mych czcicielek rzędzie,
Niesłuchaj męża, szczęście twym udziałem będzie.
Ocal płód jakim ciebie Lucyna rozwiąże;
Ja wzywana, śmiertelnym chętnie w pomoc dążę,

Exorata ferro. Nec te coluisse quereris
Ingratum numen. Monuit, thalamoque recessit. 700
Læta toro surgit, purasque ad sidera supplex
Pressa manus tollens, rata sint sua visa precatur.
Ut dolor increvit, seque ipsum pondus in auras
Expulit, et nata est ignaro femina patri;
Jussit ali mater, puerum mentita: fidemque 705
Res habuit: neque erat facti nisi conscia nutrix.
Vota pater solvit, nomenque imponit avitum.
Iphis avus fuerat. Gavisa est nomine mater,
Quod commune foret, nec quemquam falleret illo.
Impercepta pia mendacia fraude latebant. 710
Cultus erat pueri: facies, quam sive puellæ,
Sive dares puero, fieret formosus uterque.
Tertius interea decimo succederat annus;
Cum pater, Iphi, tibi flavam despondet Ianthen:
Inter Phæstidias quæ laudatissima formæ 715
Dote fuit virgo, Dictæo nata Teleste.
Par ætas, par forma fuit: primasque magistris
Accepere artes elementa, ætatis, ab isdem.
Hinc amor ambarum tetigit rude pectus: et æquum
Vulnus utrique tulit. Sed erat fiducia dispar. 720
Conjugii pactæque exspectat tempora tædæ,
Quemque virum putat esse, suum fore credit Ianthe.
Iphis amat, qua posse frui desperat; et auget
Hoc ipsum flammas: ardetque in virgine virgo.
Vixque tenens lacrimas, Quis me manet exitus, inquit 725
Cognita quam nulli, quam prodigiosa, novæque
Cura tenet Veneris? Si Di mihi parcere vellent,
Perdere debuerant; si non et perdere vellent,

Nierzekniesz żeś ofiary niosła niewdzięcznicy.
Rzekła Izys, i nagle znikła z przed łożnicy.
Szczęśliwa wstaje z łoża, ręce w niebo wznosi, 705
I o snu uiszczenie Teletuza prosi.
Gdy ból przyparł, i brzemię się na świat wydało,
Dziewczę bez wiedzy ojca dnia jasność ujrzało;
Za syna je udają, chowają kryjomo,
I tylko tajemnicy mamka jest świadomą. 710
Ojciec dziecię zwie Ifis od imienia dziada,
Mocno temu imieniu Teletuza rada,
Bo za wspólne płci każdéj uważać je można;
Tak zręczne kłamstwo zdrada pokryła pobożna.
Ubiór miała młodzieńca, i wdzięki tak hoże, 715
Że czy chłopczyk czy dziewczę niemi łudzić może.
Licząc do lat dwunastu trzy wiosny skończone,
Ma Ifis z woli ojca wziąść Jantę za żonę;
Była to Dyktejskiego Telestesa córa,
Tysiąc wdzięków w posagu dała jéj natura. 720
Wiek równy, powab równy, i nauczycieli
Jednakowych od młodu kochankowie mieli.
Już od dawna ich serce miłością goreje,
Wspólne mają uczucia, lecz różne nadzieje.
Dnia ślubów młoda Jante z tęsknotą wygląda, 725
Kogo mężem być mniema, tego swym mieć żąda.
Ifis kocha, lecz z czczego pragnienia usycha,
I dziewczę bez nadziei do dziewczęcia wzdycha.
Prawie ze łzami mówi: Cóż się ze mną stanie?
Jak dziwne duszę moją zajęło kochanie! 730
Jeśli mi dobrodziejstwo niebo zrobić miało,
Czemuż mnie niezgubiło? gdy zgubić nie chciało,

Naturale malum saltem et de more dedissent:
Nec vaccam vaccæ, nec equas amor urit equarum. 730
Urit oves aries: sequitur sua femina cervum,
Sic et aves coëunt; interque animalia cuncta
Femina femineo correpta cupidine nulla est.
Vellem nulla forem. Ne non tamen omnia Crete
Monstra ferat, taurum dilexit filia Solis 735
Femina nempe marem. Meus est furiosior illo,
Si verum profitemur, amor. Tamen illa secuta est
Spem Veneris: tamen illa dolis, et imagine vaccæ,
Passa bovem est: et erat, qui deciperetur, adulter.
Huc licet e toto sollertia confluat orbe, 740
Ipse licet revolet ceratis Dædalus alis:
Quid faciet? num me puerum de virgine doctis
Artibus efficiet? num te mutabit Ianthe?
Quin animum firmas; teque ipsa recolligis, Iphi;
Consiliique inopes et stultos excutis ignes. 745
Quid sis nata vide: (nisi te quoque decipis ipsam:)
Et pete quod fas est: et ama, quod femina debes.
Spes est, quæ capiat: spes est, quæ pascat amorem.
Hanc tibi res adimit: non te custodia caro
Arcet ab amplexu, nec cauti cura magistri, 750
Non patris asperitas, non se negat ipsa roganti.
Nec tamen est potiunda tibi: nec ut omnia fiant
Esse potes felix; ut Dique hominesque laborent.
Nunc quoque votorum pars una est vana meorum:
Dique mihi faciles, quidquid valuere, dederunt. 755
Quodque ego, vult genitor, vult ipsa, socerque futurus:
At non vult natura, potentior omnibus istis;
Quæ mihi sola nocet. Venit ecce optabile tempus.

Czemuż zwykłem pragnieniem przejąć mnie nie raczy?
Wszak ciołka ciołki nie chce, klacz niepragnie klaczy,
Owca żąda barana i łani jelenia, 735
I ptastwo ma podobneż związki i życzenia;
A nigdy dwie samice nie płoną ku sobie.
O czemuż nieszczęśliwa nie jestem już w grobie!

Brak Krecie téj zdrożności, choć liczne widziała,
Już na niéj córka słońca w byku się kochała. 740
Przynajmniéj był płci różnéj! Ja dziwniéj goreję,
Ona lubo zbrodniczą mogła mieć nadzieję.
Dla mnie choćby się ześli wszyscy mędrcy ziemi,
Choćby sam Dedal wrócił skrzydły cudownemi,
Cóż pomoże? cóż zrobi? jakiż kunszt uroczy 745
Mnie albo drogą Jantę w męża przeistoczy?

Wejdź więc w siebie, by wstępu miłości zagrodzić,
Rozważ dobrze czém jesteś i przestań się zwodzić.
Żądaj czego ci wolno, kochaj jak niewiasta.
Miłość żyje nadzieją, i nadzieją wzrasta, 750
Ty żadnéj mieć niemożesz. Ni zazdrosne siostry,
Ani baczny dozorca, ani ojciec ostry,
Ani sama kochanka uścisków ci wzbrania,
A przecież nie posiędziesz przedmiotu kochania,
I szczęścia niedostąpisz. Choć zechcą niebianie, 755
To jedno twe pragnienie zawsze czczem zostanie.
Wspiera mnie w każdem innéni ich życzliwa władza,
Czego chcę, na to ojciec, ona, teść się zgadza.
Lecz silniéjsza natura sama niedozwala.
Zbliża się dzień co godów pochodnie zapala, 760

Luxque jugalis adest: ut jam mea fiat Ianthe;
Nec mihi continget Mediis sitiemus in undis. 760
Pronuba quid Juno, quid ad hæc, Hymenæe, venitis
Sacra; quibus qui ducat abest, et nubimus ambæ?
Pressit ab his vocem. Nec lenius altera virgo
Aestuat; celer venias, Hymenæe, precatur.
Quod petit hæc, Telethusa timens, modo tempora differt: 765
Nunc ficto languore moram trahit. Omina sæpe,
Visaque causatur. Sed jam consumserat omnem
Materiam ficti: dilataque tempora tædæ
Institerant; unusque dies restabat. At illa
Crinalem capiti vittam natæque sibique 770
Detrahit, et passis aram complexa capillis:
Isi, Paretonium, Mareoticaque arva, Pharonque
Quæ colis, et septem digestum in cornua Nilum;
Fer, precor, inquit, opem; nostroque medere timori.
Te Dea, te quondam, tuaque hæc insignia vidi, 775
Cunctaque cognovi; comitisque, facesque, sonumque
Sistrorum; memorique animo tua jussa notavi.
Quod videt hæc lucem, quo non ego punior ipsa,
Consilium monitumque tuum est. Miserere duarum,
Auxilioque juva. Lacrimæ sunt verba secutæ. 780
Visa Dea est movisse suas (et moverat) aras.
Et templi tremuere fores, imitataque Lunam
Cornua fulserunt, crepuitque sonabile sistrum.
Non secuta quidem, fausto tamen omine læta
Mater abit templo. Sequitur comes Iphis euntem, 785
Quam solita est majore gradu: nec candor in ore
Permanet; et vires augentur: et acrior ipse est.

Już moją będzie Jante. Lecz próżne życzenia!
Nieszczęsna w wodzie stojąc spłonę od pragnienia.
Juno i Himeneju w czczéj przyjdziecie dobie,
Żadna się z nas nieżeni, za mąż idziem obie.

Umilkła. Ale Jantę pokrzepia nadzieja, 765
Upragnionego za tem wzywa Himeneja.
Jéj żądze Teletuza dzień za dniem odkłada,
To fałszywie przewłokę na chorobę składa,
To złe wróżby i senne wymyśla przeszkody,
Lecz gdy przyczyn zabrakło, a nazajutrz gody 770
Być miały, matka z córką z włosy rospierzchłemi
Pośpiesza do świątyni, a kląkłszy na ziemi
Tak woła: O Izydo! co na Paretonie,
I na Mareotyckich polach i w Faronie
I władasz gdzie Nil płynie siedmiomi odnogi; 775
Bóstwo! udziel pomocy i wybaw od trwogi.
Ciebie niegdyś poznałam, i twe święte godła,
Gdyś z sobą zwykły orszak i systry przywiodła,
I w wdzięczném sercu roskaz zatrzymałam boski;
Że Ifis jeszcze żyje, żem wolną od troski, 780
Twój to dar, twoja rada. Zlituj się nad nami,
Wesprzyj. Ostatnie słowa skończyła ze łzami.

Zdało się że ołtarzem zatrzęsła Bogini,
Systry brzękły, zadrżały podwoje świątyni,
I złotem błysły rogi. Jeszcze nie wesoła, 785
Lecz już spokojna matka, wychodzi z kościoła.
Pośpiesza za nią Ifis. Już śmielsze stąpienie,
Już wznioślejszą ma postać, bystrzejsze spojrzenie,

Vultus: et incomtis brevior mensura capillis.
Plusque vigoris adest, habuit quam femina. Jam, quæ
Femina nuper eras, puer es. Date munera templis: 790
Nec timida gaudete fide. Dant munera templis.
Addunt et titulum: titulus breve carmen habebat:
Dona puer solvit, quæ femina voverat, Iphis.
Postera lux radiis latum patefecerat orbem;
Cum Venus, et Juno, sociosque Hymenæus ad ignes
Conveniunt; potiturque sua puer Iphis Ianthe. 795

FINIS LIBRI NONI.

Włos jej krótszy, moc większa i twarz jest mniéj biała,
Słowem piękna dziewica młodzieńcem została. 790
Bądźcie wdzięczni; do świątyń składajcie ofiary,
Cieszycie się bez trwogi. Oni znoszą dary
I z takim zawieszają napisem tablicę:
Ifis młodzian ślub iści za Ifis dziewicę.
Nazajutrz skoro słońce blask swoich promieni 795
Na cały świat rozsiało, wspólnie upragnieni
Juno, Wenus i Himen na gody stanęli,
I już się młodzian Ifis z swą Jantą weseli. 798

KONIEC KSIĘGI DZIEWIĄTÉJ.

PRZYPISY
DO
XIĘGI DZIEWIĄTÉJ.

Str. 128 w. 14.

Po łacinie jest Neptunius heros, bo Tezej uchodził za syna Neptuna.

Str. 129 w. 12.

Herkules u Greków Herakles, albo Alcydes, od słowa Greckiego *alke* znaczącego siłę, albo od Alceusza ojca Amfitryona. Oto jest Rodowód Herkulesa potrzebny do zrozumienia dalszych okoliczności.

Perseusz i Andromeda

(Alceusz i Hippomena) — (Stenelus i Nicyppa) — Elektryon

(Amfitryo i Alkmena) — Eurysteusz — Alkmena

Ifikles — Herkules Syn Jowisza.

Iolaus.

Herkules był jednym z najsławniejszych bohatyrów bajecznego wieku. W nim wystawia poezja wzór doskonałości ludzkiej, w rozumieniu owych bohatyrskich czasów, to jest najwyższą siłę ciała, złączoną z wszystkiemi zaletami duszy poświęcającéj się dla szczęścia ludzi. Taki bohatyr jest człowiekiem, ale w nim wszystko wielkie i wspaniałe z boskiego źródła pochodzi. Herkules więc jest synem Króla Bogów lecz ze śmiertelnéj matki. Dąży do Bóstwa, lecz walcząc jak człowiek. Życie jego jest nieprzerwaném pasmem usiłowań,

Nieutrudzona stałość przynosi mu zwycięstwo, okazujące jaką w człowieku ma przewagę udział Bóstwa nad jego ludzką naturą. Śmiercią zasługuje na nieśmiertelność i miejsce między Bogami. Jakiż mitologiczny pomysł mógł być dla ludzi powabniejszym i bardziej nauczającym, jak powieść o Herkulesie, pełna moralnéj dążności i przybrana w szaty allegoryczne, a w której widziemy jasno ludzkie życie, jego przeznaczenie, walki, nadzieje i widoki. Nie dziw więc, że ten przedmiot był ulubiony poetom i mistrzom wszelkich sztuk nadobnych.

Herkules jeszcze w kolebce zdradzał świetne swoje pochodzenie, i dzieckiem będąc dławił węże. Piękne nam o tém wspomnienie zostawił Teokryt w następującéj Idylli, któréj początek przezemnie przełożony umieszczam.

MAŁY HERKULES.

IDYLLA Z TEOKRYTA.

Dziesięcio-miesięcznego niegdyś Herkulesa,
I młodszego o jeden wieczór Ifiklesa,
Swe bliźnięta Alkmena, karmiła, kąpała,
I lekko na miedzianéj tarczy kołysała.
Amfitryo tę zdobył z Pterelaja zbroję,
Na niej Alkmena dzieci usypiała swoje.
Śpijcie dzieci kochane! snem posilnym śpijcie,
Dzieci, bliźnięta drogie w czerstwym zdrowiu żyjcie,
Śpijcie i wstańcie z zorzą, zdrowi i weseli.
Rzekła kołysząc tarczą, i oba zasnęli.
W tym w noc, gdy niedźwiedzica była już zwrócona,
Na groźnego w potężne barki Oryona,
Nagle których zesłała płodna w zdrady Juno,
Dwa wielkie modre węże ku progom się suną.
Za tym progiem spał Alcyd. Tam wejść miały skrycie,
I zadusić macosze nienawistne dziecię.
Już się na sprosnych brzuchach czołgają po ziemi,
Z daleka zieją ogniem i jady czarnemi.
Już są bliscy dziecięcia; ale czy to z trwogi,
Czy z wszystko-wiedzącego Jowisza przestrogi,

Obudziły się dzieci; w tym nagły się wzniecił
Blask w przedsionkach i cały ich pokój oświecił.
Widząc te szpetne gady toczące swe kłęby,
I grożące zdaleka okropnemi zęby,
Zaczął krzyczeć Ifikles, i patrzał do koła,
Jak najzręczniej ucieczką ocalić się zdoła.
W tym Alcyd wstaje z łoża i rączki wypręża,
I w tem miejscu każdego silnie dławi węża,
Gdzie i Bogom obrzydłe osiadają jady.
Silném dziecka ściśnięciem przytłoczone gady,
Pną się w około niego, w różne ciała części,
I silą się wydobyć z pod duszącej pięści.
Ten zgiełk słyszy Alkmena i najpierwsza wstawa.
Idź mężu, idź, zawoła, mnie trzyma obawa.
Słyszyszże jak najmłodsze z naszych dzieci krzyczy,
Gdy wszystko snu błogiego używa słodyczy,
Kiedy jeszcze poranne niezabłysły zorze;
Wierz mi, tak nagłym blaskiem ja słusznie się trwożę.
Patrz dokoła nas wszystkie zajaśniały ściany.
Coś się strasznego dzieje, wstań mężu kochany.
Rzekła, mąż prędko wstaje; ręka niecierpliwa
Zaraz kosztowny pałasz ze ściany porywa.
Wiszący nad łożnicą na cedrowym haku.
Wziął i strzały w zrobionym z lotosu sajdaku;
A w tym znowu się ciemność rospostarła w sali.
Woła więc sług co ciężkim snem odpoczywali:
Prędko popiół zgarnijcie, smolne drzazgi weźcie,
Słudzy, rygle otwórzcie i ognia przynieście.
Wstajcie. Każdy czém prędzej pochodnią zapala,
A od napływu ludzi zapeł-ia się sala,
Widzą jak mały Alcyd węże w rączkach tłoczył,
I z dziecinną radością do ojca przyskoczył.
Na ten widok zdumieniem zdjęci i roskoszą,
Służący pośród zamku głośny okrzyk wznoszą.
Herkules się przybliża i pod ojca nogi,
Siłą zmorzone węże porzuca bez trwogi.
Gdy Alkmena jak matka zbladła i strwożona,
Drżącego Ifiklesa przytuła do łona. i t. d.

Widząc tyle siły i śmiałości w młodym Herkulesie, chciał Amfitryon, ażeby ten syn Bogów, posiadał wszystkie nauki i kunszta, którémi słynęli bohatyrowie owego wieku; dobrał mu więc najdoskonalszych mistrzów. We wszystkich naukach czynił największe postępy, ale do liry nie był zdatnym, i gdy go nauczyciel jego Linus uderzył, Herkules odebrał mu życie. Po czém Amfitryon odesłał go na wieś. Tam przeżył aż do ośmnastego roku.

W tym to czasie przypada zdarzenie, którego pomysł winniśmy Sofiście Greckiemu Prodokos. Herkules, mówi on przyszedł nad rozstajne drogi, tam spotkały go dwie Boginie. Jedna powabna czarodziejskiemi wdziękami, z roskoszném przymileniem przyrzekała wyzwolić go ze wszelkich trosk i niebespieczeństw, dać mu wszystkie przyjemności i uciechy życia, byle jej we wszystkiém słuchał. Była to Roskosz zwodnicza. Druga niemniej piękna ale poważna, skromna i pełna godności, przyrzekała mu nieśmiertelność, jeżeli za jej pomocą śmiałe czoło stawi wszystkim niebespieczeństwom i trudom. Była to Bogini męskiej cnoty. Herkules nie dał się ułudzić zwodniczym pieszczotom Roskoszy, ale pomny na swój ród, siłę i przeznaczenie, podał rękę Cnocie, i obrał ją za towarzyszkę życia swego, i z nią rospoczął swój zawód.

Zgromił naprzód wściekłego lwa pustoszącego okolice Cyteronu. Panował w nich Król Tespjos i przez wdzięczność przyjął oswobodziciela za zięcia i dał mu za żony pięćdziesiąt swoich córek, z którémi Herkules miał liczne potomstwo, będące w owych czasach jedném z pierwszych dążeń i zalet bohatyra.

Juno nienawidziła Herkulesa jako nieprawego syna Jowisza, i gdy Jowisz przed Herkulesa urodzeniem wyrzekł w Radzie Bogów, iż najpierwszy potomek Perseusza będzie Królem Micen, i gdy to na żądanie Junony przysięgą stwierdził, namówiła Juno Ilityję Boginią Połogów, ażeby przeszkodziła lub przynajmniej spóźniła połóg Alkmeny, a przy-

spieszyła wyjście na świat Eurysteusza syna Stenela, który miał dopiéro siedm miesięcy. Eurysteusz więc objął późniéj rządy Micen, i nakazał Herkulesowi wypełnić następujących 12 prac.

1. Pokonać Nemejskiego Lwa.
2. Lernejską Hydrę.
3. Łanię Cyrynityjską.
4. Odyńca Erymanckiego.
5. Wyczyścić stajnie Augiasza w Elidzie.
6. Wygnać ptaki Stymfalskie.
7. Przyprowadzić byka Kretskiego,
8. I konie Dijomeda z Tracji.
9. Przynieść przepaskę Hippolity Królowéj Amazonek.
10. Zdobyć woły Geryona.
11. Przynieść złote jabłka z ogrodu Hesperyd.
12. Nakoniec wyprowadzić Cerbera z Piekieł.

Herkules niechciał z początku wykonać tych dzieł, bo zdawało mu się niegodnym bohatera słuchać nikczemniejszego od siebie, ale go zaspokoiła wyrocznia, za ich dokonanie obiecująca mu nieśmiertelność.

Prócz tych dwunastu prac, uskutecznił inne. Walczył z Centaurami, był uczestnikiem wyprawy Argonautów, oswobodził Hezjonę od potwory morskiéj; odbył wyprawę do Hiszpanji, gdzie wbił pamiętne słupy; zwalczył Alcyonea, Anteusza i Cygna; uwolnił z Kaukazu Prometeusza, a Tezeusza z piekieł, i nareście wrócił Alcestę mężowi.

Egipcjanie i Fenicjanie mieli także swoich Herkulesów. Herkules Egipski zwał się Chon lub Dżon, Fenicki Melkarto. Pierwsze wyobrażenie Herkulesa przejęli Grecy od Fenicjan, tych Anglików starożytności. Potomkowie Herkulesa zwali się Heraklidami.

Herkules z wszystkich Bogów i bohatyrów Greckich ma postać najbardziéj kościstą i jędrną; mocne i szerokie barki, krótką i grubą szyję, pierś wypukłą, głowę niewielką, twarz przyjemną, oczy pełne ognia, rzadko mające wyraz dzikości.

Włos ma krótki, malują go zwykle nago, odzianego lwią skórą, z maczugą w ręku, czasem ze strzałami i łukiem. Najstarożytniejszy posąg jego, jest tak zwany Herkules Farneski, dzieło Ateńczyka Glikona.

Malują Herkulesa w różnych postawach, w różnych zdarzeniach życia, jak dziecię, jak młodziana, jak męża, walczącego i zwyciężającego, cierpiącego i używającego, nakoniec spokojnego. Rzeźbiarz Apollonjusz, syn Nestora z Aten, wystawia Herkulesa, już jako policzonego w rząd Bogów i przemyślającego nad dziełmi, które mu nieśmiertelność zjednały. Wystawiają także Herkulesa jako Przewodnika Muz (Muzagetes). Wyobrażenie to jest Rzymskie. Fulvius Nobilior wzniósł dla Herkulesa Swiątynię, w któréj Muzy pomieścił: na znak że męstwo z Muzami zgodzić się może.

Str. 229. w. 18.

Achelous syn Oceana i Tetydy ojciec Syren. Rzeka Achelous wypływa z góry Pindu, w biegu swoim oddziela Akarnanją od Etolji, w któréj panował Oeneusz ojciec Dejaniry.

Str. 231 w. 25.

Gdy Amfitryon po zwycięstwie nad Teleboerami wracał do Teb do żony swojéj Alkmeny córki Elektryona Króla Micen, uprzedził go Jowisz, przemienił jednę noc w trzy noce, pod postacią Amfitryona stąpił do Alkmeny i opowiedział jéj wszystkie szczegóły odniesionego zwycięstwa nad Teleboerami. Amfitryon wróciwszy nazajutrz do domu, zdziwił się iż żona oziębłe go przyjęła, i gdy się jéj o przyczynę pytał, odpowiedziała mu Alkmena że go już poprzedzającego dnia widziała. Wieszczek Tyrezjasz objaśnił mu tę tajemnicę. Alkmena urodziła potem dwoje bliźniąt, z których Herkules był synem Jowisza, a Ifikles Amfitryona.

Str. 231. w. 32.

Poeci nadają Bożkom rzek szaty zielone, dla wyobrażenia iż nadbrzeża rzek są zielonością pokryte.

Str. 233 w. 55.

Herkules przewyższał każdego wzrostem, miał cztéry łokcie wysokości jak zaręcza Appollodor. Starożytni rzeźbiarze i malarze wystawiając Herkulesa w najpierwszéj młodości nadają mu takie rysy, z których różnicy płci poznać nie można. Takie jest jego popiersie na karnijolu w Stosyjskiém Muzeum. Herkulesa poznać można po krótkich i kędzierzawych włosach do góry podczesanych. Na starożytnych posągach jak mówi Strabo, nie miał on ani łuka ani maczugi, Homer wystawia go zawsze z łukiem.— Wielu poetów ogłaszało pochwały Herkulesa, a mianowicie Hezjod, Apollonjusz Rodius, i Klaudjan.

Str. 233 w. 68.

Hydra ukrywająca się w bagnach Lernejskich i wychodząca często na pole dla niszczenia trzód i pustoszenia okolicy, miała olbrzymie ciało, i dziewięć głów z których ośm było śmiertelnych a średnia nieśmiertelną. Herkules znalazł hydrę na wzgórzu niedaleko zdroju Amimony gdzie miała swoją jaskinię. Rzucał do niéj ogniste pociski i tak ją zmusił do wyjścia. Zaledwie wyszła, wpadł na nią i zaczął dławić za gardło, maczugą wprawdzie odtrącał jéj głowy, ale nic dokazać nie mógł, gdyż na miejscu każdéj odtrąconéj dwie nowe rosły. Herkules przyzwał pomocy Iolaja; ten zapalił część pobliskiego lasu i przypiekał miejsca z których po odtrąceniu nowe wyrastały głowy, i tego dokonał że już więcéj nieodrosły. Poczém strącił Herkules głowę nieśmiertelną i przywalił ją ogromnym głazem. Ciało Hydry, pociął na kawałki i groty swoje maczał w jéj jadzie.

Str. 233 w. 79.

Trojakie przemiany które Achelous mógł przybierać, są symboliczném wyobrażeniem natury rzeki. Objawia się Acheloj naprzód w postaci ludzkiéj z wołowemi rogami, ponieważ takie było pospolite wyobrazenie Bożków rzeki, daléj przybiera kształt węża, od rozlicznych zakrętów jakie ma rzeka,

nakoniec jest jak byk ryczący czyli wyobraża moc i szum wzdętéj rzeki. Mało powieści wystawia nam tak jasno obrazy i przenośnie poetów.

Walka Achelousa z Herkulesem, odtrącony róg który zostaje rogiem obfitości, znaczy zwycięstwo przez człowieka odniesione nad rzeką i nadanie płodności przyległéj ziemi, wprzód wylewem rzeki niszczonéj. Pauzanjasz wspomina, o starém wystawieniu téj walki, będącém nową wskazówką jak wyobraźnia poetów umiała postrzeżenia fizyczne ubierać. W Olimpji w skarbcu Megarejczyków stały posągi z cedrowego drzewa, wyobrażające Acheloja. Obok niego stał Mars, naprzeciw nich Herkules, a przy nim Minerwa.

Delil w ziemiaństwie swojém naśladował obraz Owidego. Ten ustęp przełożony przez sławnéj pamięci Felińskiego umieszczam.

Lecz te korzystne rzeki niosą klęsk tysiące,
Poskromić ich wylewy umiej pustoszące;
Znały tę sztukę wszystkie i wieki i kraje,
Owidy nam w dowcipnych rymach ją podaje.
Słuchaj powieści jego w któréj jest ukryta.
  Wyrwawszy się Acheloj z ciasnego koryta,
W swe burzliwe odmęty zagartywał trzody;
Złote żniwa, po falach płowéj toczył wody,
Lasy, wsi, miasta walił, porywał, wypleniał,
I krainy przelękłe w pustynie zamieniał.
Chcąc pohamować zapęd jego wyuzdany,
Alcyd przypada, w groźne rzuca się bałwany,
Silnemi je prze barki, wściekłość ich ukraca,
I tłocząc wrzące wiry do łożyska zwraca.
Jeszcze warczy ze złości i w więzieniu rzeka;
Chcę się mścić, postać węża na się przyobleka;
Syczy, wspina się, skręca, roskręca się, wije,
I szerokiemi sploty brzeg piaszczysty bije,
Postrzega chytrość zdrajcy Alcyd niezwalczony.
Chwyta go, potężnemi krępuje ramiony,
Ciśnie, dusi, rozrywa i wśród bojowiska
Węża konającego splot ostatni ciska.

Sam powstaje i rzecze mu w gniewu zapale:
Tyż to śmiesz na Alcyda targać się zuchwale,
Który dziecięciem w sławie prześcignąwszy męże,
Miał sobie za igraszkę zjadłe dusić węże?
Zdumiała i zażartsza po dwoistej klęsce
Rzeka znowu wściekłością wpada na zwycięscę.
Już to nie wąż pokorny, zwinny, podejść chcący,
Sniadych się wygięć pasmem po piasku snujący,
Ale byk dumny czołem dzikiem i szerokiem:
Łbem rostrąca powietrze, iskry sypie okiem,
Porze, rozrywa brzegi, zemstą rozsrożały,
Ryknął a na głos jego niebiosa zadrżały.
Nowa wojna nie trwoży walecznego męża,
Pędzi, leci, napada, toczy bój, zwycięża,
Przywala swym ciężarem, przytłacza kolany,
Jego kark żyłowaty, gardziel zadyszany,
A dumny że go pożył i odwrócił klęski,
Róg mu zdarty zatrzymał jako łup zwycięski.
Wkrótce Nimfy tych brzegów i młodzi Sylwanie,
Którym ocalił skarby, wrócił panowanie,
Laurowym wieńczą liściem, wdzięcznem wielbią pieniem.
A bogacąc szczęśliwy róg hojnością swoją,
Napełniają owocem i kwiatami stroją.

Str. 235 w. 104.

Even lub Ewena rzeka w Etolji.

Str. 273 w. 469.

Herkules miał łuk scytyjski bardzo skrzywiony jak Greckie Sygma.

Str. 237 w. 114.

Ojciec Nessa był Ixjon, skarany za miłość ku Junonie.

Str. 137 w. 132.

Słowo Centaur znaczy rączy w biegu.

Str. 137 w. 138.

Echalja miasto na wyspie Eubei, gdzie panował Eurytus, który przyrzekł dać za żonę córkę swoją Iolę temu ktoby go w strzelaniu z łuku przezwyciężył. Herkules dał dowody swojéj

wyższości, jednak nieotrzymał Ioli. W zapale więc gniewu zrzucił z murów Tyryntu najstarszego syna Euryta, zowiącego się Ifikles. Za to zaprzedany został w niewolą z któréj wydobywszy się, zebrał wojsko, zdobył Echalją, zrabował ją; Euryta i jego synów zabił, a Iolę dał synowi swemu Hillowi za żonę.

Str. 239 w. 156.

Lichas pomocnik Herkulesa.

Str. 24 w. 18.

Buzyrys syn Neptuna i Listanassy córki Epafa Króla Egiptu. Gdy w Egipcie przez lat dziewięć panował nieurodzaj, przybył wieszcz Trazjusz z Cypru i przepowiedział że ta klęska ustanie jeśli co rok jednego cudzoziemca Jowiszowi poświęcą. Słysząc tę wyrocznię, kazał naprzód Buzarys zabić Proroka, a potem cudzoziemców przybywających. Pojmano także Herkulesa wracającego z Libji, i stawiono przed ołtarzem, ale skruszy kajdany i zabił Buzyrysa i syna jego Amfidamasa i Herolda Chalbesa (obacz Appollodora Xięga II. §. 5.)

Tamże.

Antéj syn Neptuna i Ziemi, król Libji, olbrzym, przymuszał przybywających cudzoziemców do walczenia z sobą, zwyciężywszy dławił ich i czaszki w około swego mieszkania zawieszał. Dawało mu nadzwyczajną moc dotknięcie matki ziemi. Lecz Herkules trzymając go w powietrzu, olbrzymią siłą póty dławił póki Antéj ducha niewyzionął. Często w téj postaci malują Herkulesa.

Str. 241 w. 185

Gerjon syn Chryzaora i Kalliroi córki Oceana. Był to potwór trójksztaltny, miał szkarłatne woły które Herkules zdobył, wprzód strzałą odebrawszy mu życie.

Str. 241 w. 187.

Gdy Minos przyrzekł to poświęcić na ofiarę, co naprzód z morza wyjdzie, zesłał Neptun byka, którego piękność tak Minosa ujęła że go pomiędzy trzody swoje policzył, a innego Neptunowi poświęcił. Za co rozgniewany Neptun, byka tego

wściekłym zrobił, lecz Herkules schwytał go i żywcem Eurysteuszowi dostawił.

Str. 241 w. 188.

Augeasz Król Elidy, podług jednych syn Feba, podług drugich Neptuna, podług innych Forbasa, miał wiele trzod. Herkules w jeden dzień stajnie jego wyczyścił, oderwawszy podłogę, a spuściwszy do stajen dwie rzeki Alfeusza i Peneja.

Tamże.

Pauzanjasz w rozdziale VIII. §. 22. mówi, iż pod Stymfalem miastem w Argolidzie było jezioro ocienione gęstym gajem w którym przebywały te ludożercze ptaki. Minerwa darowała Herkulesowi miedzianą kołotewkę dzieło Wulkana. Nią Herkules tyle narobił hałasu, że spłoszone ptaki podleciały, poczem je w locie pozabijał.

Tamże w. 189.

Parteński t. j. Arkadyjski od góry Partenus w Arkadji Wspomina tu Owidjusz o polowaniu na Cyrynityjską łanię mającą rogi złociste i nogi miedziane, i poświęconą Dijanie. Herkules ścigał za nią przez cały rok. Nakoniec strzelił do niej nad rzeką Ladonem, pojmał i dostawił żywcem do Micen.

Tamże w. 190.

Przepaskę Marsa którą Hippolita Królowa Amazonek na znak swojej godności nosiła, miał zdobyć Herkules dla Admety córki Eurysteja. Herkules zebrał ochotników i na jednym okręcie popłynął z niemi do Temisyra nad morze czarne. Na przeciw niego wyszła Hippolita pytając się o powód przybycia, i przyrzekła mu odstąpić przepaski; ale Juno wzięła postać Amazonki, i podmówiła inne do bronienia Królowéj od najazdu cudzoziemców. Wszystkie więc zbrojno zbiegły się do okrętu. Herkules domyślił się zdrady, zabił Hippolitę, przepaskę z niej zdarł, i zabiwszy inne wrócił do Grecji. Amazonki mieszkały nad rzeką Termodonem, były sławne z dzieł rycerskich, jeździły konno co w starożytności nie tak upowszechnionem było, Zabijały dzieci płci męskiej i tylko wychowywały dziewice. Obcinały sobie prawą pierś, aby im w robieniu bronią nieprzeszkadzała, lewą zaś dzieci karmiły. (obacz Apollodora II. 5.). Głowy Amazonek mają na dziełach sztuki pewien oddzielny wyraz. Ich twarz wyraża to co rozumiemy przez słowo *virago* (męska dziewica). Spojrzenie Amazonek nie jest dzikie, ale poważne. Włosy ich nie wiją się w pierścienie. Wyobrażają je z lewą piersią obnażone, z szatą podpiętą, jednakże na posągach nie zawsze są bez prawej piersi. Ich tarcze jak utrzymuje Xenofon mają kształt liścia figowego, Wirgili mówi że wyglądają jak półxiężyca.

Str. 241 w. 161.

Jabłka Hesperydów podług niektórych nieznajdowały się w Libji, na górze Atlas u Hiperboreów. Juno w dzień ślubu z Jowiszem otrzymała je w darze. Strzegł ich stugłowy smok syn Tyfona i Echidny, mający wiele głosów, pilnowały tych drzew Hesperydy, Egla, Erystyja, Hestija i Aretuza. Herkules zabił smoka i zerwał trzy jabłka.

Tamże. w. 192.

Herkules bił się z Centaurami pod Foloe w Arkadji u Centaura Fola syna Sylena i Nimfy Melja. Bo gdy Fołus Herkulesa bardzo gościnnie przyjął i częstował go winem ze wspólnéj Centaurów piwnicy, zebrali się natychmiast przed pieczarą Fola inni Centaurowie uzbrojeni w kamienie i pałki. Przyszło do bitwy; wielu z nich zginęło od strzał Herkulesa, inni rozpierzchnęli się w różne strony. Snycerze i rzeźbiarze wystawiali często walkę Centaurów, bo w takich wystawieniach sztuka ich wydawała się korzystnie.

Tamże w. 193.

t. j. Odyniec Erymantski którego matką była Kromjońska Fea. Herkules krzykiem wypłoszył go z kniei i wpędził w śnieg, gdzie go schwytał, związał i do Micen przyprowadził.

Tamże. w. 195.

t. j. rumaki Dijomeda syna Minosa i Cyreny, Króla Bistonów bitnego narodu w Tracji. Te konie żywione były ciałami ludz-

kiemi. Herkules pozabijał dozorców i pognał konie ku morzu. Lecz gdy Bistonowie nadbiegli, zostawił konie pod strażą Abdera ulubieńca swego; tego pożarły konie. Herkules zaś w bitwie z Bistonami zabił Dijomeda, a innych rosproszył. Na pamiątkę poległego przyjaciela, założył miasto Abderę, konie zaś przystawił Eurysteuszowi, który wypuścił je na wolność lecz dzikie zwierza rozszarpały je na Olimpie.

Miasto Abdera założone przez Herkulesa, było ojczyzną Demokryta i Pitagoresa.

Str. 241 w. 198.

Lew Nemejski był synem Tyfona i niemógł być rannym. Przebywał w lesie blisko miasta Nemei w Argolidzie, Herkules zagnał go do groty pod górę Fretus i zadusił. Skórę z tego lwa nosił potém Herkules nieustannie.

Tamże. w. 199.

Prometeusz miał dać Herkulesowi radę, ażeby nie chodził po jabłka Hesperydów, ale żeby po nie posłał Atlasa, a sam przez ten czas dźwigał niebo. Atlas zerwał trzy jabłka i przyniósł je Herknlesowi który niemając ochoty dźwigania dłużej nieba, oświadczył Atlasowi że dla ulżenia chce sobie spleść włosy. Co słysząc Atlas położył jabłka na ziemi, a sam na powrot wziął niebo na barki. Herkules zaś z jabłkami odszedł.

Str. 243 w. 202.

Plinjusz w Xiędze XXXIV. §. 19 i 36 wspomina o posągu nieznanego mistrza na którym wystawiony był Herkules cierpiący w zatrutéj szacie.

Str. 245 w. 230.

Strzały te były raz zgubne Troi, gdy Herkules mścił się nad Laomedonem niechcącym mu dać za ocalenie Hezjony nagrody to jest koni które Laomedon otrzymał od Jowisza w wynadgrodzeniu za porwanego Ganimeda.

Str. 245 w. 233.

Po łacinie jest syn Peanta, t.j. Filoktet, któremu Herkules darował swoje strzały.

Str. 245 w. 240.

To piękne miejsce przywodzi na pamiątkę wspaniałą myśl Seneki: Ecce spectaculum Diis dignum; vir fortis cum mala Fortuna compositus! (Oto widok Bogów godny; mąż dzielny z nieszczęściem walczący.)

Str. 247 w. 269.

Sztuki nadobne rozróżniają Herkulesa zwyciężającego potwory i tyranów, i jeszcze niestojącego u celu prac swoich, od Herkulesa oczyszczonego przez ogień i używającego wiecznego szczęścia w Olimpie. Pierwsze wyobrażenie wystawia Herkules Farneski, drugie Belwederski. Znamieniem oznaczającem ubóstwionego Herkulesa, jest połączenie siły dojrzałego wieku z wesołością młodzieńczą. Herkules z ludzkiéj natury oczyszczony przez ogień, nie potrzebuje ludzkiego pokarmu, ani sił ludzkich. Żył w nim niewidać, a całe ciało okazuje że już tylko do użycia a nie do pracy jest stworzony. Wzięcie do nieba Herkulesa jest wystawione na starożytnym obrazie znajdującym się dziś w Villa Albani. Herkules głową o jedną rękę oparty, spoczywa na obłokach na rospostartéj lwiéj skórze, w około niego stoją Satyrowie jako godło szczęśliwego życia. Hebe jest przy nim, a on sam trzyma wielką czarę wina. Korona na głowie oznacza jego ubóstwienie. Niżej przy ołtarzu stoi Admeta córka Eurysteja, kapłanka Junony, oddaje przez libacją cześć Herkulesowi jako ubóstwionemu bohatyrowi.

Tamże w. 273.

Eurysteusz syn Stenela Król Micen.

Tamże w. 282.

Ilityja greckie nazwanie Lucyny; była córką Jowisza i Junony i mięszkała na wyspie Krecie, czczono ją jak Boginię Połogów. Jéj imie znaczy przychodzącą, Rzymska Lucyna najpodobniej otrzymała imię od wyrazu Rzymskiego lux (światło) że dzieciom światło daje. Rzymianie obchodzili jéj święto w d. 1. Marca. Matki zbierały się do kościoła, uwieńczały ołtarze kwiatami prosząc Boginię o łatwe rozwiązanie, i o szczęśliwe a zdrowe po-

tomstwo. Prócz tego mieli Rzymianie Bogów usiłowań, zwanych Dii Nixii, wzywano ich w Rzymie w czasie przykrych połogów i wystawiano ich klęczących przed posągiem Minerwy.

Str. 249 w. 306.

Imie Galantys, pochodzi od Greckiego słowa Gale znaczącego łasicę. To dało zapewne powód do powieści.

Str. 251 w. 325.

Andremon syn Oryla.

Tamże w. 337.

Dryopę córkę Euryta, podług innych Dryopa, lubioną od Hamadryad i przypuszczoną do ich tańców, spotkał raz Appollo i przemienił się w żółwia. Dryope i inne Nimfy bawiły się z nim, w tym gdy Dryope wzięła go na swoje łono, przeobraził się w węża. Przelękłe Nimfy pouciekały, Apollo znowu przybrał postać boską i spłodził z nią syna Amfissa, który wystawił miasto Etę, a w niem świątynię dla Apollina.

Tamże w. 342.

Lotos drzewo Egipskie wydaje owoce zdaniem Plinjusza tak przyjemne iż kto ich zasmakuje traci chęć powrotu do ojczyzny. Stąd to poszło iż zapomnienie ojczyzny zwali Grecy jedzeniem otos. To drzewo do dziś dnia rośnie nad brzegiem Afryki, ma owoce podobne do Daktylów, robią z nich wino, a z korzeni tego drzewa pewien rodzaj chleba.

Str. 173 w. 349.

Pryap syn Bachusa i Wenery urodzony w Lampsaku nad Hellespontem, był dozorcą ogrodów, winnic i pól, miał spiczaste uszy i twarz gminną. Uwieńczano go do pór roku, w różne kłosy, liście winne i gałąski oliwne, nóż ogrodniczy w lewet gałąź lub pręt do odstraszania ptaków w prawej. Drewniane jego posągi zwykli byli starożytni malować czerwono. Składano Pryapowi ofiary z wina, mleka i miodu, i zabijano w jego świątyniach osły.

Str. 255 w. 398.

Iolaus syn Ifiklesa i Automeduzy córki Alkoteusa był towarzyszem Herkulesa, który mu dał za żonę Megarę córkę Kreona. Iolaus miał z nią troje dzieci ale je spalił w zapędzie wściekłości.

Str. 255 w. 405.

Słowa Temidy wymówione w tonie prorockim są niezrozumiałe. Ten przypisek wszystko czytelnikom objaśni. Synowie Edypa Eteokl i Polinik, kłócąc się o berło, sprowadzili wojnę Trojańską; która się ich pojedynkiem i śmiercią obu skończyła. Ta wojna zowie się wyprawą siedmiu wodzów przeciw Tebom. Oto są ich imiona:

1. Adrast syn Talausa Król Argos, teść Polinika; on tylko w tej wojnie niezginął, ocalił go koń Arjon syn Neptuna i Cerery.

2. Polinik syn Edypa mąż Argji córki Adrasta. Ułożył się z bratem Eteoklem iż każdy z nich miał panować rok. Jedni utrzymują iż Polinik pierwszy panował i po roku odstąpił bratu berła, który mu go oddać niechciał; inni mniemają iż Eteokl pierwszy objął rządy i wzbraniał się złożyć ich podług umowy.

3. Tydeusz syn Oeneusza, Ojciec Dijomeda, mężnie poległ z rąk Menelippa syna Astaka.

4. Kapanej syn Hipponoosa mąż Ewadny z Argos. Choć w Tebach Meneceusz syn Kreona, do którego życia upadek miasta miał być przywiązany, dla ocalenia ojczyzny sam się Marsowi poświęcił, mimo tego porwał Kapanej drabinę i chciał wejść na mury, ale go Jowisz zabił piorunem.

5. Hippomedon syn Arystomacha podług innych Telusa z Argos. Zabił go Izmar syn Astaka.

6. Partenopeusz syn Meleagra i Arkadyjskiej Atalanty zginął z rąk Amfidyka, a jak mówi Eurypides z rąk Periklimena syna Neptuna.

7. Amfijarej syn Oiklea wieszcz z Argos (obacz przypisy do Xięgi VIII.) zdradziła go żona Eryfila.

Mniej głośną choć szczęśliwszą była druga wyprawa przeciw

Tebom. Przedsiewzięli ją po dziesięciu latach synowie wodzów na niéj poległych, a mianowicie: Alkmeon i Amfiloch synowie Amfijareja, Egijaleusz syn Adrasta, Dijomed syn Tydeusza, Promach syn Partenopeja, Stenel syn Kapareja, Tersander syn Polinika, Euryal syn Mecysteusza. Obrali sobie wodzem Alkmeona i zdobyli Teby ale mięszkańcy opuścili wprzód to miasto za doradą Tyrezjasza. Po wzięciu Teb, zabił Alkmeon matkę swoją Eryfilę za zdradzenie ojca, po czem dręczyła go jędza, i wściekłość w niego przelała. W tym stanie przybył do Focydy do Fegeusza; który go oczyścił, i zaślubił go z córką swoją Arsyoną. Jéj dał Alkmeon kosztowny naszyjnik po matce. Poczem gdy w Focydzie powszechny nastał nieurodzaj, pytana wyrocznia obwieściła iż Alkmeon ma się udać nad rzekę Acheloj, i nad nią wystawić miasto. Stało się jak chciała wyrocznia. Acheloj dał Alkmeonowi własną córkę Kalliroe. Téj zachciało się naszyjnika od Arsyony. Idzie więc Alkmeon do Fegeusza i prosi go o oddanie naszyjnika oświadczając iż go chce do Delfów zanieść bo wyrocznia zagroziła mu powrotem szaleństwa jeśli tego nieuczyni. Tym podstępem złudzony Fegeusz oddaje naszyjnik; ale dowiedziawszy się o prawdzie, nasadza synów swoich Axajona i Temena, którzy zabijają Alkmeona. W rospaczy po nim błaga Kalliroe Jowisza ażeby Akarnana i Amfotera młodych jéj synów spłodzonych z Alkmeonem, w dorosłych mężów przemienił, co gdy Jowisz uczynił, synowie zemścili się za ojca, a naszyjnik Arsynoi stosownie do woli Acheloja zanieśli do Delfów do świątyni Apollina.

Str. 257 w. 419

Hebe była pasierbicą i synową Jowisza. Pasierbicą była przez Junonę która ją sama na świat wydała, najadlszy się za nadto sałaty na bankiecie u Apollina, synową była przez Herkulesa którego przy ubostwieniu żoną została.

Tamże w. 422.

Zorza córka Hiperijona, jéj mężem był Tyton syn Trojańskiego Króla Laomedonta. Uwiozła go do Etjopji, wzięła za

męża i wyprosiła sobie nieśmiertelność od Bogów dla niego; ale zapomniała prosić ich o wieczną młodość. Tyton przeto, tak osłabł i wysechł ze starości, że prosił ją o odebranie mu daru nieśmiertelności, czego gdy Zorza uczynić nie mogła, przez litość przemieniła go w smoka. Miała z nim dwóch synów Memnona i Emacjona. Owidjusz w Elegjach swoich wspomina że Tyton został na prośbę Zorzy odmłodniony, ale tego daru szkodliwie używszy, wrócił do zgrzybiałej starości.

Str. 125 w. 423.

Jazjon syn Jowisza i Elektry córki Atlasa, brat Dardana, kochanek Cerery. Jowisz przez zazdrość zabił go piorunem. Ceres miała z nim syna Plutusa Bożka bogactw. Ta powieść jest Allegorją. Jazjon zaprowadził pierwszy rolnictwo do Krety a rolnictwo miane było dawniej za źródło bogactw.

Tamże w. 426.

Anchizes syn Kapisa i prawnuk Trosa. Wenus ujęta jego pięknością, objawiła mu się na górze Ida, w postaci Frygijskiej pasterki, z nią miał syna Eneasza.

Tamże w. 436.

Radamant syn Jowisza i Europy brat Minosa. Podług Homera był tylko przeniesiony do Elizjum i jeszcze nie był sędzią piekielnym. Tę myśl później rozwinęli poeci, przez wzgląd na sprawiedliwość z której Radamant za życia słynął.

Str. 259 w. 447.

Milet syn Apollina i Dejony założył w Karji miasto Milet, po Efezie i Smirnie najznakomitsze i najhandlowniéjsze w Ionji. Było uważane za Ateny Iońskie.

Str. 263 w. 511.

W najdawniejszych czasach śluby między rodzeństwem były dozwolone.

Str. 265 w. 527.

Starożytni używali do pisania tabliczek drewnianych naciągnionych woskiem na których stylem t. j. rylcem pisali.

Str. 267 w. 571.

Starożytni listy swoje zapinali spilką lub pierścieniem drogim.

Str. 273 w. 650.

Kragos góra, Limira miasto, Xant rzeka w Licji, odmienna od Xantu płynącego pod Troją.

Tamże w. 660.

Chimera potwora ogniem ziejąca, pustosząca okolice i trzody; podług Hezjoda córka Tyfona i Echidny, zastrzelił ją Bellerofon z Pegazu.

Str. 275. w. 689.

Io czczona pod nazwiskiem Izydy. Izys była żoną Ozyrysa i najpierwszem Bóstwem Egipcjan. Wyobrażali sobie pod jéj Bóstwem te wszystkie przymioty jakie Grecy rozdzielili pomiędzy Cybelę, Minerwę, Wenerę, Dijanę, Prozerpinę, Cererę, Junonę, Bellonę, Hekatę i Nemezys. Dla wykończenia opisu jaki tu daje Owidiusz, udzielam tego co mówi Apulejus. »Izys miała szatę mieniącą się, raz białą, drugi raz żółtą, nakoniec różową. Okrywał ją płaszcz czarny przez ramię na lewą stronę zarzucony, spadał w licznych fałdach, a z frędzlami u dołu wiatry igrały. Na całym płaszczu iskrzyły się rozsiane gwiazdy, a w środku jaśniał xiężyc w pełni. Na sobie miała łańcuch złożony sztucznie z zebranych kwiatów i owoców, trzymała systrum (brzękadło) na lewej wisiał kubek mający węża z pełnym brzuchem i wyniosłym łbem. Na nogach miała sandały z liści palmy zwycięskiej. Izys i Cybela są jedynemi Boginiami których spodnie szaty są obcisłe, a rękawy długie. Znajdują się także posągi Izydy z wielkiemi skrzydłami. Malują prócz tego Izydę jako niewiastę z pełnemi piersiami, będącemi godłem jéj płodności, z włosem rospuszczonym, z wołowemi rogami, i z krogulcem na głowie.

Tak nazwana Tablica Izydy jest ważnym pomnikiem sztuki Egipskiej. Znajduje się w Turynie, jest odlana z miedzi, ma

3 stopy i dziesięć cali długości, 2 stopy 3 cale i 9 linji szerokości. Osoby są na niéj dość płasko wyrznięte, a ich rysy odznacza drut srebrny. Że ta tablica była Izydzie poświęconą, o tem nie masz wątpliwości. Jéj wyobrażenie jest na niej najznakomitsze, a jéj orszak zajmuje trzecią część tablicy. Wielu uczonych pracowało nad odgadnieniem co znaczyła ta tablica. Jabłoński w Miscelaneach Berlińskich dowodzi, że była kalendarzem Egipcjan w Rzymie mięszkających, a że rok Egipski z trzech części się składał, przeto i tablica na trzy części podzieloną była.

Swięta Izydy obchodzono w Egipcie a zwłaszcza w Memfis: Trwały przez dni 10. Czczono Boginią przez powszechne oczyszczenie. Wprowadzono je do Rzymu, ale dla wielkich rozwiązłości i nadużycia zakazane zostały. Izys była Boginią urodzajów i dobroczynności, leczyła także choroby; za czasów Galena znano jeszcze lekarstwa, które się lekarstwami Izydy nazywały.

Była także Boginią Egipską Neita, mająca sławną świątynię w Heljopolis nazywają ją Minerwą Egipską. Zdaje się że Cekrops przywiózł jej wyobrażenie do Grecji, później pomieszano jéj przymioty z przymiotami Izydy. Na jéj świątyni którą raz do roku oświecano, stał ten sławny napis: Jestem wszystkiem co było, co jest, i co będzie. Żaden śmiertelny nieodchylił mojej zasłony. Słońce jest mojem dzieckiem.

Str. 275 w. 693

Anubis Merkury Egipski nieodstępny towarzysz Ozyrysa i Izydy, znakomite i powszechnie czczone Bóstwo Egipcjan. Miał być synem Ozyrysa i Neftydy siostry jego. Malowano go tak człowieka z psim łbem, stąd szczekacz; w lewej trzymał kij wężowy, w prawej gałąskę oliwną.

Tamże.

Apis byk czczony od Egipcjan zwłaszcza w mieście Memfis. Podług powszechnego mniemania, był urodzony z krowy za pomocą promienia xiężyca. Musiał być czarny z trójkątną pla-

mą na czole, i mieć na grzbiecie skazę podobną do orla. Ogon jego był podwójnej maści. Skoro go znaleziono, żywiony był przez cztery miesiące w gmachu obróconym ku wschodowi. Po wejściu nowego xiężyca, prowadzono go z wielką uroczystością na pięknym statku do Heljopolis gdzie go kapłani przez 40 dni żywili, i wtedy przyjmował kobiet odwiedziny, ale po upływie tych 40 dni już żadnej niewolno było do niego przystąpić. Z Heljopolis prowadzili go kapłani do Memfis, gdzie miał świątynią, dwie kaplice, i wielki dziedziniec po którym mógł się przechadzać. Posiadał dar wróżenia, a kapłani wieszczby jego tłómaczyli. Urodziny jego obchodzono corocznie, przez cały tydzień podczas wezbrania Nilu, rzucano w Nil czarę złotą i podczas tych świąt mówią iż same nawet krokodyle były łaskawe. Mimo tak wielkiej czci, nie mógł żyć dłużej nad lat 24, i jak tylko 25ty rok kończył, rzucano go do kapłańskiej studni; cały Egipt czcił tego wołu radość i uniesienie narodu z powodu jego urodzenia były tak powszechne, jak smutek i jęki po śmierci. Był żyjącem godłem Nilu i jego żyzności; gdyż poeci starożytni zawsze za godło rzek brali woły.

Str. 275 w. 694.

Ozyrys najwyższy Bóg Egipcjan, jedni biorą go za Nil, drudzy za słońce; jak Izys ma szczególniej podobieństwo do Cerery Greckiej, tak Ozyrys do Bachusa. Przypisują mu założenie winnic, a podczas jego świąt używano tyrsów i wieńców bluszczowych. Biorą go także za jedno co Serapis, ale Serapis wyobrażany z korcem na głowie i na którego cześć żabijano ofiary, nie jest rodowitem Bóstwem Egipcjan, które krwawych ofiar nieżądały. Cześć Serapisa miała przyjść z Azji i być wprowadzoną przez pierwszego Ptolomeusza. Oto jest w krótkości historja Ozyrysa. Ozyrys sprawiedliwy i mądry Król Egiptu był mężem Izydy. Jak Bachus odbył wyprawę do Indjów; łagodnością swoją podbił ten kraj, lecz za powrotem do ojczyzny, przez brata swego Tyfona został zamordowany i pocięty w sztuki. Izys wyszukała tych sztuk i złożyła całkowite

ciało męża, poczem ustanowiła święta na cześć ubóstwionego Ozyrysa; jeden tylko posąg jego został w pałacu Barberynich z krogulcem na głowie. Na pomnikach starożytnych wystawiają go jak mumją z biczem w jednym ręku, a berłem w drugiej.

Str, 275. w. 695.

Bubastys godło wchodzącego xiężyca, jedno z najdawniejszych Bóstw Egipskich; miało wspaniałą świątynię w mieście Bubastus. Grecy porównali to Bóstwo z Dijanną, bo Bubastys była także zawsze czystą i skromną dziewicą. Wystawiają tę Boginią jako niewiastę z kocią głową, i koty były jéj poświęcane.

Tamże.

Systrum narzędzie muzyczne, używane podczas ofiar. Było to brzękadło składające się z blachy na której leżało kilka pręcików. Za poruszeniem wydawało głośne dźwięki.

Tamże w. 696.

t. j. Harpokrates Bóg milczenia wystawiany w postaci chłopca siedzącego z wykrzywionemi w tył nogami.

Tamże w. 697.

Większa część wyobraża sobie pod tym wężem żmiję zwaną Aspis, która usypiając zabija. Należała do świętego orszaku Izydy. Jéj użyła Kleopatra dla odjęcia sobie życia. Najlepszą wiadomość o Bóstwach Egipcjan powziąść można z dzieła Jabłońskiego pod tytułem Pantheon Egiptiorum.

Str. 281 w. 765.

Himen, Himenej, Bóg małżeństwa. Powszechne jest mniemanie że Himen żył w Atenach i że był młodzieńcem tak pięknym iż go za dziewczę brać można było; ale był ubogim i kochał lubo z wzajemnością ale nieszczęśliwie. Chcąc się zbliżyć do kochanki w czasie obchodu Cerery, przebrał się za dziewczynę i wmieszał się w dziewcząt grono. Tym czasem wpadli morscy rozbójnicy, i porwali go razem z innemi dziewczętami. Gdy

w nocy przybyli do odludnej wyspy, a rozbójnicy snem byli zmorzeni, Himen ich pozabijał, wrócił do Aten, i przyrzekł oddać zabrane dziewczęta jeśli mu jego kochankę za żonę dadzą. Chętnie tę ofiarę przyjęto, a że był w małżeństwie najszczęśliwszym, wspominano o nim przy wszystkich śpiewach weselnych i nakoniec pomieszczono w rząd Bogów. Arystofanes zostawił nam następującą pieśń weselną śpiewaną przez wieśniaków Greckich, którą zawcześnie zgasły Józef Brykczyński tak przełożył.

Himenie! Himeneju!
Ten szczęśliwy, kto w ofierze,
Tak piękną nagrodę bierze.

Himenie! Himeneju!
Cóż teraz robić będziemy?
Gdzież piękny owoc niesiemy?
Wy mężowie wasze czoła,
Swieżym ozdobiwszy wieńcem,
Wróćcie do naszego koła
Ze szczęśliwym oblubieńcem.

Himenie! Himeneju!
Więc teraz mięszkajcie w parze,
Lubej doznając swobody,
Lecz niech domowe ołtarze,
Nieznają kłótni, niezgody.

Bądźcie spokojni, szczęśliwi,
Owoc ziemi niech was żywi.

Himenie! Himeneju!
Już dziś dla was nieśmiertelny,
Wdzięczne przeznaczył udziały:
Jéj owoc wielki i dzielny,
A jemu piękny i mały.

Str. 281 w. 773

Pareton, miasto i port, między Alexandrją w Egipcie i Apollonją w Cyrenaice.

Str. 281 w. 774.

Okolica blisko jeziora Mareotis przy Alexandrji.

Tamże.

Faros, wyspa blisko Alexandrji, z którą mostem była połączoną.

Str. 283 w. 793.

Ten napis na tablicy świętnej odznacza się przez swoją zwięzłość, jak wszystkie napisy tego rodzaju być powinny.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI DZIEWIĄTEJ.



LIBER DECIMUS.

Inde per immensum croceo velatus amictu
Aëra digreditur, Ciconumque Hymenæus ad oras
Tendit; et Orphea nequidquam voce rogatur.
Adfuit ille quidem: sed nec solemnia verba,
Nec lætos vultus, nec felix attulit omen. 5
Fax quoque, quam tenuit, lacrimoso fridula fumo
Usque fuit, nullosque invenit motibus ignes,
Exitus auspicio gravior; nam nupta per herbas
Dum nova Naiadum turba comitata vagatur,
Decidit, in talum serpentis dente recepto. 10
Quam satis ad superas postquam Rhodopeïus auras
Deflevit vates; ne non tentaret et umbras,
Ad Styga Tænaria est ausus descendere porta. (cris.
Perque leves populos, simulacraque functa sepul-
Persephonen adiit, inamœnaque regna, tenentem 15
Umbrarum dominum; pulssque ad carmina nervis
Sic ait: O positi sub terra numina mundi,
In quem recidimus quidquid mortale creamur;
Si licet, et, falsi positis ambagimus oras,
Vera loqui sinitis: non huc, ut opaca viderem 20

XIĘGA DZIESIĄTA.

Stąd w krokoszowym płaszczu w powietrze wzniesiony,
Spieszył Himen odległe odwiedzić Cykony;
Daremnie go Orfeusz wzywał do kościoła.
Przyszedł on wprawdzie, przyszedł: lecz posępność czoła
Zamiast błogosławieństwa niosła nieszczęść hasło; 5
Pochodni którą trzymał, słabe światło gasło,
Dymiła się płaczliwie i płonąć niechciała;
Lecz smutniejsze wypadki wróżba poprzedzała.
W Nimf gronie, gdy po trawach biega młoda żona,
Upada, zębem węża w stopę ukąszona. 10
Opłakawszy małżonkę, i swe przeznaczenie
Jeszcze śpiewak Rodopy chciał ubłagać cienie
Śmiał przez Tenarską bramę stąpić do Erebu,
Minął lekki tłum cieni, zeszłych z czcią pogrzebu,
A stanąwszy przed krain ponurych władcami 15
Tak nucił, śpiew z brzmiącemi kojarząc stronami.
O Bóstwa! co podziemne zarządzacie państwa,
Którym śmiertelny haracz opłaca poddaństwa,
Niemyślcie że stąpiłem do tych strasznych ciemnic
Ciekawy dociekzenia Erebu tajemnic. 20

Tartara, descendi; nec uti villosa colubris
Terna Medusæi vincirem guttura monstri.
Causa viæ conjux: in quam calcata venenum
Vipera diffudit, crescentesque abstulit annos.
Posse pati volui: nec me tentasse negabo. 25
Vicit Amor. Supera Deus hic bene notus in ora est.
An sit et hic, dubito; sed et hic tamen auguror esse.
Famaque si veterem non est mentita rapinam,
Vos quoque junxit Amor. Per ego hæc loca plena timoris,
Per Chaos hoc ingens, vastique silentia regni, 30
Eurydices, oro, properata retexite fata.
Omnia debemur vobis: paulumque morati,
Serius aut citius sedem properamus ad unam.
Tendimus huc omnes, hæc est domus ultima: vosque
Humani generis longissima regna tenetis. 35
Hæc quoque, cum jussos natura peregerit annos,
Juris erit vestri. Pro munere poscimus usum.
Quod si fata negant, veniam pro conjuge, certum est
Nolle redire mihi. Leto gaudete duorum.
Talia dicentem, nervosque ad verba moventem, 40
Exsangues flebant animæ. Nec Tantalus undam
Captavit refugam: stupuitque Ixionis orbis.
Nec carpsere jebur volucres: urnisque vacarunt
Belides: inque tuo sedisti, Sysyphe, saxo.
Tum primum lacrimis victarum carmine fama est 45
Eumenidum maduisse genas: nec regia conjux
Sustinet oranti, nec qui regit ima, negare:
Eurydicenque vocant. Umbras erat illa recentes
Inter; et incessit passu de vulnere tardo.

Lub że chcę zgromić potwór wszczęty z krwi Gorgony
Potrójną paszczą groźny, w węże nasrożony.
Przyjścia powodem żona. Ten kwiat wśród rozwicia,
Szpetna żmija swym jadem pozbawiła życia.
Chciałem znieść moją stratę, miłość zwyciężyła. 25
Wiem że w niebie jest znaną jéj wszechwładna siła,
I jeżeli nam prawdę ogłasza podanie,
I was także wzajemne złączyło kochanie.
Na okropność tych pieczar, ten zamęt głęboki,
Na to państwo milczenia i wiecznej pomroki, 30
Błagam was, Eurydykę wróćcie mi kochaną,
Związźcie przędzę jéj życia, zawcześnie zerwaną.
Wszystko wam będziem winni, za waszym roskazem
Czy prędzéj czyli późniéj zejdziem się tu razem.
Tu jest dom nasz ostatni; wszystkich los ten czeka, 35
Urodzenie dług śmierci wkłada na człowieka.
I ona wróci całe ukończywszy życie,
Za dobrodziejstwo przyjmiem kilku chwil użycie.
Lecz gdybym nieszczęśliwy nie miał widzieć żony,
Żyć niechcę, tak choć śmiercią będę z nią złączony. 40
Gdy to nuci i strony zgodnie z śpiewem wzrusza,
Płaczą cienie. Nie szarpią sępy Tycyusza,
Tantal bieżącej wody już nieściga wcale,
Córki Bela spoczęły, Syzyf siadł na skale,
Zatrzymuje się w pędzie koło Ixyona, 45
I pierwszy raz Erynnis do łez jest zmiękczona.
Już mu prośby odmawiać nie śmie żona Króla,
Nawet i władcy piekieł serce się rozczula:
Wzywają Eurydyki; między dusz natłokiem,
Stojąc raniona, wolnym zbliżała się krokiem. 50

Hanc simul et legem Rhodopeïus accipit heros, 50
Ne flectat retro sua lumina, donec Avernas
Exierit valles; aut irrita dona futura.
Carpitur acclivus per muta silencia trames,
Arduus, obscurus, caligine densus opaca:
Nec procul adfuerant telluris margine summæ. 55
Hic, ne deficeret, metuens, avidusque videndi,
Flexit amans oculos: et protinus illa relapsa est.
Brachiaque intendens, prendique et prendere captas
Nil nisi cedentes infelix arripit auras.
Jamque iterum moriens non est de conjuge quidquam 60
Questa suo: quid enim nisi se quereretur amatam?
Supremumque vale, quod jam vix auribus ille
Acciperet, dixit: revolutaque rursus eodem est.
Non aliter stupuit gemina nece conjugis Orpheus,
Quam tria qui timidus, medio portante catenas, 65
Colla canis vidit: quem non pavor ante reliquit,
Quam natura prior, saxo per corpus oborto:
Quique in se crimen traxit, voluitque videri
Olenos esse nocens: tuque o confisa figuræ,
Infelix Lethæa, tuæ; junctissima quondam 70
Pectora, nunc lapides, quos humida sustinet Ide.
Orantem, frustraque iterum transire volentem,
Portitor arcuerat. Septem tamen ille diebus
Squalidus in ripa, Cereris sine munere, sedit.
Cura dolorque animi, lacrimæque alimante fuere. 75
Esse Deos Erebi crudeles questus, in altam (mon).
Se recipit Rhodopem, pulsumque Aquilonibus Hæ-
Tertius æquoreis inclusum Piscibus annum
Finierat Titan: omnemque refugerat Orpheus

Z nią razem przyjął Orfej takie ostrzeżenia:
Przed wyjściem z bram Awernu niezwracaj wejrzenia
Inaczej Eurydykę utracisz na wieki.
Wśród milczenia głuchego śli na świat daleki;
Droga ciemna i mgłami sklepiona gęstemi, 55
Wiodła ich do światłości, na granice ziemi.
Tu trwożny czyli za nim idzie Eurydyka,
Zwraca oczy Orfeusz, lecz ona już znika.
Próżno ją tkliwym głosem zatrzymać się stara,
Eurydyka jak blada rospierzchła się mara, 60
Lecz nieśmiała się żalić nad tą srogą zmianą,
Chybaby się żaliła że jest zbyt kochaną.
Słabym głosem ostatnie pożegnanie daje,
I wraca się powoli w smutne śmierci kraje.
Tak zbladł Orfej powtórnie małżonkę straciwszy 65
Jak ów w kamień zmieniony człowiek najlękliwszy,
Kiedy piekieł szczekacza w kajdanach postrzega,
I gdy zaledwie z życiem trwoga go odbiega.
Lub jak Olen co obce przyjął na się winy,
Lub Letea zbyt dumna z swych wdzięków przyczyny; 70
Wprzód jedną tylko duszę mający oboje,
Dziś opoki na Idzie płodnej w liczne zdroje.
Próżno wracał się Orfej, Charon niezbłagany
Niechciał go przez Kocytu przeprawić bałwany;
Siedem dni bez pokarmu czekał śpiewak boski
Łzy były mu napojem, pożywieniem troski.
Narzekając na srogość wyroków ku niemu,
Przez wyniosłą Rodopę wrócił się ku Hemu.
Już trzykroć rok niebieski Ryby zamykały,
Orfej stale miłośne oddalał zapały,

Femineam Venerem; seu quod malo cesserat illi; 80
Sive fidem dederat. Multus tamen ardor habebat
Jungere se vati: multæ doluere repulsæ.
Illi etiam Thracum populis fuit auctor, amorem
In teneros transferre mares; citraque juventam
Aetatis breve ver, et primos carpere flores. 85

Collis erat, collemque super planissima campi
Aëra: quam viridem faciebant graminis herbæ.
Umbra loco deerat, qua postquam parte resedit
Dis genitus vates, et fila sonantia movit,
Umbra loco venit. Non Chaonis abfuit arbos, 90
Non nemus Heliadum, non frondibus esculus altis,
Nec tiliæ molles, nec fagus, et innuba laurus,
Et coryli fragiles, et fraximus utilis hastis.
Enodisque abies, curvataque glandibus ilex,
Et plantanus genialis, acerque coloribus impar, 95
Amnicolæque simul salices, et aquatica lotos,
Perpetuoque virens buxus, tenuesque miricæ,
Et bicolor myrtus, et baccis cærula tinus:
Vos quoque, flexipedes hederæ, venistis, et una
Pampineæ vites, et amictæ vitibus ulmi: 100
Ornique, et piceæ, pomoque onerata rubenti
Arbutus, et lentæ, victoris præmia, palmæ:
Et succincta comas, hirsutaque vertice pinus,
Grata Deum matri; siquidem Cybeleius Attis
Exuit hac hominem; truncoque induruit illo. 105

Ad fuit huic turbæ, metas imitata, cupressus,
Nunc arbor, puer ante Deo dilectus ab illo,
Qui citharam nervis, et nervis temperat arcus.

Czy zrażony od ślubów, czy przez wierność żonie.
Wiele dziewic do wieszcza nadaremnie płonie.
On pierwszy ludów Trackich był nauczycielem
Jak nadobnych młodzieńców mieć kochania celem,
On dał przykład, jak z niemi słodkich chwil używać,
I w krótkotrwałej wiośnie pierwsze kwiaty zrywać. 85

Było wzgórze, na wzgórzu szeroka równina,
Której zieloność świeża nadała darnina,
Brakło cienia, lecz skoro wieszcz z Bogów zrodzony
Tam przybył, i poruszył słodko brzmiące strony,
Na głos jego przyjemny samo drzewa biegły. 90
Dąb Chaoński w szerokie gałęzie rozległy,
Gaj Heljad, wonna lipa, trzmiel liśćmi osiany,
Nieślubny wawrzyn, jesion do dzid używany,
Buk, i wysmukła jodła, i giętka leszczyna, 95
Jabłoń, której gałęzie mnogi owoc zgina,
Przyjacielskie jawory, różnobarwe klony,
Wierzba rzeczna, do wody lotos przyuczony,
Tamaryski, bukszpany co wieczyście kwitną,
Tynus którego owoc ma farbę błękitną, 100
Przyszedł bluszcz giętkonogi, winne latorośle,
Z wiązem po którym wino wspina się wyniośle,
Mirt dwufarbny, kalina z owocem czerwonym,
Modrzew, palma, nagroda zwycięscom wsławionym,
I z szorstkim włosem sosna matce Bogów miła, 105
W to bowiem drzewo swego Attysa zmieniła.
I Cyprys piramidny w tym gronie się mieści,
Godło ciężkiego smutku i tkliwej boleści,
Dawniej młodzian od tego z Bogów ulubiony,
Co na łukach naciąga i na lutniach strony.

Namque sacer Nymphis Carthæa tenentibus arva,
Ingens cervus erat: lataque patentibus altas 110
Ipse suo capiti præbebat cornibus umbras;
Cornua fulgebant auro: demissaque in armos
Pendebant tereti gemmata monilia collo.
Bulla super frontem parvis argentea loris
Vincta movebatur: parilique ex ære nitebant 115
Auribus in geminis, circum cava tempora, baccæ
Isque metu vacuus, naturalique pavore
Deposito, celebrare domos, mulcendaque colla
Quamlibet ignotis manibus præbere solebat.
Sed tamen ante alios, Ceæ pulcherrime gentis, 120
Gratus erat, Cyparisse, tibi. Tu pabula cervum
Ad nova, tu liquidi ducebas fontis ad undam;
Tu modo texebas varios per cornua flores:
Nunc, eques in tergo residens, hunc latus et illuc
Mollia purpureis frenabas ora capistris. 125
Æstus erat, mediusque dies: solisque vapore
Concava litorei fervebant brachia Cancri.
Fessus in herbosa posuit sua corpora terra
Cervus, et arborea ducebat frigus ab umbra.
Hunc puer imprudens jaculo Cyparissus acuto 130
Fixit: et, ut sævo morientem vulnere vidit,
Velle mori statuit. Quæ non solatia Phœbus
Dixit? et ut leviter, pro materiaque doleret,
Admonuit. Gemit ille tamen: munusque supremum
Hoc petit a Superis, ut tempore lugeat omni. 135
Jamque, per immensos egesto sanguine fletus,
In viridem verti cœperunt membra colorem,

Bo poświęcony Nimfom na Kartejskiej łące
Przebywał wielki jeleń. Szeroko rosnące
Zacieniały mu czoło gałęziste rogi,
Kamieńmi obsadzony miał naszyjnik drogi.
Róg śklnił się od pozłoty, a srebrem okryta 115
Bujała z czoła, taśmą przyodziana kita.
Po obu stronach srebrne jaśniały kolczyki
Ozdobione perłami. Nie jak inne dziki
Nieznał on wcale trwogi wrodzonej jeleniom,
Zwiedzał rolników domy, powolny życzeniom, 120
I obcym się poddawał do głaskania rękom.

Ty, którego Kartea dziwiła się wdziękom,
Ty go najbardziej lubisz Cyparyssie młody,
To go sam do krynicznej wyprowadzasz wody,
To na pastwiska świeże, to wieńce kwieciste 125
Przetykasz mu przez jego rogi rozłożyste.
To jakby na wierzchowca, na grzbiet jego wsiadasz,
I przez szkarłatne wodze biegiem jego władasz.

Był skwar, i dzień wpółkresu, a gorącość taka,
Że wrzały krzywe nogi niebieskiego raka. 130
Znużony spoczął jeleń na miękkiej darninie,
I wciągał chłód przyjemny w cieniu i gęstwinie.
Tu Cyparys niebaczny strzałą go przeszywa,
Widzi go bliskim śmierci, i sam śmierci wzywa,

Jak go Feb chciał pocieszać! jak tę żałość ganił, 135
Którą tak mały powód serce jego zranił.
Cyparys jednak jęczy, i żąda w zapale,
Ażeby mógł tę stratę opłakiwać stale.
Zbytek łez go wycieńczył, znikła dawna siła,
I zieloność na blade członki wystąpiła. 140

Et modo, qui nivea pendebant fronte capilli,
Horrida cæsaries fieri, sumtoque rigore
Sidereum gracili spectare cacumine cœlum. 140
Ingemuit, tristisque Deus: Lugebere nobis,
Lugebisque alios, aderisque dolentibus, inquit.

Tale nemus vates contraxerat: inque ferarum
Concilio medius, turba volucrumque sedebat.
Ut satis impulsas tentavit pollice chordas: 145
Et sensit varios, quamvis diversa sonarent,
Concordare modos; hoc vocem carmine rupit:
Ab Jove, Musa parens, (cedunt Jovis omnia regno,)
Carmina nostra move. Jovis est mihi sæpe potestas
Dicta prius. Cecini plectro graviore gigantas, 150
Sparsaque Phlegræis victritia fulmina campis.
Nunc opus est leviore lyra: puerosque canamus
Dilectos Superis: inconcessisque puellas
Ignibus attonitas meruisse libidine pœnam:
Rex Superum Phrygii quondam Ganymedis amore 155
Arsit: et inventum est aliquid, quod Jupiter esse,
Quam quod erat, mallet. Nulla tamen alite verti
Dignatur, nisi quæ possit sua fulmina ferre.
Nec mora: percusso mendacibus aëre pennis
Abripit Iliaden. Qui nunc quoque pocula miscet 160
Invitaque Jovi nectar Junone ministrat.

Te quoque, Amyclide, posuisset in æthere Phœbus
Tristia si spatium ponendi fata dedissent.
Qua licet, æternus tamen es: quotiesque repellit
Ver hiemem, Piscique Aries succedit aquoso, 165

Te co na śnieżném czole w pierścieniach igrały,
Najeżyły się włosy, i nagle stwardniały,
Szczyt ich wdzięczny spogląda w gwiaździste sklepienie.
«Tyś mi smutku przyczyną, bądź odtąd na ziemi, 145
Godłem boleści, woła, i dziel ją z smutnemi.»

Takie drzewa wieszcz ściągał na dźwięk swoich pieśni;
I ptastwo się zleciało, i mieszkańcy leśni.
Zręczną ręką odmienne przebiegając strony,
Gdy każda, lubo różne, zgodne dała tony, 150
Tak przerywa milczenie, i tak rymy składa.

« Od Jowisza zacznijmy. Jowisz wszystkim włada.
Jowisza moc głosiłem tony wznioślejszemi
Kiedy karcił olbrzymów, dumnych synów ziemi,
Gdy po Flegrejskich polach pioruny rozsiewał. 155
Teraz lżej stroję lirę, i będę opiewał
Pasterzy lubych Bogom, i tych niewiast zbrodnie,
Których niecne zapały ukarano godnie.

Dla Ganimeda Jowisz miłością zabolał,
I był twór, którym bardziej, niż sobą być wolał. 160
Król Nieba, królewskiego nietracąc imienia,
W noszącego pioruny ptaka się przemienia.
Spuściwszy się na ziemię udanemi pióry,
Porywa Trojanina, i ulata w chmury,
Gdzie ten urodny młodzian, władcy ulubiony, 165
Dotąd mu leje nektar, mimo gniew Junony.

I ty synu Amikla, gdyby nie los srogi,
Byłby ciebie Apollo wyniósł między Bogi,
Przynajmniej ile może wiecznym czyni ciebie:
Ilekroć Baran, Ryby dościga na niebie, 170

Tu toties oreris, viderique in cespite vernas.
Te meus ante alios genitor dilexit: et orbe
In medio positi caruerunt præside Delphi;
Dum Deus Eurotan, immunitamque frequentat
Sparten: nec citharæ, nec sunt in honore sagittæ 170
Immemor ipse sui non retia ferre recusat;
Non tenuisse canes; non per juga montis iniqui
Isse comes: longaque alit adsuetudine flammas.
Jamque fere medius Titan venientis et actæ
Noctis erat, spatioque pari distabat utrinque; 175
Corpora veste levant, et succo pinguis olivi
Splendescunt, latique ineunt certamina disci.
Quem prius aërias libratum Phœbus in auras
Misit, et oppositas disjecit pondere nubes.
Recidit in solidam longo post tempore terram 180
Pondus, et exhibuit junctam cum viribus artem.
Protinus imprudens, actusque cupidine ludi,
Tollere Tænarides orbem properabat: et illum
Dura repercussum subjecit in aëre tellus,
In vultus, Hyacinthe, tuos. Expalluit æque 185
Ac puer, ipse Deus: collapsosque excipit artus;
Et modo te refovet, modo tristia vulnera siccat:
Nunc animam admotis fugientem sustinet herbis.
Nil prosunt artes: erat immedicabiles vulnus.
Ut si quis violas, riguove papaver in horto, 190
Liliaque infringat, fulvis hærentia virgis;
Marcida demittant subito caput illa gravatum,
Nec se sustineant, spectentque cacumine terram:
Sic vultus moriens jacet, et defecta vigore
Ipsa sibi est oneri cervix humeroque recumbit. 195

Ilekroć się odmładza ziemia śniegów syta,
Tylekroć kwiat twój wonny na nowo roskwita.
Ojca mojego serce twe wdzięki uwiodły,
Niewstrzymują go w Delfach składane mu modły,
Tobą tylko zajęty, w miłości zapale 175
Zapomniał już o lirze, zapomniał o chwale.
Za tobą nad Eurotas i do Sparty leci,
Za tobą w koło kniejów zdradne stawia sieci,
Pnie się na dzikie skały, na trudy naraża,
I przywyknieniem ogień miłości rozżarza. 180
Jeszcze tyle ogniste rumaki Tytana
Przebiec miały do nocy, ile przyszły z rana;
Każdy z nich ściąga szaty, oliwą połyska,
I chce doświadczać siły w grze ciężkiego dyska.
Feb najpierwszy z zapędem rzuca go do góry, 185
Warczy ciężar, i kraje sprzeczne sobie chmury,
Aż nakoniec z obłoków, co go długo kryły,
Spada dowodząc z sztuką połączonej siły.
Gdy chciwie spieszy młodzian po lecące brzemię,
W tym go krąg w czoło trafia odbity o ziemię. 190
Zbladł on, zbladł i Apollo; podnosi go z ziemi,
Krew bieżącą ziołami tamuje dzielnemi,
I chce zatrzymać duszę lubego młodziana:
Ale próżne lekarstwa, śmiertelną jest rana.
Jak gdy fijołka, maku, lub lilji kwitnącéj 195
Łodygę nieostróżnie zdepcze przechodzący,
Nieprzyjmuje już soków i więdnie kwiat cały,
I schyla aż ku ziemi swój wierzch ociężały;
Tak siły Hijacynta jedna niszczy chwila,
I już za ciężka głowa na ramię się schyla. 200

Laberis, Oebalide, prima fraudate juventa,
Phœbus ait: videoque tuum, mea crimina, vulnus.
Tu dolor es, facinusque meum. Mea dextera leto
Inscribenda tuo est. Ego sum tibi funeris auctor.
Quæ mea culpa tamen? nisi si lusisse, vocari 200
Culpa potest: nisi culpa potest, et amasse, vocari.
Atque utinam pro te vitam, tecumve liceret
Reddere! sed quoniam fatali lege tenemur,
Semper eris mecum, memorique hærebis in ore.
Te lyra, pulsa manu, te carmina nostra sonabunt: 205
Flosque novus scripto gemitus imitabere nostros.
Tempus et illud erit, quo se fortissimus heros
Addat in hunc florem, folioque legatur eodem,
Talia dum vero memorantur Apollinis ore,
Ecce cruor, qui fusus humi signaverat herbam, 210
Desinit esse cruor; Tyrioque nitentior ostro
Flos oritur, formamque capit, quam lilia: si non
Purpureus color huic, argenteus esset in illis.
Non satis hoc Phæbo est:(is enim fuit auctor honoris)
Ipse suos gemitus foliis inscribit: et ai ai 215
Flos habet inscriptum: funestaque litera ducta est.
Nec genuisse pudet Spartem Hyacinthon: honorque
Durat in hoc ævi celebrandaque more priorum
Annua prælata redeunt Hyacinthia pompa.
At si forte roges secundam Amathunta metalli 220
An genuisse velit Propœtidas; abnuat æque,
Atque illos, gemino quondam quibus aspera cornu
Frons erat; unde etiam nomen traxere Cerastæ.
Ante fores horum stabat Jovis Hospitis ara,
Lugubris sceleris:quam si quis sanguine tinctam 225

Umierasz w samym życia początku zerwany,
Postrzegam moją zbrodnię, twe śmiertelne rany.
Twój zgon, jest razem moją rospaczą i winą,
Jam jest, woła Apollo, twej śmierci przyczyną.
Cożem winien? gra z tobą byłaż przewinieniem? 205
Chybam winien, żem ciebie kochał z uniesieniem.
Obym ja życie moje oddać mógł za ciebie!
Lecz gdy inne wyroki zapisano w niebie,
Ze mną zawsze, i w ustach moich będziesz wszędzie,
Ciebie i lutnia moja, i spiew sławić będzie; 210
Twój kwiat żal mój uwieczni, i mąż sławny w świecie
W ten kwiat przejdzie, i znajdzie swe imię na kwiecie.
Gdy to mówił Apollo usty prorockiemi,
Oto krew, która zioła broczyła po ziemi,
Mieni się i do lilji układem podobny, 215
Swietny purpurą Tyru wschodzi kwiat nadobny,
I tylko kolor z lilją odrożnia go biały.
Pamiątkę swego smutku chcąc uczynić trwałą,
Feb wypisał na kwiecie żalu swego słowa.
Sparta chlubna z rodaka, pamięć jego chowa. 220
Odtąd przodków ustawą corocznie zaczęto
Obchodzić uroczyście Hijacynta święto.
Lecz kto się Amatuntę spyta, w kruszce żyzną,
Czyli to ona była Propetyd ojczyzną:
Wyprze się, jak że dała ród Cerastów srogi, 225
Tak nazwanych, że czoło mieli zbrojne w rogi.
Gościnnego Jowisza, splamiony przez zbrodnie
Stał ołtarz przed ich wroty. Krew na nim przechodnie
Widząc, mogliby myśleć, że świeżo zarżnięta
Była ciołka, lub młode cypryjskie jagnięta. 230

Advena vidisset, mactatos crederet illic
Lactentes vitulos, Amathusiacasve bidentes:
Hospes erat cæsus. Sacris offensa nefandis,
Ipsa suas urbes, Ophiusiaque arva parabat
Deserare alma Venus. Sed quid loca grata, quid urbes 230
Peccavere meæ? quod crimen, dixit, in illis?
Exilio pœnam potius gens impia pendat,
Vel nece: vel si quid medium mortisque fugæque,
Idque quid esse potest, nisi versæ pœna figuræ?
Dum dubitat, quo mutet eos; ad cornua vultum 235
Flexit, et admonita est hæc illis posse relinqui;
Grandiaque in torvos transformat membra juvencos.
Sunt tamen obscœnæ Venerem Propœtides ausæ
Esse negare Deam: pro quo sua, numinis ira,
Corpora cum forma primæ vulgasse feruntur, 240
Utque pudor cessit, sanguisque induruit oris,
In rigidum parvo silicem discrimine versæ.

Quas quia Pygmalion ævum per crimen agentes
Viderat, offensus vitiis, quæ plurima menti
Femineæ Natura dedit, sine conjuge cælebs 245
Vivebat, thalamique diu consorte carebat.
Interea niveum mira feliciter arte
Sculpsit ebur, formamque dedit, qua femina nasci
Nulla potest: operisque sui concepit amorem.
Virginis est veræ facies, quam vivere credas: 250
Et, si non obstet reverentia, velle moveri.
Ars adeo latet arte sua. Miratur, et haurit
Pectore Pygmalion simulati corporis ignes.
Sæpe manus operi tentantes admovet, an sit
Corpus, an illud ebur: nec ebur tamen esse fatetur. 255

Gości tam zarzynano. Zbrzydziwszy ofiarę,
Chce Wenus Ofijuzę porzucić za karę.
Lecz cóż winien kraj luby? za cóż go ukarzę?
Więc śmiercią, lub wygnaniem niech zginą zbrodniarze,
Lub jeśli śmierć za wiele, za mało wygnanie, 235
Niech przestaną być ludźmi, a żyją w przemianie.
Gdy to mówi, na czoło obraca wejrzenia,
Zostawia krzywe rogi, i w byków ich zmienia.

Mimo tak strasznej kary i przykładów mnóstwa,
Propetydy Wenerze zaprzeczyły bóstwa. 240
Gniewne bóstwo za karę tą zbrodnią je plami,
Iż zaczęły własnemi frymarczyć wdziękami.
Już z ich twarzy wstyd znika. Z nieczułego ciała
Przez niewielką przemianę utwarza się skała.

Pigmaljon będąc świadkiem ich zbrodni dozgonnej, 245
Nienawidził płci płochej, do występków skłonnej;
A nieznając miłości, żył sam i bez żony.
Cały dzień go zajmował przedmiot ulubiony.
Pod jego dłutem piękność powstała cudowna
Której żadna w powabach kobieta niezrówna. 250
Zapala go miłością własne jego dzieło,
Mniema, że jakie Bóstwo czuciem je natchnęło.
Postać miała dziewicy. Myślałbyś iż żyje;
Że chce iść, ale nie śmie, bo jej nic nie kryje.
Rzeźba zwodzi rzeźbiarza. Patrzy na jej wdzięki, 255
Unosi się, zachwyca nad dziełem swej ręki.
Czasem pragnąc się wywieść z lubych mu omamień,
Chwyta marmur, lecz nie śmie wyznać że to kamień.

Oscula dat, reddique putat: loquiturque, tenetque:
Et credit tactis digitos insidere membris:
Et metuit, pressos veniat ne livor in artus.
Et modo blanditias adhibet: modo, grata puellis
Munera, fert illi conchas, teretesque lapillos, 260
Et parvas volucres, et flores mille colorum,
Liliaque, pictasque pilas; et ab arbore lapsas
Heliadum lacrimas. Ornat quoque vestibus artus:
Dat digitis gemmas, longoque monilia collo.
Aure leves baccæ, redicula pectore pendent. 265
Cuncta decent; nec nuda minus formosa videtur.
Collocat hanc stratis, concha Sidonide tinctis;
Appellatque tori sociam: acclinataque colla
Mollibus in plumis, tanquam sensura, reponit.
Festa dies Veneri, tota celeberrima Cypro, 270
Venerat: et pandis inductæ cornibus aurum
Conciderant ictæ vinea cervice juvencæ;
Turaque fumabant: cum munere functus ad aras
Constitit; et timide, Si Di dare cuncta potestis,
Sit conjux opto; (non ausus, eburnea virgo 275
Dicere Pygmalion) similis mea, dixit, eburnæ.
Sensit, ut ipsa suis aderat Venus aurea festis,
Vota quid illa velint; et, amici numinis omen,
Flamma ter accensa est, apicemque per aëra duxit.
Ut rediit; simulacra suæ petit ille puellæ: 280
Incumbensque toro dedit oscula. Visa tepere est.
Admovet os iterum, manibus quoque pectora tentat.
Tentatum mollescit ebur: positoque rigore
Subsidit digitis, ceditque: ut Hymetia sole

Całuje posąg, mniema że jest całowany,
Miłą rozmową słodzi serca swego rany. 260
To mniema, że go piękna dotknęła się ręka,
To jej uroczych wdzięków skażenia się lęka;
To lubi się z nią pieścić; to przynosi fraszki
Miłe młodym kobietom: perły, konchy, ptaszki,
Łzy Heljad, lilje, stokroć i tysiączne kwiaty, 265
To kosztowne kamienie, to ubiór bogaty,
Sam chce ozdabiać ciało mniemanej małżonki,
Perły kładzie na szyję, na palce pierścionki,
Wiesza kolczyk kamieńmi drogo wysadzony;
Piękna teraz.... piękniejsza gdy niéma zasłony,
Na Sydońską purpurą powleczone łoże, 270
Siada, myśląc że posąg czuć i kochać może,
Kładzie go obok siebie, z uniesieniem ściska,
I daje mu kochanki i żony nazwiska.
Przyszło Wenery święto w Cyprze obchodzone. 275
Już biała ciołka rogi mając pozłocone,
Pośród dymu kadzideł przed ołtarzem pada;
Zbliża się trwożny rzeźbiarz, Bóstwu dary składa,
Bóstwo! Jeśliś wszechmocne, rzekł cicho te słowa,
Daj mi żonę tak piękną jak jest marmurowa.
Nieśmiał prosić o więcej; niewidzialna oku 280
Wenus przytomna świętu, lecz skryta w obłoku,
Słyszała prośbę; na znak, że jej zadość czyni,
Trzykroć błysła płomieniem życzliwa Bogini.
Wraca rzeźbiarz do domu i posąg całuje, 285
Widzi, jak ogień życia martwy głaz zajmuje,
Już śmielszy, z uniesieniem pierś przyciska piękną:
Przykłada usta, zwolna wszystkie członki miękną;

Cera remollescit, tractataque pollice multas 285
Flectitur in facies, ipsoque fit utilis usu.
Dum stupet, et timide gaudet, fallique veretur;
Rursus amans, rursusque manu sua vota retractat.
Corpus erat: saliunt tentatæ pollice venæ.
Tum vero Paphius plenissima concipit heros 290
Verba quibus Veneri grates agat: oraque tandem
Ore suo non falsa premit; dataque oscula virgo
Sensit, et erubuit: timidumque ad lumina lumen
Attollens, pariter cum cœlo vidit amantem.
Conjugio, quod fecit, adest Dea. Jamque coactis 295
Cornibus in plenum novies lunaribus orbem,
Illa Paphon genuit, de quo tenet insula nomen.
Editus hac ille est, qui, si sine prole fuisset,
Inter felices Cinyras potuisset haberi.
Dira canam. Natæ procul hinc, procul este parentes: 300
Aut, mea si vestras mulcebunt carmina mentes,
Desit in hac mihi parte fides; nec credite factum:
Vel, si credetis, facti quoque credite pœnam.

---

(1) Sam wstęp do powieści o Mirrze służy za napomnienie dla ojców aby tego miejsca córkom czytać niedozwalali, bo Owidjusz mówi:

Zbrodnie opiewam; precz stąd córki i ojcowie; powinien więc być dla starszych przestrogą aby przed młodemi starannie ukrywali ten ustęp, którego nie można było opuścić w przekładzie dzieła od 18stu wieków istnącego, zwłaszcza że tego nieśmiał uczynić żaden tłumacz, ani francuski, ani niemiecki, ani rossyiski, ani dawni polscy tłumacze, bo ten ustęp stanowi także ogniwo w całym łańcuchu powieści.

Tak za dogrzaniem słońca wosk twardość swą traci,
I w dotykaniu różnej nabiera postaci. 290
Nie śmie wierzyć, lecz chwyta omyłkę mu drogą
I raz jeszcze kochankę obejmuję z trwogą.
Biją dotknięte żyły, posąg został ciałem.
Wenerze składa dzięki Pigmaljon z zapałem,
Już niefałszywe usta usty swemi tłoczy, 295
Dziewica uścisk czuje, i otwiera oczy,
I rumieni się cała, gdy z światła widokiem,
Kochanka zadziwionem zobaczyła okiem.
Przez siebie połączonym Wenus błogosławi,
A zaledwie dziesiąty xiężyc się objawi, 300
Mają syna, zwią Pafos. Dla tego imienia
I wyspa Cypru swoje nazwisko przemienia.
Na tej wesołej wyspie Cynir się urodził,
Szczęśliwy, gdyby nigdy córki był niespłodził.

Zbrodnie opiewam. Precz stąd córki, i ojcowie! 305
A jeżeli znajdziecie słodycz w mojej mowie,
Słuchając tej powieści odmówcie jéj wiarę;
Lub jeśli uwierzycie, wierzcie także w karę.

Okropny obraz obłąkania namiętności Mirry którego przykładu w naszych czasach niema i niebyło, jest nowym dowodem ile dobrego objawiona religja, moralna Chrystijanizmu nauka, dla poprawy obyczajów uczyniła. W wiekach pogańskich jedyne szczęście zakładano na uciechach zmysłowych. Wystawiali sobie bogów nawet, z wszelkiemi ułomnościami człowieczeństwa. Co za różnica od wyobrażeń jakie Chrześcijanie mają o cnocie i o najwyższej doskonałości.

Si tamen admissum sinit hoc Natura videri,
Gentibus Ismariis, et nostro gratulor orbi: 305
Gratulor huic terræ, quod abest regionibus illis,
Quæ tantum genuere nefas. Sit dives amomo,
Cinnamaque, costumque suam, sudataque ligno
Tura ferat, floresque alios Panchaïa tellus;
Dum ferat et Myrrham. Tanti nova non fuit arbos. 310
Ipse negat nocuisse tibi sua tela Cupido,
Myrrha; facesque suas a crimine vindicat isto.
Stipite te Stygio, tumidisque adflavit Echidnis,
E tribus una Soror. Scelus est odisse parentem:
Hic amor est odio majus scelus. Undique lecti 315
Te cupiunt proceres; totoque Oriente juventus
Ad thalami certamen adest. Ex omnibus unum
Elige, Myrrha, tibi; dum ne sit in omnibus unus.
Illa quidem sentit, fœdoque repugnat amori:
Et secum, Quo mente feror? qui molior? inquit. 320
Di, precor, et Pietas, sacrataqae jura parentum,
Hoc prohibete nefas, scelerique resistite tanto;
Si tamen hoc scelus est. Sed enim damnare negatur
Hanc Venerem pietas: coeuntque animalia nullo
Cetera delectu. Nec habetur turpe juvencæ 325
Ferre patrem tergo: sit equo sua filia conjux:
Quasque creavit, init pecudes, caper: ipsaque, cujus
Semine concepta est, ex illo concipit ales.
Felices, quibus ista licent! humana malignas
Cura dedit leges; et quod Natura remittit, 330
Invida jura negant. Gentes tamen esse feruntur,
In quibus et nato genitrix, et nata parenti
Jungitur; at pietas geminato crescit amore.

Gdy te zbrodnie gdzie indziej los postrzegać daje,
Szczęśliwe wam winszuję Izmaryjskie kraje, 310
Żeście dalekie tego zgorszenia i sromu.
Nie zazdroszczę Arabji jej soków amomu,
Niech wydaje kadzidła z drzewa ściekające,
Niech rodzi kost, cynamon, i kwiatów tysiące;
Wydawszy Mirrę drogo okupiła wonie. 315
Nie syn Cytery miłość zapalił w twém łonie,
Mirro! on tylko czyste podnieca zapały,
Jędze piekielne w ciebie jady swe przelały.
Nienawiść względem ojca, jest to zbrodnia główna,
Lecz jakaż zbrodnia takiej miłości wyrówna? 320
Pragnie cię młodzież wschodu, wybieraj w jéj rzędzie,
Niech tylko jeden Mirro, wybranym nie będzie.
Zna to Mirra; jéj żądzy opiera się cnota:
Czego chcę? mówi, jakiż zapał sercem miota?
Święta miłości ojca! wszechmocni niebianie! 325
Stłumcie ogień, zagaście nieprawe kochanie,
Jeśli miłość ku ojcu, jest miłość nieprawa,
Lecz czucie, lecz natura tego nieprzyznawa.
Swobodniejsze zwierzęta! skłonność je skojarza.
Własnego ojca synem jałówka obdarza, 330
Rumak od własnej córki może być kochany,
Z własnym płodem miłością łączą się barany.
Z tą, której winien życie ptaszek gniazdo ściele,
Wam to wolno, wy szczęście wzieliście w podziele,
Nam natura nie broni, lecz prawo zabrania. 335
Są narody gdzie zakład takiego kochania,
Może dawać syn matce, ojcu córka tkliwa,
Tam do krwi związków, związek miłości przybywa.

Me miseram, quod non nasci mihi contigit illic,
Fortunaque loci lædor! Quid in ista revolvor? 335
Spes interdictæ, discedite. Dignus amari
Ille, sed ut pater, est. Ergo si filia magni
Non essem Cinyræ, Cinyræ concumbere possem.
Nunc quia tam meus est, non est meus; ipsaque damno
Est mihi proximitas. Aliena potentior essem. 340
Ire libet procul hinc, patriosque relinquere fines,
Dum scelus effugiam. Retinet malus error amantem,
Ut præsens spectem Cinyram, tangamque, loquarque,
Osculaque admoveam, si nil conceditur ultra.
Ultra autem sperare aliquid potes; impia virgo? 345
Nec, quod confundas est jura et nomina, sentis?
Tunc eris et matris pellex, et adultera patris?
Tunc soror gnati, genitrixque vocabere fratris?
Nec metues atro crinitas angue Sorores;
Quas, facibus sævis oculos atque ora petentes, 350
Noxia corda vident? At tu, dum corpore non es
Passa nefas, animo ne concipe: neve potentis
Concubitu vetito Naturæ pollue fœdus.
Velle puta: res ipsa vetat. Pius ille, memorque
Juris: et o vellem similis furor esset in illo! 355
Dixerat: at Cinyras, quem copia digna procorum,
Quid faciat, dubitare facit, scitatur ab ipsa,
Nominibus dictis, cujus velit esse mariti.
Illa silet primo, patriisque in vultibus hærens,
Aestuat, et tepido suffundit lumina rore. 360
Virginei Cinyras hæc credens esse timoris,
Flere vetat; siccatque genas, atque oscula jungit.

O! czemużem się w tamtej nie zrodziła ziemi?
Lecz dokąd się myślami zaciekam płonnemi? 340
Ustąp ogniu wzbroniony, ustąp żądzo płocha,
Winnam go kochać, lecz tak jak się ojca kocha.
I cóż? gdybym nie była z Cynira spłodzoną,
Mogłabym zostać jego kochanką i żoną?
Dla tego, że jest moim, jego być nie mogę? 345
Tak, krew sama do szczęścia tamuje mi drogę!
Muszę uciekać, przodków opuszczę krainę,
Zwyciężę żądzę zbrodni, zwyciężywszy zginę.
Lecz jakże go opuszczać? ta myśl mię rozdziera,
Teraz przynajmniej widzę, całuję Cynira, 350
Jeśli nic więcej żądać od niego nie można.
Czegóż chcesz jeszcze więcej? O córko bezbożna,
Chceszże pomięszać wszystkie prawa i imiona,
Rywalka twojéj matki, ojca twego żona,
Będziesz matką twych braci i dzieci twych siostrą! 355
Drżyj, jędze piekieł karę gotują ci ostrą,
Czytają w twoich oczach, widzą twoje serce;
Zagaś szpetne zapały w samej ich iskierce,
I gdyś niewinna w rzeczy, bądź niewinną w duszy,
Cynir jest zbyt cnotliwy, twój stan go niewzruszy. 360
O czemuż równy zapał i jego nieprzejmie.

Cynir o rękę Mirry proszony uprzejmie,
Nieznając jéj skłonności, nie wiedząc życzenia,
Wszystkich jéj zalotników koleją wymienia.
Milczy Mirra i w ojca wlepiając swe oko, 365
Rumieni się, łzy leje, i wzdycha głęboko.
Myśląc że skromność działa, Cynir płakać wzbrania,
Łzy osusza, a lube łącząc uściskania,

Myrrha datis nimium gaudet: consultaque, qualem
Optet habere virum; similem tibi, dixit. At ille
Non intellectam vocem collaudat; et, Esto 365
Tam pia semper, ait. Pietatis nomine dicto
Demisit vultus, sceleris sibi conscia, virgo.
Noctis erat medium, curasque et pectora somnus
Solerat. At virgo Cinyreïa pervigil igni
Carpitur indomito, furiosaque vota retractat. 370
Et modo desperat; modo vult tentare: pudetque,
Et cupit; et quod agat, non invenit. Utque securi
Saucia trabs ingens, ubi plaga novissima restat,
Quo cadat, in dubio est, omnique a parte timetur:
Sic animus vario labefactus vulnere nutat 375
Huc levis, atque illuc; momentaque sumit utroque.
Nec modus aut requies, nisi mors, reperitur amoris.
Mors placet. Erigitur, laqueoque innectere fauces
Destinat; et zona summo de poste revincta,
Care vale Cinyra, causamque intellige mortis, 380
Dixit: et aptabat pallenti vincula collo.
Murmura verborum fidas nutricis ad aures
Pervenisse ferunt, limen servantis alumnæ.
Surgit anus reseratque fores; mortisque paratæ
Instrumenta videns, spatio conclamat eodem, 385
Seque ferit, scinditque sinus, ereptaque collo
Vincula dilaniat. Tum denique flere vacavit;
Tum dare complexus, laqueique requirere causam,
Muta silet virgo, terramque immota tuetur;
Et depressa dolet tardæ conamina mortis. 390
Instat anus; canosque suos, et inania nudans
Ubera, per cunas alimentaque prima precatur,

O wybór męża, w słodkim pyta się sposobie.
Na to Mirra: Chcę męża podobnego tobie. 370
Cynir nie mogąc pojąć co wyrazić chciała:
Obyś, rzekł, ojca twego zawsze tak kochała!
Na święte imie ojca córka wstydem płonie.
Noc nadeszła, usypia wszystko na jéj łonie;
Tylko Mirra wzbronionym zapałem przejęta, 375
Czuwa jedna w naturze, o śnie niepamięta.
Sama niewie co czynić, to ogniem goreje,
To już myśli się zdradzać, to traci nadzieję.
Jak drzewo ostrym razem w sam pień uderzone,
Chwieje się i niewiedzieć w którą padnie stronę: 380
Tak i Mirra się waha; w niepewności zdania,
Już w tę, już w ową stronę namiętność ją skłania.
Smierć jedna może skończyć tak okrutne męki,
Smierci pragnie, przepaskę porywa do ręki. 385
Bądź zdrów luby Cynirze! dla ciebie ja ginę,
Obyś przynajmniej wiedział śmierci mej przyczynę.
To wyrzekłszy przepaskę na szyję zarzuca.
Na ten zgiełk jéj piastunka ze snu się ocuca,
Zrywa się, drzwi otwiera, wpada nieszczęśliwa,
Biegnie do Mirry, z szyi przepaskę rozrywa, 390
Sciska Mirrę, chce łzami zły zamiar odwrócić,
I pyta: co za rospacz każe dni jéj skrócić.
Milcząc dziewica w ziemię utapia spojrzenia,
Zdaje się iż żałuje śmierci opóźnienia.
Wskazując swoj włos siwy, piersi wycieńczone, 395
Na noce przy kolebce bezsennie strawione,
Na pierwszy pokarm, mamka zaklina dziewicę,
Aby jéj serca swego zwierzyła tęschnicę.

Ut sibi committat, quidquid dolet. Illa rogantem
Aversata gemit. Certa est exquirere nutrix:
Nec solam spondere fidem. Dic, inquit, opemque 395
Me sine ferre tibi; non est mea pigra senectus.
Seu furor est; habeo quæ carmine sanet, et herbis.
Sive aliquis nocuit; magico lustrabere ritu.
Sive est ira Deum; sacris placabilis ira.
Quid rear ulterius? certe fortuna domusque 400
Sospes, et in cursu est: vivunt genitrixque paterque.
Myrrha, patre audito suspiria duxit ab imo
Pectore. Nec nutrix etiamnum concipit ullum
Mente nefas: aliquemque tamen præsentit amorem.
Propositique tenax, quodcunque sit, orat, ut ipsi 405
Indicet: et gremio lacrimantem tollit anili:
Atque ita complectens infirmis colla lacertis,
Sensimus, inquit, amas: et in hoc mea (pone timorem)
Sedulitas erit apta tibi: nec sentiet unquam
Hoc pater. Exsiluit gremio furibunda torumque 410
Ore premens, Discede, precor; miseroque pudori
Parce, ait. Instanti, Discede, aut desine, dixit,
Quærere quid doleam. Scelus est, quod scire laboras.
Horret anus; tremulasque manus annisque metuque
Tendit, et ante pedes supplex procumbit alumnæ: 415
Et modo blanditur; modo, si non conscia fiat,
Terret, et indicium laquei cœptæque minatur
Mortis, et officium commisso spondet amori.
Extulit illa caput, lacrimisque implevit obortis
Pectora nutricis: conataque sæpe fateri, 420
Sæpe tenet vocem: pudibundaque vestibus ora
Texit: et, O, dixit, felicem conjuge matrem!

Wzdycha Mirra, piastunka wszystkich sił używa,
Wieczną wierność ślubuje, i tak się odzywa: 400
Starość nie jest leniwą; jeszcze pomódz zdoła,
Jeźli masz obłąkanie? znam leczące zioła;
Jeżeli cię kto urzekł? są od tego czary;
Jeśli cię Bogi karzą? złożemy ofiary.
Czego mam się domyślać? ojciec, matka zdrowi, 405
I szczęście zawsze sprzyja waszemu domowi.
Na imie ojca, Mirra wydaje westchnienia.
Mamka jeszcze o zbrodni nie ma podejrzenia,
Ale już się domyśla jakiegoś kochania,
Do odkrycia przedmiotu prośbą ją nakłania, 410
A na słabych kolanach trzymając płaczącą
I przyciskając ręką do starości drżącą:
Widzę że kochasz, rzekła, Mirro! porzuć trwogę,
Nic przed ojcem niepowiem, a usłużyć mogę.
Zrywa się na te słowa Mirra w obłąkaniu, 415
Odtrąca wierną sługę, twarz kryje w posłaniu:
Precz odemnie, zawoła, oszczędź mi rospaczy,
Oszczędź wstydu, nie badaj, co mój smutek znaczy;
Zbrodni chcesz się dowiedzieć. Struchlała, przelękła,
Mamka słysząc te słowa przed Mirrą uklękła, 420
A ściskając jéj stopy, to pokorną prośbą
Chce zniewolić jéj serce, to straszy ją groźbą
Iż wyjawi rodzicom rospacz jéj tajemną.
Usłużę ci — dodała — lecz się zwierz przedemną.
Obraca ku niej Mirra łzą zalane oczy, 425
Chce mówić; głos jéj niknie, boleść serce tłoczy,
Twarz od wstydu płonącą rękoma zakrywa:
O matko! jakżeś z męża takiego szczęśliwa!

Hactenus, et gemuit. Gelidos nutricis in artus,
Ossaque (sensit enim) penetrat tremor: albaque toto
Vertice canities rigidis stetit hirta capillis. 425
Multaque, ut excuteret diros, si posset, amores,
Addidit. At virgo scit se non falsa moneri:
Certa mori tamen est, si non potiatur amato.
Vive, ait hæc; potiere tuo. Non ausa, parente
Dicere, conticuit: promissaque numine firmat. 430
Festa piæ Cereris celebrabant annua matres
Illa, quibus nivea velatæ corpora veste
Primitias frugum dant; spicea serta, suarum:
Perque novem noctes Venerem, tactusque viriles
In vetitis numerant. Turba Cenchreis in illa 435
Regis abest conjux, arcanaque sacra frequentat.
Ergo legitima vacuus dum conjuge lectus,
Nacta gravem vino Cinyram male sedula nutrix,
Nomine mentito, veros exponit amores
Et faciem laudat. Quæsitis virginis annis, 440
Par, ait, est Myrrhæ. Quam postquam adducere jussa est
Utque domum rediit, Gaude mea, dixit, alumna:
Vicimus. Infelix non toto corpore sentit
Lætitiam virgo; præsagaque pectora mœrent.
Sed tamen et gaudet: tanta est discordia mentis. 445
Tempus erat, quo cuncta silent; interque Triones
Flexerat obliquo plaustrum temone Bootes.
Ad facinus venit illa suum. Fugit aurea cœlo
Luna: tegunt nigræ latitantia sidera nubes:
Nox caret igne suo. Primos tegis, Icare, vultus; 450
Erigoneque pio sacrata parentis amore.

Tyle słów tylko rzekła i ciężko westchnęła. (ła. 430
Mamkę zimny dreszcz przeszedł, krew się w żyłach ścię.
I stanęły na głowie włosy osiwiałe.
Z drżeniem zaklina Mirrę na rodziny chwałę,
Na własny wstyd, niech sprośną żądzę stłumi w sobie.
Stłumię ją, rzekła Mirra, dziś jeszcze, lecz w grobie!
Więc żyj, zawoła mamka, córko! będziesz miała...
Zamilkła, słowa.. ojca domówić nieśmiała.
Corocznie żniw Bogini święto obchodzono
Pobożne matki śnieżną okryte zasłoną,
Zbóż pierwiastki i kłosy Cererze przynoszą,
Przez dziewięć nocy gardząc Himenu roskoszą. 440
Żona Cynira, Bóstwa wielkością przejęta,
Codzień na tajemnicze uczęszczała święta.
Mąż jéj, gdy po bankiecie winem rozogniony
Na owdowiałem łożu spoczywał bez żony,
Niebaczna mamka, obraz maluje mu żywy 445
Pod zmyślonem imieniem kochanki prawdziwéj,
Piękność jéj chwali, o wiek będąc zapytaną:
Równego z Mirrą, mówi. Przyjść z nią rozkazano.
Wróciwszy, rzekła Mirrze: Zadość ci się stało.
Mirra szczęściu swojemu zawierza nieśmiało. 450
Hańba czeka ją pewna, roskosz tylko błaha,
Lęka się jéj i pragnie. Tak się w myślach waha.
Nadeszła z nocą głucha i ponura chwila,
Wóz swój dyszel ukośnie ku Tryonom schyla,
Mirra idzie na zbrodnią. Z nieba xiężyc znika, 455
I gwiazdy odmawiają słabego promyka,
Noc światła nie ma swego, Ikar skrył się w chmury,
Obok znanej ku niemu z przywiązania córy.

Ter pedis offensi signo est revocata: ter omen
Funereus bubo letali carmine fecit.
It tamen: et tenebræ minuunt, noxque atra pudorem.
Nutricisque manum læva tenet; altera motu 455
Cæcum iter explorat. Thalami jam limina tangit;
Jamque fores aperit; jam ducitur intus: at illi
Poplite succiduo genua intremuere; fugitque
Et color, et sanguis, animusque relinquit euntem.
Quoque suo propior sceleri, magis horret et ausi 460
Pœnitet; et vellet non cognita posse reverti.
Cunctantem longæva manu deducit; et alto
Admotam lecto cum traderet, Accipe, dixit;
Ista tua est, Cinyra: devotaque corpora junxit.

Accipit obscœno genitor sua viscera lecto; 465
Virgineosque metus levat, hortaturque timentem.
Forsitan ætatis quoque nomine, Filia, dicat;
Dicat et illa, Pater; sceleri ne nomina desint.

Plena patris thalamis excedit: et impia diro
Semina fert utero, conceptaque crimina portat. 470
Postera nox facinus geminat: nec finis in illa est.
Cum tandem Cinyras, avidus cognoscere amantem
Post tot concubitus, illato lumine vidit
Et scelus, et natam: verbisque dolore retentis,
Pendenti nitidum vagina corripit ensem. 475
Myrrha fugit, tenebris et cæcæ munere noctis
Intercepta neci: latosque vagata per agros,
Palmiferos Arabas, Pancheaque rura relinquit.
Perque novem erravit redeuntis cornua Lunæ;

Trzykroć zrażona Mirra stąpieniem fałszywym,
Trzykroć krzykiem puhacza wieszczym, przeraźliwym,
Idzie jednak; noc trwogi i wstydu umniejsza,
Prawą trzyma się mamki, lewą już silniejsza
Drogi szuka. Stanęła przy drzwiach z powiernicą:
Już otwarła podwoje, już jest przed łożnicą;
Nagle kolana pod nią zadrżały, twarz zbladła, 465
Krew skrzepła, nawet zmysłów przytomność odpadła;
Im już bliższą jest zbrodni, tym mocniej sumienie
Okropność jéj wystawia na większe cierpienie.
Chciała, lecz już zapóźno, odejść nieszczęśliwa.
Jeszcze niepewną, mamka za rękę porywa, 470
Wiodąc do ojca, mówi: Oto twoja Panie!
Tak łączy ojca z córką bezwstydne kochanie.

Krew własną przyjął ojciec w łożnicę zbrodniczą,
Koi trwogę, rosprasza wstydliwość dziewiczą;
Zwzględu lat, on jéj: «dziecię!» — «ojcze» mówi ona, 475
Tak nawet towarzyszą ich zbrodniom imiona.

Syta łoża, odchodzi z umysłem radośnym,
Zawiązek kazirodztwa niosąc w łonie sprośnym.
W dniu drugim, nowa zbrodnia. Już końca ich niéma.
Wreście Cynir własnemi chcąc widzić oczyma 480
Spólnicę swego łoża, każe wnieść pochodnię;
Struchlały poznał razem swą córkę i zbrodnię.
Słowa w piersiach mu tłumi ból nieporównany,
Chwyta prędko żelazo wiszące u ściany.
Mirra wybiega, uszła zgonu, dzięki nocy. 485
Tułała się po polach, sama, bez pomocy,
Pośród palmów Arabji, przez Panchajskie niwy.
Dziewięćkroć gasł i wschodził blask xiężyca żywy,

Cum tandem terra requievit fessa Sabæa. 480
Vixque uteri portabat onus, Tum nescia voti,
Atque inter mortisque metus, et tædia vitæ,
Est tales exorsa preces: O si qua patetis
Numina confessis; merui, nec triste recuso
Supplicium. Sed, ne violem vivosque superstes, 485
Mortuaque exstinctos, ambobus pellite regnis:
Mutatæque mihi vitamque necemque negate.
Numen confessis aliquod patet. Ultima certe
Vota suos habuere Deos: nam crura loquentis
Terra supervenit; ruptosque obliqua per ungues 490
Porrigitur radix, longi firmamina trunci:
Ossaque robur agunt: mediaque manente medulla
Sanguis it in succos, in magnos brachia ramos,
In parvos digiti; duratur cortice pellis.
Jamque gravem crescens uterum perstrinxerat arbor
Pectoraque obruerat, collumque operire parabat.
Non tulit illa moram, venientique obvia ligno
Subsedit, mersitque suos in cortice vultus.
Quæ, quamquam amisit veteres cum corpore sensus,
Flet tamen, et tepidæ manant ex arbore guttæ. 500
Est honor et lacrimis: stillataque cortice Myrrha
Nomen herile tenet, nullique tacebitur ævo.
At male conceptus sub robore creverat infans,
Quærebatque viam, qua se, genitrice relicta,
Exsereret: media gravidus tumet arbore venter. 505
Tendit onus matrem: nec habent sua verba dolores,
Nec Lucina potest parientis voce vocari.
Nitenti tamen est similis, curvataque crebros
Dat gemitus arbor, lacrimisque cadentibus humet.
Constitit ad ramos mitis Lucina dolentes, 510.

Gdy utrudzona przecież spoczęła w Sabei.
Ciężaru znieść niemogąc, bez życia nadziei, 490
Znając jego męczarnie, mając śmierć w obawie:
Bóstwa, co żałujących słuchacie łaskawie!
Przebaczcie mi, zawoła wznosząc korne dłonie,
I bym zgorszyć niemogła zmarłych po mym zgonie,
Lub żywych żyjąc, z obu światów mię wygońcie, 495
I przemienionej umrzeć i żyć mi zabrońcie.
Żałujących za zbrodnię zawsze Bóstwo słucha.
Wzbudza litość w niebianach nieszczęśliwej skrucha.
Stopa jej w ziemię wrosła i zmieniona znikła,
Pnia wsparcie, kręty korzeń po palcach się wikła. 500
W drdzeń przechodzą jej kości, w miazgę miękkie ciało,
Krew sokiem, płeć jej piękna jest korą stwardniałą.
Ręce przeszły w gałęzie, palce w różczki małe,
Rosnące drzewo, łono pokryło nabrżmiałe.
Już grozi piersiom, Mirra oprzeć się nie może, 505
I zatapia twarz swoją w nadchodzącej korze.
Choć z ciałem utraciła i zmysły prawdziwe,
Płacze jednak, i z drzewa łzy ściekają żywe.
Te łzy są w poważaniu, a z kory zebrane,
Zowią się jeszcze Mirrą pomimo przemianę. 510
Zbrodnią poczęte, w drzewie dojrzewało dziecię;
Szuka drogi jak z matki dostać się na życie.
Zdradza wydętość drzewa że płód w łonie mieści,
Cierpi matka, lecz głosu zabrakło boleści.
Położnica nie może przywołać Lucyny; 515
Staraniem na świat chcącej dręczona dzieciny,
Jęczy i łza kroplami po jej korze spływa.
Nadbiegła do cierpiącej Lucyna życzliwa.

Admovitque manus, et verba puerpera dixit.
Arbor agit rimas; et fissa cortice vivum
Reddit onus, vagitque puer; quem mollibus herbis
Naïdes impositum lacrimis unxere parentis.
Laudaret faciem Livor quoque. Qualia namque 515
Cordora nudorum tabula pinguntur Amorum,
Talis erat: sed, ne faciat discrimina cultus,
Aut huic adde leves, aut illis deme pharetras.
Labitur occulte, fallitque volatilis ætas;
Et nihil est annis velocius. Ille sorore 520
Natus avoque suo, qui conditus arbore nuper,
Nuper erat genitus; modo formosissimus infans;
Jam juvenis, jam vir, jam se formosior ipso est:
Jam placet et Veneri, matrisque ulciscitur ignes.
Namque pharetratus dum dat puer oscula matri, 525
Inscius exstanti destrinxit arundine pectus.
Læsa manu natum Dea repulit: altius actum
Vulnus erat specie, primoque fefellerat ipsam.
Capta viri forma non jam Cythereïa curat
Littora: non alto repetit Paphon æquore cinctam, 530
Piscosamque Gnidon, gravidamve Amathunta metalli.
Abstinet et cœlo; cælo præfertur Adonis.
Hunc tenet: huic comes est; adsuetaque semper in umbra
Indulgere sibi, formamque augere colendo,
Per juga, per silvas, dumosaque saxa vagatur 535
Nuda genu, vestem ritu succincta Dianæ:
Hortaturque canes; tutæque animalia prædæ,
Aut pronos lepores, aut celsum in cornua cervum,
Aut agitat damas; a fortibus abstinet apris;
Raptoresque lupos, armatosque unguibus ursos 540

Dłoń przytknęła, położne przemówiła słowo,
Pękła kora, a dziecię wyszło na świat zdrowo. 520
Zbiegają się Najady, miękkich ziół nieskąpią,
Scielą łoże, i dziécię w łzach matczynych kąpią.
Tak jest piękne iż zawiść i złość oniemiały,
Piękne jak na obrazach Kupidynek mały.
Jednaką się okaże ich obu uroda, 525
Gdy się temu łuk weźmie lub tamtemu doda.
Jak żywo, jak nieznacznie rok za rokiem goni!
Że czas najprędzej leci, doznałeś Adoni.
Z siostry i dziada twego zrodzony zdradziecko,
Niedawnoś wyszedł z drzewa, już najmilsześ dziecko. 530
Już młodzian, już mąż, wdziękiem przewyższasz sam siebie
Mścisz się za bóle matki, Wenus kocha ciebie.
Gdy swawolny Amorek raz się z matką bawił,
Niechcący ostrą strzałką pierś bogini skrwawił.
Zraniona Wenus syna od siebie odtrąca, 535
Rana była głęboka i sercu grożąca.
Ujrzała Adonisa, już miłością płonie,
Porzuca brzegi Pafu i Cytery błonie,
Amatunt w kruszce żyzny i Knid nieuboższy,
Niebo nawet Adonis nad niebo jej droższy. (cieniu:
Szczęśliwa z nim jest wszędzie; w drzew roszkosznym
Dawniej dzień jej upływał na wdzięków kształceniu.
Dziś bagna, skały, pola, knieje przebiegała,
Na wzór Dijany strojna, na trudy wytrwała.
Wzbudza rącze ogary, trwożne zwierza żenie, 545
Zające i daniele, i piekne jelenie;
Na uzbrojone szpony ostremi niedźwiedzie,
Na wilki, na odyńce kochanka niewiedzie.

Vitat, et armenti saturatos cæde leones.
Tequoque, ut hostimeas,(si quid professe monendo
Possit,) Adoni, monet: Fortisque fugacibus esto,
Inquit: in audaces non est audacia tuta.
Parce meo, juvenis, temerarius esse periclo: 545
Neve feras, quibus arma dedit Natura, lacesse;
Stet mihi ne magno tua gloria. Non movet ætas,
Nec facies, nec quæ Venerem movere, leones,
Setigerosque sues, oculosque animosque ferarum.
Fulmen habent acres in aduncis dentibus apri; 550
Impetus est fulvis et vasta leonibus ira:
Invisumqne mihi genus est. Quæ causa, roganti,
Dicam, ait; et veteris monstrum mirabere culpæ.
Sed labor insolitus jam me lassavit: et ecce:
Opportuna sua blanditur populus umbra: 555
Datque torum cespes. Libet hac requiescere tecum.
Et requievit humo; pressitque et gramen, et ipsum;
Inque sinu juvenis posita cervice reclinis
Sic ait: ac mediis interserit oscula verbis.
Forsitan audieris aliquam certamine cursus 660
Veloces superasse viros. Non fabula rumor
Ille fuit: superabat enim. Nec dicere posses,
Laude pedum, formæne bono præstantior esset.
Scitanti Deus huic de conjuge: Conjuge, dixit,
Nil opus est, Atalanta, tibi: fuge conjugis usum. 565
Nec tamen effugies, teque ipsa viva carebis.
Territa sorte Dei per opacas innuba silvas
Vivit, et instantem turbam violenta procorum
Conditione fugat: Nec sum potiunda, nisi, inquit,
Victa prius cursu. Pedibus contendite mecum. 570
Præmia veloci conjux thalamique dabuntur;

Stroni od lwów drapieżnych, krwi bydlęcej chciwych,
I przestrzega kochanka w tych słowach życzliwych. 550
Bądź mężnym obok trwożnych, i wierz że na ziemi
Niebespieczną jest śmiałość z zarówno śmiałemi.
Tych nie jątrz co z natury moc dostały w podział:
Cóż mi choćbyś i laurem zwycięskim skroń odział;
Gdy narażając życie masz tak sławnym zostać. 565
Mnie czaruje twa młodość, twa przyjemna postać,
Ale zwierząt nie wzruszy; dzik zawsze do wojny
Jest gotowy, kłem krzywym jak piorunem zbrojny.
Lew jest straszny, drżą przed nim liczne nawet zgraje,
Nie cierpię rodu jego, przyczyny nie taję. 565
Posłuchaj, razem dawne zbrodnię ci wyjawię,
Lecz wprzód po ciężkich trudach spocznę na murawie.
Oto wabi topola pod swą cień przyjemną,
Zbliż się, darń będzie łożem, siądź Adoni zemną.
Siada, pieści kochanka, wspiera na nim głowę 565
I częstemi uściski przerywa rozmowę.
Wiesz pewnie o dziewicy, sławnej z tej zalety,
Że wszystkich zwyciężała w wyścigach do mety.
Nie bajeczna to powieść. Tak, była dziewica,
Co równie nóg szybkością jak wdziękiem zachwyca, 570
Która o wybór męża gdy wyrocznię bada:
Strzeż się męża, w te słowa Bóstwo odpowiada,
Z nim przestaniesz być sobą choć będziesz przy życiu.
Przelękniona odchodzi, i w lasów ukryciu
Odstrasza zalotników przez okrutne prawo: (wo;
Biegiem walczcie wprzód zemną, wolność przedam krwa-
Zwycięscę wynadgrodzę ofiarą mej ręki,
Powolnych, zwyciężonych, czeka śmierć i męki.

Mors pretium tardis. Ea lex certaminis esto.
Illa quidem immitis: sed (tanta potentia formæ est)
Venit ad hanc legem temeraria turba procorum.
Sederat Hippomenes cursu spectator iniqui: 575
Et, Petitur cuiquam per tanta pericula conjux?
Dixerat, ac nimios juvenum damnarat amores.
Ut faciem, et posito corpus velamine vidit:
Quale meum, vel quale tuum, si femina fias;
Obstupuit: tollensque manus, Ignoscite, dixit, 480
Quos modo culpavi: nondum mihi præmia nota,
Quæ peteretis, erant. Laudando concipit ignem;
Et, ne quis juvenum currat velocius, optat,
Invidiaque timet. Sed cur certaminis hujus
Intentata mihi fortuna relinquitur? inquit. 585
Audentes Deus ipse juvat. Dum talia secum
Exigit Hippomenes, passu volat alite virgo.
Quæ quamquam Scythica non secius ire sagitta
Aonio visa est juveni; tamen ille decorem
Miratur magis: et cursus facit ipse decorem. 590
Aura refert oblata citis talaria plantis:
Tergaque jactantur crines per eburnea, quæque
Poplitibus suberant picto genualia limbo:
Inque puellari corpus candore ruborem
Traxerat: haud aliter, quam cum super atria velum 595
Candida purpureum simulatas inficit umbras.
Dum notat hæc hospes, decursa novissima meta est:
Et tegitur festa victrix Atalanta corona.
Dant gemitum victi, penduntque ex fœdere pœnas.
Non tamen eventu juvenum deterritus horum 600
Constitit in medio; vultuque in virgine fixo,

Okrutnym jest warunek! kara nazbyt srogą,
Ale czegóż powaby dokazać nie mogą! 580
Niebacznych zalotników ciśnie się gromada.
Zasiedli widze, z niemi Hipomen zasiada.
Szaleni! rzekł, po żonę na śmierć lecą w szranki:
Gani płochość młodzieńców, nie znał ich kochanki
Lecz gdy zdjęła zasłonę, gdy ujrzał nadobną, 585
Tobie w kształcie dziewicy, albo mnie podobną,
Osłupiał: Ach! przebaczcie, zawołał z zapałem,
Szydziłem z was, nagrody waszej niewidziałem.
Tak gdy wielbi czarownej dziewicy ponęty,
Czuje ogień miłości; już zazdrością zdjęty 590
Lęka się, by jej który nieprześcignął w biegu.
Czemuż, rzekł, w zalotników nie stanę szeregu,
Niebo jest za śmiałemi. To mówiąc postrzega,
Że jak ptak lekka, prędko dziewica wybiega.
Grot Scyta nie tak bystro wylata z cięciwy. 595
Na jej uroczą postać patrzy młodzian żywy.
Bieg jej piękność podnosi. Powietrze wzruszone
Z rączej i małej stopy odwija zasłonę,
Rospierzchnęły się włosy na ramiona śnieżne,
Igrają z podwiązkami powiewy lubieżne; 600
A dziewicy twarz biała ten kolor przywdziewa,
Jaki na białem płótnie purpura rozsiewa.
W tym postrzega Hipomen, i radość go zdjęła,
Że Atalanta pierwsza u mety stanęła,
Nadobne wieńczy skronie zwycięską koroną, 605
A zwyciężeni biorą karę umówioną.
Nieodstręczył się zgonem nieszczęśliwej młodzi,
Widzi piękną, tak mówiąc na środek wychodzi:

Quid facilem titulum superando quæris inertes;
Mecum confer, ait. Seu me fortuna potentem.
Fecerit, a tanto non indignabere vinci.
Namque mihi genitor Megareus Onchestius; illi 605
Est Neptunus avus: pronepos ego regis aquarum.
Nec virtus citra genus est. Seu vincar, habebis
Hippomene victo magnum et memorabile nomen.
Talia dicentem molli Schœneia vultu
Adspicit; et dubitat, superari an vincere malit. 610
Atque ita, Quis Deus hunc formosis, inquit, iniquus
Perdere vult? caræ jubet discrimine vitæ
Conjugium petere hoc? non sum, me judice, tanti.
Nec forma tangor. Poteram tamen hac quoque tangi.
Quid? quod adhuc puer est? non me movet ipse, sed ætas. 615
Quid? quod inest virtus, et mens interrita leti?
Quid? quod ab æquorea numeratur origine quartus?
Quid? quod amat, tantique putat connubia nostra,
Ut pereat, si me fors illi dura negarit?
Dum licet, hospes, abi; thalamosque relinque cruentos. 620
Conjugium crudele meum est. Tibi nubere nulla
Nollet, et optari potes a sapiente puella.
Cur tamen est mihi cura tui, tot jam ante peremtis?
Videris: intereat, quoniam tot cæde procorum
Admonitus non est, agiturque in tædia vitæ: 625
Occidet hic igitur, voluit quia vivere mecum?
Indignamque necem pretium patietur amoris?
Non erit invidiæ victoria nostra ferendæ.
Sed non culpa mea est. Utinam desistere velles!
Aut, quoniam es demens, utinam velocior esses! 630

Łatwo zbierasz wawrzyny słabe walcząc męże.
Zemną pójdź Atalanto! Jeśli cię zwyciężę, 610
Niepostradasz twej chwały lubo pokonana.
Ojciec mój Megareusz był wnukiem wód Pana,
Tak więc widzisz przed sobą Neptuna prawnuka.
Lecz Hipomen nie z rodu, z męstwa chwały szuka,
Gdy go pokonasz wieczną okryjesz się chwałą. 615
Dziwi się Atalanta nad mową tak śmiałą,
Niewie patrząc na miłą Hipomena postać,
Czy zwyciężyć czy woli zwyciężoną zostać,
I tak mówi do siebie: Bógże obrażony
Z niebespieczeństwem szukać pozwala mu żony? 630
Nie tyle ja mej ręki posiadanie cenię.
Nieujmuje mię twoja piękność Hipomenie,
Choćby mogła mię ująć: twa młodość mnie wzrusza.
Twa śmiałość, nieugięta, nieprzelękła dusza.
Żeś czwarty od Neptuna mamże to mieć za nic? 625
Nad wszystko mię zachwyca twa miłość bez granic. (że,
Smierci pragniesz, śmierć znajdziesz gdy cię los przemo-
Jeszcze czas, odejdź, porzuć krwią zmazane łoże.
Uciekaj! z Atalantą okrutne zamęście,
Być twoją każda inna poczyta za szczęście... 630
Gdym tylu ukarała, czemuż jego bronię?
Niech umrze! gdy po świeżym zalotników zgonie
Jeszcze idzie, gdy w śmierci widzi szczęście swoje.
Więc zginie że chciał życie uszczęśliwić moje?
Takąż weźmie nagrodę i miłość i męstwo? 635
Ah! nieznośném mi będzie okrutne zwycięstwo!
Mojaż w tem wina? niechaj śmiałość swoją zmniejszy,
Lub gdy już tak zuchwały, niech będzie zręczniejszy.

At quam virgineus puerili vultus in ore est!
Ah, miser Hippomene, nollem tibi visa fuissem!
Vivere dignus eras. Quod si felicior essem,
Nec mihi conjugium fata importuna negarent;
Unus eras, cum quo sociare cubilia possem. 635
Dixerat; utque rudis, primoque cupidine tacta,
Quod facit ignorans, amat, et non sentit amorem.
Jam solitos poscunt cursus populusque paterque;
Cum me sollicita proles Neptunia voce
Invocat Hippomenes. Cythereïa, comprecor, ausis 640
Adsit, ait, nostris; et quos dedit, adjuvet ignes.
Detulit aura preces ad me non invida blandas.
Motaque sum, fateor: nec opis mora longa dabatur.
Est ager, indigenæ Tamaseum nomine dicunt,
Telluris Cypriæ pars optima: quem mihi prisci 645
Sacravere senes, templisque accedere dotem
Hanc jussere meis. Medio nitet arbor in arvo,
Fulva comam, fulvo ramis crepitantibus auro.
Hinc tria forte mea veniens decepta ferebam
Aurea poma manu: nullique videnda, nisi ipsi, 650
Hippomenem adii, docuique, quis usus in illis.
Signa tubæ dederant, cum carcere pronus uterque
Emicat, et summam celeri pede libat arenam.
Posse putes illos sicco freta radere passu,
Et segetis canæ stantes percurrere aristas. 655
Adjiciunt animos juveni clamorque favorque,
Verbaque dicentum, Nunc, nunc incumbere tempus
Hippomene; propera. Nunc viribus utere totis.
Pelle moram: vincar. Dubium Megareïus heros
Gaudeat, an virgo magis his Schœneïa dictis. 660

Jak przyjemnie jaśnieje młodości ozdobą,
Godny żyć! lepiej było nieznać nam się z sobą. 640
Gdybym była szczęśliwszą Hipomenie luby,
I wyrok mi nie wzbraniał wnijść w małżeńskie śluby,
Ze wszystkich, byłbyś jeden dostał mię za żonę.
Już go kocha, lecz serce pierwszy raz ranione
Nie wie że to co czuje miłością się zowie. 645
Chciwie czekają nowej gonitwy widzowie.
W tym Hipomen mnie wzywa: Bogini piękności!
Twoją władzą natchnionej dopomóż miłości.
Słyszałam jego prożby i wzruszona niemi
Spieszną niosąc mu pomoc zstępuję ku ziemi. 650
Najlepsze pole w Cyprze, rodzące bez pracy,
Tamazeńską doliną zowią je rodacy,
Oddali mi przodkowie posażąc świątynię.
Z jabłoni niezrównanej ta dolina słynie.
Liść i gałęzie złote ślnią się na jabłoni; 655
Zerwane z tego drzewa, miałam właśnie w dłoni
Razem trzy złote jabłka; przed młodzianem skrycie
Staję, i tego daru wskazuje użycie.
Już trąby znak wydały, lecą razem w pędzie,
Zdaje się iż na ziemi nóg śladu nie będzie, 660
Iż nie zginając kłosów lecieć po nich mogą,
Iż morza niezmoczoną przebiegliby nogą.
Wspiera młodzieńca ludu całego życzenie,
Każdy woła na niego. Spiesz się Hipomenie,
Porzuć trwogę, zwyciężysz, wywrzyj całą siłę. 665
Niewiedzieć komu bardziej to życzenie miłe,
Czy pięknej Atalancie czy Hipomenowi.
Ileż się ona razy w biegu zastanowi,

O quoties, cum jam posset transire morata est;
Spectatosque diu vultus invita reliquit!
Aridus e lasso veniebat anhelitus ore;
Metaque erat longe. Tum denique de tribus unum
Fœtibus arboreis proles Neptunia misit. 665
Obstupuit virgo, nitidique cupidine pomi
Declinat cursus, aurumque volubile tollit.
Præterit Hippomenes. Resonant spectacula plausu.
Illa moram celeri, cessataque tempora, cursu
Corrigit, atque iterum juvenem post terga relinquit. 670
Et rursus pomi jactu remorata secundi,
Consequitur, transitque virum. Pars ultima cursus
Restabat: Nunc, inquit, ades, Dea muneris auctor;
Inque latus campi, quo tardius illa rediret,
Jecit ab obliquo nitidum juveniliter aurum. 675
An peteret, virgo visa est dubitare: coëgi
Tollere, et adjeci sublato pondera malo;
Impediique oneris pariter gravitate moraque.
Neve meus sermo cursu sit tardior illo;
Præterita est virgo: duxit sua præmia victor, 680
Dignane, cui grates ageret, cui turis honorem
Ferret, Adoni, fui? Nec grates immemor egit,
Nec mihi tura dedit. Subitam convertor in iram:
Contemnique dolens, ne sim spernenda futuris,
Exemplo caveo, meque ipsa exhortor in ambos. 685
Templa deum matri, quæ quondam clarus Echion
Fecerat ex voto, numerosis abdita silvis,
Transibant: et iter longum requiescere suasit.
Illic concubitus intempestiva cupido
Occupat Hippomenem, a numine concita nostro. 690
Luminis exigui fuerat prope templa recessus,
Speluncæ similis, nativo pumice tectus,

I nadto lekka oczy zwraca na młodziana!
Ten zmęczony ustaje, już twarz potem zlana 670
Oddech słabszy, a jeszcze meta jest daleka;
Dłużej rzucenia jabłka młodzian nie odwleka;
Dziewica na skarb taki spogląda z ochotą,
Bieg zwraca i porywa toczące się złoto.
Prześciga ją Hipomen, brzmią oklaski rzeszy, 675
Nagrodzić czas stracony dziewica się śpieszy,
I w nadziei zwycięstwa zatrważa młodziana;
Znowu drugiego jabłku rzutem zatrzymana,
Siły zbiera, przebiega; przestrzeń była mała,
Wesprzyj mię, rzekł, Bogini, coś te jabłka dała. 680
Wiedząc że Atalancie trudności przyrośnie,
Trzecie jabłko na pole wyrzuca ukośnie,
Niewie dziewica czy ma jąć się tego daru,
Radzę jej podnieść, jabłku dodaję ciężaru.
Zatrzymanie się, ciężar, wszystko ją zwycięża, 685
Lud wita w Hipomenie Atalanty męża.
Za takie dobrodziejstwa, kochany Adoni,
Niegodnąż byłam dzięków lub na ołtarz woni?
Niczego mi niewdzięcznik nie złożył w ofierze,
Zaraz miejsce dobroci zemsta w sercu bierze: 690
By dać przykład, że obelg nie znoszę beskarnie,
Okrutne dla obojga sposobię męczarnie.
Wiodę ich krok ku ciemnej i świętej gęstwinie,
Gdzie Echjon matce Bogów wystawił świątynię.
Długa droga zmęczonych do spoczynku wzywa,
Podżega Hipomena żądza niecierpliwa,
Której piękność i miłość zapałów przyczynia.
Ciemna była w pobliżu kościoła jaskinia,

Religione sacer prisca: quo multa sacerdos
Lignea contulerat veterum simulacra Deorum.
Hunc init; et vetito temerat sacraria probro. 695
Sacra retorserunt oculos, turritaque Mater,
An Stygia sontes, dubitavit, mergeret unda.
Pœna levis visa est. Ergo modo lævia fulvæ
Colla jubæ velant: digiti curvantur in ungues:
Ex humeris armi fiunt: in pectora totum 700
Pondus abit: summæ cauda verruntur arenæ.
Iram vultus habet: pro verbis murmura reddunt:
Pro thalamis celebrant silvas: aliisque timendi
Dente premunt domito Cybeleïa frena leones.
Hos tu, care mihi, cumque his genus omne ferarum,
Quæ non terga fugæ, sed pugnæ pectora præbent,
Effuge, ne virtus tua sit damnosa duobus.
Illa quidem monuit, junctisque per aëra cygnis
Carpit iter: sed stat monitis contraria virtus.
Forte suem latebris, vestigia certa secuti, 710
Excivere canes; silvisque exire parantem
Fixerat obliquo juvenis Cinyreïus ictu.
Protinus excussit pando venabula rostro,
Sanguine tincta suo; trepidumque, et tuta patentem
Trux aper insequitur: totosque sub inguine dentes 715
Abdidit, et fulva moribundum stravit arena.
Vecta levi curru medias Cytherea per auras
Cypron olorinis nondum pervenerat alis.
Agnovit longe gemitum morientis, et albas
Flexit aves illuc. Utque æthere vidit ab alto 720
Exanimem, inque suo jactantem sanguine corpus,

W twardej opoce, czasu potęgą wykuta,
Miejsce to było świętem. Tam pięknością dłuta 700
Sławne Bogów posągi kapłani przynoszą:
Tę grotę świętokradzką skazili roskoszą.
Bogi wzrok odwracają. Cybela już niewie
Czy ich w Styxu otchłaniach pogrążyć ma w gniewie.
Kara lekką się zdaje, w lwy zmienia zuchwalce 705
Szyję grzywą okrywa, uzbraia ich palce,
Grzbiet im twardnieje, wściekłość ich oczy rozżarza,
Długi ogon za niemi po piasku się tarza,
Moc cała w piersiach, ryczą bo mówić nie mogą.
Las jest ich strzechą, wszystkich napawają trwogą 710
Tylko ich matka Bogów powściąga wędzidły.
O bodaj ci Adoni te zwierza obrzydły,
Nieznające bojaźni i chciwe drapieży.
Pamiętaj że twe życie i do mnie należy.
Tę dawszy radę, w górne uniosła się kraje, 715
Jej przestrogom odwaga na przeszkodzie staje.
Ledwie ujrzał Adonis jak ogary dzika
Pędzą po tropach, jak ten z kniei się wymyka,
Przeszył go strzałą, w ukos puszczoną z cięciwy.
Zbryzgane swą posoką, ostrym kłem, dzik mściwy 720
Wyrwał tkwiące żelazo; napastnika goni,
Próżno w ucieczce szukał schronienia Adoni.
Odyniec kły w nim topi, i kładzie na ziemi.
Już była bliską Cypru, łabędźmi śnieżnemi
Wenus na lekkim wózku w powietrzu niesiona. 725
Słyszy jęk, jej kochanek, jej Adonis kona.
Zwraca łabędzie, leci. Zimny, na darninie,
Leży jeszcze Adonis, krew mu z rany płynie.

Desiluit, pariterque sinus, pariterque capillos
Rupit, et indignis percussit pectora palmis.
Questaque cum satis, At non tamen omnia vestri
Juris erunt, inquit: luctus monumenta manebunt 725
Semper, Adoni, mei: repetitaque mortis imago
Annua plangoris peraget simulamina nostri.
At cruor in florem mutabitur. An tibi quondam
Femineos artus in olentes vertere menthas,
Persephone, licuit? nobis Cinireïus heros 730
Invidiæ mutatus erit? Sic fata, cruorem
Nectare odorato spargit: qui tactus ab illo
Intumuit; sic, ut pluvio perlucida cœlo
Surgere bulla solet. Nec plena longior hora
Facta mora est, cum flos e sanguine concolor ortus; 735
Qualem, quæ lento celant sub cortice granum,
Punicea ferre solent; brevis est tamen usus in illo.
Namque male hærentem, et nimia levitate caducum
Excutiunt idem, qui præstant nomina, venti.

FINIS LIBRI DECIMI.

Na tak okropny widok Wenus targa włosy,
Piersi bije, drze szaty, skarży się na losy, 730
I w pośród łez i jęków, tak w rospaczy woła:
Zupełnie mi go wydrzeć srogi los nie zdoła!
Pamiątka Adonisa na zawsze zostanie,
W późne ją wieki będą obchodzić ziemianie.
W sercu mém niewygaśnie kochanka wspomnienie. 735
A krew jego niewinną w piękny kwiat przemienię.
Nimfę w miętę zmieniła zazdrość Prozerpiny
Zmienić cię w kwiat, któż wzbroni, kochanku jedyny!
To mówiąc z pełnej czary którą w ręku trzyma
Nektar na krew wylewa; krew pieni się, wzdyma; 740
Tak się dzieje z jeziorem lub wodą stojącą
Kiedy bańki przed deszczem ich przejrzystość mącą.
Z krwi nektarem polanej nim godzina schodzi,
Do krwi farbą podobny piękny kwiat się rodzi.
Podobny i do kwiatu Tyryjskiego drzewa, 745
Równie prędko i rośnie i prędko omdlewa.
A lubo zawsze miłe daje z siebie wonie,
Spada zaraz z gałąski skoro wiatr powionie.

KONIEC XIĘGI DZIESIĄTÉJ.

PRZYPISY

DO

XIĘGI DZIESIĄTÉJ.

Str. 309 w. 3.

Orfeusz syn Kalliopy i Oeagra Bożka rzeki, a podług innych Króla Tracji, lub jak niektórzy utrzymują, Apollina i Kallijopy, był założycielem tajemnic Bachusa.

Tamże w. 13.

Na przylądkn Tenarskim w Lakonji znajdowala się pieczara, którą miano za wejście do piekieł.

Str. 311 w. 21.

Połacinie jest potwór Meduzyjski, bo Cerber w 3 stopniu pochodził od Meduzy jednej z Gorgonów. Oto iego rodowód.

Meduza i Neptun
Chryzaor i Kalliroe
Echidna i Tyfon
Cerber

Tamże w. 31.

Eurydyka Nimfa. Porównaj to miejsce z ustępem ziemiaństwa Wirgiliusza w Xiędze IV. od wiersza 454.

Str. 313 w. 52.

Rzymianie, jak mówi Lukrecjusz w Xiędze VI. wierszu 737,

w poemacie swoim o naturze nazywali *Averna*, miejsca które wydawały tak szkodliwe wyziewy, iż się nad niemi ptastwo utrzymać niemogło. Miejsca takie miano za wejście do piekieł. Było ich wiele, jako to: blisko Kumy i Wezuwjusza (obacz przypisy do xięg' IV. P. O.), na przylądku Tenarskim, w Pontus przy Heraklei (obacz przypisy do xięgi VII), w Tymbrji, w Karji, i w Syrji. Zwano je także Charonea.

Str. 313 w. 53.

To ostrzeżenie nie jest tak jasno wyrażone w Wirgiliuszu.

Pone sequens, namque hanc dederat Proserpina legem. Porównywając ten ustęp dwóch wielkich poetów, niewiedzieć któremu z nich co do tego miejsca dać pierwszeństwo należy. W Wirgiljuszu jest czułości więcej, i okoliczności szczegułowe są bardziej rozwinięte, ale samo opowiadanie jest powolniejsze. Układ Owidjusza jest żywszy, wszystkie szczegóły są tak z sobą powiązane, iż ująwszy z nich jeden, całość byłaby niezrozumiałą.

Tamże w. 69.

O tej powieści to tylko wiadomo, że jakiś człowiek tak się bał Herkulesa, iż ustawicznie ukrywał się w pieczarze, ale raz wyszedłszy z niej, i ujrzawszy tego bohatyra z bojaźni przemienił się w kamień.

Tamże w. 73.

t. j. Charon syn Ereba i nocy. Homer jeszcze o nim nie wspomina. Przewoził cienie umarłych przez rzekę piekielną: Za co brał zapłatę, którą umarłym w usta kładziono. Niemógł jednak do łodzi swojej przyjmować takiego którego zwłoki nieodebrały czci pogrzebowej. Wirgili wystawia Charona jako wesołego i czerstwego starca, z siwą brodą, bystrem wejrzeniem, brudnym płaszczem zawieszonym na ramionach, i utrzymującym się węzłem na piersi. Nawa jego była koloru żelaznego, i płynęła za pomocą żagli i wioseł.

Tamże w. 79.

Ostatni znak niebieski na Zodjaku.

Str. 315 w. 91.

Chaonja okolica w Epirze, w której był las Dodoński.

Tamże w. 100.

Tinus, czyli Laurus Tinus, rodzaj dzikiego wawrzynu.

Tamże w. 106.

Altys, albo Atys piękny Frygijczyk kochanek Cybeli, której cześć zaprowadził. Po śmierci zmieniła go Bogini w sosnę, która odtąd stała się jej drzewem ulubionem.

Str. 317 w. 111.

Wirgiliusz w xiędze 7. Enejdy daje obraz jelenia, który dla porównania z obrazem Owidjusza umieszczam. Przekład jest X. Fr. Dmochowskiego.

Był jeleń, piękny z kształtu i rogów ogromu,
Wziąwszy od piersi matki, karmiły go w domu
Syny i Tyrrej, który miał pod oko wierne
Zdane stada królewskie i niwy obszerne.
Całej rodziny troski zajmował zwierz drogi,
Sylwija córka wieńcem zdobiła mu rogi,
Czesała go i w czystej kąpała krynicy,
On do stołu i pańskiej nawykły prawicy
Bujając w lasach miłej zażywał swobody,
Znowu, choć późno, wracał do znanej zagrody.

Str. 319 w. 115.

Równiny Flegrejskie w Macedonji, na których Jowisz pokonał piorunem olbrzymów, zowią się flegrejskiemi, co znaczy palnemi, albo od góry wulkanicznej znajdującej się na nich, albo od gruntu obfitującego w siarkę, i zapalającego się łatwo.

Tamże w. 159.

Ganimed syn Trosa króla Trojańskiego i Kalliroi córki Bożka rzeki Skamandru, był ujmującej urody. Wystawiają go unoszonego od orła z dzidą w ręku albo czapką Frygijską na głowie, albo trzymającego w lewej ręce kosztur, w prawej czarę, albo siedzącego i pojącego orła.

Str. 319 w. 167.

Hijacynt syn Amiklasa, albo Amikla, wnuk Lacedemona.

Str. 321 w. 174.

Starożytni rozumieli, że Delfy są w środku ziemi, bo Jowisz od obu krańców świata wypuścić miał dwa orły, i te miały się zejść w Delfach. Stąd Sofokles i Liwjusz zowią Delfy pępkiem świata (orbis umbiticus.)

Delfy miasto w Focydzie na południowym wierzchu Parnassu, było siedliskiem najsławniejszej w Grecji wyroczni. Mitologja tak opowiada początek tego miasta. Gdy Apollo pokonawszy smoka Pitona, tu ognisko chwały swojej założyć myślał, ujrzał okręt pełnym żaglem płynący z Krety. Rzucił się więc w morze, w postaci olbrzymiego Delfina, i przymusił Kretski okręt do wpłynienia do portu Krussy. Gdy Kreteńczycy na brzeg wysiedli, stanął przed niemi Apollo jako przystojny młodzian, i zwiastował im że już do ojczyzny niewrócą, lecz jako ofiarnicy pozostaną przy jego świątyni wzniesionej na opoce Parnaskiej. Widząc nieżyzność okolicy, przelęknieni prosili Apollina, aby ich ratował przeciw niedostatkowi i nędzy. Uśmiechnął się Apollo, i objawił im ich przyszłe ofiarnicze przeznaczenie, i jakie korzyści będą mogli ciągnąć z niego. Usłuchali roskazów Feba i wystawili miasto Delfy, zwane z początku Pito od smoka pokonanego przez Apollina. Miejsce w którém dawano wyrocznie było jaskinią i zwało się Pitjum. Odkrył je pasterz pasący bydło u stóp Parnasu, i który przez wyziewy z jaskiń wychodzące do wieszczego zachwycenia doprowadzony został. Tę jaskinię wcielono do świątyni, a nad jej otworem postawiono święty trójnóg, na nim kapłanka zwana Pitja, przez której usta miał mówić Apollo, chwytała zachwycające wyziewy wznoszące się z głębi jaskini, i dawała odpowiedzi imieniem Delfickiego Boga. Zmaczawszy włosy w Kastalskiej krynicy, uwieńczywszy skronie wawrzynem, i usiadłszy na trójnogu także w wawrzyn ozdobionym, żuła wawrzynowe liście, i wpadała w stan zachwycenia. Twarz jej mie-

niła się, dreszcz przebiegał członki, wydawała okrzyk boleści i długie stękania. Ten stan doszedł wkrótce do szaleństwa. Iskrzyły się oczy, pieniły się usta, jeżyły włosy, a wydobywającym się wyziewem prawie przyduszoną, musieli ofiarnicy gwałtem przytrzymywać na trójnogu; poczém z przeraźliwym wyciem zaczęła wymawiać pojedyncze słowa, które oni starannie zbierali i na piśmie oddawali pytającym. Z początku dawano odpowiedzi wierszami, później gdy znaczenie wyroczni upadało, tylko prozą. Odpowiedź była zawsze ciemna i dwójznaczna.

W chwili ich utworzenia były wyrocznie Delfickie użytecznem ustanowieniem dla utrzymania politycznych towarzystw i religijnych stosunków między Grekami. Słynęły ze swojej nieomylności. Doryjczykowie rozszerzyli uszanowanie dla tych wyroczni po całej Grecji. Dawano z początku odpowiedzi przez jeden tylko miesiąc w roku, później w pewny dzień każdego miesiąca. Kto badał wyroczni, bez darów przychodzić niemógł. Tym sposobem zebrała świątynia niezmierne skarby, a miasto ozdobione zostało niezliczonemi posągami, i innemi dziełami sztuki które wdzięczność niosła w ofierze. W Delfach był grób Neoptolema czyli Pirrusa syna Achillesa, który tu z rąk Oresta zginął.

Na dolinie między Delfami a Cyrrą, a najprzód co dziewięć, później co pięć lat w miesiącu Targelion odbywały się igrzyska Pityjskie. Dziś Delfy zowią się Kastri.

Str. 321 w. 177.

Eurotas, dziś Bazyli Potamos, czyli rzeka królewska, rzeka w Lakonji której stolica Sparta nie była otoczona murem, i dla tego daje jej Owidjusz przymiotnik nieobronnej. Przypomina on odpowiedź Agezylausza króla Spartańskiego, którego gdy pytano, czemu Lacedemona okopów nie ma, odpowiedział wskazując na swoich żołnierzy: «oto są mury Sparty.»

Tamże w. 184.

Dysk, krąg płaski, najczęściej miedziany i 10 cali diametru mający, z dziurą w śródku dla łatwiejszego rzucania.

Str. 322 w. 198.

Po łacinie jest Ebalidzie, bo Spartanie zwali się Ebalidami' od Ebala króla Sparty. Od niego Lakonja cała zwała się także Ebalją.

Str. 323 w. 212.

Na szkarłatnym hijacyncie, pewnym rodzaju lilji, znajdują się litery ai, ai, będące oznaką boleści, i razem początkowemi literami Ajaxa syna Telemona, który także przemienił się w hijacynt.

Tamże w. 222.

Pamięć Hijacinta utrzymywała się przez obchód dorocznego święta, i przez uroczyste igrzyska wyprawiane w Amfikles mieście sąsiedzkim Sparty. Te więc igrzyska jak wiele innych w starożytności biorą początek od obchodów pogrzebowych. Zapewne doświadczanie siły w grze dyska, było pierwszem podczas nich zatrudnieniem. Przypadały te święta zaraz po najdłuższych dniach lata. Rospoczynały je szczególniejsze obchody, które Ateneusz tak opisuje: Spartanie obchodzą Hijacintja przez trzy dni wciąż. Pierwszego dnia jako w dzień żałoby po Hijacyncie, niebiorą żadnych podczas uczty wieńców, ale owszem cała uczta odbywa się z najuroczystszą powagą. Na drugi dzień rospoczynają się różne widowiska i zabawy. Liczna młodzież w opięte szaty przybrana gra na instrumentach muzycznych, i w tonie żywym lekko po wszystkich stronach posuwając prętem, nuci śpiew na cześć Appollina ułożony rytmem anapestycznym. Ten rym jest ułożony z samych anapestów, to jest miary przeciwnej daktylowi, bo daktyl ma pierwszą syllabę długą, a dwie inne krótsze; anapest zas ma pierwsze dwie zgłoski krótkie a ostatnią długą. Inny oddział młodzieży na dzielnych rumakach przeciąga z okazałością przez cały teatr, po czem występuje kilka rzędów młodzieńców i nucą narodowe pieśni. Pomiędzy niemi rozsypani są tancerze którzy za odgłosem fleta starożytny taniec wywodzą. Dziewice

pokazują się na kunsztownej rzeźby wozach zwanych kanatron. Inni pięknemi końmi, i w pięknych szeregach lecą na wozach do mety. Cała Sparta jest w ruchu i w uniesieniu radości, biją w tym dniu liczne ofiary, mieszkańcy częstują przyjaciół, a nawet i niewolników swoich. Wszyscy śpieszą na uroczyste obchody, i całe miasto zostaje puste.

Trzeciego dnia dopiero zaczynały się igrzyska. Tę jeszcze o nich przytaczają osobliwość, iż podczas świąt noszono wieńce z bluszczu, jak na świętach Bachusa.

Str. 323 w. 223.

Amatunta miasto na wyspie Cypr.

Str. 323 w. 224.

Zuchwałe dziewice na Amatuncie zaprzeczały Wenerze Bóstwa. Bogini przez zemstę odebrała im wstydliwość, którą straciwszy, zostały pierwszemi nierządnicami, i nakoniec w głazy przemieniły się.

Str. 323 w. 225.

Cerastowie, co znaczy rogacze, od Greckiego wyrazu ker znaczącego róg. Wyspa Cypr ma bardzo spiczaste przylądki, zdaleka wydające się jak rogi. Od nich otrzymała przydomek Cerastys, t. j. rogata. Ten przydomek dodali poeci niegościnnym mieszkańcom tej wyspy.

Str. 323 w. 227.

Jowisz jako opiekun cudzoziemców i gości zwał się u Greków Zeus Xenios, u Rzymian Jupiter Hospes.

Str. 327 w. 270.

Wiadomo że purpura powstaje z soku pewnego rodzaju ślimaków poławiający się przy Fenickiem nadbrzeżu niedaleko Sydonu.

Str. 329 w. 289.

W oryginale jest wosk Himmetski. Góra Himet obfitowała w wonne zioła; zebrane z nich miody miano za najlepsze. Owidjusz chwali i wosk himetski.

Str. 329 w. 302.

Wyspa Cypr zwała się dawniej Ofijuza od mnóstwa wężów, bo wąż po Grecku zowie się Ofis.

Str. 329 w. 303.

Równie bliska Syrji, jak i Karamanji, wyspa Cypr należy do Azji. Fenicjanie zaprowadzili na niej pierwsze osady, ale pod Grekami wsławiła się świątynią Wenery w Pafos. Zakwitła na niej Nikozja i tyle innych bogatych i handlowych miast, iż stała się prawdziwym rajem ziemi; słynęła jeszcze za Cesarzów Carogrodzkich. Przez Templarjuszów wydarta Saracenom, zaprzedaną została Ryszardowi królowi Angielskiemu, przez niego ustąpiona Luzynjanom, dostała się później Wenetom którzy w niej nie całe sto lat panując, oddać musieli Turkom w r. 1575.

Cypr obfituje w sławne wina, którym jeszcze starość dobroci dodaje. Wina białe są daleko lepsze od czerwonych. Białe za młodu, i tylko nieco w kolor fioletowy wpadające, później przybierają kolor madery. W owoce płodną jest także ta wyspa, a zwłaszcza w jabłonie. Jedwabników jest mnóstwo; ich pielęgnowaniem trudnią się kobiety. Na całym wschodzie niema miększej i piękniejszej bawełny od cypryjskiej, i zboża na niej szczodrze ziemia wydaje. Mężczyzni mają wzrost piękny i rysy przyjemne. Kobiety w niczem się od dawnych niewyrodziły. Budowę ciała mają kształtną, twarz piękną, oczy pełne ognia. Poznać można że są potomkami dawnych kapłanek Cyprydy, bo są przemyślne w ubieraniu swoich wdzięków. Jaśmin i liście palmowe wplatane w ciemne ich włosy stanowią ubiór głowy. Mają zwyczaj żucia aromatycznych ziół, co im wonny oddech daje. Młode dziewczęta dobierają jasnych kolorów na suknie. Noszą szerokie białe szarawary z jakiej bawełnianej materji, na nich tuniki szkarłatne, zielone, albo karmazynowe. Pas szeroki zamknięty jest na przodzie, na wielkie metalowe guzy. Kobiety niestoją o postać wysmukłą i szczupłą bo otyłość jest u nich równą jak u Turków zaletą.

Dawne Pafos, oddychające niegdyś miłością, ulubione siedlisko Afrodyty, dziś pod trudnem do domyślenia się imieniem Baffy, jest prawie tylko zwaliskiem. Nie miłość, ale śmierć panuje w jej gajach mirtowych. Znikły wszystkie powaby tego roskosznego miejsca.

Str. 329 w. 303.

Apollodor nazywa go królem Cypru.

Str. 331 w. 310.

Pamiętać trzeba, iż Tracja była ojczyzną Orfeusza.

Str. 331 w. 312.

Mimo wszelkiej pracy, jaką sobie zadawali uczeni dla dojścia co za roślinę rozumieli starożytni przez amomum jednakże dotąd jest tajemicą,

Str. 331 w. 313.

t. j. Bursztyn.

Str. 331 w. 314.

Kost to samo co cytwar.

Str. 331 w. 336.

Troglodytowie, dziki naród w Etjopji, mieli i żony wspólne, żenili się z siostrami własnemi.

Str. 339 w. 437.

Na cześć Cerery obchodzili Grecy święta zwane Tesmoforja. Tylko kobiety wolnego urodzenia do nich należyć mogły.

Str. 339 w. 457.

Ikar, albo Ikarjusz żył w Attyce. Za gościnne przyjęcie Bachusa został nauczony sztuki szczepienia wina. Chciał tych dobrodziejstw Boga innym ludziom udzielić, poczęstował winem kilku pasterzy, lecz ci wziąwszy go do zbytku, upojeni, i myśląc, że Ikar otruć ich chciał, odebrali mu życie. Córka Ikara Erygona, szukała wszędzie ojca. Pies Mera, nieodstępny ojca

towarzysz, szczekaniem doprowadził ją do grobu Ikara. Erygona z rospaczy powiesiła się na drzewie, nad zwłokami ojca. Bachus przeniósł ich troje pomiędzy gwiazdy.

Str. 340 w. 452.

Strarożytni pod słowem *Omina*, (wróżby) uważali przypadki, brane za oznakę szczęścia, lub nieszczęścia. Były to albo pewne na ciele, lub umyśle zdarzone zjawiska, albo wypadki zewnętrzne, albo nakoniec pewne znaczące słowa. Do pierwszego rzędu należą plamy na ciele, nagła niespokojność i trwoga, niespodziane wstrząśnienie ciała i duszy, bicie serca, drżenie oczu, lub innej części ciała. Do wypadków zewnętrznych należały n. p. niespodziana jasność w jakim domu lub miejscu zjawiona. Takie zdarzenie było brane za szczęśliwą wróżbę, bo oznaczało bliskość jakiego bóstwa. Za złą wróżbę poczytywano, gdy się posągom, lub obrazom bogów coś nadprzyrodzonego stało. Słowa wieszcze były także szczęśliwe lub niepomyślne, stosownie do ich znaczenia, i zejścia się przypadkowego. Wróżby takie były wtedy tylko ważne, gdy na umyśle słyszącego nadzwyczaj silne uczyniły wrażenie. Dla odwrócenia złej wrożby, ciskano kamień na przedmiot będący złą wróżbą. Mniemano, iż słowo złowróżbe, szkodzić będzie temu, kto je wyrzekł, gdy zagrożony niem powie: niech to na ciebie spadnie. Prócz tego były jeszcze dwa sposoby odwrócenia złej wróżby. Palono na popiół nieużyteczne lub spróchniałe drzewo, i rzucano je w wodę lub w morze. Gdy się zła wrożba objawiła, miano zwyczajnie ostrożność porzucania zaczętej roboty.

Str. 341 w. 487.

Wielu ma Panchaję, za część Sabei w Arabji szczęśliwej w dzisiejszym Yemen.

Str. 349 w. 582.

Hippomen syn Megarjusza i Meropy, Beotczyk.

Str. 349 w. 602.

Rzymianie zwykli byli w przysionkach i otwartych teatrach

swoich rospościerać szkarlatne płótna dla obrony przed słońcem i deszczem.

Str. 349 w. 604.

Atalanta córka Scheneja syna Atamasa, który w Beocji wystawił miasto Schenus. Dla różnicy od Arkadyjskiej zowie się Beocką.

Str. 350 w. 605.

Onchestus syn Neptuna, ojciec Megareusza.

Str. 353 w. 652.

Od miasta Tamazus.

Str. 357 w. 715.

Lafonten naśladując tę powieść z Owidjusza, tak opisał pożegnanie Wenery z Adonisem.

Niemogła się oderwać od tych miejsc szczęśliwych;
Niosła mu pożegnanie w stu uściskach tkliwych,
Swoje w nim widzi szczęście, swoje widzi życie.
O! wy roskoszne chwile, już niepowrócicie!
Adonis widzi powóz schodzący z obłoka,
Cypryda w niego wsiadła, i znikła z przed oka.
Próżno śledził po niebie kochaną Boginię,
Nic przed sobą nieujrzał, tylko czczą pustynię.

Str. 359 w. 734

Uroczystości pogrzebowe na cześć Adonisa obchodzono corocznie w Assyrji, Syrji, Egipcie i Fenicji.

W dziełach Teokryta znajduje się następująca sielanka o Adonisie, którą w wolnym przekładzie umieszczam; starałem się przynajmniej od prostoty Teokryta nieodstępować.

ADONIS,

z Teokryta.

Niechaj lutnia żale roni,
Zwiądł już nadobny Adoni.
Niech Miłostki nucą o nim,
Niechaj płaczą za Adonim.

Cyprydo! nie na szkarłacie,
Ale śpij w żałobnej szacie;
Niech twa pierś westchnienia roni,
Zwiądł już nadobny Adoni.
Smuć się lutnio za Adonim,
Wy Miłostki płaczcie po nim.
Tu na górze młodzian leży,
Jako młoda lilja świeży.
W udo raniony kłem dzika,
Boginią smutkiem przenika.
Swietne ciało krew mu broczy,
Pod powieką gasną oczy,
Róża na ustach więdnieje,
Cyprys ma jeszcze nadzieje,
I martwe usta całuje,
Lecz on już pieszczot nieczuje.
Smuć się lutnio za Adonim,
Wy Miłostki płaczcie po nim.
O jakże w udzie młodziana,
Bolesną zdaje się rana!
Lecz patrzcie na Cytereję,
Ah! ona bardziej boleje!
Płaczą Nimfy. Cytereja
Spieszy gdzie najdziksza knieja,
Tłoczy kolce bosą piętą,
Ziemia pije krew jej świętą.
Z głośnym krzykiem przez gęstwiny,
Z krzykiem biegnie przez doliny,
Woła swego oblubieńca,
Woła drogiego młodzieńca.
Adonis martwy spoczywa,
A na łono krew mu spływa,
I ciało bielsze od mleka
Teraz szkarłat przyoblekа.
Cyprydo smutek jest w tobie,
Piękny Adonis legł w grobie
Echo powtarza w żałobie:
Piękny Adonis legł w grobie.

„Zgasły, spełzły moje wdzięki,
I Miłostki wznoszą jęki,
I każdy łzy zemną roni,
O najpiękniejszy Adoni!
Ty luba ozdobo ziemi,
Godziłoż ci się z innemi
Tak kochać knieje i lasy,
I z dzikami iść w zapasy."
Tak woła Cyprys z rospaczą
A z nią i Miłostki płaczą.
I dalja tyle łez roni,
Ile krwi stracił Adoni.
Ziemia łzy i krew wysysa,
Rodzi kwiaty ulubione,
Różę ze krwi Adonisa
A z łez Bóstwa Anemonę.
Niechaj lutnia żale roni,
Zwiądł już nadobny Adoni.
Przestań być w kniejach ukryta
Wychodź piękna Afrodyto!
Widzisz to z liści posłanie,
Tam Adonis, twe kochanie
Spoczywa, jak snem ujęty,
Nawet śmierć ma w nim ponęty.
Złóż go na miększej pościeli,
Niech to znowu trzyma łoże,
Które z tobą zawsze dzieli
W błogiej życia swego porze.
Płacząc Adonisa straty
Rzucaj wieńce i syp kwiaty.
Ah! jak on zwiądł Cyterejo!
Wszystkie kwiaty tak zwiędnieją!
Z Cyprydą nieutuloną,
Płacze i Miłostków grono,
A jęki wznosząc w niebiosy,
Z żalu obcinają włosy;
Jeden łamie łuk i groty,
Drugi kruszy kołczan złoty,

Ten z czarą wody przybywa,
Ow ranę zręcznie obmywa,
Ten leżącego na ziemi,
Owiewa skrzydły lekkiemi.
Ledwie Cypryda w rospaczy
Ranę kochanka zobaczy,
Drżące załamuje ręce,
I tak woła w srogiej męce:
„O Adoni! zostań jeszcze
Niechaj z tobą się napieszczę.
Nieszczęśliwa, przerażona,
Niech przycisnę cię do łona,
Zostań, zostań mężu drogi!
Nim nastąpi rozdział srogi,
Zespól usta z usty memi,
Ocknij się jeszcze dla ziemi.
Jeszcze mi na pożegnanie
Daj ostatnie uściskanie;
Niechaj tyle mam choć w zysku,
Ile życia jest w uścisku.
Z głębi serca we mnie śmielej
Jedno tchnienie twoje przelej;
A miłosne upojenie
Zrodzi wemnie twoje tchnienie,
Twe czarowne uściśnienie.
Gdy już ciebie więcej niemam,
Niech choć uścisk twój zatrzymam.
Już uciekasz! prożno wołam,
Łzami wstrzymać cię nie zdołam;
Schodzisz w straszne piekieł kraje,
A ja sama tu zostaję.
Losu twego niepodzielę,
Nieśmiertelność mam w udziele.
Prozerpino! Twoja władza
Szczęściu mojemu zagradza,
Wszystko co piękne zagarnie,
A mnie zostawi męczarnie.
Niech choć grób jego uwieńczę.
O najdroższy oblubieńcze!

Zniknąłeś, zabrałeś pieszczoty,
A mnie zostały tęschnoty.
Jak sen, znikła roskosz cała,
Cytereja owdowiała.
Biadać, biada Cyterejo!
I Miłostki łzy z nią leją.
Widząc jak legł ulubieniec,
Jak go już życie niekrasi,
Himenej pochodnią gasi,
I ślubny rozrywa wieniec.
Himena już nikt niewoła,
Głos żałości brzmi do koła.
Zgon srogi syna Cynira,
I Charyt serce rozdziera;
Ze łzami w oczach mówiły:
Już zginął Adonis miły.
Każda z nich tak jest strapioną,
Jak ty nadobna Dijono.
I Muzy się za nim smucą,
I w dotkliwy sposób nucą:
Powróć Adoni jedyny.
Lecz on głuchy na ich żale,
Choćby chciał niesłyszy wcale,
Słuchać musi Prozerpiny.

Str. 359 w. 737.

Menta Nimfa kochanka Plutona; przez zazdrosną Prozerpinę zmienioną została w ziele miętę.

Str. 359 w. 745.

Granat.

Str. 359 w. 748.

Ten kwiat zowie się Anemona (zawilec) od wyrazu Greckiego Anemos, znaczącego wiatr.

KONIEC XIĘGI DZIESIĄTEJ.

SPIS PRZEDMIOTOW
ZAWARTYCH w II TOMIE
PRZEMIAN OWIDJUSZA.

XIĘGA SZOSTA.

XIĘGA SIODMA.

XIĘGA OSMA.

XIĘGA DZIEWIĄTA.

XIĘGA DZIESIĄTA.

KONIEC TOMU DRUGIEGO PRZEMIAN OWIDJUSZA.